



kat komp.

19760

I

2

Meg. St. Dr.

P



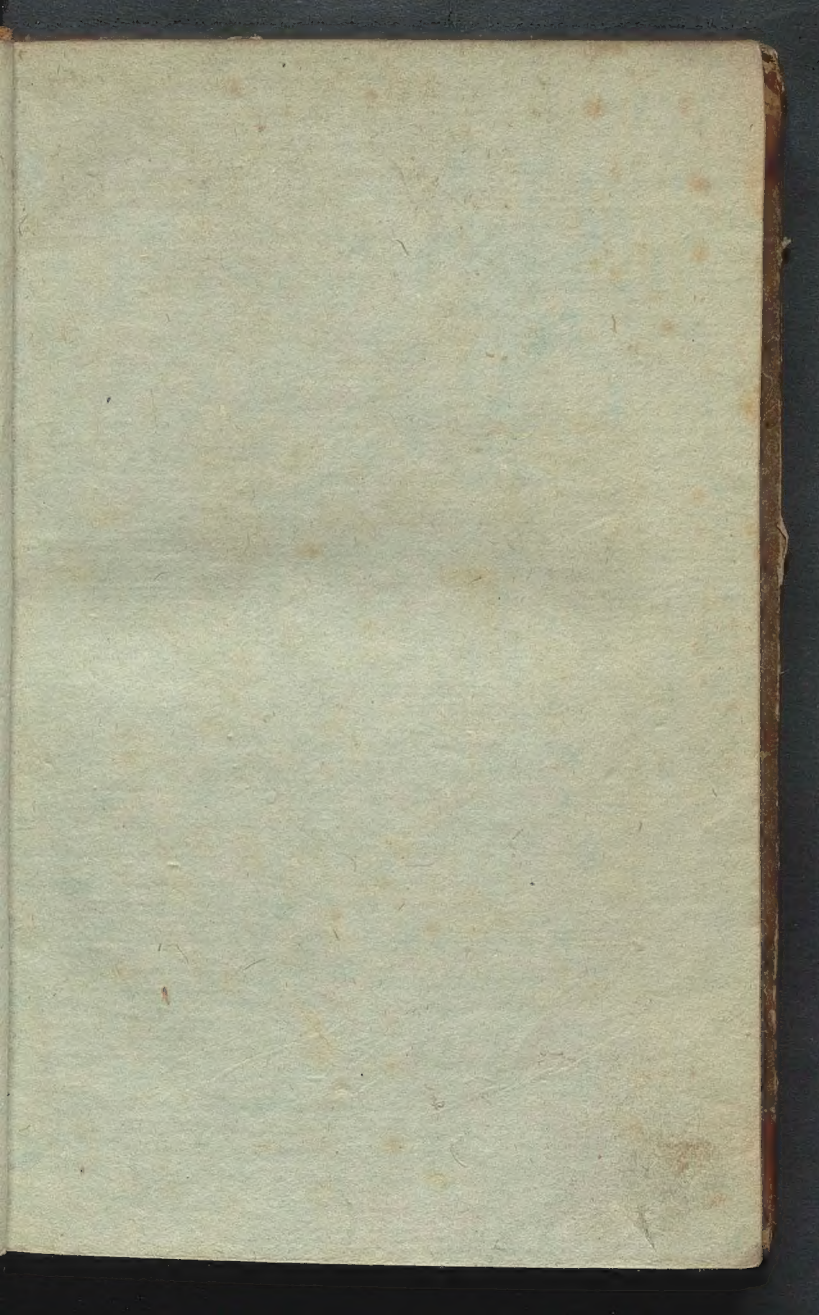
19760

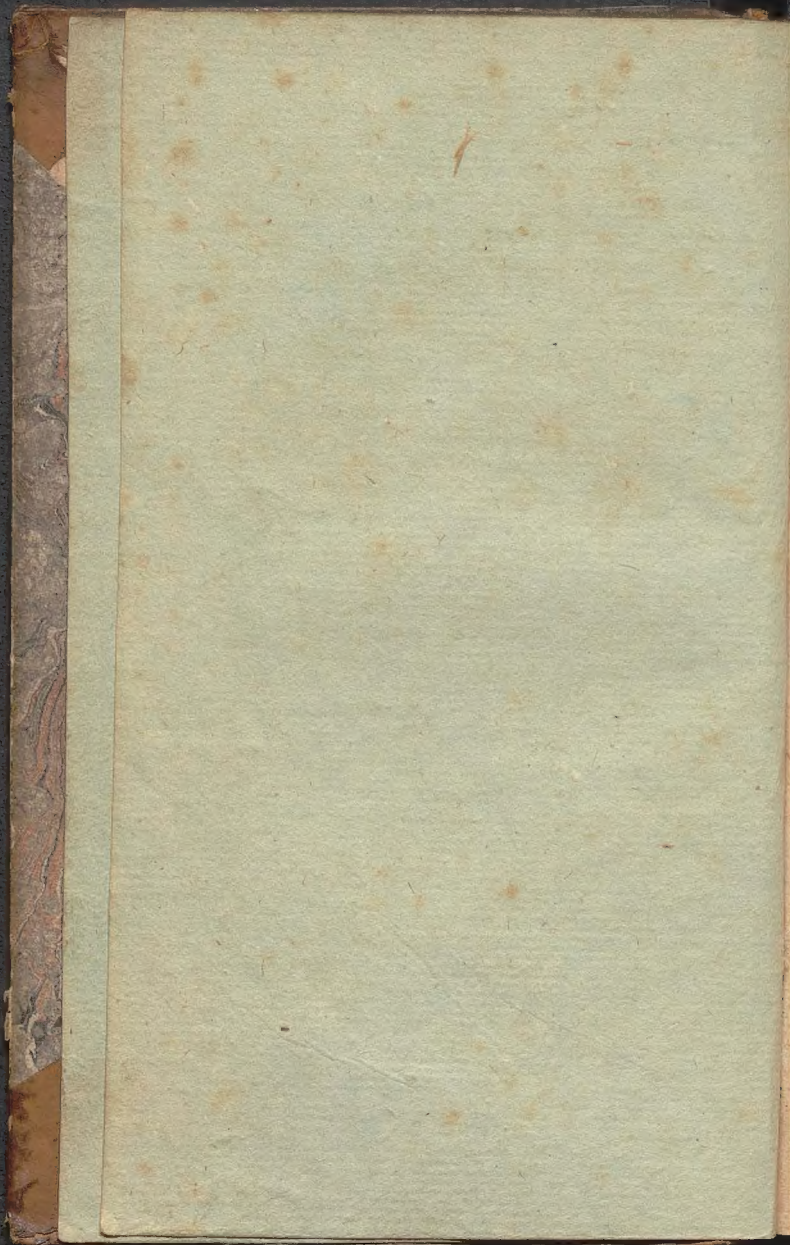
Mrs. Louisa S. C. Hays

1896. d. 1266

~~Hist. vol. 883/II.~~

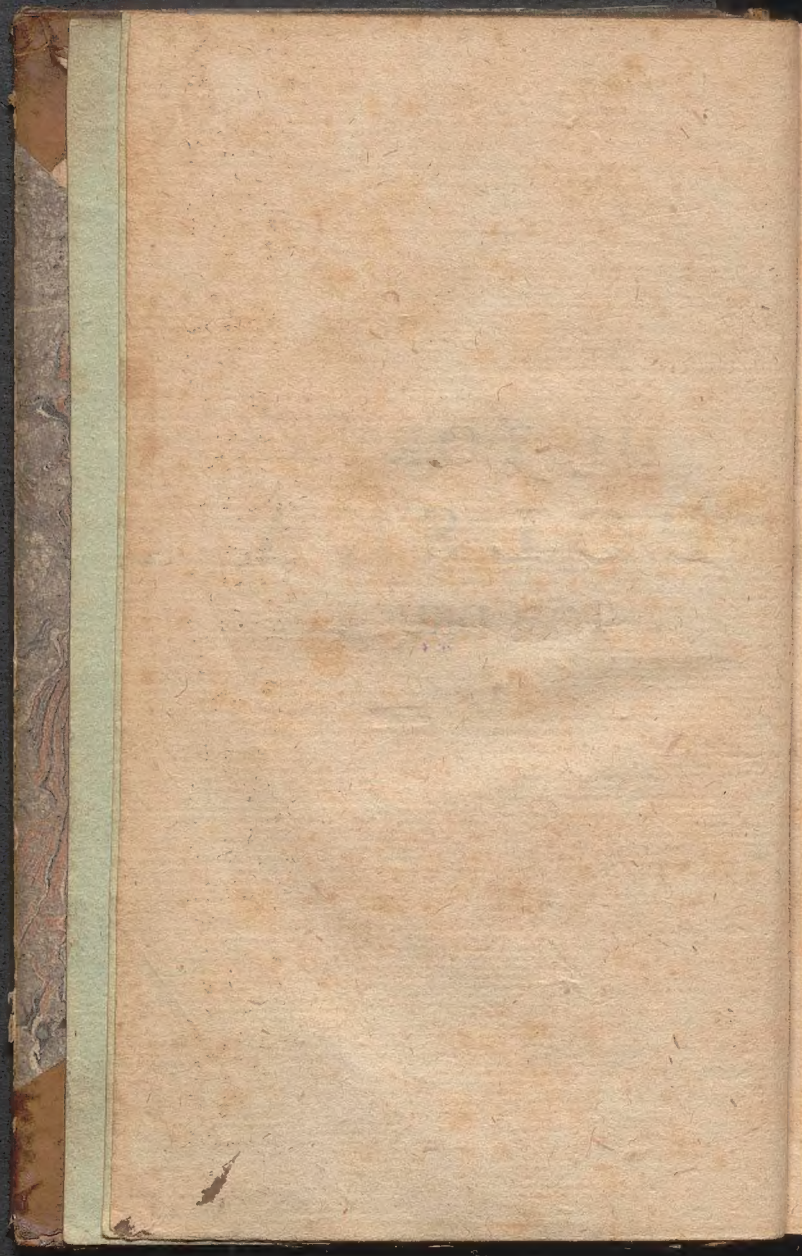






1743

HISTORIA
POLSKA.
TOM DRUGI.



HISTORIA POLSKA

NAPISANA

W JĘZYKU FRANCUSKIM

PRZEZ

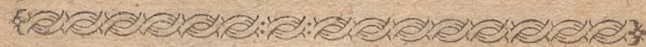
J. P. DE SOLIGNAC

Sekretarza Króla i Mci Polskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego y Bara.

TOM DRUGI.

BIBLIOTEKA

Józefa Oczapowskiego.



w WILNIE

w Drukarni J. K. M. y Rzeczyposp. XX. Schol.
Piarum. Roku 1763.

19760.T
19760.T

19760.T



HISTORYI POLSKIEY.

XIĘGA PIĄTA.

Od Roku 1102. Aż do Roku 1139.

W WŁADYSŁAWA cnoty, o których mowiliśmy w przeszłej Xiędze, jasnieyby się bez wątpienia wydawały w Kronikach, gdyby im nieco nie uymował światła Syn jego Bolesław, który był (a) jeden z Xiążąt Polskich nay-

Roku
1102.

(a) DLUGOSS. pag. 349. HENELI AB HEN-
NENFELD. *Annał. Sil. p. 231. Gen. Du-*
cum

TOM. II.

A

BOLE- nayznakomitszy męstwem, wspania-
SIŁAW łością, licznością dzieł, (a) y ową
KRZY- wielakością umysłu y rozsądku, która-
WOU- by dała mu wręce Państwo, gdyby go
STY. nie miał już był przez prawo urodze-
 Roku nia.
 1102.

Nie mało było tych, (b) którzy śmierć Władysława przypisywali Zbi-
 gniewowi. Przymioty jego wszystkim wiadome tyle nań prawdziwych za-
 rzutów zwały, że się nie obawiano wkładać na niego y fałszywe. Obwi-
 nienie to przyznać był winien swoim przywarom, nie dobra zaś jego sława wagi mu nieco przydawała. To pew-
 na, że skoro Władysław umarł, Zbi-
 gniew nic nie myśląc, jako był powi-
 nien, o sprawieniu przystoynego po-
 grzebu, całą myśl obrocił do zabran-
 nia skarbow złożonych w Połocku mie-
 ście jednym z miast jego dziedzic-
 znych. Arcybiskup Gnieźnieński z większą częścią Wojewodow ledwie na nim wymogli, ażeby się niemi po-
 dzie-

cum Silesiae. JOANN. SCHRAM. pag. 652.

PASTOR. ARHIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II.*

Cap. VII. pag. 51.

(a) Rachują 47. bitw wygranych od tego Xiążęcia. CROMER. pag. 135. DŁUGOSS. pag. 452.

(b) DŁUGOSS. pag. 348.

dzielił z Bratem swoim Bolesławem. Zaisze łaskawie z nim w tey okoliczności postąpili. Ponieważ ściśle biorąc, cokolwiek na jego stronę Xiążę postanowił, znieść należało. Interesa Królestwa wyciągały, aby nic w nim nie dzierżał z udzielną władzą. Ale Bolesław chciał, aby wola Oycowska z uszanowaniem była wypełniona, kochał też Zbigniewa, czyli że przyrodzonych jego skłonności z gruntu jeszcze nie znał, czyli że ukontentowanie, które ztąd miał, iż mu dobrze czynił, przekładał nad żalność y umartwienie, które gotowała mu jego niewdzięczność.

Ta się wydała wrok potym. Widząc bowiem że się Bolesław zabiera do pojęcia żony, umyślił (c) mu wydrzeć wszystkie Xięstwa. Przeczując Polacy te jego zamysły, starali się (d) fzcześnie swoje ubespieczyc przez ożenie Bolesława, który chociaż w obojętności zostawał względem związku ledwie sobie znajomego, przywiedli go jednak do tego, że

A 2

przed-

(c) DLUGOS. pag. 351. *in init.* CROMER. pag. 105. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 80.

(d) DLUGOSS. p. 350. HENELII AB HENNEELD. *Annal Silesia.* pag. 225.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1103.

BOLE- przedsięwziął pojąć za żonę Zbysławę,
 SLAW Córkę (a) Swantopelka Xiążenia
 KRZY- Kijowskiego. Wszelka już była goto-
 WOU- wość do weselnego aktu; Zbigniewa
 STY. też zaproszono do uczestnictwa rado-
 Roku ści dla całego Państwa ztąd wynika-
 1103. jącey. Gdy go niecierpliwie, jednak
 bez troskliwości czekają, przychodzi
 wieść, że się udał do Czech, (b)
 owszem że wyszedłszy już ztamtąd
 daży z woyskiem do Śląska chcąc go
 sobie podbić. Po śmierci Bretyśla-
 wa (c) rządził tym krajem Brat je-
 go (d) Borzywoy. Był to Xiąże do-
 fyc waleczny, lecz nieuważny y pier-
 wiew pospolicie płochości swojey niż

(a) SWANTOPEŁK był Synem Xiążenia
 IZASŁAWA, którego BOLESŁAW II. przy-
 wrócił na Xięstwo Kijowskie, jakośmy
 wyżey widzieli. Córka jego z BOLE-
 ŚLAWEM KRZYWOUSTYM była w czwar-
 tym stopniu pokrewieństwa; zkad trzeba
 było pozwolenia z Rzymu. Babka BOLE-
 ŚLAWA była Siostrą dziada SWANTO-
 PEŁKA. *Patrz tey Genealogii w KRO-*
MERZE. pag. 105.

(b) DŁUGOSS. pag. 350. BOGUPHAL. *Epist.*
Posnan. Chronic. Pol. pag. 30. KADLUB.
Hist. Pol. Epist. XXV. pag. 675. Chron.
Princ. Pol. pag. 27.

(c) DŁUGOSS. pag. 345.

(d) *Id. pag. 347.*

rozumu słuchający, iż chociażby przy-BOLE-
padkiem na jaki pomyslny zamiarSLAW
trafił, uczyniłby go nieskutecznymKRZY-
przez jedną swoją porywczosć. Chwy-
cił się wnet pierwszey Zbigniewa na-
mowy, y rozumiał że już Bolesława
ma wręku. Jeden przypadek, który-
(b) by powinien był przewidzieć, zmie-
szał w momencie wszystkie jego za-
myśli przyszłego zwycięstwa. Woy-
sko (e) ani go kochało, ani szano-
wało, on zaś swoich własnych oba-
dował się żołnierzy. Zaczym (f) wy-
szedłszy z swego kraju, buntowniczym
niż sposobem nalegali, aby ich nazad od-
prowadził. Starał się Borzywoy jak
najbespieszniey się wrócić, lecz nie
mogł tego dokazać. Bolesław gotują-
cy się do dania mu odporu, dowiedzia-
wszy się o jego do Śląska powròcie,
zaniechał przygotowania do wojny.

Ledwie dni kilka dawszy okaza-
łości, którey wesele wyciągało, koń-
czył pierwiew zaczęte zciąganie woy-
ska, które samby był poprowadził,
A 3. gdy-

(e) PAUL. STRANSK *Reipubl. Bojemæ Cap.*
VIII. pag. 330. 331.

(f) DLUGOSS. pag. 350. PASTOR. AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.*
51.

Roku
1104.

BOLE- gdyby (a) Rada y wszyscy Panowie
SLAW od tego go nie odwiedli. Hrabi (b)
KRZY- Zelisławowi kazano iść do *Morawy*,
WOU- y wszystko mieczem y ogniem pušto-
STY. szyć. Łatwo mu było to wykonać,
 Roku ponieważ ta Prowincya w wielkim zo-
 1104. stawała niebezpieczeństwie. W kto-
 tkim czasie nie zostało *Morawczykom*
 inney ochrony, oprocz miast rozwal-
 nych, y mieysc już popustoszonych,
 były to jedne tylko mieysca, w któ-
 rych od Polakow bezpieczni być mo-
 gli, bo w nich do spustoszenia nic się
 więcey nie znaydowało.

Pora była Borzywojowi siły ruszyć.
 Zaczym (c) wyszedł z woyskiem w
 ten czas właśnie, kiedy się Zelisław już
 wracał, który jednak dowiedziawszy
 się, że za nim nieprzyjaciel idzie,
 postanowił wstrzymać się; a że się
 znaydował niedaleko granic Polskich,
 odesłał z obozu chorych, w niewolę
 zabranych, tabory, y wszystkę zdo-
 bycz pod czas tego wtargnienia zabra-
 ną. Potym uszykował woysko zоста-
 wiwszy nieprzyjacielowi tak szczupły
 płac, że się na nim nie mógł wygo-
 dnie

(a) DLUGOSS. pag. 353. CROMER. p. 105

(b) HENELII AB HENNENFELD. pag. 225

(c) DLUGOSS. & CROMER. ubi supra.

dnie rozpostrzeń. Ta jednak ośtro-BOLE-
 żność nic mu nie pomogła. CześćSLAW
 wnet mu odebrali część pola, na któ- KRZY-
 rym się b i rozłożył. Bitwa była WOU-
 tak uporczywa y zawziętość tak z o- STY.
 bu stron (d) równa, że się cały dzień Roku.
 potykało, bez nakłonienia jednak na 1104.
 tę lub ową stronę wygraney. Bojaźń
 y rozpacz wzięły y kolejno wzbudza-
 ły obadwa wojska, które bez poży-
 tku siebie konały, niły dla jedney u-
 ciechy z wzajemnego pochodzącey za-
 boystwa. Jedna tylko noc mogła ich
 rozdzielić. W ten czas każda z o-
 sobna strona przerażona własną stratą
 poczytając się za zwyciężoną umy-
 śliła uchodzić y unikać nowey na
 zajutrz potyczki, z której nie mogła-
 by się spodziewać chyba ostatney
 klęski.

Ta tylko jedna za Bolesława była
 bitwa, na której jego wojsko nie mo-
 gło wygrać. Pochwalił jednak y nad-
 grodził (e) roztropność y męstwo Ze-

A 4

li-

(d) KADŁUB. *Hist. Pol. Epist. XXV. pag.*
 675. *in fine. Chronic. Princ. Pol. p. 27.*

(e) Gdy ten Hetman pod czas bitwy utra-
 cił rękę, BOLESŁAW mu posłał rękę ze
 złota ulaną. Dowod ten łaskawego
 względu sławę mu uczynił. Jakiey zaś
 był

BOLE-liśawa, razem też nadzieję powziął,
SLAW że mu się lepiej poszczęścić miało,
KRZY-niż temu Hetmanowi; ztąd postanow-
WOU-wił sam dokonać Xiążęcia Czeskiego
STY. wszedł tedy z woyskiem (a) do *Mo-*
Roku *rawy*, ale nie tylko w niey *Czechow*,
1104- lecz żadnego prawie z Obywatelow
nie znalazł. Ponieważ ci rozumiejąc,
że żadne siły nie mogłyby się woysku
na siebie ciągnącemu oprzeć, z żona-
mi y dziećmi do lasow pouchodzili.
Bolesław w tym tylko mógł im szkod-
zić, że to wszystko, co pierwey od
zawziętości jego woyska ocalało, ka-
zał poobalać y popalić.

Ta wyprawa pomyślniey mu po-
szła, niż mógł sobie życzyć; tego tyl-
ko żałował, że sławy Rycerskiey nie
mógł na niey nabyć. Y nie prędzey
się ucieszył z tey pomyślności, aż mu
się urodził (b) Syn, któremu dał
imie

był przytomności y zręczności, ztąd
można dochodzić, że gdy mu prawą u-
cięto rękę, lewą zabił owego, co mu ją
uciął. BOLESŁAW wzbogacił go nada-
niem wielu dobr. DŁUGOSS. pag. 354.
CROMER. pag. 105. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiae* pag. 225. BO-
GUPHAL. *Episc. Posnan. Chronic. Polon.*
pag. 30. & *Chronic. Princ. Pol.* pag. 27.

(a) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 80.

(b) DŁUGOSS. pag. 355. CROMER. p. 106.

imie Władysław. Imie to było mu BOLE-
nader (c) miłe dla nieporównanego SŁAW
przywiązania ku Xiążęciu swojemu KRZY-
Oycu. Od owego czasu mniemał się WOU-
być bezpiecnieyszym, niż przedtym STY.
w dziedziczeniu Państw do siebie na-
leżących. Miałby czego sobie win-
szować, gdyby co było dla niego y dla
poddanych pobudką do radości, nie
było toż samo dla Zbigniewa pocho-
pem do wzięcia przed się rozpacznych
myśli. Ten Xiąże o niczym bar-
dziej, jako o wypełnieniu wiarołom-
nych swoich zamyśłów nie myśląc, nie
przeftannie rozruchy wzniecał. Nic
nie dokazawszy w Czechach, udał się
(d) do Pomorczykow, y pobudził ich
do powtorney wojny. Ci pilne ma-
jąc

Roku
1104.

A 5

(c) Tak go mocno kochał, że żalobę po
nim nosił lat pięć, y wyobrażenie
jego głęboko w sercu wrazone miał za-
wzięte przed oczami. Dzień y noc no-
sił na szyi metal z jego wyobrażeniem,
na który się często zapatrywał dla przy-
wodzenia sobie na pamięć cnot kocha-
nego Oycy, w których go umyślił na-
śladować. DLUGOSS. p. 349. CROMER.
p. 105. BOGUPHAL. *Episc. Posnan. Chro-
nic. Pol.* p. 30. KADLUB. *Hist. Pol. E-
pist.* XXV. pag. 675.

(d) DLUGOSS. pag. 355.

Bole- jąc oko na obroty Polaków, zmowili
 SLAW się unyknąć z granic, skoroby ich po-
 KRZY strzegli w gotowości do ciągnięcia
 WOU- przeciw sobie. Było to u nich w po-
 STY. spolitym zwyczaju, kiedy Polskę za-
 Roku gabnąć chcieli. Potrzeba wyciągała
 1104. z nagła na nich uderzyć, co nie łatwo
 było wykonać, chybaby udając, że z
 wyprawą, której ukryć rzecz była
 niedodobna, nie na nich zmierzano.
 Roku To sprawiło, że Bolesław nową woj-
 1105. nę niby na *Czechy* ogłosił. Owszem
 umyślnie woysku do *Głogowa* (a)
 ściągac się kazał. Zkąd przez gę-
 ste, y prawie do drogi niepodobne
 przerznięwszy się lasy, pod *Kolbergiem*
 stanął y umyślił go dobywać.

Nie miała pod ow czas *Pomerania*
 znaczniejszego miasta nad *Kolberg*, na
 którego dostatkach zuchwałość swo-
 ją zakładała. To miało leżąc nad
 morzem codziem się przez handie
 wzmacniało; było też od wielu innych
 Fortec owych czasow mocniej opa-
 trzone. Bolesław nie mógł się spo-
 dziwać go dobyć, chyba przez sztu-
 czne wprowadzenie jakiej części
 swego woyska, któreby wzięwszy w

(a) *Idem ibid.* CROMER: pag. 106.

moc żołnierzy dla obrony Fortecy 20. Bole-
 stawionych, w bojaźni utrzymywało SŁAW
 Obywatelów, y nakłaniało ich do ry- KRZY-
 chleyszego poddania się. Nie inże wou-
 było jego przedsięwzięcie. Wojsko STY.
 Polskie jeszcze się wleście ukrywało, Roku
 z którego następującey nocy wyszedł- 1105.
 szy, skoro świt (b) przez rzekę Per-
 santę, którą koniecznie trzeba było
 przebyć, w pław się przeprawiło.

Rozdzielił zatym wojsko na trzy
 części, z których dwie zostawił dla
 ubezpieczenia tyłu, lub też dla zało-
 nienia pod czas ucieczki, jeźliby się
 rzecz nie udała. Sam z trzecią czę-
 ścią skrycie różnemi ścieżkami udał
 się ku naywiększemu przedmieściu, y
 bez trudności go dobył wyrabawszy
 bramę siekierami. Gdy się mu wszy-
 ółtko poddaje, postrzegł (c) małą liczbę
 tych, co przy nim się znaydowali,
 ponieważ znacznieysza część wojska
 bawiła się za wałami około łupów,
 nic na jego rozkazy, nic na groźby
 nie dbając. Tym czasem Obywatele
 zbiegali się do oręża, niektórzy ka-
 mieńmi z wierzchu rzucali, inni po-
 wszy-

(b) *Chronic. Princ. Pol. pag. 27.*

(c) *Chronic. Princip. Pol. pag. 28.*

BOLE-wszystkich się sposobnych miejscach
SLAW zgromadzali, y weyścia do nich strze-
KRZY-gli. Bolesław bojąc się aby go w ko-
WOU-ło nie otoczono, ustąpił, y zamknął się
STY, na przedmieściu, dokąd nie śmieli za
Roku nim się gonić.

1105.

Tu się widząc w bęspieczeństwie,
niektórych kazał pozabijać, których
ani własny honor, ani jego męstwo
nie mogło za nim pociągnąć. Nie
tak się obawiał niedostatku, ludzi, ja-
ko osłabienia karności. która jedna
tylko mogła, sławę jego y uszczęśli-
wienie poddanych, utrzymać. Ta
przykładna surowość nie była bez po-
żytku. Ponieważ pozostali winoway-
cy, starali się pozyskać dobre serce
Xiążenia przez znaczne jakie dzieło.
Umiejac gorącey ich ochoty na dobre
zażyć, umyślił Bolesław, wałny szturm
do Fortecy przypuścić. Jednym tedy
kazał dobywać bram, drugim, przez
rurmusowe rowy weyścia szukać. Re-
szta stojąc nad fosami nieustannie z
łukow na wały strzelali, chcąc ztam-
tać odpędzić obleżonych, którzyby
ich bronić chcieli.

Ten zamiysł mogłby się był udać,
gdyby go nie przewidżiano. Obleże-
ni pilne oko mając na wszystko, co się
pod

pod Fortecą działało, nic nie zaniedb-
 wali coby służyć mogło przeciw wszel-
 kiemu napadnieniu nieprzyjaciela, y
 woleli na los szczęścia używać ostro-
 żności choć zb, teczney, niż opuszczać
 potrzebną. Męstwa ich z przezornym
 zgadzającego się rozporządzeniem by-
 naymniey nie tępiły natarczywe szur-
 my od rana trwające aż do wieczora.
 Bolesław widząc swoich od zbyte-
 czney pracy ułajających, y znacznie
 w liczbie umniejszonych, wrócił się
 do przedmieścia, które że niepoży-
 tecznie á podobno nie łatwo byłoby
 dłużej trzymać, przedsięwziął je o-
 puścić. Pamiętając zaś na szkody w
 Polszcze niedawno od *Pomeranow* po-
 czynione, równie im oddał po wszy-
 stkich okolicach *Kolberga*, gdzie wszy-
 stko kazał (a) pustoszyć y palić przed
 swoim wyjściem. Starych tylko y
 dzieci zostawiwszy resztę w niewolę
 zabrał. A powróciwszy do Polski
 najpierwsze staranie obrocil do posta-
 wienia w zupełney liczbie wojska
 swego.

To wkrótce w tey stało gotowo-
 ści, że mogło być pomocą jego mę-
 stwu,

(a) *Chronic. Princ. Pol.* p. 28. DŁUGOŚ.
 pag. 356.

BOLE-
 ŚLAW
 KRZY-
 WOU-
 STY.
 Roku
 1105.

BOLE-
SLAW przeszłej wyprawy. Bolesław nie
KRZY- przywiązując się więcej do dobywa-
WOU- nia Fortec, szukał Brata w *Pomera-*
STV. *ni*, niemniej dla zabezpieczenia jego gwał-
Roku townościom, jako aby go przywiodł
1105. do pojednania się z sobą. Ale dar-
mo go ścigał. Ponieważ Zbigniew
zawsze przed nim uchodził, *Pomera-*
ni zaś do oręża od niego pobudzeni
bardziej o siebie, niż o Ojczyznę dba-
jąc, tak unikali, że się nie mogli Bo-
lesław nigdzie z nimi potkać. Zaczym
(c) zrabowawszy ich kray, spieszenie
powrócił dla zaślony Polaki od roz-
ruchow które trapiły *Niemieckie Cesar-*
stwo, y zaczynały wzruszać wszystkie
pograniczne Królestwa.

Roku
1106.

PASCHALIS II. PAPIEŻ (d) kazał
Biskupom w *Niemczech* wyklinąć Ce-
sarza obwinionego o przedaże godno-
ści Kościelnych. Ze wszystkich stron
rzucano nań klątwy. Co przewidzia-
wszy niektórzy Xiążęta *Niemieccy*,
złożyli go z dostojenstwa, które od-
dali

(c) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag. 81.*

(d) HELMOLD. *Presbyter Bosowien. Chron-*
nic. Slavor. Cap. XXXII. p. 564. AL-
BERT. KRANTZ. Saxon. Libr. V. Cap.
XV. p. 115.

dał Henrykowi V. jego Synowi. Bi-BOLE-
 skupow (a) Moguntki go, Kolonskie-SŁAW
 go, y Wormackiego wprawiono, aby KRZY-
 mu donieśli o tym niesławnym Debe-WOU-
 cie. Ci rzucili się na Cesarza sposo-STV.
 bem y swemu charakterowi nieprzy-Roku
 stoyn, m, y przeciw uszanowaniu. 1106.
 re winni mu byli, wykraczającym.
 wydarli mu sami Koronę y wszystkie
 znaki Cesarzkiey godności. Henryk
 IV. (b) uciekł do Kolna, ale tam o-
 błę-

(a) HELMOLD. pag. 565. *Chronic.* THEO-
 DOR ENGELHUSII. pag. 1090. ALBERT.
 KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XX. p.*
 118.

(b) Naprzód szukał schronienia dla siebie
 w Xięstwie Limburskim. Xiążę tego
 kraju bawiąc się polowaniem, postrzegł
 HENRYKA, który go wprzód był z Xię-
 stwa wyzuł y dał je drugiemu, przejez-
 dzającego w Towarzystwie dziewięciu
 tylko osób, którym męstwo nie dopu-
 ściło go odstąpić. Xiążę już wiedział o
 wszystkich jego niepomyślnościach.
 HENRYK, który Xiążęcia poznał, widząc
 że go w niemałej liczbie sług konno do-
 gania, rozumiał, że mu życie wzięć my-
 śli. Ale się omylił: „zleś się ze mną
 „obszedł, rzekł mu Xiążę, nie tak ja z
 „tobą postąpię. Pamiętać na krzywdę
 „od ciebie poniesioną byłoby toż samo,
 „co na nią zasługować. Wzruszony
 two-

BOLE-bleżony uchodzić musiał do *Leodii*,
 SŁAW z kąd z małą garstką wyszedłszy dla
 KRZY-dania odporu Synowi, który na Oyc
 WOU-y w tym schronieniu chciał uderzyć,
 STY. był porażony y w niewolą wzięty.
 Roku Znalazł przecie y w tym tak wielkim
 1106. nieszczęściu (a) przychylnych sobie,
 którzy usiłowali na Tron go przywró-
 cić. Gruntowna sprawiedliwość z
 wdzięcznością, y co jeszcze górną mię-
 dzw ludźmi bierze, środki polityki y
 interesu złączyły się z politowaniem,
 którego nieszczęśliwość jego godna
 była, y na równey z sobą szali poło-

ży

„ twoim nieszczęściem chcę cię z niego
 „ podźwignąć. „ Radził mu potym u-
 chodzić do *Kolonii*, y rozesłał na wszy-
 stkie strony jednać mu przyjaciół, y za-
 ciągać żołnierzy, których w krótkim
 czasie zebrał na ośmset, coraz ich wię-
 cej przymnażając. HELMOLD. *ibidem*.
 KRANTZ. *ibidem*.

(a) Do tak wielkiey nędzy przyzedł, że
 się nie mogąc wyżywić, musiał prosić o
 prebendę Kościoła *Spirskiego*, którey
 mu jednak Biskup odmówił. HELMOLD.
 p. 506. ALBERT. KRANTZ. *Libr. V. Cap.*
XXIV. p. 121. Na koniec musiał po czę-
 ści przedawać cokolwiek miał, nawet y
 obuwie; pewnego dnia na uproszenie
 chleba posłał Synowi szpadę. ENGELHU-
 SIT. pag. 1091. in init.

żyły bojażn, w ktòrey z początku zo-
 stawali obawiając się wpadnienia w **SLAW**
 kłatwę na niego wydaną. Poddan- **KRZY-**
 stwo (b) wszystko na dwie się strony **WOU-**
 rozdzieliło, z któr, ch jedna na dru- **STY.**
 giej nastawała zgubę, obie zaś rów- **Roku**
 nie osobitych zamysłów osob, z ktò- **1106.**
 rych się składały, jako y sił nieprzy-
 jacielskich, ktòre zetrzeć trzeba było,
 obawiać się musiały. Całe Cesarzkie
 Państwo jednym zrad y okrucień-
 stwa straszliwym było widowiskiem,
 y woyna ta tym była krwawsza, że
 ją zawziętość y nienawiść wznieca-
 ły, tak dalece że się wnią te nawet
 kraje wdały, do ktòrych wcale się nic
 ta sprawa nie zciągała. Różne Pań-
 stwa *Saskie* za dawnym się Cesarzem
 oświadczyły. *Borzywoy* (c) go od-
 stąpił, ale ten niestatek *Czechom* się
 nie podobał; zkąd *Ulryk* (d) y *Swan-*
topelk Synowcowie wzięli pochop do
 ich pobudzenia przeciw *Stryjowi* swe-
 mu.

(b) ALBERT. KRATZ. *Saxon. Libr. V.*
Cap. XXII. p. 119. 120. Chronic. EN-
GELHUSSII. p. 1095.

(c) DLUGOSS. pag. 357.

(d) *Reipubl. Bojemæ. PAUL. STRANCK.*
Cap. VIII. §. XXIII. pag. 331.

BOLE-
SLAW panowały. W *Węgrzech* także niepokoje
KRZY- mogły y w *Polszcze* rozruch jaki spra-
WOU- wić, zkaż do Bolesława należało po-
SZY. koy w niey utrzymywać.

Roku
1106.

Czuł on w prawdzie z początku wielką w sobie skłonność *Rzymskiemu* dopomagać Dworowi, nie odważył się jednak sprzyjać jego zamysłom, y nie przyganiając mu oczewiście, nauczył poddanych swoich jaką różnicę czynić mieli między polityką tego Dworu, a między gorliwością, która zagrzewać go do Religii bronienia była powinna. Zaczyn przez zachowanie doskonałej obojętności spodziewał się ochronić swoje Państwo od wojennej nawałności, której jednak nie uniknęło. Bolesławowi zaś sława ztąd urosła, że ją nieprzełamany męstwem wytrzymał. Borzywoy orężem od poddanych przyciśniony, pokazał, że powszechne o nim zdanie prawdziwe było. Gdy mu się żadne obroty nie nadają, udaje się nierozsądnie (a) do *Polski* prosząc o pomoc.

Nie

(a) DLUGOSS. p. 359. PAUL. STRANSK. *ubi supra* BORZYWOY był Bratem ciotecznym BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, będąc Synem WRATYSŁAWA y SWIE TOCHNY Siostry BOLESŁAWA II. y WŁADYSLAWA HERMANA. CROMER. pag. 105.

Nie byli jey wprawdzie godzieli dla BOLE-
przeszłych przeciw niey wojen, ale Bole- SLAW
ław tak nie myślił o zemście nad nie- KRZY-
przyjacielem w nieszczęściu będącym, WOU-
jako *Borzywoy* nie wstydził się tego, STY.
że się widział przymuszonym szukać Roku
łaski jego. Przyjął go z tylą przy- 1106.
chylności dowodami, że *Czechom* za-
trwożonym zdało się, iż Polacy już
byli w gotowości do jego na Państwo
przywrócenia.

Umyśliwszy uprzedzić ich zamy-
sły spiesźnie (b) zebrali woysko y po-
budzili *Zbigniewa*, aby powtornie wy-
prowadził *Pomorczykow*. Ledwie *Cze-
si* przyszli do *Głacu*, miasta naznaczo-
nego sobie do ściągania się, *Pomorza-
nie* już byli w granicach Polskich.
Musiał *Bolesław* razem stawać przeciw
dwóm narodom, z których jednemu
ledwieby wszystkie siły jego wystar-
czyć mogły. Ta jednak dwójaka woj-
na bynajmniej go nie trwożyła. Ow-
szem im większe było niebezpieczeń-
stwo, tym większey spodziewał się
dla siebie sławy. Wyprawił bez od-
włoki ku *Prusom* *Skarbimierza* je-
dnego z Senatorow, którego meštwa
nie

B 2

nie

(b) *Id. pag. 107. DŁUGOSS. pag. 359.*

BOLE- nie raz doświadczył; sam z resztą wojsłańska udał się ku Czarnemu Borowi, **KRZY-** gdzie rozumiał że z tej strony znajdował się nieprzyjaciół.

STY. Nad tym *Czeskim* wojskiem miał
Roku rządy Swantopelk, który przywła-
1106. szczył był sobie Państwo swego Wuja, y który równie nie umiał go bronić jako y sprawować. Ten (a) dowiedziałwszy się, że ~~do~~ Polacy przeciw niemu ciągną, wnet rozpuścił wojsko, y w nieporządku uszedł skrytymi drogami. Wstydzając się takiej jego pierzchliwości Bolesław, za niegodną rzecz sądził iść w pogoń za tym, w którym się jedna tylko nieroztropna znajdowała zuchwałość bez męstwa, y który nie miał odwagi, chyba w ten czas kiedy widział taką słabość, że mógł być pewny, iż ją pokona. Cośnawszy się zatym Bolesław nazad, dowiedział się, że Skarbimierz przędzey nad mniemanie wtargnął do *Pomeranii*, niemógł jednak z nieprzyjacielem przyiść do utarczki.

Roku Widząc się w bezpieczeństwie z
1107. strony *Czechow*, którzy się go obawiali, obrócił wszystkie siły na *Pomeranow*, którzy uniknęli pierwey od ścigania

(a) *Idem. ibid.*

gania Skarbimierza, y mocno się za-BOLE-
krzątnął około dobywania ich Fortec, SLAW
zwłaszcza po nad morzem leżących. KRZY-
Obawiając się zaś, żeby mu się zno- WOU-
wu źle nie powiodło pod Kolbergiem, STY.
umyślił oblec. (b) Belgard również Roku
bogate y podobno nie mniej mocne 1107.
miasto. Skoro je opasał, wnet posłał
z upomnieniem, żeby się poddało.
Ale gdy tam posłanych (c) ze wzgar-
dą odprawiono, za ich powróttem ka-
B3 zał

(b) Id. pag. 360. CROMER. p. 108. HER-
BURT. DE FULSTIN. *Libr. IV. Cap. IV.*
pag. 32. vers. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.*
pag. 32. NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Libr.*
III. pag. 80. 81.

(c) DLUGOSS. p. 361. Kazano im aby po-
dali Obywatelom dwie tarcze, z których
jedna biała znaczyła pokoy, druga czer-
wona znaczyła wojnę. Z tych dwóch
powinni byli jedną sobie obrać. Na o-
bie patrząc zuchwale odpowiedzieli, że
życzyli sobie pokoju, ale przez rozlanie
krwi tych, coby ich chcieli pod swoją
władzę podbić. BOGUPHAL. *Chronic*
Pol. p. 32. CROMER. p. 108. HERBURT.
DE FULSTIN. *Libr. IV. Cap. IV.* NEU-
GEBAVER. *Hist. Pol. p. 80.* VIGENERE.
Chronic. Annal. de Pologne. p. 83. To
posłanie tarcz było bez wątpienia resztą
dawnego zwyczaju Rzymian, którzy go
zachowywali w początkach swojej Rze-
czy-

BOLE-zał zasypywać fosy wkoło miasta, y
SLAW podmykać (a) szalaſzy, za które-
KRZY-miby ukryci żołnierze mury mogli
WOU-podkopywać. Ci którzy mieli skoczyć
STY. do ſzturmu, ſkoroby w murach wybi-
Roku to dziurę, trzymali ſię w gotowości.
1107. Inſzych wyznaczono do pilnowania
 kuſz y Taranow. Obywatele wſzyſcy
 zbiegali ſię do bronienia wałów. Ro-
 zumiał Boleſław, że ta pora za przy-
 puſzczeniem drugiego ſzturmu po-
 myślna mu bydź miała; więc wziął
 wſzy z ſobą nieco wybornego żołnie-
 rza, ſkoczył do jedney z mieſkich
 bram, mając tarczą w jedney á ſie-
 kiere w drugiey ręce. Długie dyle
 w któ

ęzypospolity. Ci w więkſzey zoſtając
 proſtocie, poſylali narodowi, którem
 wojnę chcieli wypowiedzieć, włoczną
 żelazem opatrzoną lub ſkrwawioną y
 obudwóch końcow upaloną: prożne o-
 rządki wynalezione dla dania pozoru nie-
 ſprawiedliwym wojnom, które jedna-
 znośnieyſze w ten czas były, niż te, któ-
 reśmy potym widzieli: owe obſzerne
 wyprowadzania przyczyn pobudzają-
 cych do toczenia wojny, w których je-
 dnak częſtokroć polityka nie dopuſzcz-
 przełożyć jedyney y prawdziwey przy-
 czyny, która jeſt powodem do wojny
Vide TITUM Liv. Libr. I. Cap. 32.

(a) DLUGOSS. pag. 361.

w które się był opatrzył, pomogły mu BOLE-
do przeyscia przez fosę. Sam pier- SŁAW
wszy przełamawszy żelazne kraty, KRZY-
które na przeysciu znalazł, z taką u- WOU-
silnością bramy dobywać zaczął, że STY.
nie nie dbając na wrzącą wodę y ro- Roku
stopioną smołę, którą na niego z wierz- 1107.
chu lano, nie odstał, aż ją wysadził.

Wszedłszy do Fortecy, zabijał,
kto mu się tylko nawinał. Żołnierze,
jego idąc przykładem, nie przepu-
szczali żadnemu wiekowi ani stano-
wi. Odbijali Kościoły, domy, y miey-
sca naynieodstępnieysze. Strażliwe
popelniali zaboystwa. Jęczące głosy
ginących dały słyszeć się aż na wałach,
których część już była zniefiona.
Niepodobna było bronić ich dłużej
przeciw Polakom, którzy bez odporu
przebiwszy się złączyli się z Bolesła-
wem. Tym czasem politowanie na-
kłoniło go do umiarkowania zapalczy-
wości. Zakazał wnet żołnierzowi
swemu postępować po nieprzyjaciel-
sku, a stosując wielkość łaskawości
swojej do wielkości trwogi Obywate-
low, przywiódł ich do tego, że się nie
lękali (b) iść w jego poddaństwo,

B 4

OW-

(b) DLUGOSS. p. 362. VIGENERE. *ubi su-*
pra. p. 84. NEUGEBAVER. p. 81.

BOLE- owrzem że się o to ubiegali, chcąc mu
SLAW wdzięczność swoją oświadczyć. To
KRZY- umiarkowanie do nowey zdobyczy by-
WOU- ło mu powodem. Ponieważ zna-
STY- cznieysze okoliczne miasta bez odwło-
Roku ki mu się poddały. Naprzod *Kolberg*
1197. *(a)* potym *Kamień, Koślin, Wollin* u-
 znały go za Pana, poczytując sobie za
 większe szczęście zostawać pod jego
 rządem, niż w oney niepodległości,
 w której aż do owego czasu były, bez
 żadnych obowiązkow polityki y inte-
 resu między sobą.

Ta niespodziewana pomyślność
 zmieszała zamyśły Zbigniewa, który
 umartwienie ztąd pochodzące głębo-
 ko w sercu utaił, a czekając pokiby je-
 mógł bez niebezpieczeństwa wynurzyć,
 udawał, *(b)* jakoby się chciał z Bra-
 tem pogodzić, y prosił Xiążęcia *Ki-*
owskiego, Teścia *Bolesława*, aby się
 wdał w tę ugodę. Co łatwo wyrobił.
 Bo

(a) *BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 32. HEN-*
LII AB HENNENFELD. Annal. Silesiae p.
225. GUAGNIN. rer. Pol. p. 81. PASTOR,
AB HIRTENB. Flor. Pol. Lib. II. Cap.
VI. §. I. p. 52. Chronic. Princ. Polon.
p. 29.

(b) *BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 30. DLU-*
GOSS. p. 360. Chron. Princ. Pol. pag. 28.
NEUGEBAYER. Hist. Pol. Lib. III. p. 89.

Bolesław z powrótu Brata swego cie-
sząc się, wnet się dał obietnicom jego
ubłagać. Zbigniew obowiązał się
swoich tylko interesów pilnować, y tych
szczegulnie mieć za nieprzyjacioł, któ-
rzyby z nim wojnę toczyć chcieli.
Tym czasem jednak starał się o nowe
przymierze z Czechami, do czego y
warunki podobno już były ułożone.
Bolesław dobrze sobie tuszając posłał do
niego prosić o pomoc.

Fortecę *Kosel* (c) mniej straszną
przez się, lecz obronną przez wyla-
nie rzeki *Odry*, która przyśięp do
niej bardzo trudny sprawowała, po-
żar nieco przedtym naruszył. Była
to twierdza niby wałem zaślaniają-
cym cały *Śląsk*, z tey przyczyny na-
prawić ją należało. Ale Siefertzano-
wie Borzywoja upatrujący swoy po-
żytek w sprzeciwieniu się temu za-
myślowi, mogli mu przeszkodzić.
Owszem ich obwiniono (d) o spalenie
tey Fortecy. Trzeba było żołnierzy
dla zaślania roboty, a przynajmniej
dla jey pospieszenia, wojsko zaś Pol-
skie

B.5

skie

(c) Forteca ta leży w Xieście Opolskim.
BOGUPHAL. p. 31.

(d) CROMER. p. 108. *in fine.*

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Rok
1107.

BOLE-skie potrzebowało długiego odpoczyn-
SLAWku dla wytchnienia w pracach nie-
KRZY-dawno podjętych w *Pomeranii*.
WOU-

STY. Zbigniew nayszerczniey mógł we-
Roku sprzeć ten pożyteczny zamiar; ale on
1107. go ze wzgardą y (a) obelgą od-
 rzucił. Szczęściem się to stało, że się
 tak wczesnie wydał z swoim wiaro-
 łożnictwem. *Czechy* (b) y bliższa *Po-*
merania gotowały się dla jego wspar-
 cia do wojny. Bolesław postanowił
 go ukarać. Na ten koniec otrzymał
 (c) pozwolenie czynić zaciągi w *Wę-*
grzech, y *Xiąże Kiowski* sam przypro-
 wadził mu wojsko, które tak *Pome-*
ranow y *Czechow* zatrwożyło, że się
 nie śmieli z swego kraju ruszyć. Zbi-
 gniew zebrał trochę żołnierzy w swo-
 im *Xieństwie Mazowieckim*, gdzie u-
 derzono (d) na niego wstępny bo-
 jem. *Gniezno* nayspierwiej przyjęło
 jarzmo. *Spicymierz* w *Sieradzkim*, y
Łęczyca nad rzeką *Bzurą* bez odwło-
 ki się poddały. Wszyscy z ochotą od-
 stępowali *Xiążęcia* niegodnego rzą-
 dow.

(a) DLUGOSS. p. 363. *Chron. Princ. Pol.*
 p. 29.

(b) DLUGOSS. p. 366. *in fine*.

(c) Idem p. 367.

(d) BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 31.

dow. Uciekł się Zbigniew (e) do Bole-
Baldwina Biskupa *Krakowskiego*. Ma-
jąc za sobą tę obronę, przyjechał do
Brata, u którego nog leżąc o życie
tylko prosił y wyznaczenie jakiego
Państwa, z którego by dochodow, mógł
żyć. Jeszcze mu y ten raz Xiążę da-
rowawszy, zostawił go przy *Mazow-*
szu, inne zaś Państwa do swoich przy-
łączył.

Te domowe niepokoje nie dopu-
ściły mu do tych czas myśleć o przy-
wróceniu Borzywoja. Bojażń, w któ-
rey zostawał, aby się nie wznowiły,
nową była przeszkodą tey chęci, któ-
rą miał podźwignąć go z nieszczęścia.
Bo chociaż ukrocił był Zbigniewa,
pod ten czas jednak najbardziej się
obawiał zuchwałości tego niespokoy-
nego człowieka, y prawie nie wątpił,
że zdrady jego daley mogły zafiagnąć,
niż wszelka przeciw nim ostrożność.
Borzywoy poradził sobie. Udawszy
się bowiem do Cesarza, (f) przelo-
żył mu, że stratę Państwa z tey jedy-
nie przyczyny ponosił, że się usilnie
do

(e) CROMER. p. 109.

(f) PAUL. SRRANSK. *Reipubl. Bojemæ*
Cap. VIII. §. XXIV. p. 333. DLUGOSS.
p. 369.

BOLE-
SLAW
KRRY-
WOU-
STY.
Roku
1107.

do jego interesow był przywiązał. Po śmierci Henryka IV. niezgody w Cesarstwie zaczynały uftawać. Swantopełkowikazano się stawiać. Ten zaczął iść za sobą wojsku pod rządem Ottona Brata swego, bo przeczuwał, jak z nim miano postąpić. Henryk V. wyrzucał mu na oczy przywłaszczenie cudzego Państwa, jakby sam nie podlegał podobnemu występкови; kazał go na ostatek wziąć (a) y ośadzić w więzieniu. Tym czałem jego Wuj wyllał do *Pragi*, dawłszy mu list, w którym przykazywał, aby go wszyscy za swego uznawali Pana. Bo rzywoy obleżony od Ottona w Fortecy *Donin*, sztucznie się nieprzyjacielowi wymknął, a nie śmiejąc przedsięwziętey drogi kończyć, znowu się udał do Bolesława. To oddalenie się bardziej mu zaszkodziło. Ponieważ Swantopełk umowiwszy się z Cesarzem, (b) obiecał mu dzieśięć tysięcy grzywień srebra, y znaczną część wojska na jego potrzeby. Dla większego zaś tych warunkow ubezpieczenia, Brata swego dał w zastaw. Nie trzeba było wię.

(a) STRANSK. & DŁUGOSS. *ibid.*

(b) PAUL. STRANSK. pag. 332. DŁUGOSS. pag. 370.

więcey Swantopełkowi do zgluzowania swoich niegodziwości u tego Cesarza, który wyniesienie na Tron za wsze sądził za chwalebną pobudkę do niewdzięczności y zdrady.

Polska tylko z *Węgrami* mogła przeszkodzić, aby ten Traktat do skutku nie przyszedł. Zkąd Henryk umyślił oba te Królestwa mocą przywieść do podpisania. *Węgrzy* słabsi być zdawali się do wytrzymania wojny tej nieco zwawey. Dla czego ułożono wszystkie na nich siły ruszyć, bo się spodziewano że ich upadek łatwiej w toż samo nieszczęście sąsiadów pociągnie.

Wyprawy zamorskie, którym (c) Papież nieco przedtym dali początek wzruszały pod ow czas całą *Europę*. Panowie Europeyscy zaprzętnieni z początku roztrząsaniem tego zamyśłu, zaczę-

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1107.

(c) URBAN II. rodem z *Francyi* przed wstąpieniem na Stolicę Rzymską Mnich w Kłasztorze *Kluniackim* zaczął Krucyaty, które Zbor *Klerymontański* pochwalił Roku 1095. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Lib. V. Cap. XIV. p. 114.* DUCHESNE. *Histor. des Papes. Tom. II. p. 59. Vide vitam Mathild. Ducatricis, DONNIZON Presbyt. in script. rar. Brunsvic. Tom. I. p. 673. 674. Chronic. ENGELHUSII. p. 1904.*

BÓLE- czeli powoli upatrywać w tym własne
SLAW pożytki, co sprawiło, że się go chwycili
KRZY- z tą usilnością, z którą Dwór Rzymski
WOU- onym go wrażał. *Azja* zdawała się
STY. być niejakiemiś mieyscem wygnania dla
 Roku Szlachty zuchwałej, która źle zaży-
 1107. wając przywilejow na lenności sobie
 nadanych chciała w każdym Państwie
 przyprowadzić wszystko do równości
 bezrządnej; Panom zaś mniej mają-
 tnym nie zbywało na pozornych przy-
 czynach do wkładania nowych poda-
 tkow, które mimo naznaczony koniec
 obracali na własne potrzeby. Chęć
 wygładzenia niewiernych trzymają-
 cych w ręku ziemię świętą, sładziła
 wszelką inną wojnę za świętokradzką.
 Należało przynajmniej, aby te wy-
 prawy miały jakie podobieństwo do o-
 nych pielgrzymstw wojskowych po-
 święconych przez nadane Odpusty.
 Koloman Król *Węgierski* nie przyjął
 Krucyaty, z kąd (a) Henryk z Swan-

to.

(a) Przywodzili do tego drugą pobudkę,
 to jest przywrócenie **ALMUSA** Brata
KOLOMANA na Xięstwo, które musiał o-
 puścić unikając prześladowania od Brata.
 Ci obadwa byli Synami **GEYZY**, który
 przez wspaniałość ustąpił Tronu **SALO-**
MONOWI, ale potym powtórnie nań niby
 poniewolnie wstąpił. **KOLOMAN** kazał **AL-**

mu.

topelkiem wzięli pozorną przyczynę BOLE-
do wypowiedzenia mu wojny. SLAW

Zaięte ten Król niemógł doysć, KRZY-
coby za pobożność przywodziła tyle WOU-
Chrześcian, zwłaszcza owych czałow, STY.
kiedy ich obyczaje tak były zepsute, Roku
przebierać się do *Palestyny* przez nie- 1107.

zliczone niebezpieczeństwa. Zaczym
ile widział Niemcow, którzy ciągnąc
do Grecyi ukazali się na granicach
Węgierski h, tyle swoich rozumiał być
nieprzyjaciół, y rozumiejąc wcale, że
byli posłani na podbicie jego Państwa,
wielką ich część kazał w pień wyciąć,
(b) innych poróżpędzać. Hufy one
ludu niewyćwiczonego niemogły się
oprzeć jego woysku. Nie spodzie-
wając się zaś podobney wygraney
nad dwojakim woyskiem na siebie
ciągnącym, nic nie zaniedbał, co zgo-
dnego być sądził do dania mu odporu.

Prosił Bolesława, aby się z nim Roku
mógł widzieć. Na ten koniec zjecha- 1108.
li

MUSOWI oczy wylupić, a jeszcze się go
obawiając kazał zabić. PETR. DE RE-
WA. *rer. Hungaric. centur. II. 8. § 9.*
ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr V. pag.*
127.

(b) DLUGOSS. *p. 371.* NEUGEBAVER. *p. 81.*
PETRUS DE REWA. *rer. Hungaric. cen-*
tur. II. p. 8.

BOLE- li (a) obydwu do Xięstwa *Spiskiego*.
SLAW Tam się umowili (b) o potrzebie do-
KRZY- dania wzajemnych sobie mocnych po-
WOU- siłkow, y Traktatem się obowiązali.
STY. Dla gruntowniejszego stwierdzeniu te-
 Roku go przymierza, Bolesław obiecał Cór-
 1108. kę swoją Judytę dać w Małżeństwo
 Szczepanowi Synowi Kolomana, y z
 nią w posagu to, w którym się znay-
 dowali, Xięstwo *Spiskie*, które od owe-
 go czasu odeszło od Polski y zostało
 na zawsze przy Koronie *Węgierskiej*.
 Przygotowanie do wojny z obu stron
 stało się z dziwnym pospiechem.
 Wszystka Szlachta Polika wsiadła na
 koń pragnąc służyć wojskowo w *Wę-*
grach. Bolesław z porządnym woj-
 skiem swoim został dla wtargnięcia
 do *Czech*, y przywrócenia ich, jeśliby
 mógł, Bórzywojowi.

Jednego się tylko Zbigniewa oba-
 wiał, któremu jego oddalenie się mo-
 gło być powodem do jakiego zamie-
 szania. Zebrał tedy przedniejszych
 Senatorow, y podał im do roztrząsa-
 nia, coby czynić należało dla ukro-
 cenia tego wyniosłego człowieka, któ-
 ry

(a) DLUGOSS. p. 372. CROMER. p. 110.

(b) *Chronic. Princ. Pol.* p. 30.

ry w swoim nawet poniżeniu zdawał Bole-
 się być straszniejszy przez zemstę SŁAW
 która go wzbudzała, niż w najwyż- KRZY-
 szej władzy przez głupią zuchwałość, wou-
 która go czyniła biczem na Oyczyznę. STY.
 Rada na tym stanęła (c) abymu Ma- Roku
 zowiesz odebrać, y samego wypędzić z. 1108.
 Polski. Nie trzeba było na niego wię-
 cey nad taki Dekret, po którym zna-
 czna liczba Obywatelów Mazowieckie-
 go Xięstwa, wnet słuźbę w Polskim
 woysku przyjęła, chcąc upewnić Bo-
 leśława, że wyprawa jego pomyślnie
 poyść miała. Zaczym skoro wziął
 wieść, że Cesarz z SWANTOPEŁKIEM
 wszedł do Węgier, wnet ruszył się ku
 Czechom.

Rządy (d) tego Państwa zоста-
 wały podówczas w ręku dwóch Cze-
 skich Panow, którzy przeczuwszy za-
 myśły Bolesława, stanęli na granicy
 Polskiej, y wydawszy Polakom bitwę,
 przegrali. Zwycięzcy kray cały spu-
 stofzyli, wyjąwszy jedną Pragę, któ-
 rey oblężenie długoby pociągnęło; w
 niej się zamknęło woysko z potyczki
 u-

(c) DLUGOSS. *ibid.* *Chronic. Princ. Polon.*
 p. 29. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 32.
 (d) DLUGOSS. p. 373. CROMER. p. 110.

BOLE-uciekłe; nie zbywało też tam na żyw-
 SLAWności, ani na żadnym opatrzeniu. Do
 KRZY-tego Swantopelk (a) już się wracał
 WOU-z *Węgier*, a byłoby niebezpieczno wy-
 STY.dawać walną bitwę w tym kraju, w
 Roku którym Borzywoy miał tyle nieprzy-
 1108.jaciół gotowych wszystkie nato łożyc
 fiły, żeby się znowu niedostali pod
 jego rządy.

Henryk mocno urażony odeysciem
Czechow, przysiągł się na głowę Bo-
 leśława. Znaydował się w ten czas
 pod *Preszburgiem*, (b) y żwawie go
 dobywał, takdalece że już miał w rę-
 ku wały y szanice, ale mu ludźi nie
 stawało do ściśnienia tej Fortecy z
 bliska. Obłężeni codzień wcieczki
 częstsze y żwawsze czynili. Koloman
 z woyskiem ciągnął ku nieprzyjaciel-
 skiemu obozowi. Henryk odstąpiwszy
 (c) od obłężenia zrabował wszystko
 co leży między *Wagiem* y *Dunajem*
 rzekami, y wrócił się do swego Pań-
 stwa. Wielce go doległa nieślawa
 na tej wojnie poniesiona, więc ja-
 chciał znieść przez wyprawę na Pol-
 skę

(a) DLUGOSS. *ubi supra*.

(b) *Id.* pag. 372.

(c) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr.* V
 pag. 127.

skę. Ale mu czasu trzeba było do Bole-
 czynienia nowych zaciągów, ponie- SLAW
 waż szczipła tylko żołnierzy garstka KRZY-
 z nim powróciła, reszta poległa od WOU-
Węgrow, którzy to woysko w uławi- STY.
 cznych trzymali obrotach, żadnego nie Roku
 dając odpoczynku po wygranych na- 1108.
 wet od niego bitwach.

Bolesław czyli że nie wiedział o
 zamiślach Cesarza, czyli że nierozu-
 miał, ażeby tak prędko mógł co za-
 cząć, czyli nakoniec chciał w całości
 utrzymać siły swojego woyska, y przy-
 gotować meśtwo jego przez mniey-
 szey wagi y łatwieysze dzieła do zna-
 cznieyszych, wyszedł z *Czech* do *Po-*
meranii. Miasto *Wollin* (d) było się
 zbuntowało. Bolesław chciał je pod
 swoją przywrócić władzę. Podczas
 oblężenia, napadła nań w nocy gro-
 mada *Pomorczykow*; rozpłoszył ją y
 niektórych wziął w niewolą. Znalazł
 się między temi jeden, którego nie mo-
 żono przywieść, aby zdjął z głowy
 kaptur szyszakowy. Tym bardziej
 chciano wiedzieć ktoby to był. Był
 zaś w samey rzeczy *Zbigniew*. Zło-
 żono wnet naniego woyskową radę,

C 2 na

(d) DLUGOSS. p. 375. CROMER. p. III.

BOLE- na ktòrey naypierwsze zdanie było,
SLAW wziąć mu życie. Żołnierze (a) wſzy-
KRZY-scy domagali się z hałasem. aby im
WOU- pozwolono na sztuki rozszarpać tego
STY. zdraycę. Bolesław na tym przeſtał,
 Roku że go znowu wygnał, y oſtatnią po-
 1108. groził karą, jeſliby się kiedy ukazał
 z nieprzyjaciółami Państwa Polſkiego,
 albo się ważył przyjeżdżać do Polſki
 pod pokrywką uproszenia darowania
 winy. Obłążeni nie ſpodziewając się
 daley poſłtkow, uradzili poddać się.
 To jednak poddanie się nie mogło ich
 ochronić od zapalczywości Polaków
 ktòrzy miaſto złupili, ſplądrowali, y
 prawie wniwecz obrocili.

Gniewomierz jeden z Xiążąt *Po-*
morſkich, ktòry to Miaſto był zbunto-
 wał, nędznie zgiął. Żołnierze (b)
 kiymi go na śmierć zabili. Takowa
 śmierć nie zdawała się im jeſzcze
 dość zelżywa na tego, ktòry przyjąwszy
 Chreſciańską wiarę (c) y przez to
 jedno na przychyln ſć u Bolesława
 zaſłużywszy, chciał mu wydrzeć zysk
 jego zwycieſtw, y źle nadgrodzić do-
 brodzieyſtwa odebrane. Śmierć tego
 wia-

(a) DLUGOSS. pag. 376.

(b) CROMEK. p. 112. DLUGOSS. p. 377.

(c) *Id.* pag. 370. CROMER. p. 108.

wiarołomcy przywróciła pokoy między Bole-
 dzy przednieyszymi *Pomorzczanami*, SLAW
 których był chytrze pozwodził. ZO-KRZY-
 stawiało jeszcze podbić chłopstwo w WOU-
 przyległych wioskach od tegoż do o- STY.
 ręża pobudzone. Trudnieny było ich Roku
 zgonić, niżeli zabić. Ponieważ zawsze 1108.
 się trzymali w gotowości od najmniey-
 szego niebezpieczeństwa uchodzić do
 lasow. Bolesław czasu nie mało straw-
 wił za niemi się uganiając. Tym cza-
 sem Zbigniew uciekł się do Swanto-
 peka, z którym nieustannie (d) na-
 legał na Cesarzą, aby bez odwłoki za-
 myśli swoje przeciw Polakom ułożo-
 ne do skutku przyprowadził. Cześć
 już się byli na jedno miejsce ściągnę-
 li. Wkrótce potym y Niemcy w pole
 wyszli.

Henryk naprzod obległ (e) y do- Roku
 był miasto *Lebus*, potym *Reiptig* który 1109.
 wkrótce się poddał. Nadęty tą pier-
 wszą zdobyczą, udał się pod *Beuten*,
 którego nie mogąc dobyć odstąpił, á
 obrocil wszystkie siły na *Głogow*. Tu
 napadłszy (f) na pierwszą straż Pol-
 ską

(d) DLUGOSS. pag. 377.

(e) Id. *ibid.* CROMER. pag. 112. HENELII

AB HENNENFELD. *Annal. Silesia* p. 226.

(f) DLUGOSS. p. 379. CROMER. *ibidem*.

BOLE-ską łatwo ją rozpułszył. Bolesław
SLAW czekając na posiłki z *Węgier* y z *Rusi*,
KRZY- nie śmiał nic poczynąć przeciw stra-
WOU- sznemu wojsku złożonemu ze wszy-
STY- stkich Państw do Cesarstwa należą-
Roku cych, zmocnionemu od *Czechow*,
1109. *Bawarczykow* y *Sasow*. Usiłowania
jednak tego wojska długo były dare-
mne dla żwawego odporu, który mu
dawali obleżeni, częste à prawie za-
wsze pomyślnie czyniąc wycieczki.
Takowy odpor do częstszych y wal-
nieyszych szturmow był przyczyną.
Z wielką pracą *Niemcy* na koniec pod-
stąpili aż pod same mury, y zaczęli je
rozbijać Taranami. Wybili wpraw-
dzie nie bawiąc się kilka dziur, ale
ich ztamtąd rzesko odparto.

Widzieć było przez kilka dni nie-
jakąś przemianę męstwa y sił, takda-
lece z obu stron równych, że jako Ce-
sarscy wątpili, aby mogli Obywatelow
przywieść do poddania się, tak ci le-
kali się, aby ich szturmem nie dobyto.
Podano na krótki czas przerwanie (a)
woyny równie obojey stronie pożyte-
czne. Miasto obiecywało poddać się
jeśli by za pięć dni Bolesław nie przy-
był

(a) *Chronic. Princ. Pol. pag. 32.*

był na pomoc; Cesarz zaś który wi- BOLE-
 dział, że Polacy nie mogli nań w oło- SLAW
 pach natrzeć znajdował w tym nieo- KRZY-
 chronny sposób oszczędzenia wojska, WOU-
 któreby trzeba było tracić na pokona- STY.
 nie uporczywości obleżonych. Dla Roku
 gruntownie szczyt pewności tey umo- 1109.
 wy chciał aby mu dano zakładników.
 Przednieysi Obywatele posłali mu wy-
 brawszy najmłodszych z swoich dzie-
 ci.

O takiey ugodzie dowiedziawszy
 się Bolesław, bez odwrotu chciał cią-
 gnąć *Głogowianom* na odsiecz. Ofi-
 cyerowie zadumieni śmieli sprzeciwić
 się temu zdaniu, ukazując jak było
 niepożytecznie. Byliby go niepochy-
 bnie do trzymania się tego zamiaru
 pobudzili, gdy by mu byli nieuważnie
 wystawili niebezpieczeństwa w nim
 zawierające się. Wojsko posłtkowe
 z *Węgier y Rusi* ciągnące już było
 blisko. Umyśliwszy go czekać, wika-
 zał do *Głogowianow*. (b) aby się nie-
 żnie bronili, nawet chociażby sam nie
 mógł przybyć na czas naznaczony.
 Upominał ich, aby umieli zażyć tego
 czasu na zarzucenie nowej tamy usi-

BOLE- łowaniom nieprzyjacielskim. Kazał
SLAW im przełożyć, że sława, wolność, y
KRZY- miłość Ojczyzny miłsze im być po-
WOU- winny, niż one dzieci w zakład posła-
STY. ne; nakoniec jeśliby się Cesarzowi
 Roku poddali, z tym się odkazał, że rychło
 1109. ich miał potrafić z rąk mu wydrzeć,
 y te siły, któremi zamyślał ich we-
 sprzeć, obrocić na ichże zupełne zni-
 szczenie. Temi słowami które im wier-
 nie były doniesione, pobudzeni umy-
 ślili bronić się do upadku. Zatem
 pokopali fosy (a) za wybitemi w mu-
 rach dziurami powyśpowali szanice,
 porobili mnieysze szanczyki. Niewia-
 sty nawet usilnie pracowały, będąc
 gotowe porwać się do oręża, jeśliby
 nieprzyjaciel zbliżywszy się do bram
 chciał przymuszać miasto do dotrzy-
 trzymania ugody.

W dzień naznaczony wyszli Ce-
 sarscy z obozu, wyprawiliwszy przed
 sobą lekki podjazd, który skoro się
 ukazał, wnet był strzałami od oble-
 żonych zewsząd okryty. Nie było
 już żadney wątpliwości o złamaniu
 przymierza. Czym się tak obruszył
 Cesarz, (b) że teyże godziny kazał na
 ród

(a) CROMER. pag. 113.

(b) HENELII AB HENNENEELD. p. 226.
Chronic. Princ. Pol. pag. 32.

różne części podzielonemu, y w Bole-
wiele linii uszykowanemu woysku pod- SLAW
stępować pod Fortecę, y wałny szturm KRZY-
przypuścić, który tym był gwałtow- WOU-
nieyszy, że się na nim zdawało pole- STY.
gać dobycie *Głogowa*. Obleżeni bro- Roku
nili murów na strzelenie z łuku, na- 1109.
ostatek uступili, lecz bez żadnego zy-
sku dla Cesarzkich, którzy daleko wię-
cey ludzi pod murami utracili, niż
zdaleka y odkrycie do nich się zbli-
żając Obywatele cofnawszy się za
fosy y za one nowe okopy nieprzestano-
nie strzelali, strzały zaś ich tym nie-
chybniey rażyły nieprzyjaciela, że
przednie szyki przeciw im wystawio-
ne nie mogły się umykać dla wielkie-
go mnostwa za sobą się cisnących. Po-
znawszy Cesarz niebezpieczeństwo
swoich zjęczenia, ginących y ranio-
nych, kazał uderzyć naodwrót; á ba-
dając się o przyczynie niedokazania
swego замыслу, nie znalazł inšzey, o-
procz onych na prędce wystawionych
twierdzy, które, jak sobie tufzył, na
zajutrz łatwa miał znieść.

Kazał przez noc po weyściach
wszystkich ścieżek, któremi do sztur-
mu miał przystępować, bić pale, y do
nich poprzywiązywać one dzieci w

BOLE- zakładał sobie przyślane, (a) rozumie-
 SLAW- jąc, że weyrzenie na ich nędzę utrzy-
 KRZY- mać miało ręce ich Oyców, y znie-
 WOU- wolić choć niechęcych do łaskawsze-
 STY. go obchodzenia się z jego wojskiem
 Roku pod czas następującego dobywania.
 1109. Honor, powinność, y Niemiecki go jarz-
 ma nienawiść więcej w sercu obleżo-
 nych mogła, niż wrodzona miłość.
 Skoro postrzegli, że się Cesarzey zaczy-
 nają ruszać, wnet mocniej niż przed-
 tym umyśliwizy bronić się wszystkich
 na ich odparcie użyli sposobów. Je-
 czenia pokłótych razami dzieci by-
 nawnmiej nie odwiodły ich od czę-
 stego strzelania. Tym czasem nie-
 przyjacieli się do fosy cisnął, y miey-
 sca w niej coraz więcej zabierał. Ka-
 mienie niby grad jaki gęsto lecące y
 śmola, którą niby strumieniami z góry
 lano, przymusiły ich do odstąpienia od
 dziury, przez którą weyść do miasta
 już się gotowali. Henryk zmiesz-
 any, y przez niejaki czas niewiedzą-
 cze.

(a) VINCENT. KADLUBEK. *Hist. Pol. Libr.*
 III. *Epist. XIX.* p. 717. *Chronic. Princ.*
Pol. p. 32. HENELII AB HENNENFELD.
Annal. Silesiae p. 226. DLUGOSS. p. 381.
 CROMER. p. 113. BOGUPHAL. *Episc. Po-*
snan. Chronic p. 35.

czego się jać, kazał na ostatek odwią- BOLE-
 zać od palow pozostałych zakładników, SŁAW-
 y bez żadnego względu na niektórych KRZY-
 ranionych, iść przed świeżym woy- WOU-
 skiem, które tym odważniefy ku mu- STY.
 rom się brało, że owe dzieci, bardziefy, Roku
 niż pierwfey na postrzały wydane, 1109.
 dawały się być nieomylnym środ-
 kiem zmiękczenia nakoniec Obywa-
 telow, y przymuszenia ich do złoże-
 nia broni, którey jednak nietylko nie
 złożyli, ale się żywfey do niey niż
 przedtym porwali, y tak im mężny
 dali odpor, że musieli drogo przypła-
 cić ten ostatni izturm przypuszczony
 w nadzieję Oycowskiey oblężonych,
 ku swoim dzieciom miłości. Nie mo-
 gli Niemcy przebić się do drugiey fo-
 sy, którey y wczora nie mogli dobyć;
 pierwsza zaś była prawie aż do wierz-
 chu napełniona pobitymi y ranionymi,
 których pobrać ani czasu, ani siły nie
 mieli.

Bolesław prawie tegoż czasu ode-
 brawszy oczekiwane posiłki zbliżył
 się pod *Urogow*, y ściskając Cesar-
 skich ze wszystkich stron z tak bli-
 ska, jak tylko mógł, trzymał ich niby
 w oblężeniu (b) na równinie, gdzie
 obo-

(b) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap.*
XI. p. 0164.

BOLE- obozem stali. Rozumiał, że wkrótce
SLAW wyidą z okopow, y wdadzą m. bitwę,
KRZY- ale się w nich mniej uważnie zamkną-
WOU- wszy spokojnie się trzymali. Bo stratą
STY. y pracę podczas ob. ężenia nadwzięli,
Roku obawiali się świętego woyska och-
1109. czo potyczki czekającego, y na tak do-
brze obranym stojącego placu, że mo-
gło na nich jakby się tylko pokazali,
z przodu y razem z boku uderzyć. Do
tego też w takim zostawili położeniu,
że bez szkody nie można było na nich
natrzeć, y chowali większe siły na o-
statnią potrzebę jeźliby dla niedostat-
ku żywności trzeba było uchodzić.
Nie mogąc ich pociągnąć do potyczki,
a nie spodziewając się mieć gorę wstę-
pnym bojem, umyślił Xiążę Polski
dzień y noc nie dawać im odpoczyn-
ku. Widząc zaś że Henryk z Swan-
topelkiem całą swojey całości nadzie-
ję pokładali w poddaniu się Fortecy,
postanowił tak siły y czas wszystko
przez ustawiczne im zabierać trwogi,
ażeby nie mogli nawet y przez to
mieysce otworzyć sobie przeyscia dla
uniknienia niebezpieczeństwa nad so-
bą wiszącego. Jazda Polska nieustan-
nie się (a) uwijała wkoło rowow po-
czy-

(a) DLUGOSS. pag. 382. CROMER. p. 113.
Bo-

czynionych przed okopami, zbierając wielkie kupy pokow chlesta. y krat rokicianych, jakoby chcąc one doly wyrównać. Owszem z dobytą szablą pomykała się aż pod ich fiecz, napadała na wartę, zabierała runty, y resztę proviantow pod samemi fosami. Tak żywe obracanie nieprzyjaciół, mocno cieszyło obleżonych, którzy znowu zaczęli wycieczki czynić, y możnaby twierdzić, że wszystkie ich obroty umowione były z woyskiem około uwolnienia Fortecy pracującym.

Te jednak rozmaite napadania nie zdawały się mieszać nieprzyjaciela. Przeciąg nawet nie mały czasu nie przyczyniał mu potrzeb. Bolesław sprzykrzywszy sobie tak długą zwłokę; wziął przed się myśl oczerniającą całą chwałę tryumfu, którego się mógł spodziewać. Umyślił (b) bowiem kazać zabić Swantopelka. Szlachcic
 pewny

BOLE-
 SLAW
 KRZY-
 WOU-
 STY.
 Roku
 1109.

BOGUPHAL. *Chronic.* p. 35. HENELI AB
 HENNENFELD. pag. 226.

(b) DLUGOSS. *ubi supra.* CROMER. p. 114.
in init. PAWEL STRANSKI nie przypisuje
 tego zaboystwa BOLESŁAWOWI, ale
 Margrabi WYPERTOWI. *Reipubl. Boje-
 ma, Cap. VIII. §. 24. pag. 332.*

BOLE- pewny nazwiskiem (a) *Czysty* rodem
 ŚLAW z *Czech* idący z Familii od dawnych
 KRZY- czasow przychylny Polakom podją-
 WOU- wwszy się wypełnić tak straszliwy za-
 STY. myśl, wziął (b) mu życie w namiocie
 Roku Cefarskim. Ta śmierć wnet zmiesz-
 1109. ła *Czechow* nie mniej żałujących stra-
 ty swego Xiążęcia, jako troszczących
 się o stanie Oyczyzny wydanej pod
 czas tego oddalenia się chciwości
 wdzierających się do jey rządow.
 Zkąd domagali się u Henryka, aby
 ich uwolnił z obozu, czemu on zabie-
 gając pozwolił, aby tego za Pana bez
 odwłoki obrali, któryby y z Xiążęce-
 go

(a) Tenże Autor nazywago Jezeko-Tista: był on herbu Rawicz albo Urzyn, o któ-
 rym mowiliśmy w życiu BULESLAWA
 CHROBREGO. Patrz w OKOLSKIM *Orb.*
Pol. Tom. II. pag. 585.

(b) DŁUGOSS. pag. 383. Jeden Kronikarz
Czeski mówi, że SWANTOPEŁKA zabił
 żołnierz przekupiony od *Czysty*, y że
 gdy Xiąże wyszedł z namiotu Cefarskie-
 go z licznym slug orszakiem, zboyc-
 ła ten ukryty pierwicy pod gęstym bukiem,
 wmieszawszy się między jego ludź-
 cie, aż znalazł po-
 rę do strzelenia na SWANTOPEŁKA z lu-
 ku, y ranił go śmiertelnie między łopa-
 tkami. COSMAS *Prag. Chron. Libr. III.*
Vid. HENELI AB HENNENFELD. p. 227.

go rodu pochodził, y nayszdolnieyszy Bole-
do rządu im się być zdawał. Od-
ważyli się *Ciebi* na podaną sobie e-
lencyą, którey czynić, ani utrzymać
pomysłnie chyba w samym swoim Pań-
stwie nie mogli, y obrał Ottona Bra-
ta Swantopelka, z tym wśrogiem nie
przestawiać myślić o swoim oddaleniu
się od woyska.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Koku
1109.

Łatwo było Bolesławowi wziąć
przed się, jakaby chciał, radę po o-
wym *Czechow* odejściu. Jednak cho-
ciaż odtąd nierównie miał większe siły,
niż Cesarscy, wieleby mu przecie wy-
grana kosztowała. Zkąd chciał też sa-
me otrzymać od nich pożytki przez u-
godę, które obiecywał sobie z zwycię-
stwa. Na ten koniec kazał Henry-
kowi podać (d) propozycye do poko-
ju. Zdumiałszy się Cesarz, że go w
takich będącego niepomyślnościach z
tym szukano, mniemał, że Polacy tak
na fercu upadli, że się go boją, albo
tak na siłach osłabili, że nie śmieją
nań natrzeć. Takowemi wprowadzając się
myślami, urągał się z ich umiarko-
wania, y pokazał się skłonnym do po-
ko-

(c) HENELI AB HENNENFELD. pag. 226.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1109.

koju, ale pod kondycją, (a) jeźliby mu chcieli hołdować, y Zbigniewa na Państwo przywrócić.

Ta pozorna jego zuchwałość nieomylnym prawie była dowodem bojaźni, która się wnet dała widzieć,
kie-

(a) CROMER. *p.* 114. DLUGOSS. *p.* 383. 384. Tak zuchwałe pretensye uraziły Posłów BOLESLAWA. Postrzegł to Cesarz, zkaż postawić kazawszy przed nimi skarb, tym „ się prawi, zemścić tey wżgardy waszey, y zawodney nadziei waszego „ Pana. „ Wtym SKARBK przednie-
szy z Posłów ściągnawszy sobie z palca pierścień złoty rzucił do onego skarbu, jakby chcąc pokazać, że nicby nie dokazały te bogactwa, jeśliby niemi chciał Polskę przekupić, czyli też, że je poczytał za niepożyteczne Niemcom w tey mierze, gdzie serca tylko meżnego potrzeba. DLUGOSS & CROMER. *ibid.* STANISLAUS SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI. pag.* 1064. Ten SKARBK był herbu Skubow, nazwanego potym Habdank, z tey przyczyny, że Cesarz chcąc pokazać po sobie jakby nie uważał tey wżgardy swego skarbu, którą ten Posel oświadczył przez wrzucenie do niego pierścienia, rzekł: *Habe dank*, co z Niemieckiego znaczy: *dziękuję* OKOLSKI. *Orb. Polon. Tom. I. pag.* 2. & 6. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VI. pag.* 54.

kiedy się dowiedział, że Bolesław (b) Bole-
 zbiera woysko, y gotuje się do ude- SLAW
 rzenia na okopy. Żołnierze, którym KRZY-
 Henryk nie dodawał serca swoim mę- WOU-
 stwem, pierwszy szturm wytrzymali STY.
 dla tego szczególnie, aby tym czasem Roku
 mogli uwieść tabory. Potym kazał 1109.
 nocą za sobą ciągnąć, y przyszedł cho-
 ciaż bezdrożnemi y trudnemi droga-
 mi aż pod Wrocław. Bolesław wy-
 godnego do rozpostrzenia się y wy-
 dania bitwy upatrując miejsca, przez
 całą drogę (c) nieustannie na nich
 nacierał.

Stały nakoniec obadwa wo-
 yska na rozległej równinie (d) o mi-
 lę od rzeczonego miasta. Cesarz czy-
 li że nie mógł daley się przerznać,
 czyli że chciał zabiedz stracie woyska
 przez ustawiczne harce, umyślił na
 los szczęścia wydać walną bitwę. Za-
 czym stanawszy na onym miejscu u-
 fizykował się do dania odporu Pol-
 kom, jeśliby się ku niemu pomykali,
 chcąc

(b) CROMER. pag. 115.

(c) Id. ibidem. *Chronic. Princ. Polon.* pag.
 32. 33.

(d) DLUGOS. pag. 385. HENELI AB HEN-
 NENFELD. pag. 227.

BOLE- chcąc przyiść do utarczki. Nazajutrz
 SLAW (a) skoro świt postrzegł w dalszey
 KRZY- odległości, niż na strzelenie z łuku,
 WOU- ciągnące ku sobie woysko Polskie, y
 STY. im bardziej zbliżające się, tym str-
 Roku szliwszą czyniące linią, zabierającą się
 1109. bez odwłoki do uderzenia na nie-
 przyjaciela. Bolesławowi największą
 nadzieję czyniła jazda. Ta z zwy-
 czayną sobie żwawością rzuciła się
 wnet na jazdę Cesarzką, która mając
 na sobie cięższą zbroję, wytrzymała
 tę pierwszą natarczywość, y nie tylko
 się nie dała złamac, ale Polską jazdę
 zmieszała, która jednak wkrótce się
 zgromadziwszy przy pomocy piecho-
 ty wstrzymującey nieprzyjaciela, po-
 wróciła do bitwy, lecz jako y pierw-
 mało co dokazała. Zatym powsze-
 chnieysza y żywsza potyczka się
 wszczęła. Bolesław po wszystkich ok-
 jeżdżał stronach, wzbudzając żołnie-
 rzy swoją przytomnością. Podniece-
 ni w tym co w nim pałał, ogniem, o-
 sobliwsze męstwa dawali dowody, któ-
 re się jednak nie przydały, tylko
 pomnożenie serca nieprzyjacielowi
 mniej wprowadzić walecznemu, le-

(a) DLUGOSS. *ibid.* BOGUPHAL. *Chroni-*
Pol. pag. 35.

nieustannie mocno się trzymające-
mu. BOL-
SLAW

Długoby się wygrana na obie stro-
ny równie ważyła, gdyby Bolesław do
żywego tkniony tak uporczywym od-
porem z kilkaset (b) *Slazakow* nie KRZY-
WOU-
STY-
Roku
1109.
rzucił się na skrzydło Cesarских, y
wnet go nie zinięzał. Odwróciwszy
(c) tym sposobem owych, co się
wprzod tak walecznie jego opierali
pułkom, puścił się na nich z dobytą
szablą y tak żwawie natarł, że cały
szyk pomieszał. Nastąpiła porażka
daleko okropniejszy, niż była za pier-
wszym razem. Henryk nie czynił za-
dnego starania o wstrzymaniu y pow-
tornym uszykowaniu uchodzącego
woyska; owałsem sam się za nim puścił,
y ci tylko życie ucieśli, którzy za je-
go poszli przykładem. Tym czasem
Polacy zapalczywość swoją na pozo-
stałe wywierali woysko w pień wyci-
nając, aż poki tak znacznie nie umiey-
szyli go w liczbie, że musiało broń
złożyć y poddać się na wolą zwycięz-
com.

D 2 W ten

(b) CROMER. pag. 116.

(c) VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr.*
III. *Epist. XIX.* pag. 717.

BOLE- W ten czas dopioro w niewolą brać
SLAW zaczęli. Małać wprawdzie była lic-
KRZY- ba niewolników, lecz trupem padłych
WOU- y ranionych tak wielka, że całą ona
STY. równinę okryła, która od owej kłęski
 Roku ma sobie aż dotych czas nadane na-
 1109. zwisko (a) dla wiekopomney pamią-
 tki tak krwawey bitwy, (b) na któ-
 rey sami nawet zwycięzcy nienadgro-
 dzoną

(a) Powiadają, że do trupow pobitych Niemcow takie się mnostwo pšov nazbierało, że przez niemały czas, nikt tamtędy przeysć bezpiecznie nie mógł. Ponieważ zakosztowawszy mięsa ludzkiego, rzucały się na przechodzących. Ztąd pole owe nazwano *Hundsfehl* to jest *psie pole*, y tak je aż po dziś dzień zowią. VINCENT. KADLUB. pag. 718. STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI.* pag. 1064. BOGUPHAL. *Chron. Pol.* pag. 35. HENELI AB HENENFELD. *Annal. Silesiae.* pag. 227.

(b) Nie masz prawie żadnego Dziejopisa Niemca ani Czecha, któryby o tym wzmiankę czynili. KUROEUS jeden zgadza się o odstąpieniu od oblężenia *Głogowa*, y o znaczney utracie poniezionej od Cesarza pod *Wrocławiem*, ale ją przypisuje częstym potyczkóm z Polakami, któremi ubywało mu wojska, co, według niego, przymusiło HENRYKA do zawarcia z nimi pokoju pod lepszemi kondycyami, niż go z początku był o-
 fiaro-

dzoną prawie ponieśli stratę. Gdyż BOLE-
tu Bolesław utracił sam wybor swojej SŁAW
jazdy. Z tey bez wątpienia przyczy- KRZY-
ny przyjmował pokoy, do którego wou-
Henryk pokazywał się wprzod być sty.
skłonnym, ale nie śmiał pierwszy pro- Roku
fić, czyli dla próżnych (c) względów 1109.

D 3 na

fiarował. Insi mówią, że HENRYK V.
na ukaranie BOLESŁAWA o niezachowa-
nie wierności Cesarstwu, opanował ca-
ły Śląsk, ale wkrótce potym na Seymie
Bambergskim wrócił mu go, za co BOLE-
SLAW obiecał coroczną Cesarzom Nie-
mieckim daninę płacić. LEHM. *Lib. V.*
Chron. Spir. Cap. XLII. Vide HENELII
AB HENNENFELD. Annal. Silesiae. p. 228.
Es. CROMER. p. 116. Nie można jednak
wątpić o tak znacznym zwycięstwie,
któregośmy wszystkie okoliczności opi-
sali. Naydawnieysze Kroniki Polskie o
nim wspominają; niektóre z nich cytowa-
łem; do tego statecznie tę prawdę stwier-
dza podanie całego Śląska, który pomie-
nionego zwycięstwa pamiętkę zachował.
Krótkie zebranie życia Cesarzow pod
Tytułem *Historia Augusta Imperatorum*
Romanorum ex JOANN. PETRI LOTICHII.
*Es. JOANN. JACOB. HOFFMANNII Tetra-
stichis &c. Amstæled. 1710.* rzetelnie wy-
znaje mówiąc: *Post cladem ingentem*
acceptam à BOLESŁAO III. Crivouſto Po-
loniae Rege, Anno 1109. in Italiam mo-
vit. pag. 197.

(c) CROMER. pag. 116. DŁUGOSS. pag.
387. 388.

BOLE- na swoją godność, czyli że się wsty-
SLAW dził powtórne tego pokoju szukać,
KRZY- którego pierwsi tak nieroztropnie nie
WOU- chciał przyjąć.

STY. Bolesław pałając żądzą prawdzi-
Roku wego honoru, a mniej oglądający się
ALIO. na wytwornej powagi okazałość, któ-
 ra jest tylko honoru larwą, wzięwszy
 pewną o zamiarach Cesarza wiado-
 mość, puścił się w drogę do niego,
 znajdując się pod ow czas w *Bam-*
berdze mieście *Frankonii*. Tu się z so-
 bą pojednawszy, zawarli przymierze
 podobne owemu, które niegdyś Otto
 III. był uczynił z Bolesławem Chro-
 brym. Zbiława Księżna Polska nieco
 przedtym umarła. Henryk ofiarował
 Bolesławowi (a) w Małżeństwo Sio-
 strę swoją Adleidę. Po odprawionym

w kil-

(a) Idę tu za zdaniem wszystkich Dziejo-
 pisow Polskich. Wyznaję jednak że inni
 Kronikarze tak się z sobą nie zgadzają, że
 trzebaby obszernie pisać dla pojednania
 tej ich różnicy w zdaniach, a jeszcze nie
 wiem czyby można co w tej mierze do-
 kazać. Wiele Pisarzow *Niemieckich* u-
 trzymują, że Cesarzowna obiecana WŁA-
 DYSŁAWOWI, nie była KRYSZYNA Córka
 HENRYKA V. Przyczynę tego dają, że
 HENRYK ożenił się w pięć lat po Tra-
 kta-

w kilka dni weselu nastąpiły zaręczy- BOLE-
ny między Władysławem Synem Bo- SŁAW
sława y Krystyną Cesarzowną, których KRRY-
ślub odłożyli Rodzice do doyscia do WOU-
lat. STY.
Roku
1110.

D 4

Bo-

Roku
1110.

ktacie. o którym tu mowa, y że (*) aż
w Roku 1114. pojął za żonę MATYLDE,
Córkę HENRYKA Króla Angielskiego.
Genealogista (*.) naszego wieku twier-
dzi, że HENRYK jedną tylko miał Córkę
BERTILE. Niektórzy (+) mówią że za-
ręczono y potem wydano za WŁADY-
SŁAWA GIERTRUDE Synowicę HENRY-
KA V. Córkę LEOPOLDA Margrabi Au-
stryackiego. Inni (§) powiadają, że HEN-
RYK miał trzy Córki: BERTĘ, która poszła
za HENRYKA Burgrabię Ratysbońskiego,
A-

(*) OTTO FRISINGENS. *Libr. VI. Chron.*
Cap. XV. ROBERT. DE MONTE. *ad*
Ann. 1114. in Append. ad SIGE-
BERTI Gemblacens. Chronic. CONRA-
DI. USTERGENS. *ad Ann. III.* AL-
BERT. STADENS. *Chronograph. Sa-*
xon. Ann. 1115. y wielu innych.

(*) KOELER. *Dissert. Genealog. de Famil.*
Augusta Francon. edit. Ann. 1722.
Tabula III.

(+) RADEWIC. *Libr. de gestis Frederici I.*
Cap. II. Gunther. *Ligurini VI. v. II.*

(§) Anonym. *Author. Hist. Fundat. Melli-*
cens. Tom. I. scriptorum. rer. Austr.
HIER. PEZII. p. 300. Chronic. Claustr.
Neoburgens. cod. Tom. p. 443.

BOLE- Borzywoy spodziewał się mieć u-
SLAW częstniństwo w tym Traktacie, zwła-
KRZY- szcza w takim czasie, kiedy śmierć
WOU- Swantopelka zdawała się łatwieyszą
STY. stać mu drogę do Tronu. Sprawa je-
 Roku go była zaniedbana, może też y roz-
 1110. trząśniona, ale nieskutecznie. Za-
 czym

AGNIESZKE, wydaną za tego WŁADY-
 SLAWA, y GIEKTRUDE, zaślubioną
 WŁADYSŁAWOWI Xiążęciu Czelkiemu.
 Ta różność wzdaniach jest godna po-
 dziwienia. Ale się jeszcze oprócz tych
 trudności, nie mnieysze inne znajduja.
 Są bowiem (*) którzy utrzymują, że
 WŁADYSŁAW miał za żonę ADLEIDE,
 Siostrę HENRYKA V. o której mówi-
 liśmy w textcie, że była za BOLESŁA-
 WEM. Przywodzą na to *Diplomata*, w
 których Syn tego WŁADYSŁAWA na-
 zywa się Synem ADLEIDY, Córka HEN-
 RYKA IV. To zdanie nie powinno za-
 dney wątpliwości podlegać, jeśli *Di-*
plomata, które przywodzą nie są za-
 wodne. Zkąd trzeba się trzymać zda-
 nia, które utrzymuje HENNENFELD.
 (**) który daje drugą żonę BOLESŁA-
 WOWI SALOMEĘ, Córkę HENRYKA sta-
 rego Grafa *Bergeńskiego*.

(*) *Tabula Fundat. Domus Cisterciens. Lu-*
bens. Anno 1178. in scriptor. rer. Si-
lesiac. Tom. I. p. 894.

(**) HENELI AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiac. pag. 228. & 229. in not. &
Tom. I. scriptor. rer. Silesiac. pag.
301. 303. 304.

czym udał się do Boleśława prosząc o Bole-
woysko, (a) którego nie śmiał nad- SŁAW
mówić. Panowie Czescy obrania Ot- KRZY-
tona w Cesarzkim obozie uczynionego WOU-
nie przyjąwszy, dali rzędy Władysław- STY.
wowi Bratu Borzywoja; ten nowo o- Roku
brany Xiąże wybrał się do Ratybony, 1110.
dla oddania hołdu Cesarzowi, który
się zdawał być skłonnym do utrzyma-
nia go przy tym Państwie. Przyby-
wszy do miasta Pilsen, y dowiedzia-
wszy się że Borzywoy prosto ciągnie
ku Pradze, śpieszno, zebrał woysko, z
którym, udał się pod Wittenrad, ale to
miasto z zamkiem, znalazł już w rę-
kach Borzywoja. Zaczyn, uciekł się
do Henryka, który wnet z woyskiem
do Czech przyciągnął, y mając więk-
sze siły, kazał obudwom, stawić się
przed sobą w Rokizawie, y mimo wszel-
kiego względu, który powinien był
mieć na Xiążęcia Polskiego, Borzy-
woja (b) kazał osadzić, Władysława
zaś posłał do Pragi, przykazując Cze-
chom, aby go uznali za swego Xiążę-
cia.

n 5. Tako-

(a) CROMER. pag. 117. DLUGOSS. p. 389.

(b) DLUGOSS. pag. 390. PAUL. STRASNK.
Reipubl. Bojemæ, Cap. VIII. pag. 333.

BOLE- Takowy Dekret zdał się niefortunny
 SŁAW Boleławowi, który wnet wtargnął do
 KRZY- *Czech*, czyli dla przywrócenia na Pań-
 WOU- stwo Borzywoja z sobą zprzymierzo-
 STY. nego, czyli dla oddania mu więtey
 Roku wolności. Okoliczności posłużyły mu
 IIII. w tych zamiślach. Cesarz z całym
 woyskiem (a) wybrał się był do
Włoch, chcąc wymodz na PAPIĘŻU,
 aby go na Cesarstwo koronował, bez
 żadnych innych kondycyi, oprócz tych,
 któreby sam sobie założył; *Czesi* zaś
 sami jedni nie byli zdolni do dania od-
 poru woysku tak walecznemu y wy-
 ćwiczonemu, jako było Polskie. Bo-
 leław nie nie poczynając po nieprzy-
 jacielsku, y nie pragnąc innego Tytu-
 łu, oprócz pośrednika, na tym prze-
 stał, że wysłał do Xiążęcia *Czeskiego*,
 zapraszając go do umowy. Ale tey
 uczynności jego nie przyjęto, y nie
 chciano do żadney ugody przystępo-
 wać, aż po stoczoney bitwie, która
 albowy od niey uwolniona, albo przy-
 paymniey przez usiłowania czynione
 do jey uniknienia, umniejszałyaby hań-
 bę ztąd wynikającą. Władysław bez
 zwło-

(a) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libu. V*
Cap. XXXI. pag. 127.

zwłoki wyszedł w pole, a nie czując Bole-
 się zdolnym do uderzenia na nieprzy-
 jaciela, umyślił wszystkie siły obciążyć Krzy-
 na obronę. Na ten koniec udał się wou-
 ku *Elbie* (b) dla zatamowania Pola-
 kom przeprawy przez tę rzekę. Ale
 go z tamtąd rugowano, tak dalece, że
 miałby być czasu uciec do *Czydliny*,
 y tam się okopać, gdyby Polakow
 w kraju świeżo pobitym nie był zatrzymał.
 Przedsięwzięcie ich było przerzynać się aż do
Pragi. Ruszywszy się tedy z tamtąd
 przeprawili się przez *Czydlinę*, y ude-
 rzili na *Czechow*, którzy ich dość
 żwawie przyjęli; ale po długiey utarcz-
 ce trupow nie mało zostawiwszy z
 porażką byli zapędzeni aż do ciasnych
 miejsc, przez które mieli uchodzić.

Poznawszy Władysław swoje nie-
 szczęście, spieszo dalszym jego za-
 biegać skutkom ustał (c). Xięstwa
Sackiego z stołecznym tegoż imie-
 nia miastem Sobiesławowi Bratu swe-
 mu w jednakowych niepomyślno-
 ściach z Borzywojem zostającemu, y
 znajdującemu się na ow czas w Pol-
 skim

(b) DLUGOSS. *ubi supra*.

(c) *Idem* pag. 391.

BOLE- skim woysku. Przyjął tę kondycya
SLAW Bolesław, y nie wyciągał innych, nie
KRZY- nie mogąc umówić dla Borzywoja, o
WOU- którym mniemał, że się znajdował
STY. w ręku Xiążęcia Czeskiego; ten zaś
Roku, był pod owczas głęboko w Niemczech;
IIII. nie-wiedźiano jednak dowodnie w któ-
rey Fortecy Cesarz go więził.

Roku, Pokoy ten przypieszyla nowina
IIII2. (a) o wtargnieniu zbutowanych Po-
morczykow do Mazowsza. Powraca-
jącemu woysku miejsce do ściągania
się naznaczono w Kruzwicy, (b)
gdzie dni kilka odpoczęło. Na jego
zbliżenie się Pomorczykowie ufzli; ale
należało ich o tę zuchwałość ukarać,
y zabiedz, aby się więcej na Polskę
porywać nie śmieli. Forteca Nakło
wolne im do niey czyniła przeyscie.
Polacy dawniey tego miasta dobywa-
jąc, nic nie pokazali, dla tego nie chcie-
li powtore o nie się kusić. Bolesław
jednak przedsięwziął je obledz.

Roku, Tym czasem gdy około dobywania
IIII3. rzeczoney Fortecy żywo pracuje, Po-
morczykowie (c) z Prusakami w lesie
od jego obozu nie bardzo odległym

(a) Idem pag. 392.

(b) Idem pag. 394. CROMER. pag. 118.

(c) DLUGOSS. pag. 395.

zaśladzkę uczynili, wyglądając sposo-
 bney pory do napadnienia na niespo-
 dziewającego się. Chcąc zaś skryciey
 się utaić, odeśłali wszystkie konie, które
 rzeniem mogłyby wydać ich zbliże-
 nie się. Ta ostrożność złączona z u-
 silną pilnością w przygotowaniu pa-
 low, które powiązawszy mieli zarzu-
 cać przed sobą w czasie potrzeby, wy-
 znaczały w nich większą baczność,
 niżeli sprawność, większą bojaźń ni-
 żeli roztropność. Dla tego nie stawili
 się z owym bezpieczeństwem y spo-
 koynością, które pospolicie zwykły
 rokować o zwycięstwie.

Polacy słuchając (d) Mszy, po-
 strzegli wychodzących z lasu. Zadu-
 mienie bynajmniej nie przyczyniło
 im niebezpieczeństwa, owszem trwoga
 męstwo w nich wzbudziła. Skoczyli
 wnet do broni, y nie czekając rozkazu
 bez żadnego porządku puścili się na
 nieprzyjaciela. Ta pierwsza ochota,
 która y naybojaźliwszych pociągnęła,
 mogła się dobrze powieść, miarko-
 wać zaś ją było niebezpieczno, aby
 nie przygasić. Przetoż Bolesław nie
 chciał jey wstrzymywać, ale zważy-
 wszy

BOLE-
 ŚLAW
 KRZY-
 WOU-
 STY.
 Roku
 1113.

(d) Idem pag. 396.

Bolesław wszy rzuceniem oka wszystkie sposoby, które mieysca owego położenie Krzymu podawało, kazał (a) Skarbimierzowi Hetmanowi udać się ku lasowi, y wziąć tył *Pomorczykom*. Na tym obrocie polegając, powziął nadzieję przyszłej wygranej. Postrzegłszy zaś, że z ciasnych mieysc wychodzili kolumnami, obawiał się aby idąc w tym porządku, nie przeranęli y nie zmieścili części woyska mającego uderzyć na czoło. Nieumiejętność ich uczyniła mu otuchę, skoro uyrzał, że się rozciągają, jedni ku drugim się zbliżają, y szykują się w linię, która zaciwnwszy przed sobą palisadę nie mając dalej się pomknąć pozwoliła dostać czołu jako pierwszym szynom do podłapienia, tak owym co po nich nadpawali, do uszykowania się w tył.

Bolesław wszystkie ufność położył w nieustraszonem sercu swoich żołnierzy, którzy wnet walecznie uderzyli na ową palisadę *Pomorczyków*, ale jej znieść nie mogli, ponieważ strzelanie, które wytrzymywać musieli, tak było częste y żwawe, że pokilkakroć bez po-

(a) *Idem* pag. 397.

porządku daley niż łuk donieść może, Bole-
 trzeba było uchodzić. Trudniey ich SŁAW
 było witrzymać niż zgromadzać. Bo KRZY-
 leśław za rzecz potrzebną sądził sta WOŪ-
 nać na czele, ale nie chciał ich do STY.
 powtórnego potkania się prowadzić, Roku
 ażby wprzód z tyłu uderzono. Skar- 1113.
 bimirz (b) już *Pomorzyczkom* był na
 karkach, czego łatwo dochodzono z
 krzykow y zamieszania różnych puł-
 kow, które się zwracały jedne na dru-
 gie, y z których żaden nie znajdował
 dla siebie dość mieysca do powtorne-
 go uszykowania się. Za tym całe woy-
 sko powróciwszy do bitwy y przecią-
 wwszy tamy, tak nagle y silno na nich
 uderzyło, że rozdzieleni y rozptosze-
 ni bardziey o ucieczce niż o obronie
 myśleli. Ale nie łatwo było uchodzić
 ze wszech stron otoczonym. Nie ma-
 ło ich poginęło na bagnie, przez które
 chcieli się przebrać, większa część
 trupem padła.

Ta potyczka kosztowała *Pomor-
 czykom* więcey niż dwadzieście tysię-
 cy ludzi, oprócz dwóch tysięcy w nie-
 wolą wziętych, którzy ku końca u-
 tarczki znaleźli u zwycięzców polito-
 wa-

BOLE- wanie, ztąd podobno pochodzące, że
SLAW się im sprzykrzyło daley zabijać. Po-
KRZY- wróciwizy woysko do obczu bez tru-
WOU- dności wzięło Fortecę *Nakło*. Oby-
STY. watele niespodziewając się żadney po-
 roku mocy, poddali się, y przyjęli ofadę
 1113. Polską. Toż uczyniły sześć miasta o-
 koliczne.

Roku Łatwo było podbić resztę tego kra-
 1114. ju, który się z jarzma był wyłamał.
 Nie inżte było przedsięwzięcie Bolesława, któreby bez wątpienia do skutku przywiódł, gdyby bardzicy o honor, niż o przyczynienie sobie Państwa dbając, nie wziął był przed się znowu wtargnąć do *Czech*, y sprawić aby zachowano Traktat przez swoje staranie pomysłnie uczyniony dla *Sobieśława*. Ten Xiążę nie mógł spokojnie dźierać Xięstwa sobie ustapionego. Ponieważ Ministrowie Brata jego, który y sam ten czątki swego Xięstwa żałował, codzień prawie nowe niesłuszne do niego prawa ródzili. Jeden z nich nazwany Wacek chcąc się Władysławowi przypodobać y potrzebnieyszym się uczynić, z tym się dał jawnie słyszeć, że mu zamysłał te Xięstwo wydrzeć. Przez co się stał celem zemsty *Sobieśławowi*, który się go obawia-

wia-

wiając kazał (a) zabić. Takowe za-BOLE-
 boystwo ściągnęło nań wszystkie nie-SLAW
 szczęśliwości, od których unikał. Wy-KRZY-
 dany bez żadney obrony zapalczy-wou-
 wości Władysława musiał odbiegłszy STY.
 wszystkiego co tylko od niego miał, Roku
 uchodzić do Polski, która mimo tak 1114.
 straszliwy jego postępек, mocno się za
 nim wdała.

Wyprawiono do Czech Posłow przed
 woyskiem, którym kazano się doma-
 gać, aby Sobiesław nie tylko był przy-
 wrócony na Xięstwo sobie dane, ale
 też gdyby mu oddano wszystkie do-
 bra, do których miał prawo. Odpo-
 wiedział na to Władysław, że Brat
 jego sam sobie był przyczyną do tego
 nieszczęścia, a na resztę (b) jakieby-
 kolwiek były żądze Bolesława, poka-
 zał się gotowym do zezwolenia na nie,
 skoroby przywrócono Zbigniewowi
 wszystkie Prowincye, które za rzecz
 potrzebną sądzono mu odebrać. To
 dopomnienie się z przymówką im by-
 ło

(a) CROMER, pag. 119. DLUGOSS. p. 399.
 PASTOR. AB HIRTENE. Flor. Pol. Libr.
 II. Cap. VI. §. IV. pag. 56.

(b) DLUGOSS. pag. 400. Chronic. Princ.
 Pol. pag. 34.

BOLE-ło słuszniejsze, tym bardziej Xiążęcia
SLAW Polskiego przerażało. Dla tegoż po-
KRZY-czytał je sobie za zelżywość. Rzadko
WOU-prawda Panow nie obraża. Zadna zaś
STY. nie jest im tak przykra, jako ta, która
 Roku przyrównanie jakie w sobie zawiera.
 1114. Bolesław (a) wnet wtargnąwszy¹ do
 Czech, mieczem y ogniem wszystko
 pustoszył. Wiele miast zrabował y po-
 obalał. Władysław chociaż nie śmiał
 wydać bitwy, puścił się jednak przeciw
 Polakom, umyśliwszy pustoszyć swoy
 własny kray, bo mu do jego ochrony
 zbywało na inszych sposobach, oprócz
 ostatniego zniszczenia. Ten żalosny
 obrot dobrze mu się nadał. Woysko
 nieprzyjacielskie dla niedostatku żyw-
 ności musiało nazad się wrócić,

Już się znajdowało na granicach
 obojga Państw y stało obozem na do-
 linie lasami y rzekami przerznietey,
 wtym się dowiedziano, że Cześi ofie-
 dli pagorki, przez które im trzeba by-
 ło przechodzić. Nazajutrz skoro świt
 dali się (b) widzieć na teyże samey
 dolinie po wszystkich ciasnych prze-
 cho-

(a) CROMER. pag. 120. DLUGOSS. *ibidem*
 85 pag. 401.

(b) DLUGOS. pag. 402. *Chronic. Princ. Pol.*
 pag. 34.

chodach. Bolesław mając być wkrót- Bole-
ce otoczony ze wszech stron, nie mógł SLAW
inaczej postąpić, jako uszykować woy- KRZY-
sko na cztery czoła. We śródku ka- WOU-
zał stanąć chorym y w niewolą zabra- STY.
nym z taborami y łupem, a nie się nie Roku
trwożąc, owżem pokazując po sobie, 1114.
jaboby bitwę stoczyć pragnął, od któ-
rey jednak wcale chciał uniknąć, ru-
szył się z stanowiska. Wkrótce kilka
potyczek musiał wytrzymać. Wtym
(c) uyrzawszy z przedniego szeregū
wychodzącego, y na pojedynek jedne-
go z Polaków, któryby się nato od-
ważył, wyzywającego dosyć zuchwa-
łego Czecha, skoczył sam ku niemu, y
po kilku bardziey sprawnością niż siłą
zadanych razach, pokonał go. Ta
dzielność przydała serca woysku, na
które chociaż Władysław (d) nacie-
rał, zawsze jednak z utratą swoich.

Ten Xiąże miał dla siebie tę nie-
pomysłność, że od początku kłotni
swoich z Poliką Henryk V. Cesarz,
który świeżo Rzym (e) cały krwią

B 2

y

(c) DLUGOSS. pag. 403. CROMER. p. 120.
HENELI AB HENNENFELD. *Annal. Sile-*
sia. pag. 228.

(d) DLUGOSS. pag. 404.

(e) CROMER. pag. 121.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1114.

y zaboystwem był napelnił, nie mogli mu dać pomocy. PASCHALIS II. Papież (a) przed Koronacją wyciągał od tego Cesarza przysięgi, którą on sładził za nieprzyzwoitą y swojey godności y interesom Państw Niemieckich. Przyszło do tego, że wszystkie Duchowieństwo w Rzymie się znajdujące w więzy pobrać, a tych, co na jego obronę do oręża się byli pòrwali, pozabijać Henryk kazał. Papieża samego poimano, y wyprowadzono z Rzymu przed Kardynałami, których powrózy na szyjach niosących, y ręce w tył związane mających, prawie na poły nagich prowadzono, albo raczey wleczono jako złoczyńców na mieysce kary. Cesarz chciał być pomaszczonym bez żadnych warunkow. Czego mu Papież odinawiał, y nie pierwszy zezwolił, aż uyrzał niemłą gromadę katow gotowych do ucinania głów wszystkim więźniom w oczach swoich zgromadzonym. Skoro Henryk powrócił do Niemiec, Concilium (b) w Rzy-

(a) DLUGOSS. p. 393. HELMOLDI. *Chronic. Slavor.* pag. 571. 572. *Chronic. ENCE-LHUSII.* p. 1095. ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V. Cap. XXXIII.* p. 128.
(b) HELMOLD. pag. 573.

Rzymie złożone powstałoj przeciw Pa- BOLE-
pieżowi, ganiąc mu takowe na Cesar- SLAW
ską wolą zezwolenie, y mieniać, że KRZY-
tak podły postępek mógł podać w hań- WOU-
bę cały Kościół. Wyznaliwoją winę STY.
Papież, y przyrzekł za czasem (c) Roku
ją poprawić tym sposobem, któryby 1114.
się onemu Zborowi podobał. Zebra-
ni Oycowie Dekret przeciw Korona-
cyi, y na samego Cesarza klątwę wy-
dali. Woyciech (d) Biskup Mogunt-
ski zdawna upatrujący pory do pow-
stania przeciw Henrykowi, pobudził
nań *Sasow* do oręża, którym że (e)
się pomysłnie powodziło, wojna się
przedłużyła, y pociągnęła do nich wie-
le innych ludzi, przez co *Niemieckie*
Państwo wiele ucierpiało, y przez nie-
mały czas Cesarz nie mógł swoim sprzy-
mierzonym dać pomocy, ani ukrocić
tych, co ich chcieli pod swoje wziąć
jarzmo.

Władysław widząc się opuszczony, a Polaków gotujących się na no- Roku
we wtargnienie do *Czech*, nie mógł ina- 1115.
czej o sobie radzić, jako prosić ich o

E 3

po-

(c) *Ibidem.*(d) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. V.*

Cap. XXXIV. p. 129.

(e) *Idem* Cap. XXXVI. p. 130.

BOLE- pokoy. Miasto *Grac* (a) z całym w
SLAW którym leży, cyrkułem *Hradeckim*, *Oł-*
KRZY- *muniec* z całym Powiatem w *Morawie*,
WOU- y wiele innych ziem dostały się *So-*
STY. *bieławowi*; że zaś nic nie umowiono
Roku dla *Borzywoja*, żąd pochodziło, że je-
1115. go pod ow czas niebytność wyciągała,
aby rostrząśnienie niesnasek zachodzą-
cych między *Bratem*, odłożono na in-
ną porę. Warunki tak pożyteczne
nie były bez zaszczytu dla *Książęcia*
Polskiego, który pamiętając na onę
przymówkę *Władysława* względem
niełudzkiego obchodzenia się z *Zbi-*
gniewem, poszedł za jego przykładem,
y kazał do *Polski* powrócić (b) te-
mu w nieszczęściu pogrążonemu *Br-*
tu, który nigdzie nie znajdując po-
mocy nie prześtawał go prosić o litość
nad sobą; ale jey doznawszy wnet za-
pomniał.

Roku
1116.

Powrócił do *Polski* *Zbigniew* (c)
z nadętością y dumą niejakięgoś zwy-
cięz.

(a) DLUGOSS. p. 405. CROMER. p. 121.

(b) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. p. 406. HE-
NELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesia.*
pag. 228.

(c) *Id.* pag. 407. PASTOR. AB HIRTEN.
Flor. Pol. pag. 56. CROMER. pag. 122. *in*
enit.

ciężcy, pokazując po sobie, jakoby BOLE-
 naybardziej go martwiło, że się SLAW
 wprzod oświadczył z żalem za swoje KRZY-
 występki dla pozyskania łaski u Brata. WOU-
 Chociaż ta jego wyniosłość wcale by- STY.
 ła dotkliwa, jednak ją Bolesław skro- Roku
 mnie y w cichości znośił, przez co jej III6.
 codzień przybywało, takdalece, że nie
 mógł daley swojey urazytać. Co zro-
 zumiawszy Dworscy, radzili Bolesła-
 wowi, aby się starał pozbyć tego wia-
 rołomcy, którego sama nawet wdzię-
 czność niemogła nakłonić do powin-
 ności. Stawili mu przed oczy, że się
 sam daley nie mógł inaczey utrzymać,
 chyba przez jego śmierć, y że Syno-
 wie Bolesława będąc ofiarą złości te-
 go Xiążęcia, mieli w przyszły czas
 żałować, gdyby go w życiu zostawio-
 no. Te pobudki wielokroć powtorzo-
 ne, ostatni kres Zbigniewowi nazna-
 czyły. A ponieważ kiedy Monarcho-
 wie dobrze komu czynić, lub szkodzić
 zamysłają, dosyć im jest z tym się o-
 świadczyć, czego mu życzą, skoro się
 Bolesław dał slyścić, że nie trwał wię-
 cey o życie swego Brata, wnet tego
 tak Polszcze strasznego nieprzyjaciela
 zabito.

Smierć ta chociaż wcale słuszną,

E 4 była

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1116.

była powodem Boleławowi (a) do czynienia pokuty bardzo ostrej. I ostry, modły, (b) Pielgrzymowania, jałmużny, umartwienia ciała y to wszystko, czego prawdziwa wiara zwykła używać na oczyszczenie grzechów, ledwie wystarczyć mogły na uspokojenie w nim gryzienia sumnienia. Czemu się tym bardziej dziwowano, im lepiej znano, że zawsze Królewskiego był zdania, y nie mógł niewiedzieć, że niekaranie występku bywa częstokroć równie naganne jako y same występki.

Te

(a) STANISLAUS SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XI. pag. 1066. Chronic. Princ. Pol. p. 35. HENELII AB HENNENEELD. Annal. Silesiae p. 229.*

(b) Powiadają, że w kilka lat potym odprawił drogę, (*) do niższey Okcytanii dla odwiedzenia grobu Świętego IDZIEGO, którą podróż odprawił nie jako Monarcha, lecz jako Pielgrzym. Przwdają, że w Towarzystwie kilku tylko Xięży odprawował codzień wszystkie pacierze Kapłańskie, chodząc przez ten cały czas bosemi nogami. Mówią, że y powtore po pielgrzymku odwiedzał ciało Świętego SZCZEPANA Króla Węgierskiego, y potrzebie w Gnieźnie Relikwie Świętego WOYCIECHA. Wszystkie te podróże zmierzały do otrzymania odpuszczenia.

Tego przynajmniej był zdania w BOLE-
rok potym, kiedy przedsięwziął uka-
rać Skarbimierza, którego postęпки KRZY-
nie zgadzały się z urzędną przy-
chylnością od Xiążęcia sobie świad-
czoną. Ten Hetman (c) zostawszy
Wojewodą *Kraikowskim*, dał się za-
ślepić tak wysokiemu szczęściu, ja-
ko y wielkiemu poważaniu, w któ-
rym był u wszystkich dla swoich przy-
miotów. Chytry, niespokoiny, wiele
o siebie rozumiejący wszczynał usta-
wiczne bunty, mniemając się być fi-
larem całego Państwa. Wiek, dobre
imie, sama nawet wyniosłość y wiel-
kie

WOU-
STY.
Roku
1117.

E.5;

kie

szczenia winy, którą rozumiał, iż na się
zaciągnął przez zabicie złoczyńcy.
Wiele podarkow rozdał na różne Ko-
ścioły. Przydał (†) dwadzieście pre-
bend Katedralnemu Kościołowi *Krakow-
skiemu*. Nadał (§) różnemi Przywile-
jami y dobrami Opactwo *Sieciechowskie*,
Zakonu Świętego BENEDYKTA, leżące
nad *Wisłą*. Fundował (q) Kapitułę Ka-
noników w *Głogowie*.

(*) DŁUGOSS. pag. 429. 430. 431. 432.
CROMER. pag. 129. *Chronic. Princ.
Polon.* pag. 35.

(†) DŁUGOSS. pag. 425. *Id.* pag. 452.

(q) HENELI AB HENNNFELD. *Annal.
Silesie.* pag. 229.

(c) DŁUGOSS. pag. 409. 410. CROMER. p.
122.

BOLE- kie o sobie mniemanie dodawały wagi
 SLAW mowom jego, które tym były zuchwal-
 KRZY- sze, im się więcej zdawały przemagać
 WOU- w umysłach ludzkich. Bolesław
 STY. wstrzymał w biegu dalsze zapędy je-
 Roku, go. Odjął mu wszystkie urzędy, y ka-
 1017. zawszy oczy wylupić, postanowił, aby
 napotym Kasztelan *Krakowski* w Sena-
 cie y wszędzie miał wyższe miejsce
 od Wojewody, mniemając że takowa
 ustawa, która się aż podziś dzień za-
 chowuje, (a), mogła uskromić wynio-
 łość Panów, y powściągnąć ich od
 buntów y rozruchów.

Niepokoje w Niemczech nieusta-
 jące przywróciły wolność Borzywo-
 jowi, który uszedłszy z więzienia, u-
 dał się do Xiążęcia Polskiego, prosząc
 aby mu dopomógł do zupełnego wszy-
 stkich Państw odzyskania. Prośba
 ta jego jak była słuszną, tak oraz łat-
 twa do otrzymania; ale przyzwoitość,
 honor, ani polityka nie pozwalały jej
 przyiść do skutku. Bolesław niechcąc
 Traktatu niedawno z Czechami zawar-
 tego zrywać, szukał jakiego na to
 środ.

(a) CHWAŁKOWSKI. *Regni Polon.* Publ.
Libr. I. Cap. VI. §. XXV. p. 334. PAUL
 STRANSK. *Reipubl. Bojemae, Cap. VIII.*
§. XXV. pag. 334.

środką, y znalazł go, umyśliwszy to Bole-
Xieństwo podzielić. Podział ten nie SŁAW
podał się Władysławowi, który (b) KRZY-
wolał całego Xieństwa przez ostatni po- WOU-
koy sobie danego ustąpić, niż przy STY.
jedney tylko części zostać. Borzy- Roku
woy znowu wstąpił na Tron, y znowu 1117.
go przez swoją podłość zawsze złączo-
ną z nieporównaną hardością znał-
bił. Niezczęścia nawet do przyro-
dzonych przywar przydały w nim nie-
przyjemność y dzikość pochodzącą na
okrucieństwo. Przez co wnet zacią-
gnął na się wzgardę, y nienawiść u
poddanych, od których powtore wy-
gnany, nie spodziewając się więcej o-
chrony w Polsce, udał się do Wę-
gier, (b) y tam życia dokończył.

Mądra rada, którą ten Xiąże obrał, Roku
uwolniła Polskę od nowey z Czechami 1118.
woyny. Trzeba było Bolesławowi 1119.
wszystkie sity obrocić na podbicie Pe- 1120.
morczykow, których Rządca (c) od
niego postanowiony w Fortecy Nakiel-
skiej był pobuntował, chcąc sobie nay-
wyższą władzę nie tylko nad tym, ale
y nad wszystkimi okolicznymi mia-
stami

(b) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojema*
Cap. XVIII. §. V XV. pag. 336.
(c) DLUGOSZ. pag. 416.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1120.

stami przywłaſzczyć. Ten wiarołomca (a) wytrzymał przez czas niemały wojnę doſyć ſwawą; ale nie mógł uniknąć końca zwyczajnego buntownikom. Zbity zginął w kaydanach.

Mając ſciśleſy w ręku *Pomeranią* niż przedtym, umyślił Boleſław zaſzczepić w niey prawdziwą wiarę. Dopomógł (b) tym zamiſłom Otto Biſkup *Bambergſki* (c) wezwany od niego do opowiadania Ewangeliſi, któregor gorliwość y prace tym były znakomite, że Biſkupi (d) onych czaſow poczynali zaniedbywać nayprzednieyſzey powinności ſwego ſtann. Zanurzeni w roſkoſzach y nieumiejętności, które były nieſzczęśliwym owocem rozwiązłości y grubiańſtwa pod ow czas panującego, ci Paſterze na ſwoje miey-

(a) *Id. pag. 411. CROMER. pag. 123.*

(b) *Id. pag. 124. DLUGOSS. p. 413. 414. 415.*

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap. XL. p. 574. STAN. LUBIENSKI. Oper. poſthum. p. 329. 330. CROMER. p. 224. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Lib. V. Cap. XLIV. XLV. p. 136.*

(d) Ten ſię wychował na Dworze WŁADYSLAWA HERMANA. Niektórzy mówią że był u niego Wielkim Kanclerzem, rodem zaś Polak, albo przynajmniey Słowak. STAN. LUBIENSKI. *ubi ſupra.*

mieysce używali do nauczania trzod Bolesłobie powierzonych. Zakonników w SŁAW milczeniu zostających, którzy uwie- KRZY-
dzeni Świętym niejakim i błędem, lub wou-
pociąggnięni obrzydzeniem sobie odlu- STY.
dności, wazyli się przeciw powoła- Roku
niu swojemu postępować, y częstokroć 1120.
złym życiem gorzzyć tych, których
powinni byli naukami budować. Mis-
syą Pomorską przez niematy czas
hojnością swoją wspierał Bolesław,
nierównie bardziej trwając o zbawie-
nie zawojowanego ludu, niż o sławę
nabytą przez ich podbicie. Tak się
w nim od zabicia Zbigniewa pomna-
żała pobożność, że mu jednak zwy-
czaynego bynajmiej nie uymowała
męstwa, które tym powszechnie by-
wa słabsze, im mocniej się na cnoście
gruntuje.

Miał potym (e) kilka wojen z Roku
Xiążętami Ruskimi, y przywiódł ich 1121.
do proszenia o pokoy. Do tego (f) 1122.
wkroczył z woyskiem, jako niektórzy
Dzie-

(e) CROMER. p. 125. 127. DLUGOSS. pag.
418. 424. PASTOR. AR HIRTENB. Flor.
Pol. Libr. II. Cap. VI. §. V. p. 58.

(f) Id. pag. 421. 422. CROMER. pag. 126.
HENELI AB HENENNFIELD. Annal. Si-
lesiae. p. 229. Vide not. ejusd. BOGUPH.
Chronica. Pol. p. 36.

BOLE- Dziejopisowie twierdzą, do *Danii*, gdzie
 SLAW zabrał skarby po Królu Henryku zabi-
 KRZY- tym od Brata swego Abła dla odzie-
 WOU- dżiczenia Tronu. Był podwakroć
 STV. (a) z licznym woyskiem w *Węgrach*
 Roku dla utrzymania Synów żięcia swego
 1123. Szczepana przeciw Beli, który za
 1124. niesłusznie uroszczonym prawem był
 1132. się wdarł do ich dziedzictwa. To-
 1133. czył wojnę (b) z Sobiesławem obra-
 1134. nym Xiążęciem *Czeskim*, y przez szko-
 1135. dy poczynione w *Czechach* ukarał go
 za niewdzięczność sobie pokazaną.
 Lotaryusz Cesarz (c) następcą po
 Henryku V. wdawszy się do ugody
 tych dwóch Xiążąt, zaprosił obu dwóch
 do (d) *Magdeburga*, gdzie nie mogąc
 niesnasek między nimi umiarkować, to
 przynajmniey wymógł, że zezwolili
 na trzyletnie przymierze.

Zadnego dotąd niedoznawszy Bo-
 leśław przeciwnego przypadku, na o-
 statek z uszczerbkiem (e) swojej
 wsipa-

(a) DLUGOSS. p. 433. 434. 435. (CROMER. pag. 130.

(b) *Id. ibid.* DLUGOSS. p. 435. 436.

(c) *Id. pag.* 439. CROMER. pag. 133.

(d) HENELII AB HENENN. p. 231.

(e) DLUGOSS. pag. 436. CROMER. p. 131.
 KADLUB. *Histor. Pol. Libr. III. Epist*
XXI. p. 720.

wspaniałości poznał nieszczęście. Ja-BOLE-
 ropetk Xiąże *Kiowski* pobudził na Pol-SŁAW
 skę wszystkie Xiążęta pokrewień-KRZY-
 stwem lub przyjaźnią z sobą złączone. BOU-
 Podał im łatwe na pozor sposoby do-STY.
 wprowadzenia Polski w tę niewolą, w Roku
 którą sami od niej wprzód byli wię-1135.
 ci, y uwodząc ich nadzieją bliskiey
 zemsty, codzień nieznośnieyszą do
 nieukontentowania podawał przyczy-
 nę. Panowie y wszyscy Obywatele
 Polscy osłabieni przez wojny od nie-
 małego czasu trwające, nie bez strach-
 u oczekiwali tey burzy, która wkrót-
 ce na nich paść miała. Graff (f)
 Włoszczowicz człowiek odważny y
 ognisty, lecz nieludzki y nieużyty u-
 myślił uwieść Jaropetka, y sam się
 ofiarował na wykonanie swego przed-
 sięwzięcia, mieniąc że ten jedynie
 zostawał sposob do zabieżenia nieszczę-
 ściu grożącemu Oyczyźnie. Zmyśli-
 wszy tedy jakoby wpadł w niełaskę u
 Xiążęcia swego Pana, uciekł się do
 Jaropetka, u którego wkrótkim cza-
 sie umiał pozyskać sobie przyjaźń y
 poufałość, a szukając sposobney pory
 do

(f) CROMER, p. 132. DLUGOSS. pag. 437.
 438. KADLUB. *ubi supra.* p. 721. BOGU-
 PHAL. *Chronic. Pol.* p. 37.

BOLE- do wypełnienia zdrady, znalazł ją, y
SLAW uwioził śpieszno skrytemi drogami te-
KRZY-go Xiążęcia do Poliki.

WOU- Włtrzymali się Xiążęta *Ruscy* z
STY. przygotowaniem do wojny; ale Wafil-
Roku ko (a) Syn Jaropelka chcąc Oyca u-
1136. wolnić, y krzywdy się jego zemścić,
przekupił pewnego *Węgrzyna*, który
się podjął też osobę przyjąć na się u
Bolesława, którą Włofczowicz utrzy-
mywał w *Kiowie*. Z drayca ten zosta-
wwszy Rządca *Wislicy*, miasta leżącego
w Wojewoſtwie *Sandomirskim*, wkrot-
ce (b) je podał skrycie na ten koniec
sprowadzonym *Rusakom*, którzy je
spłodrowawszy, wſzyſtkich Obywate-
low w niewolą zabrali.

Roku Pierwszy ten zemſty dowód ſłaby
1037. się być zdawał narozjątrzonego Sy-
na. Jarosław (c) Xiąże *Halicki* nad
Nieſtrem żył w przyjaźni z Polakami.
Wafilko wyzuł go ze wſzyſtkich dobr,
y pociągnawszy na ſwoją ſtronę jego
poddanych, wymogł na nich, (d) że
się

(a) *Id. p. 440. 441. CROMER. p. 133.*

(b) *Id. p. 134. KADLUB. ubi supra. p. 724.*
725. *BOGUPHAL. ubi supra. p. 39.*

(c) *CROMER. ubi supra.*

(d) *Id. p. 135. DLUGOSS. p. 443. STANIS.*
SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XI.
p. 1065. BOGUPHAL. Chronic. Pol. p. 40.

się puścili do *Krakowa*, niby szukając **BOLE-**
swego Xiążęcia; nie wątpił bowiem że **SLAW**
 się **Jarosław** tam udał prosić o wspar- **KRZY-**
cie. Kazał przełożyć **Bolesławowi**, **WOU-**
 że mogłby sam bezpiecznie y z niewie- **STY.**
 ło wojska przybyć, y przywrócić go **Roku**
 na Państwo. **Bolesław** więcęcy miał **1137.**
 w umyśle wyniośłości, niż przewro-
 tności, y tak więc będąc szczerem za-
 cnym y wspaniałym, był oraz nieostro-
 żnym y prędkowiernym. Wziąwszy z
 sobą sam tylko wybor wojska puścił się
 ku *Haliczowi*. Tu skoro stanął, posirzegł
 się ze wszystkich stron otoczonym.
 Niebezpieczeństwo przydało mu serca,
 y przy męstwie swojego żołnierza nie
 wątpił o przyszłej wygranej, o którey
 nieprzyjaciół nie śmiał sobie tufzyć chy-
 ba przy wyższości sił. Rzucił się (e)
 zatem na niego z nieustraszoną odwa-
 gą, która bardziej się zdała wynikać
 z zapalczywości, niż z owego umiar-
 kowania jemu przyzwoitego. Y był-
 by zapewnie ich pokonał, gdyby zwy-
 cięstwu sama tylko jedna trudność by-
 ła na przeszkodzie. Gdzie się tylko
 obrocił, ustępowali mu nieprzyjacie-
 le,

(e) DŁUGOSS. p. 445.

BOLE- le, w tym postrzegł jednego z Woje-
SLAW wodow uchodzącego z bitwy z zna-
KRZY- cznieyszą częścią woyska. Wszystkie
WOU- potym usłowania jego na nic się wię-
STY. cey nie przydały, oprócz że go na
 Roku mniej potrzebne niebezpieczeństwa
 1137. narażały, przyspieszając śmierć owym,
 co się przy nim znajdowali, y chcieli
 go bronić. Jedną go tylko hańba,
 którey się obawiał z podania tyłu, u-
 trzymywała nieco wutarezce. Ustą-
 pił na ostatek, y zaczął uchodzić nie
 bez trudności wymknąwszy się z rąk
 nieprzyjacielowi, niemniej na wol-
 ność jego, jako y na życie czuwające-
 mu.

Powróciwszy, pierwsze staranie o-
 brócił na ukaranie owego Wojewody,
 co z potyczki był uszedł. Nie zosta-
 wiły nam Kroniki przezwiska jego, po-
 dobuo unikając zhańbienia całej Fa-
 mili; wiemy tylko że był Wojewodą
Krakowskim, y jednym z następcom
 Skarbimierza. Boleław za gniewa-
 ny, umyślił był z początku kazać go
 na śmierć zamęczyć. Litość jednak
 gniewliwa górę wzięła nad surowo-
 ścią. Wiedząc dobrze że nic niemasz
 żywicy przenikającego nad wzgardę,
 całą karę założył na urąganiu się z
 ma-

małego ferca owego człowieka. Na BOLE-
 ten koniec posłał mu zajęczą skórę SLAW
 (a) y kądziel z wrzecionem. Nie mo- KRZY-
 gąc tak okropnych pierzchliwości swo- WOU-
 jey znakow znieść widoku, choć wca- STY.
 le bojaźliwego umysłu Wojewoda, z Roku
 rospaczy się obieśli; y przez dziwaństwo 1137.
 trudne do pojęcia śmierć sobie zadał
 dla uniknienia wstydu, którą nie mógł
 pogardzić pod czas bitwy dla utrzy-
 mania sławy.

Znaczna liczba Polaków została w Roku
 rękach nieprzyjacielskich, z którymi 1138.
 się obchodzono nie jak z woyskiem
 zabranym, lecz jak z podłymi niewol-
 nikami. Na ich (b) okup ofiarował
 Xiążę wszystkie dochody swoje, skarb
 swoy nadworny, y wszystkie dostatki,
 ale większa ich połowa już była za-
 F 2 prze-

(a) *Id. p. 445. CROMER. p. 136. KADŁUB.*
Hist. Pol. Libr. III. Epist. XXVII. p. 734.
 736. Przed Charondem śmiercią karana
 tych co z potyczki uchodzili. Ale ten
 Prawodawca postanowił tylko, aby ich
 stanowiono w stroju Niewieścim na miey-
 scu jakim publicznym, gdzieby mogli
 być wydani na pośmiewisko przecho-
 dzącym Diodor. SICUL. Libr. XII.
Cap. IV.

(b) DŁUGOSS. p. 447. BOGUPHAŁ. *Chro-*
nic. Pol. p. 40. CROMER. ubi supra.

BOLE-
SLAW
KRZY-
WOU-
STY.
Roku
1138.

przedana y zasnana do odległych różnych krajow. Powróciła tylko szczipła garstka, y to dla poniesionych niewygód niesposobnych do dalszych usług Oyczyzny.

Ci znaleźli Xiążęcia ściśnionego żalnością y pogrążonego w głębokim smutku. Nie mogąc znieść (a) owey klęski, która żalonym była skutkiem nieważney prędkowierności, stronił od ludzi, y sam prawie od siebie; ten frasunek powoli wciął go na siłach, y po roczney chorobie wprowadził do grobu.

Zadnego Xiążęcia straty tak nie oplakiwano. Cnoty (b) wojenne czyniły go wcale sposobnym do Rządow, skromna zaś łaskawość nie dopuszczała mu na złe używać władzy sobie powierzoney. Będąc sam prawom (c) posłuszny dawał poznawać poddanym, w jakim je uszanowaniu mieć byli powinni. Mając w swoich rękach złożoną praw powagę, trzymał, że byłoby to psować je, y siebie niegodnym dostojęństwa czynić, gdyby sam pier-

(a) DLUGOSS. p. 448. 449. HENELII AN
HENNENFELD. p. 231.

(b) DLUGOSS. p. 451.

(c) CROMER. p. 137.

pierwszy nie dawał przykładu tego Boles-
 im posłuszeństwa, którego z urzędu SLAW
 był obowiązany wyciągać od drugich. KRZY-
 Sądził być prawa wędzidłem daleko WOU-
 potrzebniejszy swemu stanowi, niż STY.
 pospolitemu ludzi gatunkowi; zkaż Roku
 dochodził, że tym bardziej im się 1138.
 poddawać był powinien, im więcej
 miał okazji y sposobności do uniknie-
 nia od ich zachowania. Te zdania,
 tak przeciwne wyniosłości dośkojeń-
 stwa jego, wrażały mu codziennie
 więcej łaskowości y dobroci. Będąc
 przyślepym, (d) ludzkim, poufałym,
 znał dobrze, nie myśląc prawie o tym,
 że przez takie siebie poniżenie nic nie
 tracił, y że nie zostawało mu do nabycia
 innego zaszczytu, oprocz jeśliby się
 w nim nie przekładał nad drugich.
 Tron jego zawsze był ucieczką zоста-
 jącym w niebezpieczeństwie, który jeźli mu
 uymował co okazałości przez łaska-
 wość y szczerść, sprawował mu bar-
 dzo szacowne uszanowanie przez pro-
 F 3 fotę

Roku
1139.

(d) *Ibidem.* DLUGOSS. *ubi supra.* HEN-
 LI AB HENNENFELD. *Annal. Lit. sic.* pag.
 231.

BOLE- słotę y niewinność obyczajow. **Ná**
SLAW jedney mu tylko zbywało słateczności
KRZY- w przeciwnościach; wszakże nic nie
WOU- miał nad ludzi, y z jego krewkości
STY. powinni się naywaleczniejszy Ryc-
Roku rze, uczyć, jako się nie mają w po-
1139. myślnościach wynosić, y cnotom
 nawet swoim nie ufać.





XIĘGA VI.

Od Roku 1139. Aż do Roku 1194.



Nieszczęścia, których Bolesław Krzywousty doznawał od niespokojney wyniosłości Brata swego Zbigniewa, wynikały z podziału od Ojca między nimi uczynionego. Te nieszczęśliwości powinny były odwieść go od nowego podzielenia Państwa między Synów, których po sobie zostawował. Ale, jakom już otym namienił, od owego czasu jak Xiążęta Polscy pozwolili Papieżom wyzuć ich z naywyższej od Cesarzow nadaney sobie władzy, zdawali się nie trwać więcey o utrzymanie rey, którą jeszcze nie naruszoną mieli. Co się widzieć dało przy

Roku
1139.

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1139.

śmierci tego Xiążęcia, któregom te-
raz dzieje opisał, a bardziej jeszcze
się pokazało z postępów (a) jego
następców, którzy zdali się pracować
około wywrócenia Tronu dziedzic-
tstwem sobie zostawionego. Wielka
ich część nie pojmowała tego, że go
należało umacniać y przykładać się
do przynależania mu sławy; ponieważ
to jest najwyższej władzy przyrodze-
nie, y jedyny sposób do zabezpieczenia jey
upadkowi, starać się nieprześcannie o
jey rozszerzenie. Władza Bolesława
choć się zdawała być żadną podle-
głością nieokreślona, jednak w samey
rzeczy nie była pełnomocna; żądnę
obawiał się podzielić ją między wielu
po tylu daremnych przez czas niema-
ły usiłowaniachłożonych na to, aby ją
mógł uczynić jedywnadną jakby być
powinna.

Zostawując kilku po sobie Synów,
podzielił (b) między nich Polskę.
Władysławowi najstarszemu nazna-
Po-

(a) DLUGOSS. *Libr. V. p. 455.*

(b) DLUGOSS. *p. 450.* HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiae. p. 231.* CRO-
MER. *pag. 136.* STAN. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. VI. Cap. XI. p. 1066. 1067.

czył Prowincze *Krałowską Sieradzką*, INTER-
Łęczycką, y *Słusk z Pomorszem*: Bole- RE-
 sławowi *Kędzierzawemu Małowskiemu*, GNUM.
Kujawy, ziemię *Dobrzyńską y Chłubiń-* Roku
ską: Mieczysławowi nazwanemu *sta-* 1139.
ry Powiaty *Gnieźnieński y Kaliski z*
Poznaniem: Henrykowi *Sandomiersz z*
Lublinem. Można by twierdzić, że
 przez to rozporządzenie tak przeciw-
 ne utrzymaniu jedney Monarchii uśli-
 łował Boleśław wesprzeć zamysł
 F 5 Dwo-

MATAI. DE MICHOWIA. *Libr. I. Id. Cap.*
XV. Vid. Scriptor. rer. Siloesia. Tom.
I. p. 301. Zostawując piątego Syna w
 kolebce nie naznaczył mu żadnych dóbr;
 ale powiadają przepowiedział, że to dzie-
 ciemiałoby swego czasu odziedziczyć dobra
 swoich Braci. Wyraził to zdanie przy-
 rownaniem osobliwym. Gdy bowiem
 Panowie wymawiali mu, iż nie miał ba-
 czności na KAZIMIERZA, tak owe dziecko
 zwano; „ Czy nie uważaliście, prawie, że
 „ u wozu cztery śą koła, które wszystkie
 „ razem służą do utrzymywania jedney
 „ części wozu naypotrzebniejszey. Tak
 „ czterey Synowie biorący w podział
 „ moje dobra, powinni być podporą te-
 „ mu, którego zdaje się wam, iż opu-
 „ szczęm. Choć poniewolnie przyłożą
 „ się do jego wychowania, y uczynią
 „ go nayzdolnieyszym z pomiędzy siebie
 „ do służenia Oyczyźnie. *Id. & KA-*
DLUB. Hist. Pol. Epist. XXVII. pag.
 733.

INTER- Dworu *Rzymskiego*, chcąc karę, którą
RE- *Rzym* na pokrojenie winy jednego
GNUM. z jego przodków był włożył, w wie-
Roku cznie trwał w Polsce uczynić.

1139.

Mniemał wprawdzie Bolesław, że przez warunek włożony do tego rozporządzenia mógł zabezpieczyć złym skutkom ztąd idącym. Ponieważ obwarował, aby starszy Syn miał najwyższą zwierzchność nad swoją Bracią, y y żeby każdy z nich będąc obowiązany do posłuszeństwa, y dopomagania mu podczas wojen, nie dźmierzał dobr sobie wydzielonych, tylko jako lenność do korony należącą z prawem spadkowym na starszego Brata. Ale taki warunek bardziey się zciągał do przyśpieszenia, niż do odwrocenia złego, którego się on obawiał, ponieważ wzniecał między Xiążętami owe lenności trzymającymi wzajemną zazdrość. Niesforność zaś ich tym była niepohamowana, że ten, który miał prawo nimi rządzić, nie miał dosyć sił do ich podbicia, y że się musieli w jedności trzymać chcąc zobowiązać uniknąć od niego rządów.

Roku

1140.

Poznali wkrótce, że Władysław nie mniej zamyślał ich sobie podbić, jako y z Xięstw dziedzicznych wyrzucić.

Kry-

Krystyna (a) żona jego, niewiaſta wynioſłości y dumy pełna, przekładała mu nieuſtannie z więkſzą nieuwagą niż zuchwałością, że Ociec jey Ceſarz nigdyby był nie zezwolił na to zameſcie, gdyby był przewidział hańbę y nędzę, do którey przyſzła znajdując ſię w Pańſtwie na części rozerwanym. Przydała dotego, że wołałaby umrzeć, niż ponosić taką nielawę z Małżeńſkiego związku, tak ſię niezgadzałego z ſwoim urodzeniem, y z doſtojeńſtwami, w których jey przodkowie zawſze zoſtawali. Na oſlatek wſzyſtkich użyła ſpoſobow pociągając męża do najechania dobr braterſkich, y uczynienia ſię Panem całego narodu. Władyſław był to Pan ſlabego rozſądku nie mogący ſwoim właſnym ani cudzym odjąć ſię chuciom; jednemu tylko rozumowi umiał ſię przeciwić. Chwycił ſię zatym namowy ſwojej żony tym chętniey, im bar-

WŁA-
DY-
ŚLAW.
II.
Roku
1141.

(a) DLUGOSS. p. 456. 457. CROMER. pag. 138. BOGUPHAL. *Episc. Poſnan. Chronic. Pol.* p. 41. HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Sileſiæ* pag. 232. *Chronic. Princ. Pol.* p. 37. 38. PASTOR. AB HENNENFELD. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII.* p. 62. KADLUB. *Hiſt Pol. Libr. III. Epiſt. XXVII.* p. 1734.

WŁA- bardziej się jey obawiał, y im oczę-
 DY- wił, że wtey radzie widział niemu-
 SLAW. szłość.

II. Naprzód tedy włożył (a) uciążli-
 Roku we podatki na dobra, które chciał o-
 1142. panować. Zaden z poddających Xię-
 żąt nie pokazał najmniejszey skłon-
 ności do buntów. Wizytacy wolą je-
 go wypełnili, y przez posłuszeństwo,
 którego się nie spodziewał, odjęli mu
 przyczynę której szukał do wypowie-
 dzenia im wojny. Pospolstwo zda-
 wało się ganić takow jego posłuszeń-
 stwo. Władysław rzucał je sobie pożytkić
 przez ztaczanie na swoją stronę po-
 ciągnięcie Panów. którzy zostając na
 wyższych urzędach jako sami jedni mo-
 gli je łatwo uwieść, tak też przez wy-
 niósłość sami siebie w sidła mogli
 wprowadzić. Na ten koniec naznaczył
 Xiąże Seym w Krakowie, na krórym
 Xiężna nie tylko się znajdowała, ale
 nawet y głos miała.

Dowodziła (b) tam dosyć grun-
 townie, że jeden Pan mógłby dostate-
 cznie całemu wystarczyć Państwu.
 Przywiodła na pamięć kłótnie za cza-

(a) DLUGOS. p. 459. CROMER. p. 140.

(b) DLUGOS. p. 458. CROMER. p. 139.

sow ostatniego Xiążęcia. słusznie je o-
wemu podziałowi przypisując, który
uczynił był Władysław Herman mię-
dzy Zbigniewem y Bolesławem. Nie
przeczyła temu, że wprowadzone rzą-
dy były by w sobie dobre, gdyby każ-
dy z Xiążąt co je miał po części, sta-
rał się o ich ugruntowanie, y nie czyniąc
różnicy między rozkazowaniem a po-
słuszeństwem, wszyscy razem mieli
przed oczyma jeden tylko interes ca-
łego narodu; ale sławiła ich niby go-
towych do zerwania wszystkich obo-
wiązków, przez które powinni byli
łączyć się z tej męzkiem, jako naywyż-
szym swoim Panem. Owszem choć
na fałszywym utrzymywała rozumie-
niu, że podległość pod wyższą władzę
już była zniesiona. Ukazowała, że
dawne prawa przez zgwałcenie y nie-
karanie wykraczających wkrótce mia-
ły upaść, na ostatek przydała, że nie
widać już w Państwie, tylko niejakieś
żału godne rozwaliny, które jak Ray-
předzey zbierać należało, ponieważ
tym codzień się trudniejszymi stawały
do zbierania, iż każda uciążliwa stro-
na poczyniała upatrywać własne po-
żytki w swoim oderwaniu się y oso-
bne

WŁA-
DY-
SŁAW
II.
Roku
1142.

WLA- bne dobro w osłabieniu y upadku in-
DY- nych.

SLAW

II.

Roku

1142.

Ta mowa jak gładko ułożona, tak była grundowna, ale uważano w niej chciwość y nie zdawała się pochodzić z prawdziwey miłości Ojczyzny. Z drugiey strony chociaż prawidła polityki nie dawno ułożoney mądre były, niebezpieczno jednak było ich się trzymać. Z darza się albowiem częstokroć w Państwie złe nieuchronne, okoliczności zaś mogą uczynić rzecz pożyteczną w jednym czasie, która by się w innym niezawodnie zciągała do jego upadku. Panowie niedowierzali w mądrość Kryśliny y słabemu rozładkowi Władysława. W tym razie czy mieliż odstąpić Xiążąt, którzy przez swoją zacność, a nawet y przez przywary mogli na równey szali położyć nieszczęście rządów bezporządných y nierostropnych? Z kąd profilili (a) Władysława, aby nie powstawał przeciw woli Oycowskiey, mówiąc, że jeśli się obawiał buntow od swoich hołdowników, mogłby je łatwo odwrócić drogami rostropnie ułożonemi. Dali mu poznać, że ma-
jący

(a) DŁUGOSZ. p. 459. CROMER. *ibidem* 8
p. 140.

jacy zwierzchność są zawsze w swoich Państwach pierwsiymi źródłami cnot y występku: y że doniego należało w powinności utrzymywać Xiążąt, których z drugiey strony kochać był obowiązany, y których bezpieczniey utrzymać nie mógł, jako przez dobroć do wdzięczności ich pociągając.

WŁA-
DY-
SŁAW
II.
Roku
1142.

Tak mądre rady musiały się naturalnie niepodobać Władysławowi. Uczestzył się wkrótce potym, że je odrzucił, zwłaszcza kiedy ciż sami, którzy je pierwey dawali, inszego się pokazali zdania, y przekupieni już (b) podarkami, już obietnicami pochwalili jego zamyśły, owszem się ofiarowali orężem je popierać. Już znaczna (c) liczba *Ruskiego* woyska od niego sprowadzonego znajdowała się w okolicach *Krakowskich*. Te zaraz posłano na stanowiska do Państw Xiążąt, którzy nie mając sposobu, ani czasu do dania odporu, umyślili przyjąć te jarzmo, á starać się przebłagać ferca (d) Krystyny o ktorey wiedzieli, że jedy-

Roku
1143.

(b) DLUGOSS. p. 462.

(c) CROMER. *ubi supra*. DLUGOSS. p. 459.

(d) Id. p. 461.

WŁA-
DY-
SŁAW
II.
Roku
1144.

jedyną była przyczyną do tego ich u-
ciemnienia. Ale to ich ukorzenie się
przyjęto z wzgardą, y skargi poczy-
tano za obelgę.

Piotr Dunin (a) Hrabia na Skrzy-
nin, człowiek u wsiyńskich wzięty dla
niezmiernych bogactw, zlitowawszy
się nad takim Xiążąt nieszczęściem,
postanowił utrzymywać ich przyflu-
sności. Kryślina go nienawidziła,
choć tego jeszcze nie znał, y nie my-
ślał, aby ganiąc jej wyniosłość miała tę
nienawiść bardziey rozjatrzyć. Bar-
dzo mało jest Niewiaśt któreby nie
były skłonne do zemsty. Jak radę ją
wykonywają po Dworach, gdzie rza-
dno kiedy wybaczą y gdzie przez
zwyczaj słabości ich pochlebujący
pod pozorem pokoju bywają wypo-
wiadane wojny? Zart pewny (b)

W we-

(a) Powiadają że DUNIN był rodem z *Da-
ni*, y przywiódł BOLESŁAWA KRZYWOUS-
STEGO do wtargnięcia do tego kraju.
DLUGOSS. p. 421. 422. CROMER. p. 126.
127. Od niego idą Domy, które się Ła-
będziem pieczętują. OKOLSKI. *Orb. Pol.*
Tom. II. pag. 2. 6. 7.

(b) Nieco przedtym uganiając z WŁADY-
SŁAWEM dzika, zapędził się z tymże
Xiążęciem w gęsty las, którego ście-
żek

w wesołej rozrywce uczyniony WŁA-
sprawił w Xiężnie niechęć ku Duni- DY-
nowi SLAW

II.

Roku

1144.

szek obadway byli nieświadomi. Nie
mogąc się złączyć z resztą myśliwych,
musieli nocować w lesie. Pomordowani
długim uganianiem, leżąc na ziemi po-
czeli żartować z tego przypadku. Xią-
że był żartownikiem nie przyjemnym.
Nie znał się bowiem na owych dowci-
pnych żartach y razem miłych, które
nie tylko nie obrażają, ale owszem po-
ciągają, „ Lepiej się podobno teraz
„ dzieje, są słowa Xiążęcia do DUNINA,
„ z żoną twoją bawiącą się z Xiędzem
„ w którym się kocha, niż z
„ nami? A z twoją odpowiedział mu
„ wnet DUNIN, rozumiesz, że się źle
„ dzieje bawiącą się z Dobleszem two-
„ im Dworzaninem? „ Odpowiedź tak
żwawa pochodziła bardziej z zuchwa-
łości, niż zoney poufałości, którey mu
Xiąże z sobą pozwalał, y którą mu zdał
się wrazać ustawicznemi dowodami za-
żyłości y przyjaźni. Tknęło to Xiąże-
cia, który zwyczajnym łosem mężów,
nie wiedział nic o obrotach swey żony,
chociaż całemu już Dworowi postęпки
jej wiadome były. KRISTYNA dowie-
dziawszy się o tym od WŁADYSŁAWA,
zaprzysięgła głowę DUNINA. *Chronic.*
Pol. in script. rer. Silesiae Tom. I. pag.
7. & Chronic. Princ. Pol. eodem Tom.

WLAD- nowi. Zkąd skoro (a) się dowiedziała,
DY- że zamysła bronić Xiążąt, przedsię-
SLAW wzięła nie odstąpić daley jego zgu-
II. by. Wkrótce potym kazala go wziąć
Roku z *Wrocławia* gdzie był Rządca, w
1144. dzień, którego sprawował wesele swo-
jej Córce idącej za Xiążęcia (b) *Ser-
bkiego*. Mając go w rękach, kazala
język wywlec (c) y oczy wylupić.

Ten postępek niemniej zuchwały
Roku jako okrutny bardziej bojaźnią niż
1145. obrzydliwością umyśli przeraził. Od
owego czasu Krystyna ile poddanych,
tyle rachowała niewolników. Zkąd
codzień hardości przybywało, y zu-
chwałość w niej rosła według miary
ich bojaźni. Nie dosyć jej było wy-
pędzić Bolesława y Miecysława z
własnych Xięstw, jeszcze (d) ich z

Pol-

p. 37. DLUGOSS. pag. 463. CROMER. p.
141. HENELI AB HENNENFELD. *Annal.
Silesiae* pag. 232. PASTOR. AB HIRTENB.
Flor. Pol. Libr. II. Cap. VII. p. 63.

(a) DLUGOSS. p. 464. CROMER. p. 142.

(b) SERBIA była niegdyś częścią Misni,
gdzie SERBOWIE, nazwani potym SOR-
BOWIE, wprzod mieszkali: MICH. AN-
TON. BAUDRAND. *Geograph. ad verb.
Serbi & Sorabi.*

(c) DLUGOSS. p. 464. CROMER. pag. 142.
PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.
II. Cap. VII. p. 63. 64.*

(d) DLUGOSS. pag. 466.

Polski wygnać chciała. Ci uszli do *WLA-*
Poznania miasta, które jedne tylko *DY-*
 przy Henryku zostało, ale y tu ich *SLAW*
 (e) wkrótce oblężono. Władysław *II.*
 przywieziony ustawicznym nalega- *Roku*
 niem żony, musiał się na nich z *Ruskim* *1145*
 wojskiem puścić. O niczym jednak
 bardziey nie myślił, jako o uniknieniu
 niebezpieczeństw tej wyprawy. Prze-
 stał więc na tym, że obległ *Poznań*, y
 zniósł wszystkie zewnętrzne obrony.
 Nic się bardziey nie zgadzało z umy-
 słem wojska, nad którym miał rządy;
 rozumiało bowiem że rabować y pu-
 stoszyć, było to wojnę prowadzić.
 Rozproszywszy się rozlegle po polach
 ważyło się nic (f) się nie obawiać
 od tych, których w oblężeniu zam-
 knionych trzymało.

Tym czasem Xiążęta postrzegliśmy
 słabe obrony po stanowiskach, y po-
 wzięwszy dobrą nadzieję o całości O-
 bywatelów, postanowili uczynić (g)
 wycieczkę, y tak ją wcześniej uczyni-

H 2

li

(e) *Id. ibidem.* ALEXAND. GUAGNIN. *rer.*
Pol. Tom. I. pag. 87.

(f) DŁUGOSS. p. 144. CROMER. p. 143.

(g) *Id. pag. 144.* DŁUGOS. p. 471. VIN-
 CENT. KADLUB. *Hist. Polon. Libr. III.*
Epist. XXIX. p. 738. 739. 740.

WŁA-
DY-
SLAW
II.
Roku
1145.

li, że przebili się aż do obozu *Rus-
kow*; gdzie znaleźli ich częścią plą-
dowaniem pomordowanych, częścią
pijaństwem uspionych. prawie wszy-
stkich wycięli. Wnet potem skoczy-
li ku owym, co żywność po polach
zbierali, y napadłszy na rosproszonych,
straszliwą (a) porażili ich klęską.
W tym okropnym zamieszaniu Wła-
dyśław równie unikał od swojego żoł-
nierza nie chcąc rozpierzchnionego
zbierać, jako y od nieprzyjaciela, nie
śmiejąc z nim się potkać. Zatem na
różne, któremiby bezpiecznie mógł
umykać, rzucając się drogi, uszedł
(b) na ostatek do *Krakowa*, dokąd
naypierwszy przyniósł nowinę odnie-
sioney porażki.

Ta jednak klęska nie tak go dotkli-
wie dolegała, jako Krysytę, która
nieszczęśliwe jey skutki już była w
początkach przewidziała, ale nie mo-
gła im zabiedz. W krótkim bardzo
cza-

(a) Ta wygrana była powodem Mieczy-
śławowi do założenia w *Landzie* nad
Wartą Kłasztoru *Cystersom*. DŁUGOSS.
pag. 472.

(b) DŁUGOSS. p. 472. HENELI AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiæ*. p. 233. Bo-
GUPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 42.

czasie całe Państwo (c) inszą postać WŁA-
wzięło. Wszystko co Władysław był DY-
zabrał, Bracia odebrali. Z Panow zaś SLAW
ci, którzy mu źle sprzyjali, wkrótce II.
pokazali, że nic tak skutecznie nie Roku
przytłumia nienawiści, jako interes. 1145.

Władysławowi strapionemu każdy się
zdraycą stawiał. Domagania się jego
poczytano za niegodziwe, prawo na-
wet do własnych Państw zdało się
być niegruntowne, skoro utraciło moc,
na której się wspierało. Wszyscy się
poddani spiknęli na niego, a widząc
już prawie ginącego ubiegali się do
przyśpieszenia mu zguby.

Nic nie było takiego, na coby się Roku
Xiążęta nie odważyli w tak zamiesz- 1146.
anym czasie, który tym pospolicie by-
wa szacowniejszy, im zwykł być nie-
trwalijszy. Mając w woysku liczne
poddanstwo puścili się dobywać (d)
Krakowa. Władysław nie pokładał
nadziei w obronie tego miasta, ani w
przywiązaniu ku sobie żołnierzy, co
go strzegli. Do tego z własnego uło-
żenia miarkując ułożenie swoich Bra-
ci, wnosił, że się z nim bardzo źle o-
beydą. Zaczym zostawiwszy im żo-

G 3 przy-

(c) CROMER. p. 144. DLUGOSS. p. 472.

(d) *Id.* p. 473. CROMER. p. 145.

WLADY-
SLAW
II.
Roku
1146.

ne z dziećmi, uszedł do Niemiec prosić Konrada Cezarza o pomoc. Zoltnerze na ofadzie zoltawieni nie chcieli się bronić dla utrzymania interesów tego Pana, który nie śmiał niebezpieczeństwa współ z niemi ponosić. Obywatele sami byliby ich przymusili do poddania się. *Krakow (a)* otworzył bramy, y Zamek tym się łatwiej poddał, że Gubernator nie mogąc daley znosić wyniosłości Krystyny, upatrywał pory do oddania go w ręce zwycięzców.

Krystyna przez podłe uniżania się w ochydę siebie podała wielkiey części tych, których do politowania nad sobą chciała pobudzić. Nieraz nikczemne proźby składała u nog Xiążąt, które jednak ani ich zmiękczyły ani rozjätrzyły. Darmo na nich nalegano, aby ją ukarali, że do tak nędznego stanu przywiodł Dunina. Nie słuchali tego żądania, ani krzyku pospólstwa domagającego się aby mu ją wydali. Wszytko jey darowali, nawet obelgi poniesione. Nie chcieli bowiem inaczej się nad nią mścić, jak tylko ukazując, że ją mieli za osobę, której się bynajmniej nie obawiali. Zaczym zoltawia

(a) Długoss. p. 474.

wiwszy jey życie, odesłali pod konwojem (b) do granic Polikich, zkąd się udała słuchać narzekania od męża, którego zgubiła przez swoją wyniośłość: nowy rodzaj kary tym okrutnieyszy, że nędza nawet nic jey nie mogła ująć tey hardości, przez którą do niey przyszła.

Nie czekając jey odjazdu rozporządzono Państwa, któremi Samowładna rządziła. Bolesław jak starszy między Bracią posiadał je; co żadney w nich nie nie sprawiło zazdrości.

Cesarz chociaż usilnie pragnął dopomódz Kryśtynie Synowicy swojej, na tym jednak zakończył, że posłał do Bolesława, grożąc mu niełaską jeźliby jey sprawiedliwości nie uczynił. Wybierał się pod ow czas Konrad do Palestyny. Bernard (c) Opat Klawallenjski przybył do Frankfortu dla pobudzenia go do tey drogi. Wszyscy prawie Xiążęta Niemiec przyjęli chorągiew z krzyżem. Władysław

G 4

(a)

(b) *Id. ibid.*

(c) HELMOLDI. *Chronic. Slavor.* pag. 587.
Vid. not. in hunc loc. Chronic. ENGELHUSII. p. 1101. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Libr. VI. Cap. XIII. p. 145.

WŁA-
DY-
SŁAW
II.
Roku
1146.

BOLE-
SŁAW
IV.
Roku
1147.

BOLE- (a) Xiąże Czeski, Henryk Lotaryn-
 SLAW ski, Adolf Holztyński, Henryk Lew
 IV. Xiąże Salski y Westfalski, wiele innych
 Roku Panow idąc za przykładem Ludwika
 1147. VII. Króla Francuskiego gotowali się
 na tę wyprawę. Miasto Edezę (b)
 Niewierni odebrawszy Francuzom, po-
 gwałcili Kościoły, y w nich Ołtarze
 (c) popługali wyuzdaną lubieżno-
 ścią, którą bardziey gwałtem wydzie-
 ral, niż dzielili z osobami, które by-
 ły ofiarami ich bestyalstwa. Chrze-
 ścianie na wschodzie opuszczeni wzy-
 wali na pomoc sił całej Europy. Kon-
 rad chcąc płynąć do Ziemi Świętey
 Czarnym Morzem umyślił do niego
 ciągnąć (d) przez Polskę Ruś, y Wo-
 łochy.

Przy-

(a) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojema*,
Cap. VIII. p. 336.

(b) *Chronic. ENGELHUSS. ibid. DLUGOSS.*
pag. 476. CROMER. p. 146.

(c) DLUGOSS. *pag. 147.*

(d) *Id. pag. 478. 479. CROMER. pag. 147.*
 Te przeyscie przez Polskę nie jest pew-
 ne. Kronika HELMOLDA y ENGELHU-
 ZIUSZA przeciwnie twierdzą, że HENRYK
 puścił się w tę drogę przez Węgry.
Tatrz niżej potożonych tych Autorow.
 OTTO FRISINGENSIS jest tegoż zdania.
Libr. I. Cap. XLIII.

Przyjął go Bolesław w swoim Państwie ze wszelką ludzkością y uszanowaniem. Słuchał spokojnie cokolwiek mu mówił za Władysławem y Krystyną a nie pokazując po sobie żadney pałsy ani humoru, ani dumnego uporu, który tłumi prawdę y szacunek jey odbiera, przełożył mu wszystkie nieszczęścia, które wytrzymała Polska pod panowaniem Władysława. Nie wspominając nic o niesfornościach Krystyny, wszystkie podał mu do wiadomości. Rozsądne milczenie jego więcey daleko o tym mówiło, niż mowa szczerą bez uwagi. Cesarz wzruszony taką mądrością, y przyjemnością, mało mu nie pochwalił, odebrania rządów Bratu. Przynajmniej uznał Polskę za szczęśliwą, że go miała za Pana, y odłożył do swego powrotu (e) dopomnienie się, aby Władysław mógł przynajmniej mieć w Polscze czym wesprzeć resztę Fortuny, którey wprzód nie umiał szanować. Konradowi wyprawa nie tak poszła, jak się spodziewał. Przybywszy do Carogrodu (f) umy-

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1147.

G 5 ślił

(e) DŁUGOSS. pag. 479.

(f) *Chronic. ENGELHUSII. p. 1102. HELMOLD. Chronic. Slavor. pag. 588. Nie śmiem*

BOLE- ślił był przerzynać się aż do *Armenii*.
 SLAW Mając z sobą siedmndziesiąt tysięcy
 IV. wojska spuścił się na staranie Ema-
 Roku nuela Komnena, który przyobiecał mu
 1147. dodawać żywności. Nie zawiodł Ce-
 sarz *Grecki* powszechnego zdania o
 chytrności swego narodu; większa część
 tego wojska poginęła od pragnienia
 y nędzy na puszczy, w którą nie oglą-
 dając

śmiał twierdzić z niektórymi (*) Dzie-
 jopisami, że Manuel potruł część wojska
 Chrześcijańskiego mieszając gips do mąki,
 którą na nie rozdawał. Ponieważ tego
 nie znajduję w Kronikach teraz ode-
 mnie przywiedzionych, ani w życiu
 KONRADA. *Histor. Augusta Imperator.*
 JOAN-JACOB. HOFMAN. p. 202. Prawda,
 że według Kroniki ENGELHUZIUSZA,
 miano podeyrzenie na tego Cesarza, o
 przyłożenie się do zguby pomienionego
 wojska; ale tenże twierdzi, że przyszedł-
 szy do *Carogrodu* już zostawało w nę-
 dznym stanie dla powietrza tam wszczę-
 tego, dla głodu, y prac poniesionych.
 Słowa własne ENGELHUZIUSZA te są: „
 „ *Plures enim suspicati sunt, ejus factio-*
 „ *ne populum perditum; quod an credi*
 „ *debeat, sapiens quisq; tenet incertum:*
 „ *siquidem antequam Constantinopolim*
 „ *devenirent, exercitus algore nimio, fa-*
 „ *me, pesteq; partim, scitur absumptus.* „
 ENGELHUS. *ubi supra.*

(*) DLUGOSS. p. 479. STANISL. SARNIC.
Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XII. pag.
 1072.

dając się na koniec, głęboko było we-
szło.

Skoro Konrad do Niemiec powrócił, Władysław (a) z Krystyną nalegać zaczęli o swoje na Państwo przywrócenie. Cesarz wyprawił powtórnie posłów do Bolesława, który będąc zawsze skromnym y ostróżnym stawiał mu się oraz nieprzełamany, y nie chciał przystępować do żadney ugody. Widząc starania swoje bez skutku nieco urażony Cesarz, zebrawszy (b) woysko, sam z nim przyciągnął na granice Polskie. Przewidziałci wprowadzić niebezpieczeństwo, a podobno y niepomyślność przyszłą swego przedsięwzięcia, ale chciał przez tę wojnę z polityki y przyzwoitości wypowiedzianą wynaleść pozorą przyczynę do niewdawania się więcej za tą Xieżną, która się mu nie przedstawiała przykrzyć, y prosząc o łaskę chciała nań powinność włożyć. Pokazał ochotę do wypełnienia jey żądź nie chcąc daley być obowiązany do czynienia im dosyć. Cesarz

tą

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1148.

(a) DLUGOSS. p. 480. PASTOR. AB HIR-
TEMB. Flor. Polon. Libr. II. Cap. VIII.
pag. 66.

(b) CROMER. p. 148. DLUGOSS. p. 148.

BOLE- tą wyprawą Bolesława zatrwożył.
 SLAW Xiąże (a) Czeski, który podobney do
 IV. zemfzczenia się za woyny (b) od
 Roku Oycy przeciw Polakom wytrzymane,
 1148. wyglądał okazyi, z nim się był złą-
 czył.

Roku Bolesław (c) w tak gwałtownym
 1149. niebezpieczeństwie, którym mu groź-
 no, wszystkie potrzebne wziął przed
 się środki. Ponieważ zaś łaskawie
 poddanemi władnął, wszyscy się pra-
 wie zbiegli do jego obrony, jednak te
 siły jeszcze się nie mogły zrównać z
 nieprzyjacielskiemi. Przeto niedosta-
 tek sił polityką nadgrodzić umyślił.
 Czyli że pomiarkował z opieszłości
Niemców nie chcących pożytkować z
 większey swojego woyska liczby, że
 Konrad nie tylko nie myślił natrzeć
 na nieprzyjaciela, ale owszem sam od
 jego ścigania chciał się uwolnić, czyli
 że doznana raz dobroć tego Pana czy-
 niła mu otuchę, że y drugi raz jey nie
 miał

(a) CROMER. *ubi supra*. DŁUGOSS. p. 481.
 482.

(b) PAUL. STRANSK. *Respubl. Bojemae*,
Cap. VIII. §. XXVI. p. 335.

(c) DŁUGOSS *pag. 482.* CROMER. p. 148.
 VINCENT. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. III.*
Epist. XXXI. p. 743.

miął odmówić, wyjednawszy list na Bole-
wolne przeyscie udał się do niego do SŁAW
obożu. IV.
Roku
1149.

Wprowadzony na miejsce rady,
tak dowcipnie y żywo wszystko razem
przełożył, tyrańską chciwość Krysty-
ny, podłą y nader nikczemną wynio-
słość Władysława, nieszczęśliwości,
których oboje przyczyną byli, ze wszy-
stkich na owym zgromadzeniu znay-
dujących się umysły ku sobie nakłonił.
„ Władysław, prawi, sam mi podał
„ oręż w ręce, ponieważ na moje (d)
„ y na Braci moich czuwał życie.
„ Czy chciałbyż, mówił daley, Cesarz
„ (e) wspierać niesprawiedliwość, na
„ którą bić powinien, y pozwalać, aby
„ gderę brała nad niewinnością, któ-
„ rey bronić był obowiązany? Jakby
„ żałował (f) tego, gdyby chciał
„ znowu pogrążyć naród w zamiesz-
„ nie tym okropnieysze, iż Włady-
„ sław przywrócony na Tron, znowu-
„ by go, y bardziey niż przedtym o-
„ chydził przez zemstę, y podobnoby
„ go znowu utracił przez okrucień-
stwa?

(d) DLUGOSS. p. 477.

(e) Id. *ibid.* CROMER. p. 146.

(f) DLUGOSS. pag. 479. CROMER. pag.

146. 148.

BOLE-

SL. 146

IV.

Roku

1149.

Roku

1150.

„stwa? Czy mogłoby go Cesarstwo
 „na Państwo przywrócić bez zna-
 „cznego krwi rozlania? y jakiej by
 „wdzięczności mogło się toż Cesar-
 „stwo spodziewać od tego, który nie
 „umiał szanować obowiązkow po-
 „święconych od samey natury?
 „Co za (a) przyczynę dał mu nasz
 „Ociec do złamania swego rozporzą-
 „dzenia? My sami czyśmy zaśluzi-
 „li na tę u niego nienawiść, y czy-
 „śmy nie używali wszelkich sposo-
 „bow na uspokojenie jego zawzięto-
 „ści? „ Tą mową wszystkich umy-
 „sły sobie zniewolił; tak bowiem była
 „przerażająca, że samego nawet Cesa-
 „rza wzruszyła. Konrad zebrał głosy,
 „y za jednomyślnym wszystkich zezwo-
 „leniem uradzono mieć wzgląd na mą-
 „drą ambicyą Bolesława, który umiał
 „zaśzczyt uczynić cnotom swoim, na-
 „wet w tym odjęciu Państwa Bratu
 „swemu. Nazajutrz (b) wojsko Ce-
 „sarskie odeszło nic nie zważając na żwa-
 „we utrzymywanie Xiążęcia Czeskiego,
 „y niezwyczajne nalegania Władysła-
 „wa,

(a) *Id.* p. 146. DLUGOSS. p. 477.

(b) *Id.* p. 482. CROMER. p. 148. HENELI
 AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae.* p.

wa, w większym pod ow czas, niż w Bole-
rok potym, zostającego szczęściu, bo SLAW
mu Konrad puścił niektóre ziemie. IV.

Bolesław w tak głębokim, jakiego Roku
dotąd nie miał, zostając pokoju, chciał II51.
go ubespieczyc sobie przez Małżeń-
stwo, y pojął za żonę (c) Anastazyą
Córkę Wszewłodzimierza Xiążęcia
Halickiego. Mieczysław idąc za jego
przykładem poślubił sobie Eudoxyą,
drugą tegoż Xiążęcia Córkę, y przez
to dwoiakie złączenie się, pomnożył
związek, który Brat jego miał za nay-
przyzwoytfszy dla uszczęśliwienia y
swojej Familii y całego poddaństwa.

Jako Bolesław tak Bracia jego nie Roku
obawiali się więcey niepokojow w II52.
swoich Państwach; wtym się dowie-
dzieli, że Władysław, ktòrego ziemie
nie daleko były od Śląska, coraz na-
padał, y szkody w tym kraju czynił.
Zeby zaś częścicy y bezpiecnicy te
Xięstwo mogli rabować, wystawił (d)
był na granicy dwie Fortece. Ale go
Bolesław ukarał o one rabunki, ze-
bra-

(c) DLUGOSS. p. 484. CROMER. ubi supra.

(d) CROMER. pag. 149. DLUGOS. pag. 485.
HENELII AB HENNENFELD. Annal. Si-
lesiae. p. 234. & Tom. I. script. rer. Si-
lesiae. p. 302.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1152.

brawszy bowiem swoje y Braci swoich wojsko, obległ rzeczony dwie twierdze, y tym łatwiej dobył, że Władysław, chociaż wszelkiego dokładał starania, aby się Cesarz wdał do ich obrony, żadney nie odebrał pomocy.

Wybierał się pod ow czas (a) Konrad z wojskiem do Włoch przeciw Rogeryuszowi, który przymusił był Papieża, aby go uznał za Króla Sycylijskiego. Ale wkrótce potym umarł zostawiwszy po sobie następcę Fryderyka Barberossę Synowca swego. Doznał niepomyślnie Bolesław, że nowy Cesarz, ow Pan tak miły poddaństwu y prawdziwie (b) godzien panować, (c) uwodził się częstokroć ambicyą, y że nie zawsze słuszność była pobudką lub prawidłem jego zamiarów. Ponieważ Fryderyk przyjął na siebie interesa Władysława,

(a) *Histor. Augusta Imperat. p. 202.*

(b) OTTON. MORENÆ. *rer. Laudens. in script. rer. Brunsv. Tom. I. pag. 848. & Chronic. ENELHUSII. Tom. II. p. 1104.*

(c) ENGELUSII. *p. 1106. in fine.* Nie jeden tylko BOLESŁAW doznał jego dziwactwa. Można sobie przypomnieć postępki z HENRYKIEM LWEM, Bawarskim y Saskim Xiążęciem, któremu długo po-

wa, czyli raczey udając że go chciał Bole-
na Państwo przywrócić, chociaż wi-
dział niesposobnego do rządów, zamy-
ślał Polskę sobie podbić.

SLAW

IV.

Roku

1157.

Zebranym w Wyrzburgu Niemie-
ckim (d) Stanom oznaymił Cesarz
swoje przedsięwzięcie o przywróce-
niu Władysława na Tron Polski. Po-
chwalił Seym to zdanie, ale radził
wyśłać pierwey do Władysława y
Braci jego posłów, którzyby się upo-
mnie-

magali (*) nieśluszných wojen, y które-
go napotym wyzuli (†) z własnych
Państw, dla tey jedney przyczyny, że
rzeczony Xiążę (§) będąc już starym y
chorowitym nie chciał z nim iść pod czas
pewney wyprawy do Włoch, na którą
jednak posłał Cesarzowi woysko y pie-
niądze.

(*) ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VI.*
Cap. XX. p. 150.

(†) *Id. Cap. XXXVIII. p. 162.*

(§) *Id. Cap. XXXV. p. 159. 160. HEL-*
MOLD. Chronic. Slavor. pag. 640. &
644. Vid. Chronic. STEDERBURGENS.
in script. rer. Brunsv. Tom. I. p. 860.
& eodem Tom. Chronic. WEINGAR-
TENS. Monach. de GUELPHIS. pag.
793.

(d) DLUGOS. *p. 492. CROMER. p. 150.*

BOLE
SŁAW
IV.
Roku
1157.

mniali o Państwa Władysławowi zabrane, lub też się domagali o pięćset grzywień srebra na roczną daninę jeśliby się chcieli przy Xięstwach swoich utrzymać, y całą rzeszę *Niemiecką* pociągnąć, aby im one obwarowała.

Odpowiedzieli na to Xiążęta, (a) iż tak Ojczyznę swoją kochali, że nie mogli jej wydać w ręce Władysława, że gorliwi o swobodę nie chcieli się podawać w niewolę, że wojna, którą im grożono, mogła być uciążliwa, ale strata Państw, ową szem sama śmierć nie tak im była straszna, jako to poddaństwo, którego od nich wyciągano, że męstwo miało ich wymawiać przed całym światem, że na ostatek tych pospolicie nie nadają się brać w niewolę, którzy się umiejają opierać.

Roku
1158.

Takowey odpowiedzi spodziewając się á podobno y pragnął, Fryderyk. Zaczem bez odwłoki zebrał wojsko w *Saxonii*, y tamże złączwszy się z *Czechami*, wtargnął do *Polski*, żadney przeszkody nie znalazłszy na granicach. Nie śmiał *Bolesław* wydać mu bitwy. Ponieważ liczba *Cesarzkich*, tak była wielka, że chociaż

by nie wiem jak znaczną ponieśli klę-
 Bole-
 fkę, jeszczeby mogli zwyciężyć. Mo-
 SLAW
 żeby też woysko *Niemieckie* ubrane w IV.
 kirysie, ufajace w tarcze, y uzbrojone Roku
 włóczniami mogło było zatrwożyć je- 1158.
 go żołnierzy. Boleław podzielił (b)
 swoich na wiele części, y kazawszy z je-
 dnego na drugie mieyscie nieustraszenie
 się przejeżdżać, niejakoś ich rozmno-
 żył, do tego chciał aby miasto bitwy
 generalney, byli zawsze gotowi na tyle
 potyczek osobnych, ileby mogli z poży-
 tkiem wytrzymać. Przez spustoszenie
 części swego kraju zabiegł ostatniemu
 ogołoceniu Prowincyi. Zniósł (h)
 wszystkie Fortece, które jak samemu,
 tak nieprzyjacielowi mogłyby być o-
 chroną. Kazał wszystkie wypalić po-
 la, przez które nieprzyjaciele mieli
 przechodzić, miastu nawet żadnemu
 nie przepuścić, z któregoby żywność
 lub kontrybucye wybierać mogli.
 A tak miasto zwyczajnych obrotów
 wojennych użył niejakięgoś otrostwa.
 Z tym jednak wszystkim bardziey my-
 ślił o całości niż o sławie swojej, y
 mało trwał o to, jakim się sposobem
 H 2 miał

(b) DLUGOSS. pag. 494.

(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annales*
Silesiae. pag. 234.

BOLE-
SLAW
IV.

Roku

1158.

niał bronić, byleby dokazał tego aby go nie podbito.

Co przewidział, wkrótce nastąpiło. Cesarz kim zaczęło zbywać na żywności, które szukając gdy się w różne udali strony, wszędzie napadali na zasadzki, od których im pilniey unikali, tym prędzą zgubę sobie przypieszali. Darmo się Fryderyk uciekł do owego nieprzełamanego męstwa, które go powszechnie nad wszystkie zamysły wynosiło. *Czesi* ani *Niemcy* niezgadzała się z jego żwawością. Niedostatek przymusił ich żywić się zarówno tym wszystkim, cokolwiek na polach popalonych lub w pustyńskich lasach znaleźć mogli, z kąd po większej części pochorowali tym niebezpieczniej, że w chorobach żadnego nie mieli ratunku. Dyssenterya (a) z gorączką resztę sił, albo y życie odejęła owym którym głód lub miecz przepuścił.

Widząc Cesarz że się choroby codziennie wzmagają, pokazał nakoniec po sobie więcej niecierpliwości do zakończenia, niż pierwiey do zaczęcia wojny. Na ten koniec prosił Bolesła-

(a) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*

wa y Braci jego o naznaczenie zja-BOLE-
zdu, na którym radzono o pokoju. SLAW.
Ministrowie Cesarscy nie mało na nim IV.
czynili trudności, przez co chcieli u- Roku
kryć usilną swoją żądze do zawarcia 1158.
pokoju. Zgodzono się (b) na tym,
aby Xiążęta ustąpili *Śląska* Władysła-

H 3 WO-

(b) CROMER. pag. 151. PASTOR AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII.*
pag. 67. Dziejopis tegoż czasu żyjący
inaczej daleko o tym Traktacie mówi.
Utrzymuje bowiem, że Bolesław przy-
muszony od wojska Cesarza FRYDERY-
KA, otrzymał od niego pokoy pod wa-
runkiem, aby pilniey napotym pełniąc
obowiązki holdownicze, zapłacił tym
czasem dwa tysiące grzywień srebra Ce-
sarzowi, tysiąc Xiążętom Dworu jego,
dwieście Officyerom nadwornym, a
dwadzieścia grzywień złota Cesarzowy.
Przydaje tenże, iż BOLESŁAW musiał
przyśiądz na to, iż cokolwiek czynił
przeciw Bratu swemu WŁADYSŁAWO-
WI, nie miał przedsięwzięcia obrażać
tym Cesarstwa. Do tego twierdzi, że
obiecał przywrócić Brata do wszy-
stkich jego Państw, y sam zjechać do
Magdeburga, gdzie się miano naradzać
jakaby nań włożyć karę za tę zuchwa-
łość. RADEVIC. FRISINGENS. in *Chron.*
Libr. I. Vid. GUNTHER. in Ligurino.
Libr. VI. & OTTO FRISINGENS. Libr.
VII.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1158.

wowi, y dali trzysta włoczeń Fryde-
rykowi na wyprawę do *Włoch*. Tra-
krat ten ztwardzono przez Małżeń-
stwo. Po śmierci pierwszej żony Eu-
douxii y drugiej (a) także Giertrudy
Córki Beli Króla *Węgierskiego*, Mie-
czy-

*VII. Chronic. Cap. XIX. HENELII AB
HENNENFELD. Annal. Silesiae. pag. 235.
Vid. Tom. I. script. rer. Silesiae. p. 302.
CROMER. p. 151, 152.* Większa część
Dziejopisów *Niemieckich* utrzymywała
zawsze, że Polska zostawała pod hołdem
Cesarstwa. HELMOLD, który pisał Kro-
nikę Roku 1155. w sam ten czas, o któ-
rym tu mowiemy, wyraźnie twierdzi:
*Servit. Et ipsa (Polonia) sicut Boemia
sub tributo Imperatoriae Majestati. Chro-
nic. Slavor. Libr. I. Cap. I. IX. p. 538.*
Jednak tak dawnym y wyraźnym świa-
deństwom, wszyscy Kronikarze Polscy
zawsze byli przeciwni. Krótkość nie
pozwala mi przywodzić tu ich dowody.
Stosowałem je jedne do drugich, y zja-
ką tylko mogłem pilnością wyważyłem
w Dyssertacyi napisaney odemnie w tey
materii, która się znayduje na końcu
pierwszey Xiązki, do którey odsyłam
Czytelnikow pragnących w tey mierze
zupełnieyszego objaśnienia. Tam też
znaydą, kiedy y jak pierwsi Xiązeta Pol-
scy wzięli tytuł Króla, y czy zawsze
Królestwo było obieralne, spadkowe, lub
dziedziczne.

(a) DŁUGOSS. pag. 485.

czyśław pojął (b) Adelidę Synowicę Bole-
Cesarza. SLAW

Chociaż postanowiono, aby Wła-
dyśław hołd oddawał Bratu, uznając
go za Monarchę y głowę swego Pań-
stwa, przyjął jednak te sobie ofiaro-
wane Xięstwo, czyli rozumiejąc że
mógł w nim mieć naywyższą władzę,
czyli że się spodziewał, odebrać kie-
dyżkolwiek resztę swego dziedzictwa;
y puścił się spieszno do Wrocławia;
lecz się nie długo cieszył z podchle-
bnego szczęścia, ponieważ przyby-
wszy (c) do Allenburgu (d) miasta
w Wagrach leżącego nad morzem za-

IV.
Roku
1159.

H 4 cho-

(b) Id. p. 496. HENELII AB HENNENFEL.
Annal. Silesiæ. pag. 235.

(c) CROMER. pag. 152. DLUGOSS. pag. 497.
HENELII AB HENNENF. *Annal. Silesiæ.*
p. 236.

(d) ADAM. BREMENS. *Histor. Eccles. Libr.*
II. Cap. X. pag. 19. edit. Lambecianæ,
czyni wzmiankę o tym mieście, które na-
zywa Aldenburgiem. HELMOLD. *Chro-*
nic. Slavor. Libr. I. Cap. XII. pag. 547.
Obszernie o tym pisze. Mowi, że Sło-
wacy nazywali je w swoim języku Sta-
rygrad, że leżało w części zachodniej
morza Bałtyckiego, y było jednym z gra-
niczących miast Sławii, to jest kraju,
gdzie teraz jest Xięstwo Holztyńskie.
KRANTZ.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1159.

chorował, y w kilka dni życie (a) zakończył, zostawiwszy trzech Synów, którzy mimo nalegania Krystyny Małki swojej, nie śmieli (b) drogi konczyć do Słaska. Obawiali się bowiem, aby Stryjowie nie sprzeciwili się temu prawu, które na nich po śmierci Oycowskiej spadło, y żeby Słazacy nawet sami, których za poddanych swoich już poczytywali, nie szukali nad nimi zemsty za uciemżenia poniesione pod panowaniem Władysława. Utrapienia one w tym żywzszym były u nich pamięci, że mało, w też same powtornie nie wpadli.

Ce.

KRANTZ daje mu toż samo położenie nazywając je *Aldemborgiem*, twierdząc że w języku *Wandaliskim* nazywało się *Stargard*. *Saxon. Libr. I. Cap. I. pag. 5.* Inny Dziejopis, to jest *POHLIUS* in *Annal. Vratislav. Manuscript. ad Annum 1159.* Mówi, że miejsce na którym *WŁADYSLAW* umarł, był stary Zamek nazwany *Aldnburg* leżący o ćwierć mili od *Bambergi*, w *Frankonii*. *Vid. scriptor. rer. Silesiae. Tom. I. pag. 302. & Tom. II. pag. 236. in not.*

(a) Niektórzy Kronikarze piszą, iż życie zakończył w *Płocku* pod czas umowy z Bracią. Do tego twierdzą że był otruty, *DLUGOSS. & CROMER ubi supra.*

(b) *DLUGOSS. ibidem.*

Cesarz pod ow czas już był we Bole-
Włoszech, y nie mógł dać pomocy Sy-
 nom Władysława. Bolesław między
 nimi Starczy, przyjął służbę (c) w
 jego woysku, które w ten czas *Medyo-*
lan w obleżeniu trzymało. Tam się
 wławił (d), meśtwem tym znakomit-
 szym, że się przez wszystkie czasy tego
 obleżenia, na którym Cesarzcy całe
 cztery (e) lat strawili, bez odmiany
 widzieć dało. Fryderyk go kochał y
 poważał, dla czego, dał mu list, w któ-
 rym prosił Bolesława, aby mu y Bra-
 ci jego *Śląsk* przywrócił. Posłom (f)
 kazano przyjeżdżać do *Krakowa* dla
 dla zaczęcia tey sprawy. Podzielo-
 no *Śląsk* między trzech Synów Wła-
 dysława. Starczy (g) wziął w po-
 dziale Xieństwo *Wrocławskie*; Mieczys-
 ław *Opolskie*, *Raciborskie*, *Opawskie*.

IV.
 Roku
 1160.

Roku
 1163.

H 5 Y

(c) *Id.* pag. 500.

(d) HENELI AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiae. pag. 235. DLUGOSS. *ubi supra.*
 SARNIC. *Annal. Polon. Libr. VI. Cap.*
XII. pag. 1070.

(e) *Chronic. ENGELHUS.* pag. 1104.

(f) DLUGOSS. pag. 503.

(g) HENELI AB HENNENFELD. pag. 236.
 DLUGOSS. pag. 504. *Genealog. Duc. Si-*
lesiae. à JOANN. SCHRAM. pag. 653. Tom.
I. script. rer. Silesiae.

BOLE- y *Teczyńskie*, Konrad *Głogowski*,
 SLAW *Kroszeńskie* y *Sugańskie*. Tym sposo-
 IV. bem *Śląsk* pierwszy raz wyszedł z rąk
 Roku Polskich. Zawsze go wprowadzić
 1163. mieli Polacy (a) za lenność do ko-
 rony należąca, ale od żadnego Xiążę-
 cia nie odebrali hołdu. Synowie zaś
 Bolesława, o których mowiemy, zcią-
 gnawszy do tego kraju, ile tylko mo-
 gli cudzoziemców, znieśli wszystkie
 obowiązki zachowane do owych cza-
 sów z Polską, do której należał. Wy-
 chowani (b) w Niemczech, urodzeni
 z Matki tegoż narodu, wprowadzili do
 tego Xięstwa nie tylko prawa, ale na-
 wet język *Niemiecki*, y znieśli we
 wszystkiey Państwa swego rozległości
 naymnieysze ślady obyczajów y zwy-
 czajów Polskich.

Poznawszy Bolesław że darmo by
 się kusił o odebranie tego, co musiał u-
 stąpić, przedsięwziął przyczynić sobie
 Państwa (c) z strony *Prus*, spodziewa-
 jąc

(a) CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Republ.*
Pol. Libr. I. Cap. III. Art. III. p. III.
 DLUGOSS. p. 504.

(b) HENELI AB HENNENFELD. *Annal.*
Silesiae. p. 236. CHRISTOPH. HARTKNOCH.
 p. 112.

(c) DLUGOSS. p. 505. NEUGEBAVER. *Hist.*
Pol.

jąc się że przez podbicie tego kraju, który zawsze wzniecał ambicyą jego przodków, nadgrodzić się mogła strata *Śląska*. przy którym się nie mógł utrzymać. Zaczyn u czynił znaczne do wojny przygotowanie; do czego y Synowcowie się przyłożyli. Wyprawa ta była nakształt Krucyaty. Białowochwalstwo panowało jeszcze u *Prusiech*. Udawał Bolesław że je chciał wykorzenieć, jakby mógł inszymi sposobami przywieść Pogan do przyjęcia wiary, oprocz onych, które mi się ugruntowała. Niepomyślność, którey w nawracaniu tego ludu doznali przodkowie, powinna go była nauczyć, jeśli zkąd inąd nie wiedział, że Ewangelii pokoju nie należało o-rężem opowiadać, y że przyzwoitsza jest Chrześcianom cierpieć, niż wzniecać prześladowania, umierać, niż wojować za wiarę. Ale bardzief szło Bolesławowi o podbicie *Prusakow*, niż o przymuszenie ich do wyrzeczenia się pogaństwa.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1163.

Wtar-

*Pol. Libr. III. p. 106. CROMER. p. 155.
HERBERT. DE FULSTIN. Hist. Pol. Libr.
V. Cap. VII. p. 53.*

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1164.

Wtargnął zatym do nich trzema różnymi mieyscami. Bracia jego (a) prowadzili każdy osobną część woyska, które wszedłszy głębiey wszystkie się połączyły, y tam odnawiając okrucieństwa, których dosyć po drogach popełniły, zdały się nie tak zamyślać o podbiciu tego narodu jako bardziej o zniszczeniu jego. y w upadku zagrzebieniu. Tym czasem Polacy żadnego *Prusaka* nie znaleźli przy broni, na swoją zaś hańbę z postrachu y pierzchliwości tego ludu, brali pochop do wywierania nań wszelkich przykrości, któremikolwiek tylko utraścić go mogli, takdalece że nie zostawało nędznym Obywatelom, tylko się pod jarzmo poddać. Wyprawili Posłow do Bolesława prosząc o pokoy pod jakimiby chciał go dać obowiązkami.

Nie tak im było przykro, że mieli na potym należeć do zwycięzców, jako że wkładano (b) na nich potrzebę

(a) DŁUGOSS. *ibidem*.

(b) VINGENER. *Croniq. de Pologne*. p. 123. BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 43. CROMER. p. 153. ALBERT. KRANTZ. przyznaje nawrócenie *Prusakow* WALDERMANOWI II. Królowi *Duńskiemu*, który do nich przy-
ply-

bę przyjęcia wiary Katolickiey; Reli- BOLE-
gią bowiem swoją wielce szacowali. SLAW
Czyli dla tego że w nich czystsza by- IV.
ła niż u innych Pogan, czyli że do- Roku
broć przyrodzenia niepozwaliała im 1164.
odstępować części, która chociaż nie
była im powodem do życia cnotliwe-
go, to przynajmniej z nim się zga-
dzała, nie mogli się odważyć na tę
odmianę, której po nich wyciągano.
Nie mówię tu nic o owym prawie nie-
przekonanym umysłów zaprzątzeniu,
co im nie pozwalało zdrowo sądzić o
błędach, w których zostawali, ale tyl-
ko mówię o obyczajach, które były ta-
kie, iż je przekładali y podobno flu-
izmie nad obyczaje swoich sąsiadów,
którzy będąc już oświeceni, chcieli ich
odwieść od bałwanów.

Nic piękniejszego nad wizerunek
tych ludzi zostawiony nam od pewne-
nego (c) Chrześcianina, który pod
ow

płynął z liczną Flotą. Ale zdanie Dzie-
jopisów Polskich podobniejsze jest do
prawdy. ALBERT. KRANTZ. *Wandal.*
Libr. VII. Cap. XXI. pag. 159.

(c) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. I.*
Cap. I. V. To świadectwo tym jest
pewniejsze, że ten Pisarz był Xędzem
y Plebanem w Diecezyi *Lubeckiey*.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1164.

ow czas pisał. Mowi bowiem, że *Prujacy* byli stateczni, pracowici, ludscy, Towarzystwo kochający. Według tego Dziejopisa wybiegali przeciw cudzoziemcom, jeżeli się którym trafiło na ich brzegach rozbić, owszem wziąwszy wiadomość, że się z morskimi rozboynikami potykają, spieszyli im na pomoc. Zabraniali im tylko wchodzić do gajow, y zbliżać się do źródeł, do których chodzili czynić ofiary swoim bożkom. Mieli dostatek drogich futer, którymi handlowali bar dziey dla tego, aby ich sami nie nosili, niż dla chciwości nabywania tego, co im w zamiane dawano. Bo złotem y srebreem gardzili. Tyle w nich było chciwości, ile potrzeby wyciągały, potrzeby zaś rozum przepisywał; z kąd nie znali ubóstwa, ani bogactw, zbytku ani łakomstwa, zazdrości ani wyniosłości. Zostawało im tylko niedowiarstwo porzucić, którego obrzydzenie niepodobno było im wrazić przez wojnę. Wyrzekli się go, ale zmyślenie. Popalili lasy poświęcone, stali się Chrześcianami, lecz wewnątrz nie przestali być bałwochwalcami.

Roku
1165.

Zaczyn skoro Polacy z ich ustąpi kraju, wnet wszystkich wypędzili (a)

(a) Xiężv sprowadzonych na utwier-
dzenie siebie w przyjętęy wierze. Bo-
lesławowi zaś kazali przelożyć, że nie
mogli dotrzymać obowiązkow zacią-
gnionych; obiecali mu wiernie płacić
włożone podatki, lecz profili, aby nie
przymuszał ich wierzyć to, czego nie
mogli na sobie przewieść. Zezwolił
na ich żądze Bolesław, (b) y ile po-
kazał nierozstropności przyniewalając
ich do przyjęcia chrztu, tyleż pozwala-
jąc aby się go wyrzekli. Przez ten po-
stęp tak się poniżył y znikczemniał,
że nie był na potym straszny *Prusakom*,
którzy uwolnieni od jarzma wiary, za-
myślać poczęli o wybiciu się z jarz-
ma niewoli.

Niewola owa nie tak im była przy-
kra dla podatkow, które musieli płacić,
jako dla okrucieństwa tych co je
wybierali. Wyssani od tych Urzędo-
wych

(a) DLUGOSS. p. 507. CROMER. pag. 154.
BOGUPHAL. *Episc. Posnan, Chronic. Pol.*
p. 43. CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de Rep.*
Pol. Libr. I. Cap. VII. pag. 157. PA-
STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II.*
Cap. VIII. pag. 67.

(b) VIGENER. *Cron. Et Annal. de Polo-*
gne. pag. 124. VINCENT. KADLUB. *Hist.*
Pol. Libr. III. Epist. XXXI. pag. 744.
in fine. HERBURT. *DE FULSTIN. Libr. V.*
Cap. VII. pag. 53. ŷ.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1165.

Roku
1166.

wych pijawek, wkrótce się stali niezdolnymi do wypłacania należytości, do czego jednak gwałtem ich przymuszono, y przez to przywodziło do ostatniego stopnia nędzy tym nieznośniejszej, że nikczemni owi poborcy śmieli nawet nasygnować się z ich ubóstwa. *Prusacy* przeciw nim powstawszy (c) wygnali z swego kraju; owšem szkody za Panowania nad sobą Polaków poczynione postanowili nadgrodzić sobie z ichże samych, y bez odwłoki wtargnęli do *Mazowsza*, gdzie straszliwe rabunki poczynili. To wtargnienie tyle czasu zabrało, ile potrzeba było do spłądrowania tej Prowincyi. Darmo *Bolesław* przyspieszył na jej obronę, bo już nieprzyjaciela nie znalazł, za którym też w pogoni iść nie śmiał, ponieważ dochodził, że równe w dalszych polach musiałoby być spustoszenie, jako y w tych, których obronić nie miał czasu. Do tego bardzo mało miał z sobą woyska y to tylko te, które po drodze mógł zebrać, dążąc przeciw onym łotrom.

Umyśliwszy jednak ukarać te bunt, wyprawił się (d) na nich w rok

(c) *DLUGOSS. pag. 508.*

(d) *Id. pag. 509.*

potym. Woysko jego złożone było ze wszystkich milicyi, które tylko w swoich własnych y Braci swoich Państwach mógł zebrać. Taką gotowość do wojny zmieszają *Prusakom*, którzy nie mogąc (e) wystawić na przeciw więcej nad sześćnaście tysięcy jazdy, a dziesięć tysięcy piechoty, starali się zabiedz nieszczęściu przez zdradę, którego się uchronić nie mogli przez siłę y którego przyczyniliby byli sobie, opuściwszy ręce. Dowiedziawszy się (f) że w Polskim wojsku znajdowało się czterech zbiegów *Pruskich*, którzy pozyskali poufalość u Bolesława; takdalece że całość y obroty swojego wojska na nich załadziwszy, zlecił, aby drogę y słabowiska ukazywali, starali się ich na mówić; co się też im udało.

Już połowa *Prus* zwyciężkie była przyjęła prawo. Wszystko zapalonemu krwi y zabójstwa pragnieniem ustępowało wojsku, które gotowało się

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1167.

(e) *Ibidem.*

(f) *Histor. Pruss.* JOANN. LEON. Decanus
Gustadiens. Libr. I. p. 58. DLUGOSS. p.
510. CROMER. pag. 154.

BOLE-
SLAW
IV.
Roku
1167.

się niszczyć to wszystko, co jeszcze
zostało do podbicia, tym czasem
zdradliwi owi przewodnicy wpro-
wadzili je między głębokie (a) bagna,
gdzie je otoczono ze wszystkich stron
takdalece, że ani się bronić ani się
na nazad cofnąć nie mogło. Stojąc
na jednym miejscu, y za większe po-
czytając sobie nieszczęście, że w ca-
łości zachowywali, niż że użyć nie
mogli męstwa, musieli Polacy wytrzy-
mywać wszystkie nieprzyjacielskie po-
strzały, którzy opanowawszy wyż-
szy, strzałami niby obłokiem jakim ze
wsząd ich okrywali. Niecierpliwosć
zapalczywość, same nawet usiłowania
przyspieszały im śmierć, pograżając
ich w onych bagniskach, z których nie
mogąc żadną się miarą ratować, pra-
wie (b) wszyscy polegli; tamże
Henryk (c) jeden z Braci Bolesława
życie położył. Ta klęska naywięk-
sza ze wszystkich, które kiedykolwiek

(a) VINC. KADLUB. pag. 745. HERBERT
DE FULSTIN. p. 54. BOGUPHAL. *Chroniq.*
Pol. p. 44. ALEXAND. GUAGNIN. *revue*
Pol. Tom. I. pag. 89. PASTOR. AB HIR-
TENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. VIII*
pag. 68.

(b) HENELII AB HENNENFELD. pag. 155
CROMR. pag. 155.

(c) DLUGOSS. pag. 511.

Polacy ponieśli, powszechną trwogę BOLE-
 sprawiła w Państwie, tak że przez nie- SLAW
 mały czas nie tylko nowego nie spisy- IV.
 wano woyska, ale nawet o tym ani Roku
 mysleno. Ponieważ razem zbywało 1167.
 na ludziach, koniach, (d) orężu, pie-
 niądzach y wszelkich potrzebach wo-
 jennych. Wszystkie nadzieja, y pra-
 gnienie sławy wygaślo w narodzie, y
 można było twierdzić, że jak sposo-
 bność tak y chęć, która w nim zawsze
 była do wojny, w ten czas wcale u-
 stała.

To podobno Xiążętom *Śląskim*,
 którzy nie byli uczestnikami tey nie-
 szczęśliwey wyprawy, było (e) po-
 wodem do upomnienia się o dzie-
 dziństwo po Oycu. Bolesław ustępu-
 jąc im Państw, które trzymali, je-
 dną część zachował był dla siebie,
 do tego nieco przedtym *Lubelską y*
Sandomirską Prowincye pierwey do
 Henryka należące oddał Kazimierz-
 wi najmłodszemu z swoich Braci. Z
 tey dwojakiey niesprawiedliwości u-
 rosły pretenzye Synow Władysława, do
 których utrzymania (f) procz wła-
 sne-

12

(d) *Id. pag. 512.*(e) *Id. pag. 513. 514.*(f) HENELI AB HENNNFELD. *pag. 237.*

BOLE- snego, liczne z Niemiec zaciągnęli woj-
SLAW sko. *Poznański* Powiat najbliższy im
 IV. był do zrabowania, do którego we-
 Roku szli bez odporu, nie wątpiąc że ma-
 1167. ważenie. w którym u wszystkich zo-
 stawał *Bolesław*, po oney przegranej
w Prusach, miało im sprawić łatwość
 w zdobyciu *Krakowa*, y zawojowaniu
 wszystkich innych Prowincyi, które o-
 panować gorąco pragnęli. Panowie
 po większey części tajemnie sprzyjali
 ich zamiłom, czyli że zamysłali ro-
 kosz podnieść, czyli też dla interesu;
 pospolstwo zaś, które śadzić o tym nie
 mogło, ażby się co wprzód stało nie
 wąpiło, że te przedsięwzięcie po-
 m. śnie się udać miało, mając się po
 sobie. Takowe mniemanie powodze-
 nie onego przyspieszało.

Roku
1169.

Rozumiano, że *Bolesław* obawia-
 jąc się aby go z ogłosem nie zrzucio-
 no z Tronu, przez wzgląd na swoy ho-
 nor sam z niego ułąpi. Ale on wszy-
 stkę ufność swoją położył w polityce,
 która mu pomogła do uciszenia tey
 berzy, którą przemodz daremnoby u-
 siłował. A tak małą sposobność do
 wojenney sztuki nadgrodził innymi
 daleko Panom potrzebniejszymi ta-
 lentami, to jest przymiotami Staty-
 ście

ście przyzwolitymi. Mając wiele sposobow, będąc rośliropnym w zamyślach, panując nad własnemi namiętnościami, umiał je w drugich miarkować, y częstokroć czego nie mógł dokazać mocą, to otrzymał rozumną wymowę. Zniósłszy (a) się bowiem na rozmowie z Xiążętami Synowcami swoimi, wymógł na nich, że prześłali na ustąpieniu sobie różnych Powiatow, kt. re dotąd trzymał *w Śląsku*.

Nie spodziewany ten pokoy nie podobał się Polakom, którzy przyzwolenie nań *Śląskich Xiążąt* poczytali za pochodzące z bojaźni; na Bolesława zaś zawzięwszy serce, innych szusali przyczyn do jego zguby. Udali się bowiem do Kazimierza, rozumiejąc, że ile w nim uznawali przymiotow zdolnych do chwalebnych rządow, tyleż mieli znaleźć chęci do panowania. Oznaymiono mu o tym jego wywyższeniu na Tron. Wzdrygnął się (b) Kazimierz na takie zamyśly, y oświadczył się przed sprzyśiężonymi, że nie

I 3.

chciał

- (a) DLUGOSS. pag. 514. CROMER. p. 156.
 PASTOR. AB HIRTENB. p. 68. Vid. script.
 rer. Silesiae. Tom. I. pag. 305.
 (b) DLUGOSS. pag. 515. PASTOR. AB HIR-
 TENB. pag. 69.

BOLE-
 ŚLAW
 IV.
 Roku
 1169.

Roku

BOLE-
SLAW

IV.

Roku

1173.

chciał inaczej sobie u nich zarabiać na szacunek, oprócz przez własne zasługi, y że tak ich považał, iż wierzyć nie mógł, aby go mógł u nich pozyskać przez niegodziwy postępек.

Tak chwalebne niewdawanie się zaszczyt Kazimierzowi przyniosło; Bolesław zaś spokojnie odtąd panując, wkrótce umarł (a) zostawiwszy Syna nazwanego Leszek, któremu zapisał (b) tylko Xięstwo Mazowieckie y Kujawy.

MIE-

CZY-

SLAW

III.

NAZWA-

NY STA-

RY.

Roku

1174.

Nastąpił po nim Brat jego Miecysław, którego dla roztropności (c) y umiarkowania w bardzo młodym wieku nazwano *Starym*. Wkrótce się wydało, że się zawiedziono na wczesnym

(a) CROMER. pag. 158, DŁUGOSS. p. 521.
HENELI AB HENNENFELD. pag. 238.

(b) Te rozporządzenie, które się zdaje być niesłuszne, pochodziło szczerze z ustawy BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO, który chciał, aby Synowie jego jeden po drugim następował do rządów Królestwa, mijając Synów swoich, którychby mieć mogli. Lecz ALEXANDER III. Po pież zniósł tę ustawę, utwierdzając KAZIMIERZA na Tronie, przeciw pretensjom MIECYSŁAWA Starszego Brata VINCENT. KADLUB. *Histor. Polon. Lib. IV. Cap. IX. pag. 780.*

(c) DŁUGOSS. pag. 523. CROMER. p. 159.

nym rokowaniu o owych powierz-
chowanych cnoty pozorach. Nadzie-
je; (d) które w małych leciech czynił,
były kwiatem leśnego drzewa, y pier-
wiałkami złey latorośli; były to pier-
wsze nie jakieś ryfunki poczynających
się występku, które się prędzey nie
dały widzieć, że na przeszkodzie była
bojaźń, lub czasu nieposobność.

Skoro Mieczysław wstąpił na Tron,
wnet go sproszeni obyczajami ze-
szpecili; ponieważ się pokazał być o-
krutnym; (e) chytrym, odludnym,
zayzdrośnym. Podwyższył (/) wszy-
stkie podatki, y nowe powymyślał,
nie mniej dla przyczynienia sobie skar-
bow, jako dla wycięczenia podda-
nych, zayzdroszcząc im tych nawet
pożytkow, które z własnych obrotow
mieć mogli. Chcąc zaś jakimkolwiek
pozorem (g) pokrywać zdzierstwa,

14 na

(d) Miano go nawet za pobożnego, po-
nieważ wymurował Kłafztor *Cisterjon*
w Mieście swoim Xiążęcym *Landzie* nad
Wartą y Szpital w *Poznaniu*, który od-
dał pod dozór Kawalerow *Jerozolim-*
skim Świętego JANA. DŁUGOSS. p. 473.
§ 519.

(e) DŁUGOSS. pag. 525.

(f) *Id.* pag. 524.

(g) *Ibidem.*

MIE-
CZY-
SLAW
III.
NAZWA-
NY STA-
RY.
Roku
1174.

na niewinnych wkładał potwarzy, y nie tylko nigdy nad żalacymi się li- tości nie pokazał, ale ztąd nowy brał pocho- p do ich zubożenia. Po całym Państwie sobie jednemu zachował po- lowania, a którokolwiek ważył się zabieć jakiego zwierza, karał (a) go zabiera- niem wszystkich d. br. Przybrał so- bie do rady (b) ludzi wykretnych y szukających własnych pożytków, któ- rzy się na częścicy radził bez za- dney do nich poufałości, y zawsze pra- wie dla niedostatku rozsądku szedł za ich zdaniem. Nie miano na Dworze jego przystępu, chyba przez dono- szenia, obmowy y potwarzy. Na tych tylko był łaskaw, którzy mu powodem byli do karania, gotow będąc do na- karmienia hańbą Obywatela, któryby się domagał nadgrody za jaką poslu- ge. Nad (c) Religią, jeżeli się w nim jaka

(a) *Ibid.* KADLUB. *Histor. Pol. Libr. IV.* Cap. II. pag. 756. 757.

(b) *Ibid.* *Vid.* CROMER. pag. 159. ALEXAND. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 90. *Chronic. Princ. Pol.* pag. 39. VIN- KADLUB. *Libr. IV.* Cap. II. pag. 753. 754. NEUGEBAV. *Histor. Pol. Libr. III.* pag. 110. HERBURT. *DE FULSTIN. Libr. V.* Cap. IX. pag. 54. 55.

(c) DŁUGOSS. pag. 525.

y iaka znaydowała, góre brała polityka, MIE-
li- sprawiedliwość wrenczas tylko ko- CZY-
ra- chał, kiedy ją widział interesom swo- SLAW
m im pożyteczną. Jednym słowem, tym III.
o- zuchwalszy y hardzły, im bojaźli- NAZWA-
bie wszę nie tylko się nie starał powaga NY STA-
ra- swoją zachowanie praw utr- ymać, ale RY.
fo- usiłował pokazać, że się od ich zacho- Roku
y wania mogli uwolnić. 1174.

Cała Polska stękała pod jarzmem;
wszyscy w smutnym zostawali milcze-
niu; bojaźń tłumiła skargi nawet po
domach znaczniejszych Panów, z któ-
rych (d) żaden nie śmiał upomnieć
tyranna; wszyscy się pod to podda-
wali, na co być powinni byli; wszyscy
pod pokrywką że się obawiali, aby to
złe bardziej się nie zajało w Oyczy-
źnie, wzbraniłi się mu zabiegać.

Gedeon (e) Biskup Krakowski czę- Roku
stokroć usiłował sztucznie y rozumnie, 1175.
czasem przez przypowieści (f) na- 1176.
kłonić Xiążęcia do powinności. Cze-
sto

IV.

ALE: (d) *Ibidem.*

pag. (e) Gedeon ten był herbu Gryf lub Swo-
INC. boda. Id. pag. 509. Vid. SIMON. OKOL-
753. ski. Tom. I. pag. 240.

III. (f) DLUGOSS. p. 528. & seq. CROMER.
Libr. p. 159. VINC. KADLUB. Hist. Pol. Libr.
IV. Cap. II. pag. 755.

MIE-
CZY-
SLAW
III.
NNZWA-
NY STA-
RY.
Roku
1176.

sto dawał mu poznawać nędzę, pod-
danych, ni by chcąc je przed nim u-
kryć. Na resztę musiał mu prawdę
w ręcz powiedzieć. Od owego cza-
su gorliwość (a) jego nie miała ża-
dnego względu na dostojność wino-
waycy. Mowy wszystkie jego tę w
sobie żwawość zawierały, którey po
nim wyciągał Biskupi charakter, go-
dność, na którą był w Państwie wy-
niesiony, zaślepienie Xiążęcia, które-
go chciał oświecić, smutek y rozpacz
strapionego poddaństwa, którego opła-
kiwał straszną niewolę.

Roku
1177.

Nic nie zaniedbał, coby mogło od-
mienić serce Mieczysława. Przez co
złość (b) jego na się oburzył, y rychło-
by był uczuł nad sobą zemstę, gdy by jej
nie był uprzedził, powziąwszy przedsię-
wzięcie złożyć go z Tronu. Tyle w
tym Biskupie było męstwa stałości, (c)
roztropności y obrotow, że mógł szcze-
śliwie zacząć y do końca przypro-
wa-

(a) DLUGOSS. pag. 530. CROMER. p. 169.
SARNIC. *Annal. Pol. Lib. I. Cap. XIII.*
p. 1073. HERBURT. *DE FULSTIN. Libr.*
V. Cap. IX. p. 56. BOGUPHAL. *Chron.*
Pol. p. 45. KADLUB. *Histor. Polon. Libr.*
IV. Cap. III. pag. 761.

(b) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra.*

(c) CROMER. pag. 159.

wadzić rokosz. Zgromadził tajemnie Panow, których widział nie-
 szczęśliwości Ojczyzny z przykro-
 ścią znoszących. Wiele się z nich
 znalazło, którzy ubolewali nad owym
 nieszczęściem przez wzgląd na wła-
 sne interesa; tym wraził dotkliwość z
 honoru y chwały pochodzącą. Wkrót-
 ce się na rokosz (d) zgodzono; ale
 obranie nowego Monarchy nie tak łat-
 we było. Zwawie się sprzeczano o
 mniej lub więcej przmiotow, w po-
 danych do korony Panach; w tym
 Szczepan Wojewoda *Krakowski* tak
 żywo ukazał, że zbytnia opieszalsłość
 mogła rozstrychnąć lub rozgłosić ten
 spisek, że się wszystkich głosy zgodzi-
 ły na Kazimierza, którego zacność
 jawnie wprzod przed wszystkimi ogło-
 sił. Gedeona (e) z kilką Panow wy-
 prawiono do oddania mu korony, ale
 on jey nie chciał (f) przyjąć.

Prze-

(d) DŁUGOSZ p. 532. CROMER. p. 161.

(e) DŁUGOSZ. p. 534. *Chronie. Princ. Pol.*
 pag. 39.

(f) DŁUGOSZ. p. 535. HERBURT. DE FUL-
 STIN. *Libr. V. Cap. IX. p. 57.* HEN-
 LI AB HENNENFELD. *Annal. Silesiac.*
 p. 238. VINCENT. KADLUB. *Libr. IV.*
Cap. VI. p. 772.

MIE-
 ezy-
 SŁAW
 III.
 NAZWA-
 NY STA-
 RY.
 Roku
 1177.

MIE- Przeftając na Xięftwach *Sandomir-*
 CZY- *skim y Lubelskim* wziętych dziedzi-
 SLAW ęstwem po śmierci Brata Henryka za-
 III. żywał wielkości swojej bez przywią-
 NAZWA- zania do niej, y starał się, aby ją mia-
 NY STA- no weździ bez bojaźni. Darowiznę
 RY. tę, w której mu ofiarowano Państwa
 Roku Braterskie, poczytał sobie za obelgę,
 1177. y zawilydził się przymotow, przez
 które na to zaflużał. Lzy, proźby,
 ufilne nalegania Polow, nędzny stan w
 którym widział Polkę, ledwie na nim
 KAZI- wyniegły, że przyjął rady, y puścił się
 MIERZ do *Krakowa*, tak mało trwając o obje-
 II. cie Tronu, na który go chciano wy-
 SPRA- nieść, jak gdyby wiedział, że te przed-
 WIEDLI- się wzięcie nie miało się wypełnić bez
 WY. przeszkod, albo jak gdyby życzył sobie
 Roku w tym trudności. Owiżem im więcej
 1178. sprzyśiężeni wyobrażali sobie przy-
 czyn do obawiania się przeciwności,
 tym bardziej zdawał się ich pragnąć.
 Mieczysław (a) pod ow czas znay-
 dował się w wielkiy Polščze, z kąd
 miał udać się do *Ponawarii*. Tey jego
 nieprzytomności (b) na dobre użyto.
 Na-

(b) DŁUGOSS. *ubi supra.*(c) KADLUB. p. 773. CROMER. pag. 162.
 DŁUGOSS. p. 535. VINCENT. KADLUB.
 Libr. IV. Cap. VIII. pag. 777.

Naprzód się *Kratow* poddał Ka- KAZI-
zimierzowi; przykładem swoim wży- MIERZ
fkie pociągnął Prowincye, które się II.
przedcy poddały, niż nowy Xiaże SPRA-
miał czas oznaymić, że do niego mia- WIEDLI-
ły należeć. WY.

Takowy bunt zatrwożył Mieczysław, a zatrwożył go tylko samego. Zgromadził (a) bez odwłoki przednie szcych Panow Wielkopolskich y *Pomorskich*, z których większa część usatrywala czasu do wybicia się z pod jego rządow. Prosił ich nie mniej o radę jako o pomoc. Ci zaś dosyć mu mieli odpowiedzieć, że ponieważ miał możnych zięciow, im powinien był nieszczęście swoje przełożyć, y z woyskiem, któreby mu przyśłali, usłować wrócić się do swego Państwa. Udał się za tym do Sobiellawa Xiążęcia *Człkiego*, y do Henryka (b) Xiążęcia *Bawarskiego* y *Saskiego*, zięciow (c) swoich. Ci obydwa użaliwszy się nad nieszczęściem jego, odmowili

Po-

(a) DLUGOŚ. pag. 536.

(b) CROMER. p. 162. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. VII. pag. 776.*

(c) DLUGOŚ. p. 523. 524. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. II. pag. 752. Chron. Polon. pag. 7. Chronic. Princ. Pol. pag. 38.*

KAZI- pomocy. Pierwszy (a) obawiał się
MIERZ wtargnienia w swoje Państwo od Fry-
II. deryka Brata chcącego je opanować,
SPRA- drugi wysłał stare wojsko do Włoch
WIEDLI- w posilek Cesarzowi, oprócz tego mu-
WV. siał nowe gotować na wyprawę do
Roku Ziemi-Swiętej. Urażony tym odmo-
1178. wieniem Mieczyław udał się do swo-
ich poddanych, y kazał wszystkim
Wielkopolanom, ile tylko zdolnych by-
ło, mieć się do oręża.

Roku Tak się go obawiali, że musieli
1179. być posłuszni, ale nie tak go kochali,
aby mu z przywiązaniem byli posłu-
szni. Otto Syn jego starszy poznał tę
ich nieochotę w służeniu Oycu; do
którego miał urazę, (b) o to, że bar-
dziej był przychylny drugiemu Synowi
swoim niż jemu. Pozyskał tedy ser-
ca nowych żołnierzy, y onych sił,
które Ociec był zebrał na odzyskanie
swego Państwa, użył do odebrania
(c) mu reszty. Należało (d) Otto-
nowi

(a) DLUGOSS. p. 537. Vid. PAUL. STRANSK.
Reipubl. Bohem. Cap. VIII. §. XXVIII.
pag. 329.

(b) DLUGOSS. p. 538. CROMER. pag. 163.

(c) HENELI AB HENNENFELD. pag. 238.
STANISL. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI.*
Cap. XIV p. 1074. *Chronic. Princ. Pol.*
pag. 39.

nowi starać się o przyjaźń Kazimie- KAZI-
rza. Podał mu tedy w hołd Prowin- MIERZ
cyą Ojcu odebraną, y ustąpił miasta II.
Gniezna, które jako Stolica całego SPRA-
Państwa, musiało należeć do Xiążęcia WIEDLI-
nawwyższą władzę mającego. Chciał WY.
też Otto podbić sobie *Pomeranią*, ale ta Roku
wolała (d) Kazimierzowi się pod- 117.
dać. Tak Mieczysław wyzuty ze wszy-
stkich Państw y żadnego nie mający
spособu musiał uchodzić z Poltki y
szukać schronienia z żoną y dziećmi
w *Raciborze* (e) w wyższym Śląsku.

Tym czałem Kazimierz przez
wspaniałe zdania y mądre rzady u
wszystkich zostawał w podziwieniu.
Z poddanymi jako z dziećmi się ob-
chodził, y szczęśliwszym się ztąd
być sądził, że mógł im być pożyte-
cznym, niżeli ztąd, że go kochali:
Bez odwłoki nowe podatki (f) znie-
siono, niegodziwe zwyczaje wykorze-
niono, niesprawiedliwości ukrocono,
potwarcow (g) wypędzono występki
musiały szukać ciemności, z których
wy-

(d) DLUGOSS. *ubi supra*. CROMER. *ibidem*.

(e) *Ibidem*.

(f) DLUGOSS. p. 539. CROMER. pag. 164.

(g) BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* p. 46. DLU-
GOSS.

KAZIMIERZ II. SPRA-
WILI-
WY.
Roku
1180.

wyprowadzano cnotę, y nadgrode jej dawano. Zniesiono nawet dawne zwyczaje, które prawie moc prawa miały.

Do tych czas wieśniacy (a) powinni byli każdemu w podroży będącemu Szlachcicowi dawać swoim kosztom gospodę, żywność, koni, y wszystko czego mu było potrzeba, kiedykolwiek tylko przyjeżdżał. Ten przywilej, którego Szlachta częścią przez zbytek, częścią przez zdzierstwo na złe używała chłopów do tego był przywołany, że ta Obywatelów cząstka Państwa pracą rąk swoich największe pożytki przynosząca, nie mogła dalej ani powszechnym, ani swoim własnym potrzebom wydostać. Nie mógł znieść nowy Król aby ci, którzy wspomagać powinni byli ubogich wieśniaków, sami od nich szukali wsparcia, bez którego mogli się obeyść.

Naznaczył Kazimierz (b) zjazd wszystkim stanom w Łęczycy, gdzie

Goss. p. 540. CROMER. p. 165. KADLUB.
Hist. Pol. Libr. IV. Cap. VIII. p. 778.
(a) Chronic. Princ. Pol. pag. 40.
(b) KADLUB. ubi supra. Et Cap. IX. p.
779. DLUGOSS. p. 541. CROMER. ubi su-
pra. BOGUPHAL. ubi supra. HENELI A
HENNENFELD. p. 238. 239.

ląc się na przywiązanie się do wła-
 snych pożytkow, które po całym Pań-
 stwie panowało, umyślił je zniszczyć
 przez zniesienie prawa tak haniebnego
 y izkodliwego. Biskupi tym chę-
 tniej na to zezwolili, że razem za-
 myślał ochronić od chciwości Szla-
 chty Kościelne dobra, które po śmierci
 Duchownych (c) obeymowano. Tey
 krzywdy (d) jako też y chłopow u-
 ciemnienia zakazano pod kłatwą. (e)
 Otto (f) Xiążę Poznański, Bolesław
 Wrocławski, Leszek Mazowiecki y wszy-
 scy Panowie pochwalili tę ustawę, do
 tego od ALEXANDRA III. Papieża (g)
 do którego Kazimierz wyprawił Po-
 łłow prosząc aby ją przez Bullę (h)
 ważniejsze uczynił, była potwierdzo-
 na.

KAZI-
 MIERZ
 II.
 SPRA-
 WIEDLI-
 WY.
 Roku
 1180.

Nic nie było takiego, czegoby Ka-
 zimierz nie mógł otrzymać od podda-
 nych,

Roku
 1181.

(c) CROMER. pag. 166.

(d) DLUGOSS. pag. 542.

(e) Id. pag. 541.

(f) Tom. I. script. rer. Silesiae. pag. 3057.

(g) KADLUB. Libr. IV. Cap. IX. pag. 80.

(h) Ta Bulla znayduje się w DLUGOSZU.
 pag. 543.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.
Roku 1181.

nych, którzy że wszystką nadzieję pokładali w jego pieczołowitości, on też mógł się wszystkiego spodziewać od ich przywiązania. Nie umiały sztuki władania umysłami, ale całą politykę zakładał na prostocie y dobroci serca, nie znając innej pewniejszej oprocz chęci uszczęśliwienia wszystkich. Mieczysław tak dobrze o jego łaskawości trzymał, że się odważył (a) prosić o przywrócenie swego Państwa. Przypomniawszy mu (b) starania swoje w młodości mu świadczone, y obroty, których używał do nakłonienia Bolesława Brata. aby mu ustąpił *Sandomirskiego y Lubelskiego Xięstwa*. Ta prośba powinna być poczytana za niegodziwość, y pamiątka, którą wznowiał za następowanie na życie. Ponieważ nic tak Panów nie obraża, jako gdy im kto przypomina, że do szczęścia był im pomocą, y wiele ich przez wspaniałość źle wziętą wolą darować obelgę, niż wdzięczność oświadczyć za posługę. Kazimierz zaś od owego czasu rozumieć zaczął, że niesłusznie Tron opanował, y byłby

(a) *Id.* CROM. pag. 165.

(b) DLUGOSS. p. 543. 544. KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. X. pag. 781.*

go wnet porzucił, gdyby to mógł był KAZI-
uczynić bez sprzeciwieństwa tych, od MIERZ
których go miał. Przełożył im nie- IL
szczęście (c) swego Brata. Za złe SPRA-
sobie poczytał, że pozwolił Ottonowi WIEDLI-
odebrać mu nawet własne dziedzic-
stwo; nakoniec tak mocno przeciw
swoim mówił interesom, że wątpli-
wość zostawił, jeżeli je tak szacował,
aby jakiegokolwiek miał donich przy-
wiązanie, albo jeżeli je tak przenikał,
aby mógł je poznawać.

Mowata nie tak mu wyszła, jak się
spodziewał; ale trzeba było serc tak
wspaniałych jak w nim było do po-
chwalenia, a podobno y do zrozumienia
jego zdania. Przezornieysi Panowie
zgromadzeni od Kazimierza przypisali
tę wspaniałość fałszywey delikatności,
wdzięczność ku Mieczysławowi pro-
stotą, użalenie się nad jego nieszcze-
ściem, bojaźnią, Szlachetny zbytek
cnoty, podłością nazywając. Zaczym
własny tylko interes mając przed o-
czami powstałi na Xiążęcia y z tym
większą mówili do niego śmiałością,
że się duch do powszechney wolno-
ści rządów przywiązany zajmował w

K 2

na-

(c) SARNIC. *Libr. VI. Cap. XIV. p. 1074.*
DLUGOSS. *pag. 545.*

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1181.

narodzie. Władza, którą sobie przy-
właszczyli w złożeniu Miecysława, na-
dymała im serce, y obranie Kazimie-
rza od nichże uczynione sprawowało,
że go mieli za tak podległego ich wo-
li, jako pod czas obrania podlegał ich
głosem. Od tego czasu początek swoy
wzięła owa niepodległość, która dziś
trwa między Polakami, y która tenim
tylko pożytek przyniosła, jeżeli się po-
żytkiem zwać może, stanowią sobie
prawa, ale ich nie zachowują, obiera-
ją Królów, ale im nie są posłuszni. Za-
dziwił się Kazimierz, że poddani chcie-
li nawet cnotom jego prawidła prze-
pisywać.

Wyrzucali (a) mu na oczy, że
rządy nad nimi zdawał tyranowi, któ-
ry dla tego się powtore na Państwo
wdzierał, aby ich mógł dokonać. Py-
tali się go czego by się mieli spodzie-
wać od tego Pana, który był w zda-
niach nieludzki y złośliwy przez we-
zwyczajenie, który samą tylko tchnąć
zemią, miał rozumieć, że słusznie u-
żywa okrucieństwa: „ Ty sam, mowi-
„ li mu, co rozumiesz, czego się masz
„ spo-

(a) CROMER. p. 165. HERBURT. DE FUL-
STIN. *Libr. V. Cap. X. p. 75. §. DLU-*
GOS. pag. 545.

„ spodziewać za twoją dobroć ku nie- KAZI-
 „ mu? Czy możesz wątpić, (b) że MIERZ
 „ przypłacisz stratą Xięstw własnych, II.
 „ tę nędzę, w którą go wprowadziłeś, SPRA-
 „ wyzuwając go z Państwa, pozwalając WIEDLI-
 „ jąc jego S; nowi wydrzeć mu resztę? WY.
 „ Zaczyn nie chcąc być uczestnika- Roku
 „ mi niesprawiedliwości, z której części 1181.
 „ sobie szukasz, nie chcąc pomagać do
 „ twojego y oraz naszego nieszczęścia,
 „ jeżeli będziesz trwał w twoim przed-
 „ sięwzięciu, zrzecemy się (c) two-
 „ ich rządów, a obierzemy sobie Pa-
 „ na skłonnniejszego do litości, y gor-
 „ liwszego o nasze uszczęśliwienie y
 „ swoją sławę.

Te pogroźki nic nie dokazały w
 Xiążęciu, który usilnie się starał zło-
 żyć rządy. Zdał się jednak na ich
 przyjacielskie upomnienia, ale nie od-
 stąpił przedsięwzięcia, które miał we-
 sprzeć hańbę y niepomyślność Mie-
 czyśława. Obiecał o nic się więcej
 nie domagać dla niego, pokazał się tak
 jako należało łatwym na zdania Panów,
 których odmowy chociaż interesowa-
 ne, poważały jednak jego zacność.

K 3 Tą

(b) Id. pag. 546.

(c) VINCENT. KADLUB. *Histor. Pol. Libr.*
 IV. Cap. XI. pag. 782.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1181.

Tę pomyślnością urażony Mieczyław, źle mu ją nadgrodził, usiłując mocą, to odzyskać, comu Kazimierz, według jego mniemania odmawiał przez wyniołość lub niechęć. Udał się więc do Cezarza, (a) który powróciwszy z wojen *Włoskich* gotował wszystkie siły na kraje wschodnie. Widząc Mieczyław, że Fryderyk nie może, a raczej nie chce mu dać pomocy, umyślił (b) wydać jedną z swoich Corek za Meściuga Xiażecia, którego Państwa rozciągały się po nad morzem *Baltyckim*. Przez to pokrewieństwo dostał woyska od niego.

Przeprowadził je sam pod *Gniezno*, którego tym łatwiej dobył, że Kazimierz sprzyjając (c) jego zamiłom, nie wydał rozkazów, aby go broniono, czy też podobno skrycie zakazał wszelkiej obrony. Opanowawszy rzeczone miasto, przyznając, słabości Polaków to co przypisać był powinien zmyślonej nierostropności swego Brata, przed-
się

(a) CROMER. pag. 164. KADLUB. p. 783.
DLUGOSS. *ubi supra*.

(b) KADLUB. *ibid.* 82 p. 784. NEUGEBAU
Hist. Pol. Libr. III. pag. 113. CROMER
pag. 165. DLUGOSS. *ibidem*.

(c) KADLUB. pag. 783.

KAZI- licę (a) tego kraju, y po dwunastu
 MIERZ (b) dniach jey dobywszy, buntow-
 II. nikow śmiercią pokarał, reszcie zaś
 SPRA- Obywatelów darował pod kondycją,
 WIEDLI- aby sami pracowali około wystawie-
 WY. nia Fortecy, w którejby Polska
 Roku mogła chować osadę dla utrzymania
 1182. ich w ustawicznym posłuszeństwie.
 Pomyślna ta wyprawa dała poznać
 nieustraszone męstwo Kazimierza: ale
 razem podała mu zamyśły, którym nie
 można było wybaczyć, chyba dla te-
 go, że się zgadzały z przeyrzeniem
 czasu. Można bowiem było wnosić,
 że Mieczyław pożytkując z jego nie-
 bytności mógłby był wszcząć jakie
 niepokoje w Państwie, y nie nagle by-
 ła potrzeba rozszerzać władzę w cza-
 sie niepomyślnym, kiedy Panowie za-
 myślali podzielić się nią z swoim Xią-
 żciem. Do tego czego się było spo-
 dziewać od żołnierza niewycwiczo-
 nego? Polska nie miała woyska od o-
 wey kłęski w Prusach poniesionej za
 Bolesława, y męstwo Polaków były dość
 spo-

(a) Teraz to miało należeć do Xięstwa
Litewskiego, położone nad *Bugiem*, do
 którego także *Muchawiec* wpada. AN-
 DRE. CELLAR. *de script. Polon.* pag. 294.
 295. KADŁUB. pag. 786.

(b) DŁUGOSS. pag. 546. ALEXAND. GUA-
 GNIN. *rer. Pol. Tom. I.* pag. 91.

spokojnym wspomnianiem odwagi KAZI-
przodków, których nie mieli chęć na- MIERZ
śladować. II.

Niektórzy Panowie (c) odwodzi- SPRA-
li go od tego wcale nowego przed- WIEDLI-
sięwzięcia, ale on zaniechawszy ich WY.
rady pod pretextem dość lekkim wtar- Roku
gnął do Xięstwa *Italskiego*, gdzie O- 1182.
ciec jego! utracił szczęście y ławę
swoją, chcąc je przywrócić wygnane-
mu (d) siostrzeńcowi swojemu. Tu
skoro wszedł, dowiedział się, że Wło-
dźmierz, niefortunnie ten kray dzie-
rżący, ciągnie naprzeciw niemu z
Wszewoldem Xiążęciem *Bełzkim* y z
wielą Bojarami (e) prowadzącymi z
sobą nie małą liczbę *Rusi*. Dobra na-
dzieja y radość wydawa się w tym
woysku, które szło na Polaków wzru-
szone nie inniey chciwością zwycię-
stwa, jako nasycenia zajądłości, któ-
rą przeciw nim pałało. Z jedney stro-
ny

(c) DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra*. Czy-
tay KADLUB. *Libr. II. Cap. XIV. in*
comment. pag 788. 789.

(d) NEUGEBAV. *pag. 114. PASTOR AB HIR-*
TENB. Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. pag.
72.

(e) Tak [nazywają] przednieyszą Szlachtę
Ruską.

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY. Roku 1182.
 ny był lud niewyćwiczony, lecz waleczny przez dżkie przyrodzenie, z drugiey strony lud nie tak gruby, ale którego nie miano czasu wyćwiczyc w żołnierskiej sztuce. Z kąd strachem zdjęci nie śmiejąc porywać się przeciw Xiążęciu, powstałi (a) na Wojewodę *Krakowskiego*, żaląc się nan o porozumienie się z nieprzyjacielem.

Tą ich małością serca bardziey zatrzwożony Kazimierz, niż wżyskimi siłami nieprzejacielskimi, usiłował wzbudzić w nich ochotę, przypominając, (b) że ciż sami byli *Rufacy*, których szczupła Polaków garstka poraziła pod *Poznamiem*, kiedy ci zwycięzcy przyszli byli wojować za *Władysławem Bratem* jego „ Macie „ [prawi] niezawodny (c) sposob „ do pokonania tego nieprzyjaciela „ to jest nie lękać się go. „ Grożą „ wam śmiercią lub niewolą; obie „ cuycie miłożyć wszystkie wasze siły. „ á ja was przy życiu y wolności utrzymam. Wrzescie (d) wiado-

(a) DŁUGOSS. pag. 547.

(b) CROMER. pag. 167.

(c) DŁUGOSS. ubi supra.

(d) NEUGEBAV. pag. 114.

„ domo wam, że się macie potykać na
 „ tych polach, na których poległa nie-
 „ gdyś znaczna liczba waszych przod-
 „ kow z przyczyny pierzchliwości
 „ swoich że rodaków, którzy bez wsty-
 „ du ich odśtapili. Tu tedy jest po-
 „ ra poprawić hańbę jednych, á pom-
 „ ścić się śmierci drugich. Ryce-
 „ cerze ci, co pod wałzemi spoczy-
 „ wają nogami, do tego was zachę-
 „ cają. Jeżeli szacujecie ich męstwo,
 „ możecież lękać się śmierci, którą
 „ oni pogardzili? Czy możesz co być
 „ chwalebniejszego nad śmierć Oby-
 „ watela, który aż do ostatniego kre-
 „ su staje się pożytecznym? Nakoniec
 „ ukażę wam, trzeba jey służyć. Każ-
 „ de niebezpieczeństwo poczytaycie
 „ dla oney za małe, à nie będzie
 „ wam żadne straszne. „

KAZI-
 MIERZ
 II.
 SPRA-
 WIEDLI-
 WY.
 Roku
 1182.

Skoro te słowa skończył, żołnie-
 rze z niecierpliwością gotowość za-
 czynali pokazywać ku potrzebie. Mę-
 stwo ich równało się zapalczywości.
 Zostawało tylko Kazimierzowi aby je
 roztropnie umiarkował. Wojewoda
 (e) *Krakowski* prowadził lewe skrzy-
 dło,

(e) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 167. 168.
 VINCENT. KADLUB. pag. 787. SARNIC.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.
 1077.

KAZI-
MIERZ II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1182.

dło, które tak żwawo się rzuciło na *Rusjakow*, że się z niemi zmieszało, y mało wkoło nie było otoczone. Co postrzegszy nieprzyjacieli, nie pozwalając żadnego czasu do naprawienia szykow, tak dalece, że uchodzić musiało, ale wsparte odprawego skrzydła, obrociło się na owych, co je byli wprzód do cofnięcia się przymusili, y odebrawszy swoy plac z podobną żwawością do pierwszey, ale z lepszym porządkiem ich odparli. Chociaż przez wyprawienie posiłkow, część woyska, nad którą sam Kaziemierz miał rzędy, osłabiona została, uderzył z nią jednak na lewe skrzydło *Rusjakow* y rozproszył je. Przymuszeni do cofnięcia się na prawe skrzydło, które chociaż złamane, mocny jednak dawało odpor, niemogli ani mu dopomóc do utrzymania się, ani użyć żywności jego ku obronie. Owszem trwoga ich zamieszanie sprawiła, tak dalece, że całe woysko zgromadzone bez porządku, ściśnione bardziey niż przelty y otoczone zewsząd rozproszyło się po wśzystkim polu tak, że żaden Generał nie mógł y jednego pułku

ku zebrać do dania odporu lekkicmu KAZI-
woysku z bliska ich ścigającemu, na MIERZ
które łatwo można było z zafadzek u- II.
derżyć. SPRA-

Te zwycięstwo tym więcej sławy WIEDLI-
przyniosło Kazimierzowi, że się całe WV.
ściągało do męstwa y obrotu, ktorego Roku
użył do wypależenia sobie na przed- 1182.
oe woyska. Wnet całą *Halicką* pod-
bił Prowincya y Sieistrzeńca na Xię-
stwo przywrócił, przyśięgą wprzod
obowiązanego na wierność Koronie.
Tak wielka pomyślność zatrwożyła
Miecysława, który się przelękł mę-
stwa Brata swego; mając go jednak za
doskonalszego Rycerza, niżeli polity-
ka, a nieprzeftannie myśląc o powró-
cie na Tron, udał się do zdrady, po-
wszechney ucieczki słabości y bojaźni.

Wielkopolanie jednostayni za- Roku
wsze byli ku Miecysławowi, który nie 1183.
przeftannie ich trwożył, w ten czas
nawet, kiedy się starał dobre serce u
nich sobie pozyskać, takdalece, że się
nawet dobroci jego obawiali. Z kąd
rozumiał, że Obywatele *Mazowieckie-*
go (a) Xięstwa mieli mu być przy-
chyl-

(a) DLUGOSS. pag. 549. CROMER. pag.
168. VINCENT. KADLUB. *Histor. Polon.*
Libr. IV. Cap. XIII. pag. 785. 786.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1183.

chylniejszy, za którą pomocą bez trudności mogłoby resztę Polski opanować. Xięstwo to razem z *Kujawskim* było pod rządem Leszka, który zwątlony na siłach zdał rządy Hrabii Zyrowi danemu sobie od Kazimierza za opiekuna. Mieczysław umyślił pociągnąć tego Ministra na swoją stronę znając jego skłonność wnosił, iż mógł sobie pozyskać. Dał mu poznać, że ponieważ władza jego Pana wkrótce razem z życiem miała się skończyć, należało mu starać się o łaskę u następcy. Przełożył mu, że Kazimierz przez skrytą ugodę ustąpił mu *Wazow/za* ze wszystkimi przyległościami w nadgrode odebranego Państwa. Obiecał przytym utrzymać go przy wszystkich urzędach, y niby w zadatku dotrzymania tej obietnicy, dał mu znaczne podarunki, które go nakłoniły. Leszek niemocą ściśniony życie dziecinne podobne prowadząc obrał za następcę po sobie Mieczysława, którego tym czasem uczynił rządcą swojego Państwa, kazawszy poddanym przysiędz mu na wierność. Rozporządzenie takowe stało się przeciw ostatniej woli Bo-

Lesław IV. który umierając (a) chciał, aby Państwo zostawione Synowi wróciło się po jego śmierci do Korony.

Znał dobrze Kazimierz niesłuszność tego postępku, ale (b) obawiając się domowey wojny nie mógł się sprzeciwić. Spodziewał się też, że Brat dzieło te wyniosłością zaczęte, teżże wyniosłości zbytkiem miał obalić. Mieczysław wnet ukazał fałsz obowiązków swoich z Leszkiem zawartych. Obchodził się z nim bez żadnego uszanowania, y niby z swoim poddanym. Pobrał mu wszystkie Fortece. (c) Rządcow w nich y osady poddmieniał. Z Zyrą też hardo postąpił, y ukarał go o onę oświadczoną sobie łatwość, y przywiódł go do tego, że jey musiał żałować.

Chociaż wcale interesowane, sprawiedliwe przytym były żale tego Ministra, który chwycił się nowey sztuki, jeżeli się tak nazwać godzi chęć

KAZIMIERZ II.
SPRAWIEDLI-
WY.
Roku
1183.

Roku
1144.

(a) *Id. Libr. III. Cap. XXXI. pag. 745.*

DLUGOSS. *pag. 521.* CROMER. *pag. 158.*

HENELII AB HENNENFELD. *pag. 238.*

BOGUPHAL. *Chronic. Pol. pag. 44.*

(b) CROMER. *pag. 168.* DLUGOSS. *p. 550.*

(c) CROMER. *pag. 169.*

KAZI-
MIERZ

II.

SPRA-
WIEDLI-

WY.

Roku

1184.

powrócenia się do swojej powinno-
ści, y wiernego przy niej statku. U-
wioził bowiem (a) Leszka y z prze-
dnieyszymi Panami obojga Prowin-
cyi udał się do Kazimierza prosić o
pomoc. Poprawił winę przyznając
się do niej, y pobudził Kazimierza
do politowania, żalując błędu swego.
Zaniechawszy ostrego łajania y suro-
wego strofowania, które bardziej roz-
juszają niż poprawują, prześłał Xią-
że na tym, że mu wyrzucił na oczy co
należytość kazała; tym jednak sposo-
bem, że się zdał przypominać mu wi-
arobność dla tego, aby ją mógł wy-
mówić.

Upewniony od Polski o pomocy
Leszek, wrócił się do swego Państwa,
gdzie się wnet wszystko odmieniło.
rugowanych z Fortec znówu przy-
wrócono. Cokolwiek z Mieczyśła-
wem umowiono, to za podstępem po-
czytano. Kazimierza za dziedzica
tych Państw przyjęto, y wszyscy Pa-
nowie chętnie się obowiązali uznać
go za Pana, skoroby następcą został.
Zdał się Kazimierz mieć więcej tego
na Mieczyśława względu, który miał
w p

(a) DŁUGOSS. pag. 561.

w początkach swego panowania, a^e KAZT-
 bez wątpienia niemógł znieść, aby MIERZ
 mu to gwałtem albo przebiegami o- II.
 debrano, czego dobrowolnie chciał SPRA-
 ustąpić. Dofyć wiele uczynił, kie- WIEDLI-
 dy dla ukarania Brata o niebеспе- WY.
 czną niespokojność, nie chciał mu od-
 bierać pierwszych pożytkow swojey
 dobroczynności; chociaż nad niego nie
 było Monarchy bardziej się stara-
 jącego o dobro sobie powierzone-
 go Państwa, ani gorliwszego o usza-
 nowanie swojey władzy.

Co się pokazało z nowey wypra- Roku.
 wy, którą chciał się pomścić śmierci 1185.
 Xiążęcia *Halickiego*, y utrzymać się
 przy nabytym do tego Xięstwa pra-
 wie. Przywracając na pomieniono
 Xięstwo Siostrzeńca swego, *Halicza-*
now bardziej obruszył, którzy mając
 po wszystkich Fortecach osady (d)
 Polskie, a nie śmiejąc na nie się por-
 wać, otruli Xiążęcia, (c) y poddali
 się Włodzimierzowi, (d) który też
 Pro-

(b) *Id. pag. 553.*

(c) *Ibid. CROMER. pag. 169. BOGUPHAL.*
Chronic. Pol. pag. 48. ANDR. CELLAR.
nov. Pol. descrip. pag. 329.

(d) Był to Siostrzeniec KAZIMIERZA, ale
 stwa

KAZI-
MIERZ

II.

SPRA-
WIEDLI-
WY.Roku
1185.

Prowincyą pierwey był opanował. *Haliczanie* obawiali się Kazimierza, który go wprzod był z niey wygnął, Włodzimierz jeszcze się go bardziej lękał, y znał dobrze, że się nie mogli obeyść bez pomocy Króla *Węgierskiego*, który mu w nieszczęściu był podał rękę. Dowody przychylności dawney od tego Monarchy odebrane zdawały się być pewną obietnicą przyszłej łaski. Ale ta nadzieja była płonna. Bo gdy prosił o wojsko, odmówił mu Król, y zdradą którey się nie spodziewał, y którey podobno był godzien wzięto (a) go w kaydany.

Bela, tak zwano Króla *Węgierskiego*, chciał do swowego Królestwa przyłączyć Xięstwo *Halickie*. Y wydał

z inszego Oyca KAZIMIERZ ten był przeciwny, ponieważ dla odebrania mu Xięstwa *Halickiego*, utrzymywał, że Włodzimierz, który je dzierżał, y był z pierwszego łoża, nie był prawdziwym Siostrzeńcem jego. Matka nawet sama utrzymywała ten fałsz. *Vid. KADŁUB. Hist. Pol. Cap. XII. p. 788. 789. Długoss. p. 546. CROMER. pag. 167. BOGUPHAL. Chronic. Pol. pag. 48.*

(a) DŁUGOSS. p. 553. BOGUPHAL. *Chronic. Pol. ubi suprà. CROMER. pag. 169. KADŁUB. Hist. Pol. Libr. IV. Cap. XI. p. 790. 791.*

wnet Andrzeja (b) swego Syna, aby je objął. Miał ten z sobą liczne woysko, które z radością przyjęto. *Haliczanie* nie wiedząc o smutnym (c) losie Włodzimierza, niebacznie spieszyli się pod jarzmo daleko cięższe nad owe, z którego się wyłamali. Nie mieli żadney przyczyny wymawiać sobie takowy postępek; to zaś było dla nich naywiększą niepomyślnością, że nie-szczęście swoje tym winni byli: sposobom, które pierwiej sądzili za nay-efekucniejszy do uniknienia od niego. Y tak ich podbito, że się nie po-strzegli, y wątpili o swojej niewoli w ten czas nawet, kiedy nowi Panowie nie używali już żadney pokrywki do utajenia tego przed niemi.

Zaraz wszystkie urzędy poodda-wano *Węgrom* (d) których chciwość zysku do okrucieństwa przywodziła, a dążanie się o to, iż ich nienawidzia-no, przyczyniało złości. Ziomków wszystkich poczytano za cudzoziem-ców, szemrania śmiercią karano, spo-sobność do zafzkodzenia miano za złość skutkiem wypełnioną, posłu-

L 2

szeń

(b) CROMER. pag. 170.

(c) DLUGOSS. pag. 554.

(d) CROMER. *ibid.* DLUGOSS. *ibid.*

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1185.

KAZIMIERZ szeństwo równie było niebezpieczeń-
stwu podległe jako y bunt; uciemię-

II. żenie tak zupełne, jako pospolicie by-
SPRAWA- wa te, które sprawuje polityka zawsze
WIEDLI- prawie nieubłagańsza od złości, która
WY. częstokroć politowaniu ustępuje. Xią-
Roku że Andrzej założywszy mielzkanie
1185. w *Haliczu* prowadził życie dalekie od
wszelkiej społeczności z poddanymi,
bo się zdrady od nich obawiał. Znał
ich tylko przez zuchwałe odebranie
życia swemu przodkowi, y nie chciał
od nich inaczej być znanym, jako
tylko przez władzę nad nimi.

Roku
1187.

Mając ją za nieporuszoną na za-
wsze, dowiedział się że Włodzimierz
(a) uszedłszy z więzienia, zbiera
woyско, y zamyśla rugować go z *Ha-*
licza. Zartował on z tego usiłowania,
y nie dopuścił mu przyść do skutku.
Ponieważ od obleżenia *Halicza* wnet
odstąpić musiał. Rzucił się potym
(b) na Polskę, y zrabował Xięstwo
Przemysłskie, lecz mu to nie uszło.
Kazimierz kazał nań uderzyć w Pro-
wincyi *Kijowskiej*, dokąd z znacznym
plonem był uszedł, y iść w pogoń za
nim

(a) *Id.* p. 556. *BOGUPH.* p. 48. *KADLUB.*
pag. 791.

(b) *DLUGOSS.* pag. 557.

nim aż do gór *Karpackich*, gdzie się spodziewał schronić od zemsty Polaków.

KAZI-
MIERZ
II.

Wojna ta była przeciwna interesom obojey strony. Trzeba było Włodzimierzowi starać się o przyjaźń Kazimierza, Kazimierzowi zaś z nim się złączyć dla wypędzenia *Węgrów z Rusi*. Ta zobopólna potrzeba (c) pojednała ich. Kazimierz licznieysze zebrawszy woysko, uczynił Hetmanem Mikołaja Wojewodę *Krakowskię* y kazał mu ciągnąć pod *Halicz*. *Węgrzy* obłożenie mężnie wytrzymali. *Bela* wysłał im woysko posiłkowe, lecz te nie ściągnęło na czas, Głód przymusił Andrzeja do poddania się. Zgodzili się na to, aby mu pozwolić wrócić się do *Węgier* z woyskiem, Włodzimierzowi zaś oddano Xięstwo z dołożeniem, aby hołdował Polakom.

SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1188.

Te sławy y potęgi rozpostrzenienie mało ich ucieszyło. Wszyscy prawi przyganiiali (d) Kazimierzowi zerwanie pokoju z *Węgrami* dla intere-

L 3. fow

(c) *Id.* pag. 558.

(d) *Id.* pag. 562. CROMER. p. 171. BOGURHAL. *Chronic. Pol.* p. 48. in fine. HERBERT DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XI.* pag. 58.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1189.

slow Xiążęcia, który zawsze był jaw-
nym nieprzyjacielem Palakom, y któ-
rego trudnieny zaiste było przywieść
do powinności dobrocią, niż przymu-
sić orężem. Z drugiey strony Bela
(a) mocno się żalił o złamanie Tra-
ktatu między temi dwiema potencya-
mi, y to sobie wziął za pochop do
zniesienia niedawno odebraney hańby;
gniew jego w tey mierze tym był stra-
szliwszy, im się żywiev polpolicie bi-
ją dla zgładzenia niesławy, niż dla
pomżczenia się krzywdy. Wyśłał za-
tym liczne (b) woysko ku granicom
Polskim, gdzie lekkie tylko znaleziono
podjazdy (c) wyznaczone na wstrzy-
manie dalszych jego zamachow.

Kazimierz (d) dowiedziawszy się
o zamiślach Beli, z pozostałemi siła-
mi udał się do *Węgier*, y tym łatwiey
wtargnął, że się go bynajmniej tam
nie spodziewano. Obawiając się *Wę-
grow*, o których wiedział, że bitnieny-
si byli od *Rusakow*, y nie śmiejąc z
nimi się potkać, uniknął niebezpie-
czney

(a) CROMER. *ibid.* DŁUGOSS. p. 559.

(b) *Id. ubi supra.*

(c) *Id. pag.* 560.

(d) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon.*
Libr. II. Cap. X. pag. 72.

czney potwczki równającymi się zwycięstwu obrotami, z których wkrótce pomyślane odniósł pożytki. Bela widząc, że szkody, któreby poczynił w Polsce, miały być odwetowane w jego Państwie, nie ważył się nic więcej poczynać, y postanowił mieć przed oczami postępkę Kazimierza, ten zaś przestał na uważaniu obrotów Beli. Te wzajemne zapatrywanie się obudwoch w przymuszoney spokojności utrzymywało. Przywiedzeni do dania sobie odporu, jeden drugiemu nie śmiał do tego dać przyczyny postępując po nieprzyjacielsku.

Odległość obojga wojsk, niepożyteczność ich dzieł, niepewność wygranej nakłoniły naostatek obu Monarchów do pokoju. Zjechali się ich Posłowie, á nie mogąc zgodzić się na wszystkie punkta Traktatu, któremu upor, przewencya, łuszne lub niełuszne Prawo równą trudność przynosiły, zgodzili się na trzyletnie (e) przy mierze, które obie strony przyjęły.

Smutny stan, (f) w którym Chrześcianaństwo zostawało na Wschodzie,

L. 4 wie-

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1189.

Roku
1190.

(e) DLUGOSS. p. 561. CROMER. pag. 171.

(f) SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1077.*

KAZI- wiele pomógł do tego przymierza.
MIERZ Baldwin Król *Jeruzolimski* scho-
II. dzac (a) bez potomstwa mianował
SPRA- następcą po sobie Siostrzeńca swego
WIEDLI- mającego tylko lat pięć, dając mu za
WY. Opieczuna, Raymunda Hrabie *Trypol-*
Roku. *skiego*. Ten nowy Król umarł w dzie-
1190. wiat m roku, Matka zaś jego powtor-
nie pośledłszy zamąż, namowiła Pa-
tryarchę, aby dał koronę jej mężowi,
Raymund chciał dłużej rządzić, zkad
urażony o obranie Króla (b) przeciw
woli Baldwina złączył się z Sala-
dynem Sultanem *Egipskim y Syryj-*
skim, który obiecał uczynić go Panem
Jeruzolimy, w samey zaś rzeczy za-
myślał Państwo to przyłączyć do in-
nych swoich Królestw. Miasto *Tybe-*
ryadę (c) w perzynę obrocono. Wy-
dali mu Chrześcianie bitwę, lecz z klę-
ską swoją. *Ptolemaida*, (d) *Sydon*,
Bangala, y *Askalon* poddały się, *Jero-*
zolima dłużej nad dwa tygodnie oble-
żenia wytrzymać nie mogła. KLE-
MENS III. Papież (e) nieprześcannie
po-

(a) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Libr. III.*
Cap. XXIII. pag. 672.

(b) *Id. Cap. XXIV. pag. 673.*

(c) *Id. Cap. XXV. pag. 674.*

(d) *Id. Cap. XXVI. pag. 675.*

(e) *Id. Cap. XXVII. pag. 676.*

pobudzał Panow Chrześciańskich do KAZI-
 wyprawy *Azyatuckiey*. Wyśłał do MIERZ
 Polski Kardynała Malabrankę (f) dla II.
 naznaczenia dzieśięcin, które zupeł- SPRA-
 nie wypłacono. Cała Europa pałała WIEDLI-
 gorliwością, którey niepomysłność po- wy.
 dobnych wypraw niemogła ugasić. Roku
 Uspokojano (g) wszystkie niesnaski, II90:
 nawet prywatnych ludzi, aby się tym
 45 1a-

(f) STANISL. SARNIC. *Annal. Polon. Libr.*
IV. Cap. XIV. p. 1076. DŁUGOSS. pag.
560. CROMER. p. 171. HENELII AB HEN-
NENFELD. Annal. Silesie. pag. 239.

(g) HELMOLD. *Chronic. Slavor. Cap.*
XXVIII. p. 676. Ta Krucyata tak była
 niepomysłna jak wszystkie przeszłe. FRY-
 DERYK BARBEROSA, który miał z sobą (*)
 sto pięćdziesiąt tysięcy woyska kapając się
 wrzece (**) *Saleph* utonął. FRYDERYK
 jego Syn (†) objawwszy nad woyskiem
 rzędy, wkrótce pod czas oblężenia PRO-
 LEMAIDY umarł. FILIP AUGUST (§)
 Król *Francuzki* nie długo się w tym kra-
 ju bawił, RYCHARD I. Król *Angielski*

(q) po niektórych wojennych dziełach
 musiał ustąpić SALADYNOWI wszystkich
 nabytych Fortec, y uczynić z nim przy-
 mierze do trzech lat.

(*) *Id. Cap. XXIX. pag. 677.*

(**) *Id. Cap. XXXIV. pag. 680.*

(†) *Id. Ibid.*

(§) *Id. Cap. XXXVII. pag. 683.*

(p) *Id. ibid. Et p. 684.* Wszystkie te nie-
 po-

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.
Roku 1190. Łatwiej mogli wybierać w tę podróż; w owy zaś między Osobami rządzącymi z jakiegokolwiek przyczyny pochodzące za niegodziwe poczynano. Musiał więc Kazimierz zakończyć kłótnie z Belą, bo na obudwoch nalegano o woysko na zamorską wyprawę.

Roku 1191. Kazimierz woysko swoje odesłał do Polski, zostawiwszy przy sobie małą częśćkę, z którą udał się na Ruś chcąc zakończyć (a) sprzeczki zaśle o granice między dwoma Xiążętami z sobą sprzymierzonymi. Skoro dokazał, że go przyjęto za pośrednika, dowiedział się o spisku uczynionym przeciw sobie w Krakowie. Mieczysław usławicznie podżegając one szemrania, które wojna Węgierska wznieciła, y

pomyślne powodzenia pochodziły najbardziej od Cesarzów Greckich, którzy mniemali że woysko Krucyatę składające nie mniej pobożnością wzruszone, jako y chciwością było uwiedzione. Rozumieli że Cesarze Zachodni chcieli ich sobie podbić y że Papieże na ten koniec ich pobudzali do tych wojen, aby po zniesionej Patrvarchów Wschodnich powadze, jeden tylko na całą ziemię był Papież, y jeden Cesarz. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XII. pag. 1075.*

(a) DLUGOSS. p. 562. CROMER. p. 171.

powoli je do jawnego buntu prowa- KAZI-
dząc, tego dokazał, że go wezwano do MIERZ
rządów objęcia nad Polską. Fulko II.
Biskup y Mikołay Wojewoda Krakow- SPRA-
ski, (b) obadwa herbu *I ilia* czyli WIEDLI-
Bzura (c) niechcą: mu posłuszeństwa WY.
oddawać, opanowali w *Krakowie* je- Roku
den Zamek; z którego nie mogli być 1191.
rugowani. Mieczysław wystawił na-
pręde twierdzę (d) z drzewa dę-
bowego według zwyczaju owych cza-
sów, rozumiejąc że się w niej miał u-
trzymać, jeźliby go chciano dobywać.
Ta ostrożność na nic mu się nie przy-
dała. Bo nie śmiał nawet oczekiwać
(e) powrotu Brata swego, ciągnące-
go z wojskiem własnym, oraz Xiążę-
cia *Halickiego*, y dwóch Xiążąt, któ-
rych do zgody przywiódł. Nie mało
buntowników uyrzawszy Kazimierza,
którego sztucznie (f) przed nimi u-
dawano za umarłego na *Ruśi*, do po-
słuszeństwa się wrócili: Szlachta y
Pospolstwo ze wsząd do niego się gar-
nęli.

Nay-

(b) DLUGOSS. *ibidem*.

(c) *Id.* p. 554. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom.*
II. pag. 137. 141.

(d) CROMER. pag. 172.

(e) DLUGOSS. *ibidem*.

(f) *Id.* *ibidem*.

KAZI-
MIERZ
II.
SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1191.

Naypierwicy Kazimierz (a) zaczął od owey twierdzy, która wey-
szcia do miasta broniła. Straż jey po-
wierzona była Bolesławowi Synowi
Miecysława, y zdraycy nazwanego
Kietlic, pierwszemu wynalazcy bur-
tow, o których przytłumienie chodź-
ło. Ci bronili się doryć żwawo, o-
czekiwając na posiłki, po które Mie-
czyław zmyślenie udał się był do Po-
znania. Ale wartece zwatpiwszy pod-
dali się na wołą zwycięzcy, y wnet
całe Państwo tak się uspokoiło, jak
gdyby nigdy w nim pokoy nie był za-
mieszany. Te rozruchy nie były na-
wet bez pożytku. Ponieważ jako
wytrzymaney nawałności straszliwość
naylepiey daje się poznać w począ-
tkach miłego uciszenia, tak Kazimie-
rza tym bardziey ukochali, im żywiej
niebezpieczeństwo z mniemaney jego
straty wynikające przenikali.

Dobroć jego ku zabranym w nie-
wołą pomnożyła tę nową ku niemu
wielkość przychylności. Uwolnił bo-
wiem Bolesława (b) y wszystkich lu-

(a) *Id. p. 563. HENELII AB HENNENI
Annal. Silesiae. pag. 239.*

(b) *DLUGOSS. & CROMER. ubi supra Pa-*

dzi bez żadnego odżupu, owszem u-
 daował im, jakoby, chcąc nadgrodzić
 wierność ku swemu Panu. Jednego
 tylko Kietlicza, (c) kiedremu bez na-
 ruszenia sprawiedliwości nie mógł da-
 rować, ukarał odeślaniem na Rus,
 Inni zaś wszyscy pościagnieni jego do-
 brocią ledwie mogli ukryć żalosc, że
 się do usług jego nie mogli zosić.
 Mie. Mieczysław poznawszy, że ci daleko
 byli przychylnieyszi Kazimierzowi niż
 jemu, nic więcey nie śmiejąc wszczy-
 nać, pojednał się z Bratem, y tey
 (d) ugody pilnie na zawsze postrze-
 gał.

Widząc Mieczysław gotującego
 się Brata z wyprawą na Prusy, po-
 stał mu wszystkie (e) Xięstwa swo-
 jego woyska, mieniać że je daje jako
 hołdownik Polski. Chciał Kazimierz
 ukrocić Prusakow, którzy po otrzy-
 ma-

KAZI-
 MIERZ
 II.
 SPRA-
 WIEDLI-
 WY.
 Roku
 1191.

Roku
 1192.

STOR. ABHIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II.*
Cap. X. p. 73. KADLUB. *Histor. Polon.*
Libr. II. Cap. XI. II. p. 794. 795. HER-
 BURT DE FULSTIN. *Histor. de Pologne*
Libr. V. Cap. XI. pag. 59. BOGUPHAL.
Chronic. Polon. pag. 49.

(c) *Chronic. Princ. Pol. pag. 40.*

(d) DLUGOSS. p. 564. CROMER. p. 172.

(e) DLUGOSS. p. 565.

KAZI- manym nad Polską zwycięstwie, nie
 MIERZ chcieli zwyczajney daniny płacić,
 II. lekce ją ważyć y mając za niezdolną
 SPRA- do zemśzczenia się krzywdy swojej
 WIEDLI- *Wrocławski y Raciborski (a)* Xiąże-
 WY. ta, Synowcowie Kazimierza przybył
 Roku mu na posiłek ze wszystkiemi siłami.
 1192. Woysko na to jedynie miało oko, aby
 się mogło wszelkiey uchronić zdrady, à nieprzyjaciela zmieszać na-
 głym wtargnieniem y zbytkującym okrucieństwem. Polacy wszędzie
 (b) zostawowali po sobie pola spustoszone, które śpieszno opuszczali, chcąc w nowe pustynie obracać mieysca, przez które przechodzić mieli, y które wprzód zniszczyli, niż wzięto wieść o polach pierwey spustoszonych. Prusacy z lasow, po których się kryli, nie śmieli wychodzić. Nie mogli też na nic się ważyć, chybaby chcieli przyspieszyć sobie zgubę. Zkąd umyślili poddać się obiecując (c) płacić wszystkie które winni by-

(a) *Ibidem.* CROMER. p. 173. HENELII AB HENNENFELD. *Annal Silesiae.* pag. 240.

(b) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon.* Libr. II. Cap. X. p. 73. KADLUB. Libr. IV. Cap. XIX. pag. 798. & seq. BOGUSPHAL. *Chronic. Pol.* pag. 49.

(c) ALEXAND. GWAGNIN. *1 rer. Pol.* Tom. I.

li, y nowe jakieby na nich włożyć KAZI-
chciano, daniny. Ze wszystkich bo- MIERZ
wiązkow ten tylko jeden wyjęli, (d) II.
aby ich znówu do przyjęcia wiary SPRA-
nie przymuszano; dla pewniejszego WIEDLI-
wypełnienia tych warunkow dał Po- WY.
lakom zastawy.

Po tey pemyślności nastąpiło za- Roku
warcie (e) pokoju między Polską y 1193.
Węgrami. Zrzekli się *Węgrzy* wszel-
kiego Prawa do Xięstwa *Halickiego*,
Polakom zaś przyznali do różnych
y inaych Państw *Ruskich*.

Zostawało Kazimierzowi z naby- 'Roku
tego od siebie cieszyć się pokoju. 1194.
Xiążęta *Śląscy* Synowcowie mieli go
w polszanowaniu. Mieczysław, lepiej
się niż przedtym rządzący, obawiał
się go urażać; *Prusy* podbite, *Węgry*
były uspokojone, poddani wszelką mu
cześć wyrządzali. Poznawszy szczę-
ście swoje, nie długo się z niego cie-
szył. Umarł bowiem nagle pod czas
bie-

I. p. 91. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI.*
Cap. XIV. p. 1078. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiae.* p. 240.

(d) CROMER. pag. 173.

(e) Id. p. 172. DLUGOSS p. 566. KADLUB.
Histor. Pol. Libr. IV. Cap. XV III. pag.
797.

KAZI-
MIERZ
II.

SPRA-
WIEDLI-
WY.
Roku
1104

biesiady, (a) którą był sprawił dla przedniejszych Panow Polskich.

Xiąże ten nazwany był *Sprawiedliwy*. Słusznie te imie nosił, bo na nie ustawicznie zasługował. Widzieć w nim było zawsze (b) rozum zdrowy y stały, rozsądek gruntowny, który rządził cnotami, owszem jest ich początkiem y utrzymuje w przyzwoitej równości, który nie cierpi wyłączenia ani prymu, zbytku ani rozwiązłości, który je daje na widok gdzie potrzeba każe, y wiąże je miłością powinności, który jest zawsze jednolity, ani usiłuje okazać się wydawać, ani się wstydy pokazać. Można mu było tylko zarzucić przywiązanie (c) serca bardzo porywcze, ba-

(a) DLUGOSS. pag. 567. CROMER. p. 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. p. 74.* SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag. 1077.* HERBERT. DE FULSTIN. *Libr. V. Cap. XII pag. 59.* Ź. BOGUPHAL. *Chronic. Polon. pag. 49.*

(b) CROMER. p. 161. 165. 174. DLUGOSS. pag. 567. 568.

(c) CROMER. pag. 174. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr. II. Cap. X. pag. 74.* DLUGOSS. pag. 567.

bardzo częste, y wcale przeciwnie tej, KAZI-
na ktorey był godności, wcale też MIERZ
niezgadzające się z obyczajami wie- II.
ku, w którym żył; jeżeli jednak ob- SPRA-
czaje tamtego wieku nie były w tej WIEDLI-
mierze też same co y naszych cza- wy.
sów, y jeżeli w ten czas nie była rzecz Roku
tak jako y teraz pewna, że podobne 1194.
przywiązania nie w sobie nie mają
przeciwne go cnotom uczciwego czło-
wieka. Ta rzecz dziwna się zdała
w sercu z kąd inąd mądrym y dobrze
ułożonym, lecz serce ludzkie podle-
głe jest bardzo wielkim przeciwno-
ściom. Umiął jednak Kazimierz tę
szkodliwą skłonność łączyć z niewy-
powiedzianą pobożnością. Każdy
prawie (d) dzień życia jego był na-
znaczony wstrzemięźliwością, Postem,
modlitwami, jałmużnami, ubogace-
niem Kościołów od siebie (e) wysta-
wionych; ale ta pobożność bez wątpie-
nia

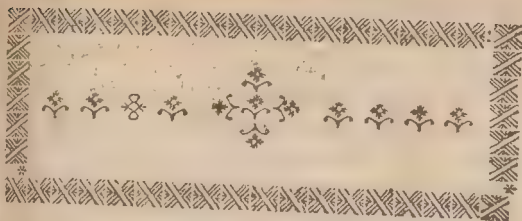
(d) CROMER. pag. 173.

(e) Między temi rachują Opactwo Sulejowski-
skie nad Pilicą w Dycezyi Gnieźnień-
skiej. DŁUGOSS. p. 531. CROMER. p. 174.
Vid. ANDR. CELLAR. nov. Pol. descript.
p. 181. 187. y Kollegiatę na Kleparzu
poł-

KAZIMIERZ II. SPRAWIEDLIWY.
Roku 1194.

nia była tylko zewnętrzna, y używana dla niejakięś uspokojenia, która chociaż z trudnością mu przychodziła, lżeysza jednak była, niż zupełne wyrzeczenie się wszystkich namiętności y siebie samego. Cożkolwiek bądź niegodziwa chuć była mu powodem do wielu nieszczęśliwości. Z niektórymi nawet Dziejopisami mogłbym twierdzić, że wczesna śmierć jego była skutkiem trucizny podanej mu od pewney Niewiasty, w której się ślepo był zatopił, jeżeli podobna jest do prawdy, aby się kiedy Kobieta odważyła na taką złość dla uniknienia od upędzania się za sobą Królewskiego.

połnocnym przedmieściu *Krakowskim*. Ten Kościół wymurował KAZIMIERZ dla złożenia w nim Ciała Świętego FŁORYANA. które mu z *Rzymu* przyśłał LUCYUSZ III. Papież DŁUGOSS. pag. 39. 552. CROMER. pag. 173. 174. ANDR. CELLAR. pag. 145.



X I Ę G A VII.

Od Roku 1194. Aż do Roku 1279.

KAZIMIEŻ umierając żadnego nie Roku
zostawił rozporządzenia wzglę- 1194.
dem Tronu. Zostawił po sobie
(a) dwóch tylko S. now w małym
bardzo wieku. Chociaż pamiątka je-
go była w osobliwszym u wszystkich
pożanowaniu, jednak obawiając się
zamieszania jakiego, któreby mogło
zwać wyniknąć nimby ci do lat doszli,
wszyscy Panowie zgromadzili się na
elekcyę. Smakowanie w niepodległo-
ści, które się wszczytało w narodzie,
podało im do myśli, jakoby mieli
prawo obrać sobie za Xiążęcia, ko-
goby

M 2

(a) CROMER. pag. 174.

Roku
1194.

goby się podobało. Niektórzy obrocili oczy na Miecysława (a) Starego. Większa część życzyła (b) sobie Synowca jego Xiążęcia *Opolskiego*, mając go jednego tylko za zdolnego do dania odporu wszystkimi, którzyby się wazyli wzniecać domowe wojny, nie wątpili przytym, że mając w wojennej sztuce dobrze wyćwiczone poddaństwo, miał go użyć do utrzymania w powinności narodów hołdujących. Ta ostatnia partya byłaby niepochybnie przeważyla, gdyby Fulko Biskup *Krakowski*, o którym wyżej namieniliśmy, jawnie się nie był oświadczył za starszym Synem Kazimierza.

Ukazywał (c) ten Biskup, że śmierć Kazimierza y następstwo Syna jego, były dwie rzeczy tak z sobą spojone, że żaden czasu przeciąg nie powinienby ich rozdzielać. Mówił, że w tey okoliczności szło tak o dziedzictwo (d) dla Xiążąt młodych, jak

(a) *Id. Libr. VII. p. 175. Dlugoss. pag. 568. Henelii Ab Hennfeld. Annal. Silesiae. p. 240. Boguphal. Episc. Po. suan. pag. 50.*

(b) *Dlugoss. ubi supra.*

(c) *Id. p. 569. Kadlub. Histor. Pol. Lib. IV. Cap. XXI. pag. 806.*

(d) *Boguphal. Chron. Pol. pag. 60.*

ko też dla tych dzieci, co się po śmierci Oycowskiej rodzą, iż wolno bez watp enia pod czas elekcyi wynurzać pobudki, które przeciw niey przywodziło, że mn tych pobudek cała treść wiadoma była, y że jeżeli do narodu należało obierać sobie Rządcow, sam byłby najpierwszy do podania mu osob naygodnieyszych y nayzdolnieyszych do rządów, ale że wolność namysłania się, naradzania y obierania nie mogła mieć mieysca, owšem obracała się niejakoś wzdradę y bunt w okolicznościach sukcesyi, w których powinność, owšem potrzeba tego każe obierać, którego prawo urodzenia wyznacza, że byłaby niesłuszną y niezbożną inaczey postępować, że rozum, przyzwoitość, y miłość pokuju, że maxymy Państwa, dawny zwyczaj, od Alexandra Papieża potwierdzony, na ostatek wszystko obowiązywało Polskę do poddania się starszemu Synowi zeszłego Xiążęcia.

Ta mowa tak wszystkich unęśliw **LESZEK** przekonała, że dziecko z powszechnym **BIAŁY.** wszystkich poddanych okrzykiem na **Roku** Tron wyniesiono. Nazwano go **1194.** **LESZKIEM Białym** dla włosów (e) wcale.

M 3

(e) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. pag. 174.

LESZEK le białych. Tym czasem dano (a)
 BIAŁY. Rządy Xiężnie (b) Matce jego, z
 Roku dokładem, aby się we wszystkich zga-
 1194. dzała (c) z Fulkonem Biskupem y
 Mikołajem Wojewodą *Krakowskim* O-
 piekunami Syna swego.

Roku Mieczysław miał większą liczbę
 1195. głosów. Zdawało (d) mu się przy-
 najmniej, że opieka nad młodym Xią-
 żęciem bardziej do niego należała,
 niż do jedney kobiety cudzoziemki,
 y do poddanych, którym przyzwoi-
 ciey jest być pod posłuszeństwem.
 Pobudził Xiążąt *Śląskich*, o których
 wiedział, że jedneyże z nim myśli
 byli. Ale widząc, że mu mogli po-
 modz do zemsty, nie miał ich już za
 swoich współkonkurentów do opieki.
 Postrzegłszy w nich też same zdania,
 obowiązał (e) do zpisywania woyska,
 któ-

(a) PASTOR. AB HIRTENR. *Flor. Pol. Tab.*
II. Cap. XI. p. 75. BOGUPHAL. Epist.
Posnan. Chron. Pol. pag. 52.

(b) Matką jego była HELENA córka
 WSZEWOLDA Xiążęcia *Ruskiego*, którą
 KAZIMIERZ pojął za żonę Roku 1168.
 DLUGOSS. p. 513. CROMER. p. 155.

(c) DLUGOSS. p. 575. HENELII AB HEN-
 NENF. *ubi supra.*

(d) DLUGOSS. pag. 571.

(e) CROMER. p. 176. BOGUPHAL. *Chron.*
Pol. pag. 51.

które gdy wygotowali, wyszedł w po-
le. Uprzedził go Wojewoda Krakow-
ski prowadzący z sobą Szlachtę (f)
Krakowską, Sandomirską, y Lubelską,
wszystkę młodź w Wiazowieckim y Ku-
jowskiem Xięstwie zebraną, tudzież z
Brześcia nad Bugiem zaciągnioną y
Ruś zostającą na ow czas pod rzą-
dem Romana' Xiążęcia Łuckiego.
Wojsko te zeszło się z wojskiem Mie-
czyśława nie daleko rzeki Mozgawy
o siedm mil od Krakowa. Uradzono
zacząć bitwę nie czekając na Słaza-
kow idących na pomoc. Xiąże Ro-
man (g) wziął lewe, Wojewoda pra-
we skrzydło y śródek, Goworek zaś
Wojewoda (h) Sandomirski stanął na
odwodzie.

Bitwa od rana trwała aż do wie-
czora; zawziętość z obydwóch stron
równa była; y czy mogłaż nie być
równa? (i) ponieważ jednegoż na-
m 4 rodu

(f) DLUGOSS. pag. 572.

(g) Ibid. BOGUPHAL. ubi supra. SARNIC.
Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XVIII.
pag. 1083.

(h) Ten był herbu Rawicz albo Ursyn.
SIMON. OKOLSKI. Orb. Pol. Tom. II. p.
587.

(i) DLUGOSS. & CROMER. ubi supra. PA-
STOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. p. 75.

LESZEK
BIAŁY.
Roku
1195.

LESZEK rodu ludzie się z sobą potykali. Przy-
 BIAŁY. czyny, które powinny były pobudzać
 Roku do wzajemnej sobie ochrony, wzbu-
 1195. dzały do z obopólnego sobie niszcze-
 nia. Inny naród męstwaby tylko ich
 doznał, tu zaś wszystkie złość z nie-
 nawiści pochodzącą wywierali. Zkąd
 porażka z obu stron była straszliwa.
 W ponurym milczeniu pomykali się,
 y nazad się cofali kolejno, a każde
 ruszenie tak było szkodliwe stronie
 ostrzegającej plac, jako y tey która
 go ubronić nie mogła. Wygrana po-
 ty się ważyła, póki nie zabito Bole-
 sława (a) S. na Mieczysława, y same-
 go Mieczysława nie raniono tak, że
 aż z obozu uchodzić musiał; zaczęły
 y wszystkie wojsko jego ustępować
 poczęło, ale niby zwycięstwo otrzy-
 mawszy nie się nie lekając Koronne-
 go wojska, które ten tylko pożytek
 miało, że się na swoim placu utrzy-
 mało. Xiążęcia (b) Łuckiego niebe-
 (spie-

(a) CROMER. p. 177. BOGUPHAL. ubi su-
 pra. Chronic. Princ. Pol. p. 40. SARNIC.
 Annal. Pol. Libr. I^{ta}. Cap. XI. p. 10-8.
 KADLUB. Histor. Polon. Libr. II^{ta}. Cap.
 XXIII. p. 811. PASTOR. AB HIRTENB.
 pag. 76.

(b) Id. pag. 75.

spiecznie raniono, y *Rus'* nie długo LESZEK podobno czekając musiała uchodzić, BIAŁY. albo się poddać.

Roku

1195.

Już był nieprzyjaciel daleko u-
szedł; w tym się dowiedziano, że *Slazacy* (c) z nim się spotkawszy do
powtorney bitwy przymuszali. Jeden
tylko Goworek mógł się im oprzeć,
ale mało miał woyska. *Rusacy* y
większa część Polaków rozeszli się
byli po polach. Przy nim tylko się
znaydowało woysko posilkowe, które
za pierwszym spotkaniem, strachem
przerażił y rozgromił nieprzyjaciel.
Goworek dostał się w niewolą. By-
liby się *Slazacy* daley pomknęli, ale
się obawiali (d) owych, co się dniem
przedtym potykali, y którzy się łatwo
zgromadzić mogli.

Ta woyna (e) jak dla Mieczysła-
wa, tak y dla nowego Xiążęcia Pol-
skiego nie była pożyteczna. Z obu
stron przestano pónieprzyjacielsku po-
stępować.

Roku

1196.

M 5

Wkrot-

(c) DLUGOSS. p. 573. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiac.* pag. 240.

(d) *Id. ibid. script. rer. Silesiac. Tom. I. in*
Assertio. Tab. VI. p. 674. Vid. MATTH.
DE MICHOWIA. Libr. III. Cap. XXVIII.

(e) DLUGOSS. pag. 574.

LESZEK Wkrotce potym przybył do Kra-
 BIAL, y. kowa (a) Poseł od CELESTYNA III.
 Roku Papieża, Kardynał Piotr, pospolicie
 1197. zwany Kardynał *Kapuański*, mający
 zlecenie pracować około naprawy Du-
 chowieństwa, między które wewn-
 trzne fałszywe wprowadziły były in-
 trygi, rokosz, nieumiejętność, y roz-
 wiozłość. Pobożney hojności Chrze-
 ścijaństwa, chleba ubogich zażywali
 Duchowni na wsparcie zbytkow swo-
 ich y rozpusty. Powiększey części
 mniemali, iż ostrzeysze zachowanie
 Religii należało tylko do prostoty;
 zkąd mniey dbając o to, aby wiara w
 pospolstwie ożywiona była gruntow-
 nem naukami, prędkowierność jego
 utrzymywali zabobonnym nabożeń-
 stwem. Wyciągali jednak dla tych
 swoich rozwiozłości uszanowania po-
 winnego swemu charakterowi. Przy-
 stoynność jednym na ich rozpusty wę-
 dźdłem była. Zkąd pochodziło, że
 przedsięwzięli daley się nie tacić, po-
 nieważ nie mogli już zgorzzenia po-
 kryć. Starali się postępkom swoim
 przez codzienny zwyczaj dodawać
 powagi, w czym że bez obłudy postę-
 po-

(a) *Id.* p. 575. CROMER. p. 178. HENELII
 AB HENNENF. *Annal. Silesiae*, pag. 240.

powali zdawali się sobie bynajmniey LESZEK
nie wykraczać. Wszyscy prawie mieli BIAŁY.
[b] nałożnice, á podobno y żony, dzie- Roku
ci zaś jakby prawego łoża po nich na- 1197.
stępowali.

Nauka Duchowna była skażona,
część Bożą zaniedbana, á wierni sprzy-
krzywşy sobie ustawy, których się
powinni byli trzymać, nie mieli już
prawie żadnych innych, oprócz przy-
kładów, przewodników swoich, któ-
rzy ich z dobrej drogi sprowadzali.
Rospusta, chytrość y niewierność pa-
nowały po wszystkich prawie Małżeń-
stwach. Te święte związki ślepa na-
miętność spajała, á niestatek w miło-
ści codzień je targał. Trudnoć było
pośpoliwo do powinności nakłonić,
ale daleko trudniey naprawić obyczaje
Duchowieństwa, które urzędem o-
bowiazane było innych obyczaje na-
prawować.

Uznali jednak Duchowni błędy
swoje. Filip [c] Leszczyński [d] zo-
sta-

(b) SARNIC. *Annal. Pol. [Libr. VI. Cap. XV. pag. 1079.*

(c) DŁUGOSS. *pag. 575.*

(d) Ten Biskup był herqu *Wieniewa*. zkađ
pożli PERSZTYNOWIE y LESZCZYŃSCY.
OKOLSKI, *Orb. Pol. Tom. I. pag. 294.*

LESZEK sławczy niedawno Biskupem Poznania. *Blat. V. skim*, będąc pełen palącej gorliwości

Roku 1197. ści o kościelną karność, depomógł w tym Papieżskiemu Połkowi. Ustano-

nowiono ścisłe kary na Kapłanów, którzyby się ważyli mieć żony albo nałożnice, a dla utwierdzenia wiary Małżeńskiej, przykazano, aby na potym wchodzone w związki Małżeńskie jawnie w Kościele, którzyby byli niby poręką ich trwałości przez świadectwo, któreby zawsze był gotów dać na to, iż są zawarte, [a]

Roku 1198.

Miały nastąpić w Polsce bardzo wielkie zamieszania, których uniknąć inaczej nie mogła, jak przez zatamowanie rzrdeł, z których te wynikały. Po śmierci Włodzimierza Xiążęcia Ha-

(e) Duchowni w Czechach tak albo y bardziej rozpustni niż w Polsce (*) nie chcieli podobney karności przyjąć. Gdy bowiem Kardynał Kapuański przybył do Pragi, chcieli go zabić, y pod czas zwawego buntu byłiby go na sztuki rozszarpali, gdyby HENRYK Biskup (†) Prażski, y z nim Xiążę Czeski, nie wstrzymali ich złości orężem.

(*) DUCLOSS. p. 576. CROMER. ubi supra.

(†) DLUGOS. p. 566. PAUL. STRANSK. Reipubl. Bohem. Cap. III. §. XXXI. & XXXII. pag. 341. 342.

Halickie o, nie mało *Xiąże Ruskich* LESZEK
 [c] ubiegali się o to Xieństwo, które: IALY.
 prawem należało do Poliki. Kaza- Roku
 no woytku iść na *Rus* pod rządem 1198.
 Wojewody *Krakowskiego*, z którym y
 Leszek napierał się jechać. Chciwość
 sławy razem zetrwią na niego spły-
 nęła, y powinności swojey wprzód do-
 szedł, niżeli ją mógł poznać. Zdał
 się być gotowym na to, aby się jak
 naysprędzey mógł [c] wyrwać z rąk
 kobiet, pod których dozorem zоста-
 wał, y poruczyć się pierwszemu żoł-
 nierzowi, któryby go chciał za woy-
 skiem prowadzić. Widząc tak szczę-
 śliwie przyszłego męstwa znaki, wszy-
 scy zezwolili, aby jechał z woyskiem.
 Co *Haliczanie* tak zatrwożyło, że
 mu się bez odwłoki poddali pragnąc
 na zawsze pod jego zostawać pano-
 waniem.

Nie podobna jednak było zezwo-
 lić na ich żądze. Ponieważ *Roman*
Xiąże Łucki, który zawsze wiernie
 [a]

(b) DLUGOSS. p. 577. CROMER. pag. 178.
 KADLUB. *Histor. Polon. Libr. IV. Cap.*
XXIV. pag. 813.

(c) Id. p. 814. CROMER. p. 179. SARNIC.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XVIII. p.
 1083.

LESZEK [a] Koronie służył, y na bitwie Mo-
 BIAL. v. *zgawskiey* utraciwszy część woyska,
 Roku sam był raniony, domagał się o to
 1198. Xięstwo, groźby przydając do proźb,
 y trzeba się było obawiać, aby się nie
 jął strony Miecysława. Uinyślono
 na ostatek woli jego [b] uczynić do-
 słyć, mimo szemrania ludu, który pod
 jego rząd oddawano. Przyśiągł Ro-
 man na wierność Polščrze y pemi-
 nie hołdowniczych obowiązkw.

Roku
 1199.

Sprawę tę musiano nagle kończyć,
 bo Miecysław [c] *Kujawy* wojował.
 Pospieszono przeciw niemu, ale dar-
 mo. Pewna niesnaska (d) między
 Goworkiem *Sandomirskim*, y Mikola-
 jem *Krakowskim* Wojewodą wywró-
 ciła zamiysł ułożony do odebrania te-
 go Xięstwa. Ci dway ludzie nie mo-
 gąc cierpieć jeden drugiego zaślug
 wydali na łup zazdrości swojey Oy-
 czynę, y zdawało się że obadway
 wo-

(a) DLUGOSS. pag. 578.

(b) *Ibid.* & CHRISTOPH. HARTKNOCH. *de*
Republ. Polon. Libr. I. Cap. IX. §. VI.
p. 186 BOGUPHAL. *Chron. Pol. p. 53.*

(c) DLUGOSS. pag. 581. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1079. CRO-
 MER. *p. 179.*

(d) *Id. pag. 180.*

woleli patrzeć na Państwo ginące w **LESZEK**
swoich rękach, niż jeden drugiemu **BIAŁY.**
pozwolić, aby je ratował.

Pomyślność Miecysława w wyniosłości utwierdzała. Nie przestając na tym, co był opłanował, zamyslał wydrzeć resztę Polski. A zakładając chytrą nad miastem, starał się poprzekupować wszystkich, którzyby mu pożytecznie usłużyć mogli. Lecz poznali wszyscy chytre postęпки jego, y stonili od owej zbyteczney na pozor szczerości, którą je pokrywał. U jedney tylko dobrze mu się powiodło młodego Xiążęcia Matki, która tey była prostoty, że nie mogła sztuk jego pomiarkować, y dała się uwieść pozornym jego mowom.

Przełożył jey, (e) że jak fama, tak y Syn nigdyby pokoju nie mieli, gdyby mu rządow nie chcieli ustąpić; że wziętość jego y wybiegi równały się z zuchwałością y zawziętością, którą mu przypisywano, że za nieznosną miał sobie hańbę wyrzucić ze wszystkich Państw, że (f) przy-
na-

Roku
1200.

(e) DLUGOSS. p. 582. BOGUPHAL. Chron. Pol. p. 54. PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Libr. II. Cap. XI. p. 76. 77.

(f) CROMER. ubi supra.

LESZEK najnniey tychże Państw rządy jemu
 Biał. V. Muszniey należało powierzyć, niż o-
 Roku wym dwom Ministrom, którzy przez
 1200. swoje niesnaski mieli je wprowadzić
 w niemałe zaniechania. „ Ci, prawi,

„ dway ludzie, którzy władzę mają
 „ nad narodem, czy mająż dosyć przy-
 „ miotow do zjednania mu tey szczę-
 „ śliwości, do której dąży? Równi
 „ (a) drugim Polakom, mogliż tego
 „ dokazać, aby ich sobie podbili? U-
 „ rodzeni do posłuszeństwa mogąż
 „ być zdolni do rządzenia? Czy nie
 „ oczewistaż rzecz, że dla tego żarli-
 „ wi są o swoją władzę, aby jey mogli,
 „ jak sobie obiecują, na złe zażyć? „
 Oświadczył się przed (b) Xieźną, że
 jey Synow miał przyjąć za przysposo-
 bionych sobie, a minawszy własne
 dzieci, ostatnią wolą zostawić im rzą-
 dy Państwa. Wyznając na ostatek
 zeszyły swoy wiek, przydał, że się pa-
 nowanie jego wkrótce zakończyć
 miało. „ W reszcie, prawi, jeżeli się
 „ dopominam korony, czynię to dla
 „ tego, abym ją ubespeczył dla Sy-
 „ nowca mego, czego nie mogła do-
 „ „ kaa

(a) *Id. ibidem.*

(b) DŁUGOSS. & CROMER. *ibid.* SARNICKI.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XV. p. 1079.

„kazać lekkomyślna ona elekcyja, na
 „którą przez słuszność nie zezwa-
 „lam, y w niwecz ją mogę obrocić
 „mocą oręza mojego.

MIE-
 CZY-
 SŁAW
 III.

Mimo upominania (c) Biskupa y
 Wojewody *Krakowskiego*. Xiężna przy-
 musła Syna do ustąpienia rządów, y
 y wzięwszy w dzierżawę Xięstwo,
 wyjechała do *Sandomierza*, czekając
 poziby według słowa danego od Mie-
 czyśława, mogła się sama, lub Syn
 wrócić do złożonych rządów. Na tę
 niechwalebną ugodę obawiając się y
 unikając wojny, musiała Xiężna ze-
 zwolić. Do tego rozumiała, że dość
 wiele dokazała obowiązując Mieczy-
 śława przed wszystkiemi Panami Ko-
 ronnymi do przysięgi na zupełne do-
 chowanie obietnic. Nie mogła bo-
 wiem wierzyć, aby nie miał dotrzy-
 mać swoich obowiązków. A jako o-
 na zerwanie ich sądziła za największą
 złość, tak Mieczyśław największy w tym
 upatrywał pożytek, że je
 łatwo mógł zgwałcić.

STARY.
 Roku
 1200.

Poznała wkrótce, że się poruczy-
 ła wiarołomcy, który dla tego chciał na
 Tron

Roku
 1201.

(c) DŁUGOSS. p. 583. CROMER. pag. 180.
 KADUB. *Libr. IV. Cap. XXV. pag. 817.*

MIE- Tronie umierać, aby na nim po sobie Sy-
 CZY- now swoich osadził. Od dnia do dnia
 SŁAW (a) zwłoczył podanie Województwa
 III. jey obiecanego, y darmo nań nalega-
 STARY. no, aby wydał Edykt, przez który
 Roku Synowcow miał przypuścić na suk-
 1201. cesyi. Nadto dla ubespieczenia nie-
 słusznego panowania Fortece zakła-
 dał; przez skryte y natarczywe uprzy-
 krzenia się starał się, aby składano
 urzędy, które dawniejszym swoim
 poddanym oddawał, nie tak w nich u-
 ważając zdolność, jako raczey dozna-
 ną chęć podobania się mu we wszy-
 stkim.

Łatwo było pobudzić nań Panow-
 y poddanych. Przeniknęła to Xię-
 żna, y z pożytkiem używając tych
 pierwszych nienawiści początkow, któ-
 re opieślność, albo zbyteczne tyrani-
 stwo mogłoby przytłumić y nie dopu-
 ścić wynurzyć się wzięła przed się
 wywikłać się z fideł, w które była wpła-
 dła przez zbyteczną prędkowierność.
 Spisek (b) pomyślnie poszedł. Lefzel
 ode

(a) DLUGOSS. pag. 584. CROMER. p. 181.
 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib.*
 II. Cap. XI. pag. 77.

(b) *Id.* p. 182. DLUGOSS. p. 585. KADLER
 p. 818. BOGUPHAL. pag. 54.

odebrał rządy, lecz się z nich nie długo
cierzył. Matka jego wkrótce dozna-
ła, że kłamstwo y chytróść mają po-
wszechnie więcej wycieczek, niż mą-
dra polityka ma oświecenia y prze-
niknienia.

MIE-
CZY-
SLAW
III.
STARY.
Roku
1202.

Mieczysław (c) niedotrzymanie
obietnic złożył na Panów Koronnych,
a mianowicie na Wojewodę *Krakow-
skiego*, żaląc się, że mu nie dopuścił
uiścić się w przyjętych obowiązkach,
y znowu z przysięgą obiecał Xieźnę
z dziećmi w *Kujawskim* osadzić Xie-
stwie, y wydać najuroczywszy Edykt
nikomu innemu oprócz jey Synów
dający prawo do sukcesyi po sobie.
Ale (d) chciał, aby od nich oddalono
Wojewodę *Krakowskiego*, o którym
mówił, że mogłby popłuć te wszystkie
zamyśły.

Nie mógł innym sposobem po-
zyskać przyjaźni tego Ministra, oprócz
takiego oddalenia. Znał bowiem do-
brze jego wziętość, y nie wątpił,
że oddalony od Dworu Synowców,
miał szkodzić ich interesom, y czynić
to przez zemstę, czego pierwey nie
mogł

(c) Długoss. pag. 586.

(d) Id. p. 587. CROMER. p. 183. PASTOR.
AB HIRTENB. pag. 78.

MIE- mógł uczynić przez żadne namowy.
 CZY- Dano mu w tym wiarę; Wojowodzie
 ŚLAW odebrano (a) wszystkie urzędy; Mie-
 III. czyśław go wnet łaskawie przyjął, y
 STARY. przez niego znówu pozyskawszy przy-
 Roku jaźń u Panow, y powtornie (b) na
 1202. Tron wstąpiwszy, żadnego jako y
 przedtym nie miał względu na Xię-
 żnę, którą tak mało ważył, że nie
 tylko jey obietnicy nie dotrzymał, ale
 nadto część (c) Xięstwa *Sandomir-*
skiego odebrał, y byłby nie pochybnie
 wszystko jey wydał, gdyby był pa-
 nowania razem z życiem (d) nie za-
 kończył.

Ten Xiążę zawsze się uwodził po-
 dłą y wzgardy godną ambicyą, y bar-
 dziey się o to starał, aby mógł Pano-
 wać, niż mieć u ludzi dobre imie.
 Cnotę poczytał za nic, dla pokazania
 zamiśłow, które czy mu dobrze, czy
 też niepomysłnie poszły, w równą go
 ochydę podawały. Bo nie znał tego,
 że prawdziwa chwała nie może wy-
 nikać z pomyślności poniżających, y
 że

(a) DLUGOSS. *pag.* 518.

(b) BOGUPHAL. *Chronic. Pol.* *pag.* 55¹.

(c) CROMER. *p.* 184. KADLUB. *p.* 819.

(d) HENELII AB HENNENFEDL. *Annal.*
Silesiae pag. 241.

że jest światłem dzieł pochodzących, WL.A.
z cnoty, która jest ich początkiem. DY-

Nikt nie wątpił, że się Leszek miał wrócić do rządów, do których go życzenia (e) całego narodu wzywały. Ale Wojewoda *Krakowski* *Nikołaj* (f) urażony obelgą od Xieźny poniesioną, a jeszcze bardziej rozgniewany o przysięgę, którą miał u niego y u Leszka Goworek jego nieprzejaciel, naznaczywszy zjazd ogłosił Xiążęciem Polskim *Władysława Laskonogiego*, Starszego Syna *Mieczysława*.

Wizyſcy (g) w prawdzie Pano-
wie mając wzgląd na ſuſzne prawo
Leſzka, zaraz mu ſię chcieli poddać,
byleby oddalił od ſiebie Goworka y
proſili aby to uczynił dla Wojewody
Krakowieſkiego. Ale im na to nieporu-
szonyu odpowiedział (h) umyſłem,
N 3 że

(e) DLUGOSS. p. 589. CROMER. p. 185.

(f) KADLUB. *Hist. Pol. Libr. IV. Cap. XXVI. p. 819.* BOGUPHAL. *Chron. Pol. p. 55.* SARNIC. *Annal. Polon. Libr. III. Cap. XVI. p. 1080.* PASTOR. AB HIR-
TENB. *Hist. Pol. Libr. II. Cap. XII. pag. 79. 80.*

(g) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I.*
Cap. 11. p. 70. DLUGOSS. pag. 590.

(h) *Id.* pag. 591.

WŁA-
DY-
SŁAW
LASKO-
NOGI.
Roku
1202.

że nie chciał zaczynać panowania od tyraństwa, że Wojewoda *Sandomirski* był mądrym y przezornym człowiekiem, którego rady tym mu się stały potrzebniejszy, im zawżse były nayspożyteczniejszy; że nie karać, ale bronić należało mu niewinności; że oddalenie tego Ministra zdawało mu się niegodziwe. Jednym słowem powiedział, że mu nie trzeba było tak drogo nabywać korony, należącey sobie prawem urodzenia, y za rzecz niegodziwą osądził przyznawać ją jedney dumney elekcyi.

Darmo się Goworek uwiadomiony o zamiarach Wojewody *Krakowskiego*, domagał (a) u Xiążęcia, aby mu pozwolił od siebie się oddalić. Jako często miał sobie za zaszczyt wydawać życie za tego Pana, tak y na ten czas chciał się ofiarować za jego interes. Powiedział mu, że ponieważ wkrótce dni życia swego miał zakończyć, nie trzeba było ich żałować. Przełożył też mu, że krzywdę sobie nie małą czynił, kładąc siebie na szali między Tronem y jednym człowiekiem mniej sobie pożytecznym. Ra-
cye

(a) *Id.* p. 590. *KADŁUB.* p. 820. *SARNICKI*
ubi supra.

cye te były dosyć pozorne, owszem WŁA-
wcale przezwyciężające, lecz bony- DY-
mniej nie wzruszyły młodego Xiążę- SŁAW
cia. LASKO-

Z drugiey strony (b) trudno było
przywieść Władysława do objęcia
rządów; mając bowiem wzgląd na
swoją krew w osobie Stryjeczno ro-
dzonego Brata, wołał nie mieć Pań-
stwa, niż go nabywać niesprawiedli-
wie. Tak go daleko wspaniałe myśli
unosily, że chciał przepisać cnotę, któ-
rey mu tak rzadki przykład stawiono
przed oczy. Nigdy podobno nie wi-
dziano równey walki niewdawania się
z skromnością, y naostatek nie inaczey
Władysław przyszedł do Tronu, aż za
zezwoleńiem Leszka statecznie nie-
odstępującego Wojewody Sandomir-
skiego.

Xiążę ten ledwie rzędy objął, Ro-
man (c) zmocniony Xięstwem *Hali-*
ckim od Leszka sobie ustąpionym,
chciał mu wydrzeć dziedziczne Pań-
stwa. Wstydząc się zaś tey swojey
ku niemu niewdzięczności, usłował
ją nawet przed samym sobą utaić,
N 4 zkađ

Roku
1204.

(b) *Id.* p. 821. 822. DLUGOSS. p. 591. 592.

CROMER. pag. 186.

(c) *Id.* *ibid.* DLUGOSS. pag. 594.

WŁA- zkać różnymi ja pokrywając kolora-
 DY- mi, któreby niegdy podłość jej y nie-
 SLAW godziwość zatłumić, udawał, że się
 LASKO- chciał depominać o te Xiążęce dobra
 NOGI. niby w nadgradę za poniesione szkody,
 Roku gdy go utrzymywał przeciw Mieczys-
 1204. ławowi Staremu. Zatyń widząc
 Leszka osłabionego, y w tak małym
 Państwie okryśionego, y niezdolnego
 do dania bynajmniejszym swoim sio-
 łom odpołu, wżedł z wojskiem do
 Xięstw *Sandomirskiego y Lubelskiego*,
 w których to wielkie szkody poczy-
 nił, że wszelki odjął sposób do oprze-
 nia się swoich gwałtownościom.

Roku Leszek w rok potym (a) zebra-
 1205. wsi w *Mazowszu, Rajwach, Sando-
 mirskim y Krakowskim* Xięstwach ile
 tylko mógł zdolnych do oręża znaleźć
 ludzi, ruszył się na *Kusaków, Lublin*
 (b) pod ow czas w oblężeniu trzy-
 mających. To ich bynajmniey nieza-
 trwożyło; owżem dumnie ufając w
 liczbie y dobrym powodzeniu, puścili
 się na przeciw, przeszli *Wisłę*, y o-
 bozem stanęli (c) pod *Zawichostem*,
 zkać

(a) *Id. pag. 596.*

(b) *CROMER, pag. 187.*

(c) *DLUGOSS. ubi supra.*

z kąd Leszek stał o kilkamil. Polacy z WŁA-
gniewem rozbiierając, że jeden z hoł- DY-
downików przeciw nim powstaje, y ku ŚLAW
zgubie jednego z ich Xiężąt używa LASKO-
dobrodziejstw od niegoż odebra- BOGI.
nych, postanowili bez odwołki wy- Roku
dać bitwę. Takowa uwaga przyda- 1205.
ła im siły. Pominieli się wnet z
niewymowną żwawością. Wiele
się (d) tych znalazło, co się sprze-
sięgli na zabicie Romana, jeśli by się
udało poścignąć go pod czas utar-
czki.

Skoro się opadła wojska zeszły,
wnet straszliwą z sobą ztoczyły bitwę.
Krystyn, (e) herbu Gozdawa, Woje-
woda Maconiecki mający rzędy nad
wojskiem Leszka, zaraz złamał pier-
wsze nieprzyjacielskie szeregi, ale je
znowu uszykował Roman, który ma-
jąc przy sobie wybranego żołnierza,
zawsze gotowego do naprawienia za-
mieszania, y do zastraszania swego Pa-
na od niebezpieczeństwa, na wszystkie
się strony potykał. Te jednak ich mę-
stwo y sprawność na nic się nie przy-
dały.

N 5

(d) *Id.* p. 597. SARNIC. *Annal. Pol. Libr.*
VI. Cap. XVIII. pag. 1085.

(e) CHOMER. *ibid.* OKOLSKI *Orb. Polon.*
Tom. I. pag. 223.

WŁADY-SŁAW LASKO-NOGI.
Roku 1205.

Na ostatek gdy niektóre hufce jezdnych zmieszano y rozpędzono, Krystyn wszystkie siły obrócił na Romana, który nie widząc innego dla siebie ratunku, oprócz ucieczki, zaczął myśleć o sposobie do wybicia się z pośrodku siebie broniących. Jednych (a) widział padających obok, drugich bliskich do poddania się. Chociaż kon pod nim nie raz był raniony, jednak ušzedł na nim y przez *Wisłę* przepłynął; za nim zaś Polacy wnet się przeprawili, y dogoniwszy zabili go. Tym czasem konano resztę jego wojska. Przecięto przeyscie tym, co chcieli u- mykać, niektórzy na przeprawie (b) przez *Wisłę* potoneli; owych co się byli przeprewili, pobito nawet po naj- skrytszych ścieżkach, które do O- czyzny uchodzili.

LESZEK BIAŁY.
Roku 1206.

To zwycięstwo jedne z nayspeł- niejszych, (c) które kiedykolwiek mogli Polacy otrzymać nad *Rusią*, ty- le Leszkowi cźci przyniosło, że mu ja- ko nayszdolniejszemu chciano (d) po- wie-

(a) DŁUGOSS. *ibidem*.

(b) *Id.* pag. 598.

(c) SARNIC. pag. 1081.

(d) DŁUGOSS. p. 600. CROMER. pag. 188.
BOGUPHAL. *Chron. Pol.* pag. 56.

wierzyć rządy, mimo zgodne głosy da-
 ne pierwicy Władysławowi, z namo-
 wy Wojewody *Krakowskiego*. Ocho-
 ta do poddania się pod jego panowa-
 nie tym była większa, że Wojewoda
 już nie żył. Zatymznaczono
 Sejm, na który wszystkich Officyerow
 y nie mało żołnierzy zaproszono.
 Tam uradzono złożyć panującego Xią-
 żęcia, a Leszka, którego narod niby
 za bożyszczę jakie poczytał, na jego
 miejscu posadzić.

LESZEK
 BIAŁY.
 Roku
 1206.

Nie odrzucił Leszek ofiarowaney
 sobie korony, którą Władysław był po-
 niewolnie przyjął, znając dobrze, że
 prawo jego polegało tylko na prewen-
 cyi jednego Pana, który go tak ko-
 chał, że nie mógł wcale nienawidzić
 prawego dziedzica Tronu. Ten Xią-
 że za hańbę sobie poczytał zostawać
 na ofiarowaney sobie godności, a cho-
 ciaż wiedział, że mogli niektórzy śla-
 bości rozlądku przypisywać to, co po-
 chodziło z zdrowego rozumu, jednak
 skoro się dowiedział o chęciach pod-
 danych dawnieyszego życzących sobie
 Pana, wnet dostojęństwo złożył, mnie-
 mając że przez ten sprawiedliwości
 do-

LESZEK dowód (a) miał sobie więcej sławy
 ISŁ. Y. nabyć, niżby płynąć mogło na niego
 Roku ze wziętych okazyłości szczęśliwe-
 1206. go panowania.

Czas pokazał słusność jego my-
 śli. Nigdy bowiem nie żałował pom-
 py, uciech y powagi opuszczonego do-
 stojeństwa, tak jako niepokoju y kło-
 potów, które się do niego wiążą y
 które za zwyczaj, tyle mają powa-
 bow; ile usontentowania: jedyny to
 był przykład w przeciągu wszystkich
 wieków, y jeden prawie w tym rodza-
 ju, z któregooby zażyczyt ludzkości
 można uczynić.

Ale tak wielka wspaniałość serca
 nie w sobie nie zawierała, coby po-
 dziwienie miało sprawować w takim
 Xianstwie; jakim był Władysław, któ-
 ry był pełen (b) rzetelności: przy-
 mioty jego wspaniałe y dobroczynne
 wydawały się zawsze pod zewnętrzną
 przyjemnością y poufałością. Zby-
 wało mu tylko na tych polityki sztu-
 kach, którey się potym chwyciono y

22

(a) PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Libr.*
II. Cap. XII. pag. 80.

(b) DLUGOSS. *pag. 601.* CROMER. *p. 189.*
 BENELI AB HENNENFELD. *Annal. Si-*
lesie. pag. 212. HERBERT. *De FULSTIN.*
Histor. Pol. Libr. VI. Cap. V. pag. 64. §.

za cnotę poczytano. Nie umiał postę- **LESZEK**
pować z ludźmi z ową ostrożnością y **BIAŁY.**
nieufnością, które pomagają do oszu- **Roku**
kania. Dostyc mu było panować nad- **1206.**
um, samą doskonałą szczerością fen-
t mentow, y prawdziwą niewiannością
Obyczajow.

Te założenie godności stało się bez
żadnego zamieszania, czego jedynie
pragnął Leszek, który objawszy rzę-
dy, naybardziej się starał pozyskać
przyjaźń Xiążąt z sobą spokrewnio-
nych, y zachować pokoy ze wszystkie-
mi pogranicznymi potencjami. Mię-
dzy wojnami, których odprawił bar-
dzo mało, nayznaczniejszy była *Ruska*.

Po śmierci Romana, Koloman Syn
Andrzeja Króla *Węgierskiego*, wziął **Roku**
w dzierzawę Xięstwo *Halickie* (c) za **1208.**
zezwoleciem Leszka, który wydawszy
za niego Siostrę swoją *Salomee*, (d)
pu-

(c) Nic nie masz niepodobniejszego do
wiary, jako pobudki, do tej wojny, któ-
re przywodzi. *Długoss pag. 604. Et*
seq. Idę tu za zdaniem *KROMERA*, któ-
ry wszystkie jev okoliczności opisał.
Ten ze wszystkich *Dziejopisów* *Pollickich*
zdaje mi się być naybliższy prawdy któ-
rey mam chęć zawsze się trzymać.
Czytaj KROMERA. pag. 190.

(d) *SARNIC. Annal. Pol. Libr. II. Cap.*
XVIII. pag. 1081.

LESZEK puścił te Xieństwo w posagu. Ale Ru-
 BIALY. *facy nie chcieli* cierpieć cudzoziemca
 Roku za Pana. Zkąd skoro Koloman wo-
 1208. ysko, z którym ten kray objął, odesłał,
Haliczanie do oręza się porwali.

Roku Przymuszony do ucieczki, udał się
 1209. o pomoc do Lefzka, od którego otrzy-
 mawszy posiłki, puścił się z *Wigrami*
 na Ruś. Ale wyprawa ta wcale nie-
 pomyślnie poszła. Bo w drodze na-
 padli na straszliwe nieprzyjacielskie
 woysko, które ich prawie do szczeru
 zniósło. Koloman z żoną dostał się
 w niewolę, z której ledwie w rok za
 zrzeczeniem się prawa do tego Xie-
 stwa, został uwolniony.

Roku Tą wygraną nadęci *Rufacy*, wtar-
 1211. gnęli do Polski. Litwini (a) byli im
 do tego przywódcami y przewodni-
 kami. Ci do owego czasu (b) zo-
 stając w niewoli u tego narodu, chcieli
 podobno tą posługą nauczyć się spo-
 sobu do jego podbicia. Sulisława
 Kasztelana Sandomirskiego wysłano
 przeciw temu woysku. Szczęśliwszy
 z samym tylko Koronnym woyskiem,
 niżby podobno był, gdyby się znowu
 złą-

(a) DLUGOSS. p. 611. CROMER. p. 191.

(b) DLUGOSS. p. 599. CROMER. p. 188.

złączył z Węgrami, uderzył na ten LESZEK
dziki naród, y zabrał im w niewolę BIAŁY.
pięciu Xiążąt, przez co do tego ich Roku
przywiódł, że w większym szacunku 2211.
zaczęli mieć Polskę, o której wprzód
rozumieli, że im nie mogła dać odpo-
ru.

Rychło Polska nadgrodziła sobie
wszystkie szkody dawniey poniesione,
zostając w pokoju za staraniem Le-
szka. Rzecz podziwienią godną, że
tak głębokiey spokojności zażywać
mogła w ten czas, kiedy po wszy-
stkich pogranicznych Państwach nie-
zgody panowały.

W Niemczech dwa Cesarze wojnę Roku
wiedli o koronę. Xiążęta, którym się 1212.
nie podobało (c) obranie Filipa Bra-
ta ostatniego Cesarza Henryka (d)
VI. zgromadziwszy się w Kolonii, o-
brali Ottona Syna Henryka Lwa z
do-

(c) ARNOLBI. *Abbat. Lubecens. Chron. Sla-
vor. Libr. VI. Cap. I. Item Tom. II.
scriptor. rer. Bruniv. p. 710. & Excerpt.
Hystor. Memorabil. CAESARII HEISTER-
BACENSIS. in eod. Vol. pag. 517.*

(d) ARNOLDI. *Chron. Cap. II. pag. 630.
Hystor. Angust. Imperat. JACOBI OF-
FMANN. p. 211. Vid. DLUGOSS. Libr. VI.
p. 579. ALBERT. KRANTZ, Saxen. Libr.
VII. Cap. XV. pag. 183.*

LESZEK domu *Brunswickiego*. INNOCENTY
 BIAŁY. (a) III. Papież potwierdził to wy-
 Roku branie; ale *Francois*, (b) *Saxonia*,
 1212. *Szwabia*, y *Bawarya* Filipa za Cesa-
 rza uznawały, y całe prawie Cesar-
 stwo dla jego utrzymywania do broni się
 porwały. Śmierć Filipa zabitego (c)
 od Wojewody *Ryńskiego* nie tylko
 tych rozruchów nie uspokoiła, ale ich
 więcej przyczyniła. Otto IV. po-
 wtornie zgodnymi (d) głosami obra-
 ni, widząc się ubezpieczonym na
 Tronie, nie chciał (e) przywrócić
 Świętej Stolicy należących Państw,
 według danej wprzód (f) obietni-
 cy. Za co go INNOCENTY III. (g)
 wyklął, y na Cesarstwo wybrać ()
 ka-

(a) ARNOLDI. *Chron. Libr. VI. Cap. I.*
 pag. 711.

(b) *Id. Cap. II.*

(c) *Id. Libr. VII. Cap. XIV. pag. 738.*
 DLUGOSS. pag. 605.

(d) ARNOLDI. *Cap. XV. pag. 739.*

(e) *Histor. August. Imperat. JACOBI. OF-*
FMANN. pag. 211. Vid. Prefat. Hist.
in Tom. II. scriptor. Brunsvic. pag. 48.

(f) *Disputat. carm. conscript. inter. Rom.*
83 Pap. in script. rer. Brunsv. Tom. II.
pag. 528.

(g) *Ibidem.*

(h) *Histor. August. Imperat. p. 212. DLU-*
GROSS. pag. 613. 614.

kazał FRYDERYKA, Króla *Sycylijskie-* LESZEK
 ga. Syna Henryka VI. Z nowu nastą. BIAŁY.
 pio nie małe krwi rozlanie w Niem- Roku
 czech; wojny, które te Państwo trapi- 1212.
 ły, pociągnęły nawet Potencye, które
 bynajmniey niepowinne były w te się
 kłotnie wdawać. Filip-August Król
Francuski wziął na się stronę Fr. de-
 ryka, zbil Ottona (i) pod *Bowinem*,
 y tak mu wszystkie zamysły pomie-
 fzał, że musiał uchodzić do *Saxonii*,
 y Cesarstwa ustąpić Fryderykowi.

Doznały tych niepokojów *Czechy*.
 Przemysław Król *Czeski* za powinność
 (k) sobie poczytał utrzymywać przy
 koronie Filipa, któremu tak dobrze
 pierwey się stawiał, że go (l) uczynił
 Miecznikiem swoim, y nadał mu tytuł
 Króla. Ta godność nie mogła mu nad-
 grodzić kosztów wojennych, które Pań-
 stwo jego niszczyły. Powziął potym
 nienawiść przeciw temu Cesarzowi, od
 którego, tyle łask był odebrał, przez co
 do ostatniey zguby *Czechy* przyprowa-
 dził. Uwiedziony bowiem ślepą miło-
 ścią

(i) *Ibidem.*

(k) ARNOLDI. *Libr. VI. Cap. II. p. 711.*

(l) *Ibidem.*

LESZEK ścia ku pewney Xiężnie *Węgierskiej*,
 BIALY. (a) uczynił rozwód z żoną, za co go
 Roku Filip z Tronu złożył. Przemyśław (b)
 1212. złączył się z Ottonem; te przywiazanie nie było bez nadgrody. Ponieważ odzyskał Państwo, ale z tym (c) tylko pożytkiem, że napotym nosił imię Otokara dane sobie na znak inęstwa.

Niebepieczne także rozruchy powstały tegoż czasu w *Węgrach*. Andrzej II. (d) objawszy tego Państwa rzędy wszystkie siłyłożył przeciw Saracenom. Bankban herbu *Bor*, Rządca *Węgierski* pod czas niebytności Królewskiej, miał piękną żonę. Ta się podobała Bratu Królowy, która zbytnie ulegając Braterskiej woli, podjęła się (e) usłużyć jego pożądlivosti; y to skutkiem wykonała; ale odkryto sztuki, y odebrała karę za złość, do której była pomocą. Bankban bowiem życie jey wziął. A chociaż wiel-

(a) *Id. Cap. V. p. 713. ALBERT. KRANTZ. Saxon. Libr. VIII. Cap. XVI. p. 184.*

(b) *Ibidem.*

(c) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap. VIII. §. XXXIV. pag. 343.*

(d) PETRUS DE REVA. *rer. Hungaric. Centur. III. pag. 14.*

(e) *Id. ibid. DLUGOSS. pag. 614.*

wielką w tey mierze politykę swoją LESZEK
oświadczył Król, który z początku BIAŁ. V.
zdał się ganić takowy postępek swo- Roku
jej żony, nie zaniechał jednak mścić 1213.
się na (f) Bankbanie y jego Familii,
zbyteczney władzy przywłaszczoney
sobie w skazaniu Królowy na śmierć.
Te karania wzięły kłótnie, które
sam przeciąg czasu ledwie uspokoił.

W Xięstwie tudzież *Mazowieckim*, [g]
którego Leszek wróciwszy się na Tron,
ustąpił był Konradowi Bratu z Pro-
wincjami *Chełmińską*, *Kujawską* y zie-
mią *Dobrzyńską*, niepokoje panowały.

O 2

Kry-

(f) DLUGOSS. p. 615. Dziejopisowie nie
zgadzają się w tym punkcie Historyi.
Jedni z nich więcey, drudzy mniej mo-
wią. Niektórzy utrzymują, że BANKBAN
z tey jednej przyczyny porwał się na
życie Królowy, że chciała, aby w nie-
bytności Króla jej męża, Niemcy Pań-
stwem rządźili. Vid. HENELII AB HEN-
NENFELD. *Annal. Silesiæ. pag. 242. 243.*
Królowa ta nazywała się GIERTRUDA,
Córka BARTOLDA Xiażęcia *Morawii*, y
Karyntyi, Siostra Świętey JADWIGI
Xiężny *Wrocławskiej*, Matka drugiey
Świętey, nazwaney ELŻBIETY, wyda-
ney za LUDWIKA HERMANA LANDGRA-
FA TURYNII. DLUGOSS. *ubi supra.*

(g) Id. p. 602. CROMER. *Libr. VII. pag.*
192. BOGUPHAL. *Chron. Pol. pag. 56.*

LESZEK Kryśtyn, o którym namieniliśmy
BIAŁY. wyżey, ow mądry y waleczny Woje-
 woda, co bitwę pod *Zawichostem* (a)
 Roku wygrał, był niegdyś nauczycielem
 1215. młodego Konrada; przykro mu było
 potym patrzeć na grubiańskie tego
 Xiążęcia obyczaje jakby to w jego by-
 ło mocy gwałtownie przemienić w cnot-
 ności umysłu z przyrodzenia ostrygo y
 dzikiego. Konrad wcale nie sfo-
 biąc się do cnoty, owszem gardząc
 wszelką uczciwością, stał się okru-
 tnym, (b) rozpustnym, wszyscy
 w podeyrzeniu mającym, y tych tyl-
 ko kochał, którzy śmiało naśladowali
 go w występkach. Urzędy wszystkie
 rozdawał ludziom niezdolnym y pro-
 żniakom. Kryśtyn mniemał, że po-
 winność po nim wyciągała, aby jako
 dawnieyszy dozorca wstrzymał zape-
 dy dalszey rozpusty ucznia swego.
 Nikt oprócz jego niechciał na się
 przyjąć tey chwalebney śmiałości, y
 dzieła wielkiego serca, które wyzna-
 cza umysł górujący nad Fortuną y
 prawie nad rozsądkiem, który nim
 rządzi.

(a) DŁUGOSZ. *pag.* 620.

(b) *Id. ibid.* CROMER. *pag.* 194.

Ale Wojewoda znalazł ku sobie w LESZEK
 Xiążęciu niejakięs tylko ulżanowanie, BIAŁY.
 pochodzące bardziej z oney bojaźni, Roku
 którą miał w młodości, niż z praw- 1217.
 dziwego poważania. Zkąd zle od
 niego (c) przyjął upomnienie, ow-
 fzem oddalił go od dworu. Idąc po-
 tym za złośliwym poduszczeniem po-
 chlebcow, którzy poznawszy zawzię-
 tość jego ku Wojewodzie, dodawali
 śmiałości do jey wypełnienia, kazał,
 mu naprzod oczy wylupić, wkrótce
 potym y życie wziąć.

Ta śmierć pobudziła *Prusakow*
 (d) na Polkę; mniemali bowiem,
 że łatwo ją plądrować mogli, kiedy
 utraciła tak walecznego Hietmana,
 któremu nie miała równego, y które-
 go *Prusacy* pospolicie nazywali (e)
 bożkiem Polskim. Zaczyn bez od-
 włoki wtargnęli w Prowincyą *Cheł-*
mińską, (f) zkąd ich ani woysko
 Henryka (g) Xiążęcia *Śląskiego* na

(c) *Id. p. 195. DŁUGOSS. pag. 621.*

(d) *Id. ibid CROMER. ubi supra. Histor.*
Pruss. à JOAN. LEON. Libr. I. pag. 66.

(e) *Ibidem.*

(f) *HENELII AB HENNENFELD. Annal. Si-*
lesia. pag. 244.

(g) *DŁUGOSS. pag. 622.*

LESZEK pomoc od Konrada wezwanego, (a)
 BIAŁY, ani Kryżacy (b) z *Inflant* ściągnięni
 Roku nie mogli wypędzić.
 1200.

W po.

(a) CROMER. pag. 196.

(b) Około Roku 1158. Kupcy *Lubeccy* wia-
 rę Chrześciańską do *Inflant*, z którem
 handlowali, przywieźli. HARTKNOCH. *De*
Rep. Pol. Libr. I. Cap. VIII. p. 171. Et
in eod. Vol. Disserat. de Curonor. Et Som-
gallor. Republ. pag. 12. Pierwszym w
 tym kraju Biskupem był MEINHARD
 Kanonik Regularny z Kłasztoru *Sege-*
bergskiego w Xięstwie *Holsztyńskim*, po-
 święcony w Roku 1170. od HARTWIK
 Arcy-Biskupa *Bremenskiego*. *Id. de Rep.*
Pol. p. 172. Et Dissertat. p. 13. ARNOLD.
Abbat. Lubecens. Chron. Slavor. Libr.
VII. Cap. VIII. p. 730. DŁUGOSS. *Lib.*
IV. p. 318 CROMER. *p. 188.* ALEXAND
 GUAGNIN. *Liron. tot. descript. Tom. II.*
p. 144. ALBERT. KRANTZ *Saxon. Libr.*
VII. Cap. XIII. p. 181. Nastąpił po
 nim BERTOLD. Opat *Lukański* w wyz-
 szey *Saxonii*, który założył *Ryge*.
 Wiele Niemców, którzy przyjęli byli
 Krzyż na drogę do Ziemi Świętęy, w
 którą nie mogli się w ten czas pścić,
 udali się z nim do tego kraju, zwa-
 szcza że CELESTYN III. Papież upewnił
 ich o tychże Odpustach, których się
 spodziewali dostąpić na wschodzie. AR-
 NOLD. *Cap. IX. pag. 731.* ALBERT.
 KRANTZ *ibid. pag. 182.* BERTOLD po-
 legł pod czas bitwy z niewiernymi swo-
 jemi

W pośrzed tych rozruchow LE-LESZEK
 SZEK zazywał słodczy pożyteczne-BIALY.
 o 4 go Roku
 1220.

jemi. GUAGNIN. *ubi supra*. Na mieysce jego wybrano ALBERTA, młodego Kanonika *Bremeńskiego*. KRANTZ. *ubi supra*. pag. 182. Ten zebrał liczniewsze woysko, y tak wielką mu gorliwość wraził, że urosło ztąd Towarzystwo nakształt zgromadzenia Templaryuszow. ARNOLD. *ubi supra*. ALBERT. KRANTZ. *Cap. XII. pag. 182*. Tych ludzi poświęconych przez obowiązek stanu na podbijanie *Inflańczykow* w bałwochwaltwie zostających, y opanowanie nawet ich kraju dla tego, aby łatwiey Obywatelow mogli nakłaniać do Wiary, nazwano KAWALERAMI MIECZNIKAMI. Nosili na sobie długą suknię białą z Krzyżem czerwonym złożonym z dwóch szpad . . . - - - - LE LABOUREUR *Relation de Pologne, II. Partie. pag. 256*. Towarzystwo ich było approbowane Roku 1204. od INNOCENTEGO III. HARTKNOCH pag. 172. Winno był w nim pierwszym Wielkim Mistrzem. Ten założył Miasta *Wenden, Segewalt, y Afseberad*. Wkrótce potym nowi KAWALEROWIE mieli spor z Biskupem ALBERTEM nie chcącym ustąpić im trzeciej części kraju, do którego podbicia byli mu na pomocy. ARNOLD. *ubi supra*. ALBERT. KRANTZ. *Cap. XII. pag. 183*. Dla przyczynienia im powagi lub potęgi, WOLKWIN drugi ich Wielki - Mistrz

LESZEK go sobie pokoju. Zdawał się wpraw-
 BIAŁY. dzie dotkniętym być nieszczęściem
 Roku
 1221.

zniósł się z Hermanem *de SALZA* Wiel-
 kim-Mistrzem Krzyżackim chcąc się
 złączyć z tymi KAWALERAMI y suknię
 ich przyjąć. Do czego jednak nie przy-
 szło aż po śmierci WOLKWINA Roku
 1258. *Histor. Pruss. à JOANN. LEONE.*
Decano Constadiensi Amstelodami 1726.
pag. 74. DŁUGOSS. pag. 668. Te zje-
 dnoczenie potwierdził GRZEGORZ IX.
 Papież y FRYDERYK II. Cesarz. *DŁU-*
GOSS. pag. 603. ALBERT. KRANTZ. ubi
supra. Od owego czasu KAWALEROWIE
Instancju zostawali pod rządem Krzyża-
 ckiego Kommendatora, którego zsyłano
 do nich pod imieniem Mistrza Prowin-
 cyala. Ci Kommendatorowie wkrótkim
 czacie najwyższą nad całym krajem przy-
 właszczyli sobie władzę. Arcy-Bisku-
 pa nawet *Ryckiego*, który utrzymywał
 że do ich zwierzchności nie należał, so-
 bie podbili. *Chronic. ENGELHUSII. in*
script. rer. Brunsvic. Tom. II. pag. 1134.
 Pomieniony Arcy-Biskup z innymi Bi-
 skupami musiał przyjąć suknię tych K-
 walerow, którzy nieprzełłamiwie wła-
 dzę swą rozpostrzeniając, czego nie mo-
 gli zawojować, za pieniądze nabywali.
 Tym bowiem sposobem nabyli u Króla
Duńskiego Esloni za 19000. grzywien
 srebra. *HARTKNOCH. Dissertat. pag. 14.*
 15. 16. 19. 20. Rzeczy były w tym sta-
 nie,

Państw pogranicznych, (a) ale się nie BIALY.
 chciał wdawać ich rosterki, y chociaż Roku
 mu wcale należało wypędzić Pru- 1221.
 saków z Mażowsza, nie śmiał im je-
 dnak wojny wypowiadać. Pozwolił
 tylko Polakom, którzyby przeciw nim
 wojować mieli ochotę, przyinować
 służbę w jednym ze dwoyga woysk,
 które na nich wyprawowano, Wale-
 czny y pokoy kochający Rycerz prze-
 kładał dobro poddanych nad niepew-
 ne bitwy, y płoną ślawę, á pod czas
 rostropney y oraz pracowitey spokoj-
 ności naprawował szkody poczynione
 05 przez

nie, kiedy ALBERT Margrabia Brande-
 burcki obrany Roku 1513. Wielkim-Mi-
 strzem Krzyżackim, przedsięwziął woj-
 nę z Polakami. GUAGNIN. *Tom. II. p.*
130. Nie mając pieniędzy uciekł się do
Plettenberga Mistrza Prowincyała In-
 flantkiego, y uwolnił go od swojey
 zwierzchności, KAROL zaś V. policzył
 go między Xiążąt Niemieckich. Za cza-
 sów PLETTENBERGA, *Ryga, Rewel, Derpt,*
 y wiele innych miast przyjęły naukę
 Luterską. HARTKNOCH. *pag. 173. &*
Disertat. pag. 21. Vid. GUAGNIN. Tom.
II. pag. 145. SARNIC. Annal. Pol. Libr.
VI. Cap. XVIII. pag. 1086.
 (a) CROMER. *Libr VII. pag. 191. HER-*
BURT DE FULSTIN. Histor. Pol. Libr. V.
Cap. VI. pag. 65. ŷ.

LESZEK przez krwawe niezgody od Miecz-
BIAŁY. HAWA wzniecone.

Roku

1227. Chcac gruntowniey utwierdzić po-
koy od siebie utrzymany, umyślił (a)
sprzymierzyć się z narodem, którego
się naybardziej obawiał. Na ten ko-
niec pojął za żonę Xiężniczkę Grzy-
miławę Córnę Jarosława Xiążęcia
Ruskiego.

Pomyślność, którey doznał w
tym ożenieniu się zmieszała stra-
szliwa niewdzięczność jednego z
poddanych, który niezliczone od nie-
go dobrodzieystwa odebrał. Był
to Swantopełk, (b) którego Le-
szek

(a) DLUGOSS. *pap.* 625. CROMER. *p.* 192.

(b) Nie łatwo jest pokazać z jakiej był
Familii. Większa liczba Dziejopisów
twierdzi, że pochodził od dawnych Xi-
ążąt Pomorskich, *Vid.* HARTKNOCH. *de*
Republ. Pol. Libr. I. Cap VI. pag. 143.
Niektórzy mówią że był Polakiem her-
bu Gryff albo Swoboda. *Id. pag.* 140.
DLUGOSS. *Libr. VI. pag.* 636. Ale
znaydują się, którzy utrzymują, że z
tej Familii poszedł SWANTYBORZ, pier-
wszy Xiążę Pomorski, który żył za
czasów WŁADYSŁAWA HERMANA y
BOLESŁAWA Krzywoustego. *Id. pag.*
138. 139. Możesz czytać, co KROMER
mowi w tej materyi; zdanie jego zda-
mi

szek uczynił był Starostą (c) omer-LESZEK
gnii wschodniey, poddając mu nawet BIAŁY.
Wojewodow, (d) którzy tam przed Roku
nim rządy trzymali. Zuchwałość te- 1227.
go Starostę pobudziła do szukania so-
bie Państwa. Chciał bowiem Xięstwo
(e) *Pomorskie* obrocić w dziedzictwo
tak dla siebie, jako y dla dzieci swoich.
Rebellia ta codzień się wzmacniała,
aż naostatek do tego przyszło, że nie
chciał płacić winney Polszcze daniny,
wynoszącey (f) na tysiąc grzywien
frebra. Niezmierne bogactwa [g] z
niegodziwego zebrane zdzierstwa po-
mogły mu do zaciągnięcia liczne-
go woyska. Nie śmiano mu woyny wy-
powiadać, ale właśnie jak gdyby była
godziwa sztukę wyrządzać za sztukę,
umysłono go przez zdradę schwytać y
osadzić.

O

mi się być naypodobnieysze do wiary.

CROMER. *Libr. VI. pag. 163. 164. Vid.*

SIMON. OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. I. p.*

241.

(c) CROMER. *pag. 163. DLUGOSS. p. 610.*

(d) *Ibidem.*

(e) DLUGOSS. *pag. 636. CROMER. p. 198.*

(f) DLUGOSS. *p. 610. GUAGNIN. rer. Pol.*
Tom. I. pag. 92.

(g) DLUGOSS. *pag. 635. 610.*

LESZEK O to szło, iak go do Polski ścia-
BIAŁY. gnąć. Urodzono [a] tedy pod po-
 Roku 1227. łożką uspołojenia zachodzących nie-
 pokojów, złożyć Seym, na którym
 Staroście kazano się stawić. Ten zaś
 niepokojnym [b] podeyrzeniem się
 uwodząc, y mb. samym suennicnia
 gryzieniem przestrzeżony, że go mia-
 no karać o podniesione benty, wyje-
 chał z Pomeranii z licznym woyskiem,
 któremu skrycie kazał się trzymać w
 okolicach [c] Gąlawy, gdzie się Seym
 odprawował; chcąc napaść na tych,
 którzyby się na nim znajdowali. Na-
 jechał na Leszka bezbrounego [d]
 y prawie nagiego w pewnym domie w
 wannie będącego. Rozumiał Leszek,
 że uydzie niebezpieczeństwa przez
 ucieczkę ale go dogoniono [e] y
 wkoło otoczono pod wsią Wiarzynko-
 wym. Jego własne, y małe którą
 miał z sobą garstki Dworzan meśtwo
 prędszą mu śmierć przyniosło. Swan-
 to.

(a) *Id. pag. 635.*

(b) *Ibidem.*

(c) Miasteczko w Wojewodztwie Kalskim
 należące do Opaćwa Trzemezyskiego
 nie daleko od Gniezna *Ibidem.*

(d) *Id. pag. 637.*

(e) *CROMER. pag. 199.*

topelk cietz. c się z tak pomyslnę po-
rykazał [f] go swoim oprawcom za-
bić.

LESZEK
BIAŁY.
Roku
1227.

Tak zginął Leszek Biały mający lat około trzydziestu ośmiu. Był to Pan mądry y rozeznaný, który prawie żadnych nie miał, albo jeźli jakie miał, te w nim miłe były przywary. Będąc szczerým w obyczajach y postępkach, rozumnie sądził, że tyle mógł mieć okazałości z swojego dostojństwa, iż mu nie trzeba było zaciągać jej od dumy, która się powszechnie do godności wiąże; skromność jego nie pochodziła z zmyśloney próżności. Ponieważ rad był wrówni sobie kłaść ze wszystkimi. Umiął dobrze szacować serca, które sobie zaskarbił ową abdykcyą, którą tak rzadko widzieć w Rządzących, chociaż tak mało kosztuje. W założonych Fabrykach. [g] na które kosztu nie żałował, chciał wspaniałość swoją oświadczyć.

Tym

- (f) DLUGOSS. *ubi sup.* GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag. 92.* HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Libr. I. Cap. VI. p. 143.* PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Polon. Libr. II. Cap. XII. p. 81.* HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae. pag. 245.* Chronic. Princ. Pol. p. 8. BOGUPHAL. *Chron. Pol. p. 57.*
- (g) CROMER. *pag. 191.*

LESZEK Tym bez wątpienia na nie poźierał o-
BIALY. kiem, którym wielcy ludzie na podo-
 Roku bne struktury zawsze poglądali, te się
 1227. mu zdawały być niezawodnymi wa-
 runkami śmiertelności do ktorey zmie-
 rzały lecz te warunki niszczały, do-
 brodźieystwa zaś poddanym świadczo-
 ne wieczną sławy jego zostaly pamią-
 tką. Podróż [a] częste odprawował
 przejeżdżając z jedney do drugiej Pro-
 wincyi, wszędzie zaś karał chciwość
 Panow, wspierał nędzę poddaństwa;
 sam rozrządzał sprawy y kłótnie uspokaj-
 jał. Tym sposobem rozrywki nawet
 w dobrodźieystwa zamieniał.

BOLE-**SLAW**

V.

Roku

1228.

BOLESLAW Syn nastąpił na Pań-
 stwo. Młode lata nie dopuściły mu
 zemścić się śmierci Oycowskiej, w
 dalszym zaś wieku zbywało mu na od-
 wadze od tego dzieła. Siedm tylko
 (b) nie zupełnych miał lat wstępu-
 jąc na Tron. Konrad Xiążę *Wazo-*
wiecki Boleśława winy, y Henryk *Bro-*
daty Xiążę *Wrocławski* pochodzący
 z Stryjecznego Brata, starali się o
 (c)

(a) *Id. pag. 192. DŁUGOSS. pag. 609.*

(b) Urodził się w Czerwcu. Roku 1221
 DŁUGOSS. pag. 627. CROMER. pag. 192.
 SARNIC. *Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX.*
 pag. 1094.

(c) rzady nad Polską. Zkąd urosły Bole-
dwie fakcye, z których naymocniej-
sza (d) była fakcya Xiążęcia *Slęskie-*
go. Utrzymywała (e) ją Grzymisła-
wa

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

(c) HENRYK był Synem BOKESŁAWA, o
którym mowiliśmy wyżej; Bolesław był
Synem Władysława II. a Stryjeczno ro-
dzonym Bratem Leszka Białego. *Vid.*
rer. Silesiac. script. Tom. I. pag. 293.
306. Tego Henryka, nazwanego *Bro-*
datym, mało nie zabili pod czas Seymu w
Gansawie, żołnierze Swantopelka. Oto-
czony od nich w łaźni, z ktorey Leszek
tylko co był wyszedł, już nie raz był
raniony, ale tym czasem jeden z Offi-
cyerow, nazwany *Peregrinus Weissen-*
burg, chcąc go obronić, padł na niego y
skłotym został. Śmierć tego Szlachcica
była powodem do rozumienia że y Xią-
że razem był zabity. To mu życie za-
chowało, które bez wątpienia Xiąże *Po-*
morški chciał mu wydrzeć. *CROMER. p.*
199. DŁUGOSS. pag. 637. HENELII AB
HENNENFELD. Annal. Silesiac. pag. 245.
SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap.
XVIII. p. 1091. Nazwany był *Broda-*
tym, bo od owego czasu jak obrał z żoną
żyć w czystości, w ktorey około trzy-
dzieści lat przeżyli, brodą się y włosa-
mi zapuścił. *Tom. I. in scriptor. rer.*
Silesiac. Assert. Tab. I. pag. 313.

(d) *CROMER. pag. 201.*

(e) *Id. ibid. DŁUGOSS. pag. 638. Chron.*
Princ. Pol. pag. 41.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

wa Matka Bolesława z *Krakowskim* y *Sandomierskim* Wojewodami, którzy obawiając się nieładzkości Konrada nie chcieli go przypuszczać do opieki nad młodym Xiążęciem.

Polacy z obu stron dopraszali się o *Seym*. Ale na nim utrzymywano prawo, które od niematego czasu chciał sobie naród przywłaszczyć do obierania sobie Rządzców. Xiąże *Mazowiecki* za najskuteczniejszy do wykonania swoich zamiarów sposób poczynił wojnę, y udał się z woyskiem do *Krakowa*. *Grzymisław*a, do której na ow czas te miało należało, chcąc je ubespieczyć, pozwoliła *Henrykowi* wystawić (d) dwie Fortece, jedną w *Międzyborzu*, drugą w *Skale* na pagórku nad rzeką *Pradnikiem*. Te twierdze tym były potrzebniejsze, że mogły w całości resztę kraju utrzymać, choćby się *Stolica* sama nie mogąc siłom nieprzyjacielskim dać odporu, poddała.

Konrad umyślił naprzód dobywać Zamku na *Skale*. *Henryk* przybył na odsiecz. Gdy się zeszły obadwa woyska, do krwawey przyszło bitwy, na

(a) CROMER. p. 202. DLUGOSS. ubi supra.

której wojna by się była zakończyła, gdyby Xiążę *Mazowiecki* znielazł firatą (b) *Przemysław* swego Syna w oczach swoich zabitego, nie ka-zał był na odwrót woysku, które, po-nieważ wygrana jeszcze była wąpli-wa, mogło się spodziewać góry nad nieprzyjacielem. Wkrótce potem z tymże woyskiem puścił się ku *Mię-dzyborzowi*, ale dopędziwszy go Xią-że *Śląski* zbił pod *Wroirzyżem*, y do ucieczki przymusił. Z żalem zno-sząc tak ciężką klęskę wkrótce wynalazł Konrad sposob do odwetowania z pożytkiem.

Henryk wzięwszy Xięstwo *Kra-kowskie* rozumiał, że mu go nikt nie mógł wydrzeć. W tym bezpieczeń-stwie zostając, rozpuścił woysko, po-dobno też obawiał się, aby się przez nie Polakom nie naprzykrzył, chcąc zaczynać od pozyłkania (c) u nich dobrego ferca. Konrad nieuspokojo-ny, a mniey dbający o prawdziwą sła-
wę

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

(b) *Id. p. 639. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1094.*

(c) *Geneal. Duc. Silesiae. a JOAN. SCHRAM. p. 654. Tom. I. script. rer. Silesiae.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

wę gorąco pragnął zemsty. Zkąd dzi-
wując się takiemu bezpieczeństwu,
na jakieby się sam dla swojej pier-
chliwości nigdy nie odważył, (a)
zbliżył się pod *Spyktowicze*, gdzie
przebywał Henryk, y obronną ręką
wpadłszy do miasta, wziął go y zapro-
wodził (b) w niewolę.

Rospuszczeni *Słacy*, w krótkim
czasie znowu do broni powrócili. Syn
Henryka objawszy nad nimi rządę
groził wtargnieniem do *Mazowsza*,
jeżeli by nie uwolniono mu Oycy. Na
nową y wcale żwawą wojnę zanosi-
ło się w Polfcze. Konrad bardziej
się obawiał uwolnić swego przeciwnika,
niż się lękał sił o jego wypu-
szczenie domagających się. Tak zaś
ci, którzy się tego uwolnienia dopo-
minali, jako y drudzy, otuchę sobie
czynili pomyślnęj wyprawy uważa-
jąc nie mniej sprawiedliwe pobudki
do niew przywodzące, jako y me-
stwo młodego Xiążęcia, który miał
ich

(a) *Chron. Princ. Pol. ubi supra.* HEN-
LI AB HENNENF. *Annal. Silesiae.* p. 246.

(b) Osadzono Henryka w Zamku Płockim.
Niektórzy Dziejopisowie powiadają, że
w Czeskim. DLUGOSS. *ubi supra.*

Ich zagrzewać do owey wyprawy po-
pieraną.

Jadwiga (c) Henryka żona ze
krachem myślała o zwycięstwach, któ-
rych Synowi życzyła. Udała się po-
tym do Konrada, (d) y oną rozka-
zuja-

BOL-
SLAW
V.
Roku
1228.

(c) Jadwiga była Córka Bertolda, Xiążę-
cia Meranii, Karyntyi y Istryi Ociec jey
szedł z Familii Karola-Wielkiego, y był
jednym z Potomków Cesarza Arnulfa,
Marka zaś była z domu *Austryackiego*,
Czytaj napis wyryty na jey nadgrobkę,
Tom. I. script. rer. Silesiac. pag. 313.
Jadwiga wstawiła się wielką życia pobo-
żnością. DŁUGOSS. p. 697. R. 1203. przy-
wiodła męża do założenia Kłasztoru w
Trebnicy nie daleko od *Wrocławia*, y
wprowadziła do niego z *Bambergi*,
gdzie Brat jey był Biskupem, Zakonni-
ce Cyfsterki. *Tom. I. script. rer. Sile-*
siac. ibid. & pag. 815. & seq. Vid.
DŁUGOSS. p. 592. 593. CROMER. p. 192.
193. Na koniec sama do tegoż Kłasztó-
ru wstąpiwszy, życie w nim ostre pro-
wadziła aż do śmierci, która przypadła
Roku 1243. HENELII AB HENNENF.
Annal. Silnsiac. pag. 252. Policzona mię-
dzy Święte od KLEMENSA IV. Roku
1266. DŁUGOSS. pag. 767. *Vid. Tom. I.*
script. rer. Silesiac. pag. 872. Chronic.
Princ. Pol. pag. 43.
(d) *Id. p. 41. DŁUGOSS. p. 640. CROMER.*
p. 202. SARNIC. Annal. Pol. pag 1094.]

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1228.

zującą postać, która się w niej nawet nie myślącej o tym wydawała, y którą jedney wspaniałey cnoty przyznać była winna, do tego przywiódła go, że jej musiał prosić o pokoy, po który sama do niego przybyła. Wrocono jej męża pod warunkami, które nań sama włożyła. Obowiązała go do zrzeczenia się opieki nad młodym Bolesławem, y do oddania Konradowi wszystkich niewolników pod czas tych niepokojów zabranych. Tę ugode stwierdzono dwójkim Małżeństwem. Jadwiga wydała swoje dwie wnuczki (a) za dwóch Synów Konrada, który za podpisanym Traktatem objął rządy nad Polską, za zezwoleniem Grzymisławy y przednich Panów Xięstwa *Krakowskiego*.

Roku
1230.

Ten Xiążę będąc zawsze niby na celu *Prusakom* od śmierci Krystyna Wojewody *Mazowieckiego*, powinien był bardziey myśleć o ich ukroceniu, niż

(a) Jedney z nich imie było Konstancya, drugiey Giertruda. Obie były Córkami Hanryka Syna Jadwigi y Anny Córki Przemyśława Ottokara Króla *Czeskiego*. Pierwsza poszła za Kazimierza, druga za Bolesława, Synów Xiążęcia *Mazowieckiego*. DŁUGOSS. *ibid.* 8^o pag. 659. HENELII AB HENNNFELD. *Annal. Silesiae.* pag. 247.

niż o rządach nad ludem, który go ani kochał ani tak poważał, aby mu z chęcią miał być posłuszny. Nie mogąc wydołać ciężarom przyjętego rządu, musiał własne Państwo obcym zlecić; do tych zaś prawie wszystkich bez odwołki *Prusacy* z Prowincyi (b) *Chełmiński*, poczyniwszy w niey straszliwe rabunki, wtargnęli, y zasięgnęli aż do *Mazowsza*, gdzie więcej niż dwieście pięćdziesiąt (c) Kościołów spaliwszy, niezliczoną prawie liczbę ludzi w niewolą zabrali.

Konrad przy jednym już tylko zostawszy (d) *Płocku*, rozumiał, że pomoc, której ani z *Inflant*, ani od pogranicznych Państw nie mógł otrzymać, znaleźć miał w Krzyżakach. Tych Kawalerow, (e) którzy wszyscy byli z *Niemiec* Szlachetnego urodze-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

P 3

(b) CROMER. p. 195. & 199. HARTKNOCH. de Republ. Pol. Libr. I. Cap. VII. §. V. pag. 157. SARNIC. Annal. Polon. Libr. VI. Cap. XIX. pag. 1092.

(c) ANDR. CELLAR. Regn. Pol. de script. pag. 443.

(d) Id. ibidem.

(e) BALDWIN Król *Jerozolimski*, Roku 1188. w ustawicznym zostając niepokoju od *Saracenow*, którzy mu odebrali

Mia-

BOLE- dzenia, nie dawno przedtym wygnano
SLAW z Ziemi-Swiętej, gdzie byli osiedli-
V. dla opatrowania chorych swego naro-
Roku du. Herman de Salza Wielki Mistrz
1230. Krzy-

Miasto *Akre*, prosił Panow. Zachodnich o posiłki. *Lombardowie* posłali mu 50000. ludzi, do których inné się narody przyłączyły. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. p. 129. 120.* Wojsko Chrześcijańskie obległo *Akre*. Te obleżenie trwające więcej roku, było przyczyną do wielu chorob. Codzielné nie mało żołnierzy umierało nie mając żadnego poratowania. Ośm *Niemcow*, z których pięć było rodem z *Bremy*, a trzeci z *Lubeki*, wzięli przed się im posługować. *Id. ibid.* & ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. de script. pag. 441.* Zkąd widząc schorzałych na ziemi pod gwałtownym słońcem upałem leżących, pozrywawszy z okrętów żagle, na mioty dla nich porobili. *Ibid.* & ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII. Cap. II. pag. 203.* Te ich gorliwość pochwalili Generałowie, y kazali im w *Akrze*, a potym w *Jerozolimie* wystawić Szpital y Kościół pod Imieniem NAYŚWIĘTSZEJ PANNY. Ci Kawalerowie już żołnierskiego ćwiczenia, już chorych pilnowali. *Id. ibidem* Pierwszego Wielkiego-Mistrza mieli Henryka Wakpota. ANDR. CELLAR. *ubi supra.* GUAGNIN. *pag. 120.* Roku 1191. CELESTYN III. Papież approbował stan ich życia pod tytułem *Fratrū Hospitalitatis*

Krzyżacki założywszy mieszkanie w **BOLE-**
Wenecyi, posyłał swoich Kawalerow **SLAW**
 na wszystkie strony, gdziekolwiek tyl- **V.**
 ko pomocy ich Wiara prawdziwa po- **Roku**
 trzebowała. Siedmiu z nich (a) przy- **1230.**
 było do Polski dla przerozumienia za-
 myśłow Xiążęcia, który ich sprowa-
 dził. Zrozumiawszy jego myśli, o-
 bowiązali się do nieodwłocznego ich
 wypełnienia. Zamek (b) *Dobrzyń-*
ski

P 4

riorum Sanctae MARIAE, y poddał ich
 pod Regułę Świętego AUGUSTYNA.
 Od owego czasu zaczęli nosić suknie białe
 z czarnym Krzyżem. Było ich w ten
 czas dwudziestu czterech *Laiów*, a
 siedmiu Kapłanów, którzy mieli pozwo-
 lenie odprawować Mszą Świętą w zbroi
 przy pałaszu. GUAGNIN. *ibid.* p. 121.
 Brodę powinni byli mieć zapuszczoną, y
 sypiać na ziemi. *Ibidem.* Pod Wielkim
 Mistrzem Hermanem *de Salza*, obranym
 w Roku 1210. wiele uścąpili z tych su-
 rowości. Zgromadzenie te za jego cza-
 sów się wzmocniło, któremu on wiele
 otrzymał przywilejów od Cesarza Fry-
 deryka II. którego wprzód pogodził z
 GRZEGORZEM IX. Papieżem. ALBERT.
 KRANTZ. *ubi supra.* *Vid.* SARNIC.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIV. pag.
1076. & Histor. Pruss. Auth. JOANN.
LEONE. pag. 61. & seq.

(a) DŁUGOSS. pag. 664.

(b) *Id. ibidem.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

ski z przyległościami, które im pu-
szczono, tym wygodniejszą zdał się
być dla nich osiadłością, że ją spo-
dziewali się wkrótce rozszerzyć. Wo-
winność ich szczególna była wojo-
wać, i do wiary nakłaniać *Prusaków*.

Ucieżony Konrad pierwszą ich
dzielnością, ustąpił im Powiatu *Ciel-
miński* i y całego kraju leżącego mię-
dzy *Hisłą, Mokray Drwęczą*; ale (a)
pod kondycją, aby po zakończonej
szczę-

(a) NEUGEBAVER. *Histor. Polon. Libr. III.*
pag. 133. PASTOR. AB HIRTENB. *Fl. v.*
Pol. Libr. II. Cap. XII. pag. 82. Hist.
Pruss. Auth. JOANN. LEONE. Libr. II.
pag. 68. HARTKNOCH. *de Republ. Pol.*
Libr. I. Cap. VII. pag. 157. STANISŁ.
LUBIENSKI. Oper. posth. p. 338. SARNI.
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XIX. p. 109.
Wielu Dziejopisow utrzymują, że dona-
cja Konrada nie była zupełna. Kroni-
ka Boguphala Biskupa *Poznańskiego*
pag. 59. wyraźnie mówi, że tylko o
dwudziestu lat była określona, ale że
po wielu zwycięstwach, które Krzyż-
acy otrzymali nad *Prusakami*, Henryk
Brodawy Xiążę *Śląski* uprosił Konrada,
aby im na zawsze oddał te kraje, których
tylko mieli wolne używanie. Hen-
NENFELD w swoich *Dziejach Rocznych*
Śląskich pag. 245. in not. Przywodzi

szczęśliwie wojnie, jemu, lub jego na-
 stepcom, wszystko wrócili; cobykol-
 wiek V.
 Roku 1230.

właściwe terminy donacyi czynioney w
Kruszwicy Roku 1230. można ją wi-
 dzieć *Spec. IV. Biblioth. Pol. p. 336.*
 Jest tam wyraźnie, że Konrad Xiąże *Ma-
 zowiecki* y *Kujawski* w samey rzeczy
 daruje Szpitalowi Świętey *MARYI*
Zgromadzenia Krzyżackiego, y Braci
 tego domu. Powiat *Chełmiński* ze wszy-
 Źtkiemi Prawami y należytościami. Dzie-
 jopisowie, Polacy y nawet niektórzy
Niemieccy inszego są zdania w tey mie-
 rze. Między innymi *CROMER. p. 199.*
 Czyni wzmiankę o pewnym starym Pra-
 wie, które się mu dostało od Biskupa *War-
 mińskiego* *STANISŁAWA HOZYUSZA*. Był
 to *Manuskrypt Niemiecki*, który chowa-
 no w Zamku *Lobawskim*, należącym do
 Biskupow *Chełmińskich*. Mowi zgadza-
 jąc się z tym *Diploma*, o wszystkich wa-
 runkach, o których, mówilem w texcie.
 Nieparcyalność, którey się trzymam, nie
 pozwoliłaby mi co w tey mierze stano-
 wić, gdyby się mi rzecz do prawdy po-
 dobna zdawała, że Konrad mógł tak
 lekko, jako udają wypuścić z rąk część
 Państwa dla niewielu cudzoziemców,
 których nie znał tylko pod tytułem *Fra-
 trum Hospitalariorum*, y którzy przy-
 najmniej w Europie nic tak znacznego
 jeszcze nie byli okazali, z czego by do-
 chodzić mógł o zdolności ich do wojny.

Cze-

BOL- wiek zaś od *Prus* zawojowali, aby się
SLAW tym (a) wiernie z Polską podzieliłi.
 V. Przydał, aby nigdy nie nie poczynali
 Roku przeciw narodowi ani sami przez się,
 1230. ani

Czemużby pod czas kłotni zażłych po-
 tym między Krzyżakami y Polakami,
 którzy się, u nich dopominali o swoje
 kraje, nie pokazali oryginału onych so-
 bie na zawsze ustępującego? Ale tylko
Fryderyka II. ukazywali *Diploma*, któ-
 rym ten Cesarz potwierdził im dzie-
 rżawę *Prowincyi Chełmińskiej*, y kra-
 ju, któryby w *Prusach* mogli zawojo-
 wać, jakby Cesarze mieli moc rozporzą-
 dzać dobra Potencyi nie należącey do
 swojej władzy. *HARTKNOCH. De Rep.*
Pol. Libr. I. Cap. VIII. §. I. pag. 158.
CROMER. pag. 200. Te dowody pocią-
 gnełyby mię do wątpienia o niezawo-
 dności tego Dokumentu donacyi przy-
 wiedzonego od *HENNENFELDA*, y po-
 łożonego w Bibliotece Poltkiey. Cokol-
 wiek bądź, przezorny Krytyk *GIO-*
VANI ponieważ nie śmiał wyłożyć tej
 zawilosci, wynurzam tu zdanie moje ze
 wszelką ostrożnością przyzwoitą *Dzie-*
pisowi, który ma przyczynę nie ufać
 swojemu objaśnieniu. *LUDOV. PETR.*
GIOVANI. Germania Princeps, Libr. II.
de Regia gent. Borussia, pag. 41. Ha-
lae Hermundor. 1702.

(a) Iako to *Kurlandia, Litwa y Zmuyt*
 w bałwochwalstwie zostające. *STANIS.*
SARNIC. Annal. Pol. pag. 1094.

ani pomagając jego nieprzyjaciółom, Bole-
y aby zawsze byli gotowi do bronie-
nia jego przeciw wszelkim (b) Wia-
ry Świętey nieprzyjaciółom. V.
Roku.

Nie zachowano tych Artykułów 1230.
jak należało. Krzyżacy (c) bowiem
sprowadzili jak naywięcey mogli, z
swego kraju ludzi dla pomocy sobie
pod czas wojen, Wsparci temi no-
wemi osadami, dla których (d) po-
zakładali Miasta, bez żadnego wzglę-
du na własny pokoy, na powinność y
na dobre imie, tam szli dokąd ich mę-
stwo y chęćwość nabywania prowa-
dziła.

Dufając ustawicznym pomyslnoc-
ściom (e) umyślili pomknąć się, aż do
Pol-

(b) HENELI AB. HENNENFELD. *Annals.*
Silesiae. pag. 245.

(c) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. II.* pag. 112.
113. 123. 124. SARNIC. *Annal. Polon.*
Libr. VI. pag. 1090. 1091.

(d) HARTKNOCH. *de Republ. Pol. Libr. I.*
Cap. VII. §. VI. pag. 158. *Et seq.*

(e) To zgromadzenie wzięło koniec w
Prusiech za Alberta Margrabi Bradebur-
skiego, który Roku 1511, Był obrany Wiel-
kim-Mistrzem, przez Traktat pokoju uczyn-
iony Roku 1525. z ZYGMUNTEM I.
Królem Polskim. Umowiono, aby zgro-
madzenie Krzyżaków zniesione było w

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1230.

Polaki, y podbić sobie niektóre Prowincye, owszem chcieli ją całą pod swoje wziąć jarzamo. Ztąd powstały one gwałtowne burze, które potylekroć Polskę y inne Państwa skołatały. *Mazowsze, Prusji, Pomorsze* były przez niemało wieków straszliwym widowiskiem wojen, które nie mnieję męstwo utrzymywało, jako zawziętość y niepowiść wzniecała. Niezwyczajny widok Religii y Polityki; zgromadzenie Duchowne do pokory y uboństwa obowiązane narowney położyło, szali dość mocnego siły narodu.

Na ostatek łatwiej było znieść (a) ze wszystkim takowe zgromadzenie w kraju nieślusznie sobie przywłaszczonym, niż zwyciężyć. Polacy zaś ślusznie Konrada z ochydzieniem wspominali, którego niecuważna nadzieja obrony więcej im nierównie zaszkodziła, niżby dzika niespokojność

całym kraju, y aby Albert dzierżał jako Xiążę całą część *Prus*, którą dziś Xiążęccami *Prusami* nazywamy. *ibid.* S. X. pag. 166. W przeciągu tej Historyi dadzą się widzieć pobudki y warunki tego Traktatu.

(a) PASTOR. AB. HIRTENB. *Flor. Pol. Lib.* II. Cap. XII. pag. 82.

ność *Prusaków*, których podbić sobie chciał, zażkoździć mogła.

Panowie Koronni (b) doznali od owych czałów wszystkich nieszczęśliwości, których się wprzod lekali, a nie widząc inższego sposobu do zabezpieczenia im, oprócz skrocenia czasu opieki młodego Xiążęcia, radzili Grzymisławie Matce jego, aby miłno zwyczajne prawo, ogłosiła go zdolnym do rządów. Rady tey pochlebney chociaż niebezpieczney chwyciła się Xiężna; ale się wydała z zbytęzną chciwością do wypełnienia tego przedsięwzięcia; o czym się dowiedziałwszy Konrad kazał (c) ją wziąć razem z Synem. Nic mu już więcey nie było przeszkodą do Tronu, którego tak długo (d) szukał. Chcąc zaś jeszcze łatwieyszą sobie ułożyć drogę, umyślił zabić młodego Bolesława. Czekał tylko, pokiby się poddaństwo tym w niewoli trzymaniem obrażone, ulpokoło.

Woy-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1233.

(b) DŁUGOSS. pag. 649.

(d) *Id.* p. 650. CROMER. p. 204. HENELIN
AB HENNENFELD. *Annal. Silesia.* p. 247.

(c) DŁUGOSS. p. 650. SARNIC. *Annal. Pol.*
Libr. VI. Cap. XX. pag. 1094.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1234.

Woynę sędził być nayskuteczniej-
szym sposobem do wybicia poddanym
z pamięci y nieszczęśliwości tego Xi-
ęcia, y trwogi pochodzące z przy-
wiązania ku niemu. Zaczyn mając
pomoc (a) od Krzyżaków, y od nie-
których Xiążąt pogranicznych wszedł
do Prus, y straszliwie ten kraj przez
dwa miesiące spustoszył. Chociaż Bo-
lesław z Marką pod ścisłą trzymano
strażą ufzli jednak (b) z Klasztoru
Świechtowskiego, w którym byli ofa-
dzeni, y udali się do Śląska (c) pro-
sić o wsparcie Henryka Brodatego.

Ten Xiążę nieprześcannie myślił o
Regencyi, do której ustąpienia Jadwi-
ga żona była go namowiła. Na ten
koniec mało co przedtym wysłał (d)
Biskupa Krakowskiego do GRZEGORZA

IX.

(a) DLUGOSS. p. 651. CROMER. *ubi supra*.

(b) SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1095.

(c) DLUGOSS. *ibid.* CROMER. p. 205. HAN-
NELI AB HENNENFELD. *Annal. Silesiae*.
pag. 247. SARNIC. *Annal. Pol. Libr. II.*
Cap. XX. pag. 1095.

(d) Nazywał się Iwo. Urodził się z Oy-
ca Saula Hrabi na Końsku, herbu Odwo-
wąż. Kanclerzem był u Leszka Białego.
DLUGOSS. pag. 622. OKOLSKI *Orb. Pol.*
Tom. II. p. 302. 303. CROMER. p. 189.
SARNIC. *Annal. Pol.* pag. 1094.

IX. (e) Papieża, z którym ten Biskup był niejaki czas w Paryżu na naukach, dla otrzymania (f) uwolnienia od przysięgi, którą się Henryk był obowiązał, nigdy się nie starać o rzady nad Polską do wyjścia Bolesława z o pieki.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1234.

Tym uwolnieniem od przysięgi, chociaż podobno niesłusznym, ubezpieczony, śpieszno przybył do Polski z licznym woyskiem, za którego zbliżeniem się woysko (g) *Mazowiec*ie obozujące pod *Wislicą* strachem przerażone, myśliło o utrzymaniu się przy tym kraju, którego mu bronić należało, y razem go pustoszyło, znając że się utrzymać przy nim było niepodobno. (d) Starszy Syn Konrada (h) rzady nad tym woyskiem mający nie mógł go ani na *Ślązakow* prowadzić, ani przy namniey wymodz, aby ich na miejscu czekało. *Krakow* ani się spodziewał, ani szukał żadney od niego pomocy. Dla czego Henrykowi y młodemu Bolesławowi otworzył bramy, y przyjoł ich

- (e) DLUGOSS. p. 642. CROMER. pag. 204.
(f) Id. *ibid.* DLUGOSS. pag. 640.
(g) Id. pag. 652. CROMER. pag. 205.
(h) HENELII AB HENNENF. *Annal. Sila-
siae.* pag. 247.

Bolesław ich z radością równą owej nienawi-
ści, którą miał ku Konradowi.

V. W kilku dniach wszystko się pod-

Roku 1234. dało, y Henryka powtórnie ogłoszono
Rzadcą Polskim, którego władza tym

obszerniejsza była, że w nadgrode (a)

kosztów pod czas wojny podjętych,

Bolesław ułpił mu Xięstwa *Krakow-*

skiego, zostawiwszy sobie tylko *Sando-*

mińskie y *Lubelskie*, owszem y te dwa

Wojewodztwa potym mu puścił, nie

chcąc mieć aż do śmierci swego Do-

brodzieja nic więcej, oprócz niektó-

rych dobr należących do Fortecy *Sto-*

ły.

Roku 1235. Darmo Konrad usiłował odebrać

to, co mu wojsko utraciło, jednak

powtórnie zebrawszy opanował nie-

które Kościoły (b) y Klasztory pol-

Krakowem y poczynił z nich tyle

Fortec pod czas dobywania tego *Mia-*

sta, które chciał, ale nie mógł, sobie

podbić.

Roku 1237. Dwa (c) roki strawił z jednego

drugie miejsce przechodząc, nie bar-

(a) CROMER. & HENNENFELD. *ubi supra*

DLUGOSS. pag. 658. *Vid. etiam.* CRO-

MER. pag. 206.

(b) *Id.* pag. 205. DLUGOSS. pag. 654.

(c) *Id.* pag. 657.

bojaż
wet
mogli
zez
któr
wode
aby
do rz
które
rozka
Maz
w te
powt
nowe
dał,
bietn
tym
N
Ponie
dzie
bez g
woś
wowa
kocha
nie d
zaflu
bo

(d) *Id.*
(e) *Id.*
(f) *Id.*

To

bojaźni zatrzymując się na tych na- **BOLE-**
wet mieyscach, na których bezpiecznie **SLAW**
mógł zbierać żywność. Nakoniec **V.**
zezwoił na pokoy, do którego nie- **Roku**
którzy Panowie z obu stron byli po- **1237.**
wodem. Zgodzono się (d) na to,
aby Bolesław był uznany za zdolnego
do rządów, y miał przy sobie jednego,
któregoby sam sobie wybrał, Ministra
rozkazom swoim podległego. Xiążę
Mazowiecki spodziewał się prym mieć
w tej okoliczności, y tym sposobem
powtornie opanować dobra swego Sy-
nowca. Ale ten Henrykowi się od-
dał, (e) potwierdził mu wszystkie o-
bietnice swoje, y zlecił rządy nad ca-
łym Państwem.

Nie mogli je w lepsze złożyć ręce.
Ponieważ Xiążę Śląski umiał obcho-
dzić się z ludźmi, mając w postępach
bez grubiaństwa prostych niejakaś suro-
wość z łaskawością złączoną, co spra-
wowało, że go obawiano się y razem
kochano. Jedyne jego było upodoba-
nie dowiadywać się (f) o cudzych
zasługach y za nie nadgrody dawać.
Nie

(d) *Ibidem.*(e) *Id. pag. 658.*(f) *Id. pag. 660. CROMER. pag. 206.*

BOLE-
SLAW

V.

Roku
1237.

Nie tylko ludziom zasłużonym dobro-
dziejstwami płacił, ale im jeszcze
świadczal względy y szacunek nie-
mniey pochodzące z gruntownego po-
poważania Panom przyzwoitego, jako
z uprzejmego przywiązania do nich,
ktòrego oni nie znają. Biczem był
na złość y potwarz. Zniósł dawne
prawa dobrym obyczajom y uczciwo-
ści przeciwne, à na ich mieysce nowe
ustanowił zgadzające się z zdrowym
rozsądkiem. Była w nim prawdziwa
pobożność, (a) pałająca gorliwość
ku Religii, cnota dzielna y nieprzeko-
nana, ktòra przystoi Rządzącym, y
ktòra, ukazując ich zacność, jest zrzo-
dłem zaszczytu y szczęśliwości dla
poddanych.

Roku
1238.

Wkrótce potym (b) umarł Hen-
ryk. Tym bardziey go żałowano, że
zostawując w dobrym porządku y
spokojności Państwo BOLESŁAWOWE,
nie mógł mu zostawić talentow swo-
ich do rządzenia wielce potrzebnych.
Obawiano się, aby Konrad zawize

(a) HENELII AB HENNENF. *Annal. Sile* pag. 248.

(b) *Ibid.* DLUGOSS. p. 691. SARNIC. *Annal.*
Pol. Libr. VI. Cap. XX. p. 1095. CRO-
MER. pag. 208.

szukający rozpostrzenienia władzy swojej nie chwycił się tych okoliczności zamysłem swoim tak pomyślnych. Wkrótce rzeczą pokazał, że się tego słusznie lękano, ponieważż spieszo zbierał y w pole wyprowadził woysko.

Zaczynam znowu się rzucił (c) na Państwo Synowca swego, y byłby je wszystkie zagarnął, gdyby się nie obawiał *Węgrow*; z którymi Bolesław bez od włoki uczynił przy mierze, które stwierdził przez weyście w Małżeński związek z Kunegundą Córką Króla Beli. Ten Monarcha (d) zaczął panowanie od najokrutniejszyego ucimienienia, z kąd Xiążę *Mazowiecki* sądził go za nieprzyjaciela tym sobie strasznieszego, im zupełniej wiedział o jego siłach, y im doskonaley był przestrzeżony od własnego zdania, o wszystkich zbytkach, na które się odważyć może serce z przyrodzenia okrutne y dzikie. Skoro się dowiedziało przy mierzu jego z Bolesławem, spieszo (e) umknął z woyskiem, y spokojnie

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1238.

Q 2

je

(c) *Id. p. 209. HENELII AB HENNENFELD. ubi supra. DLUGOSS. pag. 662.*

(d) *PETR. DE REWA. rer. Hungaric. Centur. III. pag. 15.*

(e) *DLUGOSS. pag. 663. CROMER. p. 209.*

BOLE- je trzymał, aż upatrzył porę, jako się
SLAW da widzieć na potym.

V. KUNEGUNDA już się wybrała do
 Roku Polski. Była to Królewna (a) oby-
 1239. czayna, roztropna, gruntownie święto-
 bliwa. Mało było w ten czas kobiet,
 coby się mogły jey równać w piękno-
 ści, która jednak u niey wcale była
 w zaniedbaniu, y coby za moc urody
 była, wcale tego nie znała. Włty-
 dliwość bez obłudy, postać poważna
 y prawie surowa ukazowały w niey
 zaniedbanie uciech, nawet godzi-
 wych.

Te przymioty zgadzały się dosko-
 nale z przymiotami Bolesława, który
 będąc z przyrodzenia oziębły y boja-
 źliwy wolny był aż do tych czas od
 owych namiętności, którym z trudno-
 ścią ledwie się można odjąć. Nie
 czuł w sobie żadney skłonności do
 Małżeństwa, y dla tego tylko na nie
 zezwolił, aby się mógł utrzymać przy
 rządach Państwa, któremu rozumiał
 się

(a) DLUGOSS. p. 663. CROMER. *ubi supra*.
 Babką jey po Oycu była Siostra Świętey
 JADWIGI, o którey mowiliśmy wyżej,
 Ciotką zaś także po Oycu była Święta
 ELŻBIETA, żona Ludwika, Landgrafa
 Hasyi y Turynгии. HENELI AB HEN-
 NEMF. *Annal. Silesiae*. pag. 248.

się być potrzebnym, choć nie miał ani ferca do jego obrony, ani przy-
miotow do rządzenia.

Przybycie KUNEGUNDY do *Kra-*
kowa do wizyty z ludzkości y uczi-
wości pochodzącej podobne było.
Bolesław przyjął ją z postacią powa-
żną y niby przymuszoną, którą po-
przyczytano za niepomyślny znak
przyszłej niezgody y nieprzyjaźni.
Chociaż w rzeczy nieporównane do
niej miał przywiązanie. Wielce
ją zawsze (b) považał, co jest
rzadka w Małżeństwie, y na tym
tylko poważaniu przedstawiał, co je-
szcze jest rzadsza. Xiężna zaś gor-
liwa o swoją nieskazitelność, y oba-
wiająca się nawet niewinnego ognia
gędziwey miłości, nie miała mu byna-
mniej za złe, że ją bez pożądliwości
kochał. Ztąd nazwano Bolesława
Wstydlwym. Tę zgodę tak dziwną
y niezwyčajną przypisano zbytniej
świątobliwości: dla czego nie śmiem
jej ganić, chyba z uszanowaniem.

To jednak prawda, że pobożność
owych czasow nie była powszechnie

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1239.

(b) DLUGOSS. *ubi supra*.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1239.

chwalebna. Chrześcianie po więk-
szej części postępowali nad zamiar,
y w ten czas ją tylko sędzono po-
chwały godną, kiedy przechodziła
granice zdrowego rozsądku, który by
ją powinien oświecać y miarkować.
Każdy według swego upodobania y
myśli ustanawiał świątobliwość, nie
mając baczości na to, że jeżeli naga-
ny rzecz godna, nie być świątobli-
wym, daleko jest godniejszy nadto
być świątobliwym. (1)

Mimo zdania owych czasów, po-
bożność Bolesława niewszystkim się
zdawało chwalebna. Życzono bo-
wiem, aby tyle miał męstwa y bie-
głości w rządach, ile mu mieć nale-
żało, y dla własnych interesów, y dla
dobra Xięstwa Polskiego, które nigdy
bardziej, jak w ten czas, nie potrze-
bowało Rządcy walecznego y dziel-
nego, objaśnionego w zamyślach okru-
tnego, y nieustraszonego w niebezpie-
czeństwach, y takiego, któryby dzieląc
je z poddanymi mógł z tymiż nietrwo-
żliwym na nie nacierać sercem.

Ta.

(1) Nie trzeba się dziwować, że się to
zdanie pomieści to w uściech świeckiej
osoby.

Tatarowie (a) około tego czasu pier-
wszy raż wtargnęli do Polski. Na-
rod ten idący od Scytow nieco przed-
Q 4 tym

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1240.

(a) BRUZEN DE LA MARTINIERE. w Dyk-
cyonarzu swoim Geograficznym obszernie
napisał w szczególności o Tatarach.
Wyjął to wszystko z Xiążki drukowa-
ney w Amsterdamie Roku 1637. pod
Tytułem *Wiadomość o Tartaryi wiel-
kiey zebrana z Memoryałow Orginal-
nych Szwedow w niewoli zostających w
Syberyi*. Ta Xiążka, którey łatwo do-
stać, y ten wypis, który się dziś znaj-
duje po tylu rękach, nie dopuściłyby mi
mówić o tym narodzie, gdybym o nim
osobliwości jakich nie miał z pism Pola-
kow, którzy bez wątpienia muszą o nim
mieć wiadomość, y z powieści *Francu-
za Gwilelma Wasora* Pana na Baplanie,
który siedmnaście lat pod ZYGMUNTEM
III. y WŁADYSŁAWEM IV. woyskowo
służył przeciw temu narodowi, Xiążkę
Boplana wielce szacował. PASTOR. AB
HIRTENB. który ją przywodzi z pochwa-
łą. *Histor. Pol. plenior. Libr. I. p. 20.*
Wyszła z druku w Rotomagu Roku 1660.
pod Tytułem *Opisanie Ukrainy &c.* Po-
nieważ sam w Polsce, y dłużej niżbym
mógł sobie życzyć, napatrzyłem się Ta-
tarow, lepiej podobno, od drugich są-
dzić mogę o prawdziwości wiadomości, któ-
re o ich kraju wyszły. Owszem mogę
do tego przydać wiele rzeczy, na któ-
rem mojemi oczami patrzył, albow się do-

BOLE- tym (a) opanowawszy Pułnocną, pod-
SLAW bił już był sobie y Południową *Azyę* pod
 V. Hetmanem nazwanym *Zyngis-Kan*
 Roku (b) Bardziley chciwością zdobywszy,
 1240. niż nabywaniem Państw uwiedzeni,
 zawsze niespokojności y dzikości
 trzymający się myśleli o nowych na-
 jazdach. Znaczna liczba tych *Bar-*
barzyńców (c) przebywszy morze
Kaspijskie y *Wolgę*, osiedli wzdłuż tey
 rzeki. Niektórzy z nich zaszli aż do
 brze-

dowiedział od Panow Polskich godnych
 wiary, którzy z nimi żyli, y przez nie-
 mały czas w woysku ich zostawali *Ta-*
tarowie po pierwszym wtargnieniu do
 Polki, tyle się razy wracali do jey pa-
 stożenia, y Polacy tak częste musieli z
 nimi toczyć wojny, że się nie mogę u-
 wolnić od opisanía moim Czytelnikom
 tego dzikiego ludu tak mało znajome-
 go ludzkość znającym narodom, y o
 którym w przeciągu tey Historyi trzeba
 mi będzie często mówić. Czytać mo-
 żesz te opisanie na końcu tey Xiązki.

(a) DLUGOSS. pag. 670. CROMER. p. 211.
 ALBERT. KRANTZ. *Saxon. Libr. VIII.*
Cap. VIII. pag. 207.

(b) Wojownik ten urodził się Roku
 1164. panował lat 25. umarł mając lat
 65. *Relacya o wielkiej Tartar. pag. 12.*
 Podbił *Chiny* około Roku 1211. *Id. pag.*
 259.

(c) CROMER. *Libr. VII. pag. 191.*

brzegow *Dunajca*, inni, aż do *Jeśio- Bole-*
ra Tatarskiego nazwanego *Palus Mæ-* SLAW
otis. Nayznacznieysza ich liczba o- V.
 panowała *Peninsulę* zwaną niegdyś *Roku*
Chersonesus Taurica, którą dziś nazy- 1240.
 wamy *Krymeą*.

Ci sprzykrzywszy sobie niedosta-
 tek, który cierpieli mieszkając między
 nieużytecznemi bagnami, nauczyli się
 wojenney sztuki dla rozbojow. Chci-
 wość wydzierania y rabunkow do mę-
 stwa była im pierwszym zachęceniem.
 Naprzod uderzyli (d) na *Rus*, narod
 dziki y prosty, który głupią się im tyl-
 ko dzikością zaślawił. Chociaż tyleż,
 a podobno y mniej męstwa mający
Tatarowie, bez trudności ten kray pod
 swoje wzięli jarzmo, y oprócz tego
 pożytku, że go sobie podbili, drugi je-
 szcze, odnieśli, że z tey ich pierzchli-
 wości doszli, czego się mieli spodzie-
 wać z wywarcia zamachow swoich na
 inne narody.

Zaczynm mniemając, że się im nic
 nie oprze, wtargnęli do *Polski*, y prze-
 szli bez żadney przeszkody aż do *Lu-*
blina, ztamtąd aż do *Zawichosta*, gdzie
 w krótkim czasie wszystkie okolice

BOLE- zrabowali, z których tak znaczny plon
 SI. AW zebrali, że dosyć na nim mając, in-
 V. nym Prowincyom dali pokoy. Mając
 Roku. tyle łupow, że nie mogli ich wszędzie
 1240. z sobą prowadzić, wywieźli je do swe-
 go kraju, z którego wkrótce potym
 znowu wyszli, szukać nowych zdoby-
 czy, tuszając sobie, że z taką łatwo-
 ścią y bezpieczeństwem, jak pierwiey,
 udać się im miały.

Powróciwszy, szturmem dobyli
Sandomierza, (a) potym okryli wszy-
 stkie brzegi *Wisły*, zrabowali *Wislicę*
 y *Skarbimierz*, owszem się zbliżyli aż
 pod *Krakowskie* bramy. Napadali wszę-
 dzie na lud strwożony taką zuchwa-
 łością, y nie umiejący ani bronić wol-
 ności, ani jey tak drogo nieprzyjacie-
 lowi przedawać, jak mogłby uczynić,
 gdyby wprzod miał był więcej okka-
 zy do jego poznania. Prowadzili z
 sobą wielkie mnostwo ludzi obojey
 płci pokowanych; tym czasem Bole-
 sław nie śmiejąc wyjść z *Krakowa*,
 Boga o ratunek prosił dla poddanych,
 którym nieczułość jego daleko bar-
 dziey szkodziła, niż zajądlność onego
 hultajstwa.

Wło-

(a) Długoss. *Libr. VII. pap. 671.*

Włodźmierz Wojewoda *Krakow-* BOLE-
ski wzięwszy przed się na nich ude- SLAW
 rzyć, zebrał ile mógł woyska, które- V.
 mu dawne wezwyczajenie się do boju Roku
 mogło jeszcze cokolwiek przywrócić 1240.
 męstwa. Napadłszy na (b) *Tatarow*
 pod *Potańcem* nad rzeką *Czarną* ude-
 rzył na nich z początku dosyć pomyśl-
 nie, ale mając do czynienia z ludem,
 który łatwo było rośproszyć, lecz tru-
 dno zwyciężyć, ponieważ *Tatarowie*
 nigdy bardziej nie byli pewni wygra-
 ney, jako gdy jey zdawali się bynay-
 mniej nie pragnąć, od przewyższają-
 cey liczby wkoło został otoczony.

To daremne porwanie się przy-
 czyniłoby nieszczęścia Polszcze, gdy-
 by *Tatarowie* umieli byli zażyć otrzy-
 manego zwycięstwa. Ale się oba-
 wiając, aby całe Xięstwo (c) przeciw
 nim nie powstało, ówżem rozumiejąc,
 że wkrótce na nich natrą, uszedłszy
 okopali się wleśie *Strzemeckim* pod
Sociechowem, zkad po krótkim czasie
 znowu się na *Rus* udali.

Poznawszy wkrótce, że z małości
 serca to pochodziło, iż się zlekli na-
 rodu, który nawet po ich odeysciu nie
 mogli

(b) *Id. ibidem.*

(c) *Id. pag. 672.*

BOLE- mogli z oney trwogi przyiść do siebie, u-
 SLAW myśliłi znowu nań napaść, pod czas
 V. powszechnego strachu, który mu y pa-
 Roku mieć o siłach odbierał, y nie pozwalał
 1240. myśleć o jakim sposobie do unikania
 nieszczęścia. Powróciwszy pod San-
 domierz, (a) tam się na dwie części
 rozdzieliwszy, jedni się udali ku Łę-
 czycy, drudzy zaś ku Krakowowi. Bę-
 dąc pewni o przyszłym dobrym powo-
 dzeniu nie obawiali się aby ich tako-
 we rozdzielenie nie osłabiło.

Nic także niepomogło, że niektó-
 rzy Wojewodowie mnie mając, że roz-
 dzielonych łatwiey mogli pokonać, ze-
 brali woysko, y umyśliłi uderzyć na
 owych, którzy się na *Krakowskich*
 znajdowali polach. Ale dowiedzia-
 wszy się, (b) że *Ilzę*, *Prandoczyn*,
Rzeszów y wszystko kray nad *Kamio-*
ną rzeką zrabowano, spieszno uszli do
Chmielnika nie daleko *Szydłowa*, y tam
 czekali na nieprzyjaciela z tym bespie-
 czeństwem y sercem, jak gdyby pew-
 ni byli o przyszłej jego klęsce. Je-
 dno im było, poledź lub się dostać w
 niewolę, y ta ich chwalebna myśl,
 którą umieli woysku całemu wrazić,
 nie

(a) CROMER. pag. 212.

(b) DŁUGOSS. ubi supra.

nie pozwalala tracić nadziei o calosci Oyczyzny.

BOLE-
SLAW

V.
Roku
1240.

Skoro postrzegli *Tatarow*, wnet się na nich wielkim pędem y ze wszytkimi silami rzucili, y bez zwłoki pierwsze szeregi (c) zwrócili na owych, którzy stojąc na odwodzie, nie spodziewali się, aby na nich natarto; ale się ci rospotrzeniwszy, odparli Polakow, którzy uchodząc, zgromadziwszy się, odwrócili się y powtórnie ich zmieszali. Z równą się potym uporczywością potykano. Jedni na drugich z równą zawziętością nacierali, y odpor sobie wzajemny dawali, a nie chcąc zdać się obie strony, dobrze sobie o wygraney tuszły; tym czasem *Tatarowie* górę wzięli, nie mniej męstwem, jako niezliczoną liczbą szeregow, któremi Polakow zatłumili.

Ten świeży odpor przyczynił utrapienia narodowi, imie zaś *Tatarow* wstawił. Co nie mniej mu szkodziło, jako ich dzikość, owszem równie temu hultajstwu pomogło podbijania innych Prowincyi, jako y oręże.

Bolesław zostając w ustawicznych trwogach, nie mógł wyprowadzić z

po-

(c) *Id. pag. 673.*

Bolesław V. Roku 1240. postrachow swoich poddanych. Nie wstydził się też klęski swojego wójka, ponieważ był tego u siebie zdania, że się jey uchronić nie mogło. Na ostatek widząc się ściśnionym w *Krakowskich* murach, wyjechał (a) do *Węgier* do swego Teścia, ztamtąd zaś udał się do *Morawii*, chcąc się bezpieczniey ukryć w Klasztorze u *Cystersów*.

Roku 1241. Ten jego wyjazd prawie wszystkich poddanych do ucieczki pociągnął. Nie którzy za nim puścili się do *Węgier*, wielka ich liczba przeszła do *Niemiec*; wszyscy zaś pozostali pouchodzili do ciemnych lasow, albo między niedostępne bagna. Zkąd *Tatarowie* przybywszy (b) do *Krakowa*, à żadnego Obywatela nie znalazłszy, niesłychaną zajądłością miasto w perzynę obrocili.

Z niecierpliwością oczekiwali na część swoich pod *Łęczycę* wyprawionych, którzy się aż w *Kujawach* byli oparli. Złączywszy się wkrótce z nimi, razem się puścili ku *Wrocławowi*. O czym się dowiedziawszy *Słazacy*,
(c)

(a) *Id. pag. 676. CROMER. ubi supra. lin. ult. & pag. 213.*

(b) *DLUGOSS. pag. 674.*

(c) mosty wszystkie na *Odrze* pozrzu- BOLE-
cali. Ale to ich bynamniey nie SLAW
wstrzymało, prędzey się bowiem przez V.
tę rzekę przeprawili, niż się można Roku
było dorozumieć, jakim ją sposobem 1239.
mogli przebyć. Przeprawili się bo-
wiem w pław, (d) nic nie zważając
na woysko, które Xiążę *Raciborski*
miał czas zebrać dla bronienia im
weyścia do swojey ziemi. Ten Xiążę
rugowany z stanowisk musiał ucho-
dzić w nieporządku ku *Lignicy*, dla złą-
czenia się z woyskiem, które Xiążę
Wrocławski, Henryk (e) Pobożny
zciągał dla ubezpieczenia *Śląska*.

Wszystkie Prowincye *Śląskie* szły
pod jarzmo dzikiego ludu niby przy-
muszonego szukać sobie Oycyzny,
któremu możnaby gwałtowne one na-
jazdy darować, gdyby nie tak okru-
tnie

(c) NEUGEBAVER. *Histor. Pol. Libr. III.*
pag. 141.

(d) Id. *ibidem*.

(e) Henryk pobożny był Synem Henryka
Brodatego, po którym na Xięstwo nastą-
pił Roku 1239. miał za sobą Annę Córke
Ottokara I. Króla Czeskiego. Genealog.
Ducum Silesiae. à JOANN. SCHRAM, pag.
654. HENELII AB HENNENFELD. Annal.
Silesiae. pag. 248.

BOLE-
SŁAW
V.
Roku
1241.

nie był niszczył kraje, które chciał
opanować, y gdyby się był mógł
wstrzymać od wkraczania do Państw,
do których tylko drogę widział sobie
otwartą.

W *Wrocławiu*, (a) smutne tylko
zostały Miasta ostatki, które własni O-
bywatele woleli spalić niż nieprzyja-
cielowi zostawić. Rozwaliny jeszcze
się kurzyły. Niewiasty, starcy, y nie-
dołężni schronili się do Zamku, w
którym pod dobrą strażą dostatki ca-
łego kraju złożono. *Turarrowie* nie
mogąc go obledz, umyślili tylko wko-
ło opasać. Trzymając w swojej wła-
dzy wszystkie okolice mogli łatwo za-
bronić dowozów żywności, o której
niedostatku dobrze wiedząc, spodzie-
wali się opasanych wkrótce do głodu
przywieść.

Mogli tym sposobem przymusić Za-
mek do haniebnego poddania się, ale
nagłym przerażeni strachem dostąpili
pierwszego przedsięwzięcia. Uyrza-
wszy bowiem (b) pewney nocy po-
wietrze iskrzące się, y na nim słupy o-
gni-

(a) *Id. pag. 675. CROMER. ubi supra.*

(b) *Ibid. & DLUGOSS. p. 676. HERBERT.
DE FULSTIN. Histor. des Rois de Pologne
Liv.*

gniste, które nakształt błyskawic spadając na ziemię zdawały się zgubę grozić całemu woysku, mniemali, że zagniewane Niebo chciało ich karać o nporczywe dobywanie Zamku; y spieszno odstąpili.

Slązacy zadumieni ucieczkę tę cudowi przypisali; Wodzowie zaś chcąc ich pobudzić y przywieść do mężnego jakiego dzieła, udawali to rozumienie

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Liv. VII. p. 72. Ÿ. VINGENERE. Chroniq. de Pologne p. 166. Ile można z powieści *Dziejopisow* dochodzić, ognie te, które *Tatarow* tak mocno zastraszyły, nie co innego były oprócz tego, co dawni nazywali *Celi ardores*, które ludzie poczytywali za woysko na powietrzu się bijące. My teraz to nazywamy *Auroras Boreales*. Widziano nie raz, jako się takowe ognie podnosiły w górę nakształt płomienia coraz bardziey się rozszerzając. Zkądby można wniesć, że (na ziemię spadają. Te zdanie ztąd się wesprzeć może, że aż sami *Dziejopisowie* czynią wzmiankę woyska konnego, które się dało widzieć we dwadzieście lat potym na powietrzu. *GUAGNIN. rer. Polon. Tom. I. p. 94. CROMER. Libr. IX. p. 244.* *Tatarowie*, nigdy snać podobnego widowiska nie widzieli, y *Slązakom* trzeba

BOLE- nie za prawdziwe. To się im dobrze
SLAW powiodło. Wszystka młodź porwała
 V. się do oręża tym ochotniej, że Papiież
 Roku (a) kazał opowiadać przeciw *Tata-*
 1241. *rom Krucyatę*, którą za potrzebniey-
 szą nierównie sądzono, niż wszystkie
 one czynione do tych czas przeciw
 niewiernym, którzy leżąc za morzem
 nigdyby podobno nie myśleli o wta-
 gnieniu do ziem Chrześciańskich.

Henryk Pobożny miał być Hetma-
 nem pod czas tej wyprawy. Do woj-
 ska, które przez niejaki czas zbierał,
 przy-

ba wybaczyć, że je poczytali za co-
 nadprzyrodzonego. Przypadki naypo-
 spolitsze stają się cudami pod czas po-
 wszechnego utrapienia. Umyśli bowiem
 bojaźnią wzruszone łatwo się chwytają
 zabobonów. Od niemałego czasu utrzy-
 mują w Polsce idąc za przednieyszy-
 mi Dziejopisami, że ognie, o których tu
 mowa, y nagłe odstępnie *Tatarow* sku-
 tkiem były modlitw Przeora *Dominika*
kańskiego, który z całym zgromadze-
 niem swoim uszedł był do Fortecy. Prze-
 or ten był rodem Polak y nazywał się
Czaśław. Daleki jestem od tego aby
 cudom nie wierzył, nie chwytam się
 jednak w tej mierze każdego zdania,
 o wadze tego rozumienia nie sądząc
 dawności lat.

(a) *DLUGOSS. ubi supra.*

przyłączyli się (b) Krzyżacy z nie-
małą liczbą Polaków, poddani Xiążę-
cia Opolskiego y Margrafa Morawskie-
kiego. Henryk bez odwłoki puścił
się na nieprzyjaciela, który się ośmie-
liwszy, powracał, chcąc z nim się pot-
kać.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Zeszły się oba (c) woyska o milę
od *Lignicy* blisko rzeki *Neissy*. Hen-
ryk rozdzielił swoje na pięć kolumn
(d) szykując je przeciw *Tatarom* na
tyleż osobnych pułków podzielonym.
W pierwszej kolumnie postawiono o-
wych, co się sami dobrowolnie, Krzyż
przyjawszy, na tę wojnę, ofiarowali,
po większey części rodem z *Niemiec*;
do nich przyłączono nie mało gorni-
ków *Goldbegrskich*. Nad tą kolumną
miał rzady Margrabia *Morawski*.
Drugą składali Polacy pod Hetmanem
Sulistawem Bratem Włodzimierza
Wojewody *Krakowskiego*. Trzecią
woysko *Raciborskie y Opolskie* pod rzą-
dem

R 2

(b) *Ibidem*.

(c) HENELI AB HENNENFELD. *Annał*,
Silejce. pag. 249. Te mieysce nazwa-
no pktym *Valhstadt* z przyczyny stra-
szliwego zaboystwa od *Tatarow* na nim
poczynionego. HENELI AB HENNENF.
pag. 250.

(d) DŁUGOSS. pag. 677.

BOLE- dem swoichże Xiążąt. Czwartą
SLAW Krzyżacy pod władzą Wielkiego Mi-
V. strza (a) swego, Konrada Margrabi-
Roku *Turyngii*. Ostatnią, którą prowadził
1241. Henryk, składali *Slązacy*, y wszystkie
woysko cudzoziemskie od niego na-
zold wzięte.

Wiele w każdej diwizyi nie dosta-
wało, aby się mogła równać z prze-
ciwną sobie. Ponieważ w nieprzyja-
cielskim obozie rachowano (b) sto
tyśięcy zgórą, w całym zaś tym woj-
sku nie było więcej nad trzydzieści
tyśięcy.

Woluntaryuszowie (c) z *Gornika*
mi domagali się zaczęcia bitwy, y u-
derzyli tak żwawo, że *Tatarowie*
ustępować musieli, których bezprze-
stannie rażąc rozpłoszyli po polu.
Ale uwiedzeni niepomiarkowaną żwa-
wością tak się daleko od woyska za-

(a) Wszyscy *Dziejopisowie* twierdzą, że
Popo Osterling był na ow czas Wielkim
Mistrzem, y zabity był pod czas bitwy.
Ale się mylą. Ponieważ *Popo* był o-
brany Wielkim-Mistrzem Roku 1251
zginał zaś R. 1263. w drugiej potyczce
z *Tatarami*. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*
script. rer. Silesiac. p 316.

(b) HENELII AB HENNENF. *ubi supra.*

(c) DLUGOSS. *pag. 678.*

pędzili, że niemogli od niego mieć pomocy, y otoczeni od świeżego pułku nieprzyjacielskiego prawie wszyscy z Xiążęciem *Morawii* polegli.

BOLE-
 SLAW
 V.
 Roku
 1241.

Tym czasem Polacy złączywszy się z *Raciborskim* y *Opolskim* Xiążętami żywo nacierali na część nieprzyjaciół najmocniejszy, y gdy rozgromiwszy nie dopuszczają im się gromadzić, wyszła z pośrodka siebie głos (d) niejakiś tonem dość donośnym y nalegającym wołający, aby uciekali, właśnie jakby jakiegoś niepomyślnego przypadku wkrótce doznać mieli. Strwożeni tym bezprześcannie odzywającym się wołaniem nieco się wstrzymali od bitwy. Na ostatek tył podali, y uszli ze stratą do pierwszego placu, ale y tu się ostać nie mogli.

Mało nie sprawili zamieszania y trwogi między Krzyżakami y *Słężakami*, ale to Henryk wraz poznał, a nie mając innego środka, oprócz swego męstwa, y nieustraszonego ich serca, widząc przytym, że ochoczo

R 3

za

(d) Był to bez wątpienia głos którego *Rusaka*, przyjaciela *Tatarów*. Ten wołał swoim językiem, który jest podobny do Polskiego, *Biegaycie albo uciekaycie*,

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

za nim poyść mieli, pomyślności
tey bez odwłoki użył wzruszony za-
palczywością, ale roztropną y pemi-
arowaną nawet pod czas samych zape-
dów, rzucił się (a) na nieprzyjaciela,
y do powtorney przymusił go uciecz-
ki.

Tatarowie zupełney prawie bliſcy
byli przegranej, od której chcąc uni-
knąć, y coraz się na nieprzyjaciela
wracając, sprawili bitwę jedną z nay-
strasznieyszych. Strzały powietrze
okryły na kształt obłoku; za kurza-
wą jedna drugiey strony nie mogła
dozrzeć. Tak się zmieszali, że sami
siebie ledwie mogli rozeznać. Z obu
stron strzelano na domysł, przez co
jednak nie mało ludzi padało.

Tym czasem *Tatarowie* powoli u-
stępowali, y byliby bez wątpienia
wszyscy poginęli, gdyby Henryka już
prawie niezawodną wygraney nadzie-
ją cieszącego się nie zabito. Ten
Xiaże chcąc odciąć dźidę na siebie
godzącą, odebrałszy raz niżej ra-
mienia, życie utracił.

Nieszczęśliwy ten przypadek (b)
odebrał serce *Słezakom* y *Krzyżo-*
kom

(a) *Id.* pag. 679.

(b) Jeżeli w tey okolicznosci trzeba da-
wać

kom tak dalece, że zamysłali ucho-
dzić; co poznać było z pomieszania y
nagłego rąk opuszczenia. Wykonali
te przedsięwzięcie w takiey trwodze
y nieporządku, że nie mogąc dać od-
poru nieprzyjacielowi goniącemu,
wszyscy prawie od niego polegli.

R 4

Kt6-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

wiarę Polskim y cudzoziemskim nawet
Dziejopisom, którzy o tey bitwie pisali,
Tatarowie wygrali ją przez czary na
ten koniec użyte. Jeden bowiem z
ich Officyerow widząc swoich prawie
zбитych, niespodzianie rozwinął wielką
Chorągiew, na której wyrażona była
litera X. na skosii zaś była głowa ludzka
czarna y okropna, mająca oczy wkle-
słe y iskrzące się z brodą wcale długą.
Z oney *Chorągwi*, którą *Tatarzyn* trzął
gwałtownie wybuchnął dym tak gęsty.
że w jednym momencie *Barbarzyńcow*
tych ukrył przed oczyma walczących
z sobą, tenże dym razem tak był smro-
dliwy, że od zmysłow odszedłszy na zie-
mię od niego popadali. *Vid. Dlugoss. ubi*
supra STANISL. SARNIC. *Annal. Polon.*
Libr. VI. Cap. XX. pag. 1096. CRO-
MER. pag. 215. ALEXAND. GUAGNIN.
rer. Pol. Tom. I. pag. 93. 94. HERBURT.
DE FULSTIN. Histor. des Rois de Polo-
gne. Liv. VII. Chap. IV. pag. 73. NE-
UGEBAVER. Histor. Pol. Libr. III. pag.
143. VIGENERE. Chroniq. & Annal de
Pologne, pag. 167. HENELI AB HEN-
NEN-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Którzy trafunkiem ušli, na ten ko-
niec zdali się być zachowani, aby po-
wszystkich przechodu swego mieyscach
trwogę, y zamieszanie rozgłaszali.
Doznano wkrótce w całym Śląsku y
aż na granicach Niemieckich tego
wszy-

NENFELD. *Annal. Silesiae*, pag. 25. JO-
ANN. LEONE. *Histor. Pruss. Libr. II.*
pag. 77. PASTOR. AB HIRTENB. *Flor.*
Pol. Libr. II. Cap. VIII. pag. 85. Nie
miło mi wspominać tu o podobnych przy-
padkach, jednak nie mogę o tym zamil-
czyć. Znaydują się podobno jeszcze Po-
lacy, którzy to za prawdę mają, w czym
nie chcę uymować ~~im~~ wolności zdania;
ale mi się zdaje, że potykającym się z
Tatarami strach mógł oczy omamić, al-
bo że tę bajkę po utarczce zmyślili dla
umnieyszenia hańby, iż byli porażeni od
narodu wcale niebitnego, nie mogąc u-
kryć ponieśionej straty. Ta bitwa tak
była im niešťczęśliwa, jako niegdys pod
Kannami Rzymianom; była też do niey
tym podobnieysza, że Tatarowie w ten
czas tak prawie postąpili, jako niegdys
Annibal. Wiemy, że ten Hetman ka-
zawszy pościagać z palcow Szlachcie
Rzymskiej pierścienie, któremi się od
prostego gminu różniła, mierzył je kor-
cami. Ci podobnym sposobem chcąc
wiedzieć jak wielka była klęska pole-
głych Chrześcian, każdemu z zabitych
po jednym urzynali uchu, któremi, jak
mo-

wszystkiego, co tylko nayokrutnieysze BOLE-
 spustoszenie złego uczynić może. SLAW
 Smutne milczenie panowało po Mia-
 łożach y wioskach. Przerażeni rozwa-
 żaniem utrapienia, które nad nimi wi-
 ślało, ludzie, nie mieli ani serca do ich
 oczekiwania, ani śmiałości do odwró-
 cenia. Jednych (a) pozabijano, dru-
 gich zabrano w niewolą, większą po-
 łowę *Śląska* spustoszone; ale *Niemcy*
 nie doznali okrucieństwa tych zwy-
 cięzców. Uważając bowiem (b)
 stratę swoję pod czas pomienioney
 przez czas niemaley wątpliwey bitwy
 poniesioną, słusznie się daleko cięż-
 szey klęski obawiali, gdyby się por-
 wali byli na ten naród, który na ow
 czas, jako y teraz polegając namno-
 ństwie y odwadze Obywatelów, bar-
 dziey zamyślał o podbiciu sobie kra-
 jów sąsiedzkich, niż się obawiał nie-
 przyjaciela w swojey ziemi.

R 5

Ta-

mówią, dziewięć sporych napełnili wo-
 row. Czytaj *Kronikarzów* już przy-
 wiedzionych. DLUGOSS. pag. 687. CRO-
 MER. *Es alii ubi supra.*

(a) HEELII AB HENNENFELD. *Annal. Si-
 lesiæ.* pag. 251.

(b) *Id. ibidem.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1241.

Tatarowie (a) ztamtąd wtargnęli do *Morawii*, ale *Wacław* (b) Król *Czeski* ledwie im pozwolił czasu (c) do przeyscia przez ten kray. Odrażeni od *Węgier*, jedni się (d) pomknęli aż do *Serwii* y *Bulgaryi*, drudzy opanowawszy pola pod *Agryą*, utrzymali się przy nich przez nierostropność Króla *Beli*, który na los jedney bitwy wydawszy wszystkie siły, nie umiał ich pomyślnie użyć. (e) Biskupi y wszyscy Baronowie rzuciwszy się do oręża, stanęli na czele swoich hołdowników. Woysko te dosyć było liczne, ale *Bela* obrał mieysce na oboz niedaleko od *Tatarow* tak ciasne, że nie mogło nic począć; tymczasem nieprzyjaciel dowiedziawszy się o takim jego położeniu, umyślił go uprzędzić, y zbliżywszy się bitwę wydali, na którey *Węgrzy* wszyscy prawie polegli. Sam Król z niemalą tru-

(a) CROMER. pag. 216.

(b) PAUL. STRANSK. *Reipubl. Bojema*.
Cap. VIII. §. XXXV. p. 344.

(c) DLUGOSS. pag. 682.

(d) PETRUS DE REWA, *rer. Hungar. Centur. III.* pag. 15.

(e) DLUGOSS. pag. 683.

trudnością z rąk nieprzyjacielskich BOLE-
wymknąwszy się, musiał uchodzić (f) SŁAW
za *Dunay*; á sądzac tę rzekę za słabą V.
tamę nieprzyjacielskiej zajądłości, pu- Roku
ścił się za morze *Adryackie* bezpie- 1241.
czniejszego dla siebie szukając miey-
sca.

Tegoż czasu Xiąże Polski ujechał
do *Morawii*, y tam bezpiecznie prze-
bywał pod orężem Wacława. Pol-
ska już w ten czas uwolniona od nie-
bezpieczeństwa, mogłaby mu równą
być ochroną, y nie wyrażałaby żadne-
go podobieństwa do mieysca ucieczki,
ktòrego samò wyobrażenie może o-
czernić sławę Monarchy, ktòremunie
przystoi pokazać się nieszcześliwym,
ani być poczytanym za bojaźliwego.
Jednak Bolesław nie śmiał powrócić
do poddanych, ktòrych po tylu strą-
tach mógłby był pocieszyć swą przy-
tomnością. Zaczym wszyscy przyga-
niając tak zbytniey małości serca, u-
myślili nowego sobie obrać Pana.

Zgodnymi wszystkich głosami (g)
wybrano Bolesława *Łysego*, Syna Hen-
ryka

(f) PETRUS DE REWA. *ubi supra*.

(g) DLUGOSS. p. 685. HENELI AB HEN-
NENFELD. pag. 251.

BOLE- ryka pobożnego; ale chociaż wcale
SLAW mało powabow mieć był powinien
V. Tron bez żadney okazałości, bez siły y
Roku potęgi, wktórym męstwo tak było
1241. niebezpieczne, jako y bojaźliwość, z
którego raczey się nieszczęścia oba-
wiać, niż się ukontentowania spodzie-
wać trzeba było, jednak przeszkodził
mu do tego Tronu Konrad Xiąże *Ma-
zowiecki*, chciwością y nadzieją pa-
nowania bezprześcannie uwodzący się.
Domowa woyna z ową, która trwała
z *Tatarami*, złączona, do reszty zni-
szczyła, cokolwiek uniknęło od złości
tego hultajstwa.

Roku
1242.

Xiąże *Słaski* nie tak jako należało
bronił Państwa sobie powierzonego.
Konrad (a) wkrótce je sobie pod-
bił przy pomocy Swantopelka Xią-
żęcia *Pomorskiego*, y fortelach *Topo-
roie*, (b) którzy pociągnęli na jego
stronę wszystkich przyjaciół swojey
Familii. Nie tak był szczęśliwy Kon-
rad w pozyskaniu ferc Polaków, któ-
rym chociaż potrzeba wyciągała aby
wszelką oświadczał przychyłność, u-
filnie

(a) DLUGOSS. pag. 677.

(b) CROMER. pag. 216. OKOLSKI. *Orb.*
Pol. Tom. III. pag. 13.

filnie jednak o to się starał, aby mógł sobie z nich nadgrodzić koszty położone na ich podbicie. Gwałty jego y nie-ludzkość (c) tym trochę Polaków o-brażyli, że wycięczeni od Tatarow nie mogli uspokoić jego wymysłów y po-trzeb.

BOLE-
SLAW

V.

Roku
1241.

Zaczyn musieli znowu się poddać Bolesławowi. Co Konrada pobudzi-ło do rospacznego zamyśłu. Siadł bo-wiem na złożonym w Skarbimierzu Seymie (d) zastał na swoich nie-przyjaciół, których, skoro się zjechali, kazał pobrać y poosadzać po Fortecach. To jednak nieprzeszkodziło Bolesławowi do wypełnienia żądź swe-go ludu. Przyjęto go powracające-go z ochotą (e) y radością dobrze mu zaiste tuszającą, ale która bardziej z nienawiści ku Xiążęciu Mażowieckie-mu, niż z dobrego ku Bolesławowi serca pochodziła.

Roku
1243.

Znaydowało się jeszcze w Polsce kilka Panów zdolnych do utrzymania pierwszego spiżu. Między tymi nay-
zna-

(c) CROMER. p. 217. HENELI AB HEN-
NENF. p. 252. SARNIC. *Annal. Pol. Lib.*
VI. Cap. XX. pag. 1097.

(d) DŁUGOSS. pag. 693.

(e) Id. *ibidem*. CROMER. *ubi supra*.

Ważniejszy był Prandota (a) her-
 szel *Crowa*, Biskup *Krakowski*, który
 bez odwołki odnowił przysię-
 gę wierności *Bolesławowi*. Za jego
 przykładem poszli owi nawet, którym
Konrad powierzył był *Fortece*. Ze-
 brano wojsko dla dania odporu one-
 mu, które *Xiąże Mazowiecki* ścigał.
Litwa (b) z *Jadwiągami* (c) przyjęła
 wojskową służbę u *Bolesława*. *Prze-*
mysław Xiąże Poznański dał mu po-
 siłki. *Xiąże* także *Opolski* przyśłał
 mu resztę owych żołnierzy, którzy
 od *Tatarskiej* niewoli umknęli. U-
 znawszy *Bolesław* potrzebę wsparcia
 swoją przytomnością tych, co się za
 jego sprawę bić ofiarowali, sam ich
 poprowadził przeciw *Xiążęciu Mazo-*
wieckiemu, którego zbił pod *Suchodo-*
lem.

Ta

- (a) OKOLSKI. *Orb. Pol. Tom. II. p. 313.*
 (b) CROMER, p. 218. DLUGOSS. p. 694.
 (c) Niektórzy *Dziejopisowic* zowią ich
Jazyges. Ci zostawali jeszcze w bał-
 wochwałstwie, jako y *Litwa*. Mieszka-
 li na *Polesiu* czyli na *Podlasiu*. Stole-
 czne ich Miasto było *Drohiczyn*. CRO-
 MER. *ubi supra*. ANDR. CELLAR. *Regn.*
Pol. de script. p. 259. SARNIC. *de script.*
Pol. p. 1883. *Historia* wyraża nam ich
 bar-

Ta wygrana byłaby go utwierdziła na Tronie, gdyby był umiał użyć pożytkow z niey odebranych. Ale jako wprzod małość ferca, tak potym zbyteczne bezpieczeństwo, nieczułość w nim sprawiło. Słaby y szcuple określony umysł nie mniefy potrzebował sposobow w pomyślności jako y w niefzczęściu, á równie nie umiał używać pomyślnego powodzenia, jako być nieporuszonym w przeciwności.

Przenikał Konrad jego przymioty, á nie poczytając się za zwyciężonego, myślił o nowych sposobach do nadgrodzenia szkod poniefionych, y nie bez skutku. Przedsięwzięwłszy bowiem wojować na wzor Tatarow, wpadł do Prowincyi (d) *Lubelskiey*, y zrabowawszy ją całą, z naczynym pło-

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1243.

Roku
1244.

bardzo bitnych nie mniefy przez porywczą dzikość, jako przez chęć nabycia honoru y sławy. W dzieściu gotowi byli uderzyć na fto. Nie obawiali się śmierci, wiedząc że pamiątka męstwa ich wiekopomnie trwać miała w narodzie, y że miano chwalić samą nawet nieuwważną zuchwałość. DLUGOSS. pag.

770.

(d) *Id. p. 697. SARNIC. Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. pag. 1097.*

BOLE- plonem niemało ludzi w niewolą za-
SLAW brał. Te wtargnienie nie tak przerażyło
 V. Xieństwo *Sandomirskie*, że umyśliło u-
 Roku stąpić czasowi, a opuściwszy *Bole-*
 1244. *slawę* poddać się Xiążęciu *Mazowie-*
ckiemu. Ten jednak przykład nie tak
 był dla drugich zaraźliwy, jak powi-
 nienby byǳ pod rządem Xiążęcia,
 który wszystkiego spodziewał się po
 swoich poddanych, y który w ten czas
 nawet tłumił ich męstwo nieporuszona
 swoją spokoinością. Wojewodztwo
Krakowskie (a) nie zważając na
 rabunki, które *Konrad* czynił wiernie
 trwało przy swoim Xiążęciu.

Ta podobno mężna stałość wzbu-
 dziła *Bolesława*, y wraziła mu przed-
 sięwzięcie porwania się znowu do
 oręza. Puścił się przeciw swemu
 (b) nieprzyjacielowi pod *Jaroszynem*,
 ale tam porażony utracił wszystkę na-
 dzieję utrzymania się przy Tronie, y
 musiałby go podobno opuścić, gdyby
Konrad podbiwszy (c) sobie wszystko
 aż po *Krakow*, w rok potym (d) nie
 był umarł.

Cho-

(a) *DLUGOSS. pag. 698.*

(b) *Id. p. 704. CROMER. p. 222.*

(c) *Id. p. 223. DLUGOSS. p. 708*

(d) *Id. p. 704. CROMER. ubi supra.*

Chociaż niemałe były rozruchy, które Polskę trapiły, nie jednak nie miały w sobie godnego podziwienia przyrównane do onych, których doznawały Państwa pograniczne. Panowało bowiem pod ow czas w Europie grubiaństwo, y obyczaje tak dzikie, że mało było rządów, któreby nie były zepsute, żadnego prawie społeczeństwa, któreby nie było skażone. Wyjawszy kilka sekt, jedna wszędzie kwitnęła Religia, ale tę zakładano naybardziej na pobożnych Fundacyach, które niszczyły po wielkiej części Państwa, y wiara chociaż wcale święta, nie mogła ukrocić namiętności, które w nich psuły dobry porządek. Panowie nieroztropną rozszerzenia władzy uwiedzeni chciwością nie umieli inaczej panować nad poddanymi, tylko przez ich pogńębienie; lud zaś niekarny y uporny považał ich, ale bez bojaźni, y musiał im częstokroć dla swoich interesów wypowiadać posłuszeństwo. Buntowały mu za obrot y handel. Te stanowiły o Fortunie ludzi prywatnych, którzy częstokroć przywłaszczali sobie prawo przedawania pokoju, który powinni by byli sami kupować przez

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246.

BOLE- doskonałsze poddaństwo y posłuszeń-
 SLAW stwo,

V.

Roku
 1246.

Do tego narody nieuznawały się przez żaden wzgląd być obowiązany do dawania wzajemney sobie pomocy. Nie znały tego, że tak należało im bronić Państw, które je zasłaniały od innych narodow, jakotymże Państwowm należało utrzymywać je przeciw potencyom między nimi graniczącym. Z tey wzajemney potrzeby tak znajomey naszym wiekom, wyniknęłoby wielce pożyteczne umysłow złączenie, któreby ich jak od domowego zamieszania, tak y od wojen, które w niewolą mogły wprowadzić, obroniłyby niepochybnie.

Węgry naybardziej tych doznały niezgod. W ten czas (d) kiedy *Tatarowie* naywięcey pustoszyli ten kraj, Fryderyk Xiążę *Austryacki*, któremu dla swego pożytku należało ich bronić, wtargnął z woyskiem chcąc do reszty zniszczyć. Ztąd owa woyna, którą mu Bela powrociwszy wypowiedział, jakby mało było na tym utra-
 pie-

(d) *Id. p. 224. in init. PETR. DE REWA-
 rer. Hungar. Centur. IV. p. 16.*

pieniu, które te Państwo już poniosło. BOLE-
nie zaciągając nań nowego dla iedney SLAW
chciwości zemsty. V.

Wacław Król Czeski Państwa (e) Roku
Fryderyka prawie wniwecz obrocil; 1246.
tenże Król (f) musiał toczyć jedną
z naysławniejszych wojnę z Przemyśla-
wem swoim Synem, który pociągna-
wszy na swoją stronę niemało Panów
Czeskich chciał mu wydrzeć koronę.

Tym podobne zamysły (g) wzru-
szyły były nieco przedtym całe Wło-
chy. Henryk Syn Fryderyka II. złą-
czył się był z Lombardami, zbunto-
wanymi przeciw temu Cesarzowi.
Rzecz, której się przez tę zbrodnię
domagał, złośliwsza była od samey
niecnoty. Ponieważ chciał przymu-
sić Ojca do ustąpienia sobie korony,
którey ufilnie szukał.

Ten spisek tylko co przytłumiono,
Dwor Rzymski (h) niekontent z Fry-
deryka, kazał przeciw niemu zbierać

§ 2

Kru-

(e) PAUL, STRANSK. *Reipubl. Bojem. Cap.*
VIII. §. XXXV. pag. 344.

(f) *Id. ibid.* DLUGOSS. p. 711. CROMER.
ubi supra.

(g) *Reipubl. & Stat. Roman. Imper. Ger-*
man. pag. 289.

(h) *Id. p. 293. CROMER. p. 224. SARNIC.*
Annal. Pol. Libr. VI. Cap. XX. p. 1095.

BOLE- *Krucyatę, y przez nadane na to Odpu-*
 SLAW *sty, chciał nawet Niemcow do tey*
 V. *woyny pociągnąć. Kłątwa, y nowe,*
 Roku *które wkrótce nastąpiły, elekcyę,*
 1246. *wzbudziły (i) straszliwe zamiesz-*
ania. Chciwość, nienawiść, pomsta na
sztuki prawie rozrywały, y wgłębką
całe Cesarstwo pogrążały zajądłość,
która te okrutne namiętności podnie-
cała.

Nie mniej okropne także niepokojepanowały w *Prusack*. Szkody, które (k) Krzyżacy broniąc przeciw *Tatarom Śląska* ponieśli, tak ich osłabiły, że *Swantopełk Xiążę Pomorski* dobrze sobie tuszając o łatwey wygranej; umyślił wydrzeć im wszystkie zawojowane od nich kraje, a nawet y owe, które od Polaków mieli. Ten gwałtownie idący najezdnik, o którym wyżey namieniliśmy, niecierpliwym na to poglądał okiem, że Krzyżacy Państwo swoje rozszerzyli aż do jego granic. Zaczym bez odwłoki do ich krajow wkroczył, mając posiłki od *Prusakow*, których wprzod pobuntował.

Ci

(i) *Id. ibidem.*(k) DLUGOSS. p. 689. CROMER. pag. 219.
SARNIC. pag 1097.

Ci na głowę nienawidzieli Krzy-
żaków, którzy zbroyną ręką przymu-
szali ich do przyjmowania wiary, owi
zaś z pomiędzy nich, którzy musieli
ją przyjąć, tym chętniej udali się do
Xiążęcia *Pomorskiego*, że chociaż sam
był prawowiernym (l) Katolikiem,
jednak im radził odstąpić prawdzi-
wey wiary.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1240.

Pierwsze *Prusakow* dzieło było
zabijać wszystkich cudzoziemców, na
których tylko w swoim kraju natrafić
mogli; poczytali ich bowiem za nie-
przyjaciół swoich z tey jedney przy-
czyny, że nie byli bałwochwalcami.
Zabijający ich w oczach nawet Swan-
topelka, dobre u niego przez to sobie
skarbili serce.

Nic nie pomogło, że INNOCENTY
IV. Papież (m) uwiadomiony o tak
niespodziewanym prześladowaniu w
ten czas, kiedy Kościół po wszystkich
Państwach miał górę, wyprawił do
niego Gwilelma Biskupa *Modeńskiego*;
nic nie mogło uskromić dzikości tego
Xiążęcia, który nie tak chciwością na-
by-

s 3

(l) BOGUPHAL, / *Cronic. Pol.*
p. 61. CROMER.
ubi supra.
(m) *Id.* pag. 690.

BOLE-
SLAW

V.

Roku

1246.

bywania uwiedziony, jako bardziey oślepiiony, tyle ważył Religiją. ile widział ją sobie pomocną do podbijania krajow. Wszędzie rozlewano krew Chrześciańską, á nic się nie mogło oprzeć sprawcy tych morderstw. Właśnie jako rzeka gdy przerwie tamy; już był zrabował wszystko kray do Krzyżakow należący, y pobrał wszystkie Fortece (n) niedawno od nich założone, wyjąwszy jednak *Toruń*, *Chełmo*, y *Elbląg*, których nie mogli dobyć.

Jeden sposób zostawał Krzyżakom wpaść niespodzianie do *Pomorza*, y podobne rabunki poczynić do onych, które ten straszliwy nieprzyjaciół czynił w ich kraju. Tam naprzód (o) wzięli Fortecę *Zartawicę*, którą wzmocnieni daley postępując (p) opanowali *Wiszęgrad* y *Nakło*:

Tak nagła y pomyślna wyprawa przymusiła *Swantopełka* do proszenia o pokoy, który zawarto za pośrednictwem (q) Biskupa *Moden'skiego*. Ten Biskup zagrzebłszy w niepamięci
wzgar-

(n) *Id. Ibidem* 83 pag. 689.

(o) *Id. pag.* 695.

(p) *Id. pag.* 696.

(q) *CROMER. pag.* 121.

wzgardy od Xiążęcia poniesione, to Bole-
 tylko miał przed oczami, czego po SLAW
 nim powinność Poselskiego urzędu, V.
 y uszczęśliwienie ludzi, do których Roku
 ugody był zeznany, wyciągały. Swan- 1246.
 topelk zdał się rzetelnie przyśtepo-
 wać do podpisu tey ugody, y bez wąt-
 pienia byłby ją zachował, gdyby (r)
 Krzyżacy, którym bez odwłoki przy-
 wrócono wszystkie Fortece, oddali mu
 byli twierdzę *Zartawicę*, z ktorey przy-
 rzekli byli ustąpić. Można już było
 pomiarkować w nich owe o rozszerze-
 niu Państwa zamyśły, w które tym
 daley potym zabrnęli, im bezpiecniej
 się w nich gruntowali pod pokrywką
 ubóstwa, które zachowując w osobno-
 ści, zaniedbywali w powszechności, ja-
 koby wszyscy ogółem nie byli obowią-
 zani temiż ślubami, które każdy z
 osobna powinien był mieć za praw-
 dło swoich postępów.

Te obietnicy niedotrzymanie w
 nową wprowadziło ich wojnę daleko
 krwawszą od owej, którą mogąc ugasić
 do czasu tylko uspokoiłi. Swantopelk
 (s) oprócz *Prusakow* wezwał na po-
 moc *Litwinow z Jadzwingami*. Z te-
 mi

(r) *Id. ibidem.*(s) *DLUGOSS. pag. 700.*

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1246.

mi posiłkami ścigał Krzyżaków, którzy wsparci wówkiem od Przemyśla-wa (t) Xiążęcia *Wielko-Polskiego* ich stronę trzymającego, szli także na-przeciw niemu. Ale Swantopelk po-raziwszy (u) ich niedaleko od bagniska nazwanego *Ren. y.*, tak, że le-dwie dwudziestu z nich uszło, zrabo-wał całe (x) *Kujawy*, toż samo wkrót-ce uczyniono (y) z *Pomorzem*. Kil-kasieć *Austryaków* [z] pod rządem Henryka *Lichten/zteyna* złączywszy się z Krzyżakami, niektóre dla nich otrzymali pożytki, przez co tak zaja-jadłość w nieprzyjaciółach rozżarzyli, że się równie stali zaciętymi pod czas klęsek, jak byli zuchwałymi pod czas pomyślności.

Groźili bowiem wtargnięciem do Polski, od którego by się niemogła by-ła zaślonić; w tym drugi Posel wyśla-ny od Zboru *Lugduńskiego* (a) przy-był do Swantopelka. Chciwość tego Xiążęcia zawsze polegającą na mę-
stwie

(t) *Id.* pag. 696.

(u) *Id.* p. 700. CROMER. *ubi supra*.

(x) *Id.* *ibid.* DLUGOSS. p. 701. BUGUPHAL.
Chronica. Pol. pag. 61.

(y) DLUGOSS. pag. 702.

(z) *Id.* *ibid.* *Id.* pag. 703. CROMER. p. 222.

(a) DLUGOSS. pag. 705.

stwie bardziey jeszcze pod ow czas BOLE-
 wspierała złość y zjadłość. *Opiso*, SLAW
 tak nazywano owego Posła, Opat V.
*Messan*ski, pogodził go z Krzyżnikami. Roku
 1246.

Tym łatwiey go do tey ugody przy-
 wiodł, że Xiążę widział niemało
 państw pogranicznych nie bez trwogi
 zapatrujących się na swoje postęпки,
 y usilnie myślących, o wywarcu
 na niego burzy, którą z trudnością
 ledwie od siebie odwrócił. Dotego, na-
 fladując wojownikow swego czasu,
 nie miał pewnego celu w nabywaniu
 cudzego, ani nawet chęci do utrzy-
 mania się przy tym, co zawojował.
 Bardziey bowiem starano się na ow
 czas o to, aby przez nagłe wtargnie-
 nie spustoszyć jaki kray, niż podbić go
 sobie przez panowanie, któreby się
 mogło przez ustawiczne usiłowania w
 spokoyności utrzymać. Na jedney
 lekkomyślności pokładano wszystkę
 chwałę wielkich dzieł, y chciwość nie-
 iakaś przywodziła do zaniechania czy-
 now, które brano przed się z naywię-
 kszą żwawością. Tak było łatwona
 ow czas zrywać traktaty, jak je dziś
 ciężko jest zawierać. Nie wstydzono
 się wcale do skutku ich nie przywo-
 dzić, tym sposobem postąpił Swanto-
 pek,

BOLE- petk, gdy mu się podała pora dono-
SLAW wey wojny.

V.
Roku
1247.

Krzyżacy nie tak się z nim obcho-
dzili, jak byli powinni, obawiając się
umysłu niespokojnego y zuchwałego.
Wystawili bowiem na jego Granicy
(b) fortecę *Chrystburg*; którą jak tyl-
ko dokonczyli, opanował zdradą Swan-
topetk, y pomknął się (c) aż pod
Grotab nad rzeką *Drybenczą*, gdzie
straszliwe rabunki poczynił. Wpadł
potym do Xięstwa Kujawskiego, któ-
re ogniem y mieczem spustoszywszy,
zabrał w niewolą, których tylko mógł
z sobą wyprowadzić. Ale drogo
przyplacił poczynione rabunki po dwa-
kroć przegraną bitwą, y spustoszeniem
własnego Państwa, w którym Krzyża-
cy bez względu na Religiją y przyro-
dzone prawo niezwyčajne wywarli
okrucieństwo.

Na początkach tych niepokojuw
umarł (d) Konrad Xiążę Mazowiecki.
Śmierć jego byłaby (e) niepochybnie
dla BOLESŁAWA rokowaniem szczę-
śliwzego y spokojniejszego panowa-
nia, gdyby teżsame kłotnie pozwo-
liły

(b) *Id. pag. 708.*

(c) *Id. ibid. CROMER. pag. 225.*

(d) *Id. pag. 223.*

(e) *DLUGOSS. pag. 709.*

liły mu były cieszyć się z pokoju, któ-
ry mu obiecywała, nie przeto, iżby
się w one zamieszanie Pruskie wda-
wał, ale że nieczułość nie mogła go
ochronić od niespokojności ztąd wyni-
kających.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1247.
1248.

Druga wojna wewnętrzna wznie-
cona w Śląsku od Bolesława Łysego, o
którym już namieniliśmy, przyczyni-
ła mu trwogi. Ten Xiąże (f) po
śmierci HENRYKA Pobożnego Ojca
swego wziął w podziale Xięstwo (g)
Wrocławskie, Henryk zaś brat jego
Xię-

(f) *Id pag. 699. CROMER. pag. 224. HEN-*
NELII AB HENNENFELD. Annal. Siles.
pag. 252.

(g) Wielka Polska razem w podziale do
niego należała. Zdami się że nie od rze-
czy będzie pokazać tu, jakim się sposo-
bem dostała w dom Xiążąt Śląskich. Mò-
wilimy wyżej, że Mieczyław Stary
wziął ją dziedzicznym prawem od śmierci
swego Ojca Bolesława Krzywoustego.
Mieczyław miał dwóch Synów, Wła-
dyławą Łaskonogiego, który potym był
Xiążęciem Polskim, y Ottona, który w
młodym wieku umarł, zostawiwszy je-
dnego Syna nazwanego Władysław
Plwacz. CROMER. pag. 184. DLUGOSS.
pag. 589. Władysław Łaskonogi ustąpi-
wszy tronu Leszkowi Białemu, sam je-
den rządził Wielką Polską, mając synow-
ca w swojej opiece, który doszedłszy
lat,

BOLE- Xieństwo *Li-nickie*. Los dokończył ich
 SLAW poſtanowienie; y Śląsk tak między
 V. obu-
 Roku
 1248.

lat, upominał ſię o część dziedzictwa na ſiebie spadającą; ſłuſzneć w prawdzie miał do niey prawo, ale że ſię go z groźbą domagał, nie uczyniono mu doſyć. Zkąd porwawſzy ſię do broni, dobył Kalifza, ale ſciśniony od woyska ſwego Stryia, muſiał go opuścić y uchodzić do Węgier. DŁUGOSS. *pag.* 617. BOGUPHAL. *Episc. Poſnan. Chron. Pol. pag.* 57. Zkąd nie powrócił aż w dzieſieć lub jedenacie lat, chcąc ſioſtrę Swantopelka Xiążęcia Pomorſkiego pojąć za żonę, Swantopelk dodał mu woyska, któreby go na Państwo przywróciło, DŁUGOSS. *p.* 663. Tymi poſilkami wſparty opanował Poznań y Kalisz. *Id pag.* 634. BOGUPHAL. *pag.* 57. A po trzech latach podbił ſobie całą *Wielką Polſkę* mimo przeſzkody od Władyſława, który muſiał uchodzić do Racybora, a potym we dwa roki umarł w *Szczodzie*. *Id. p.* 58. DŁUGOSS. *p.* 646. Od owego czaſu Władyſław Plwacz zdawał ſię być w ſtanie ſpokoynego dzierzania dziedzictwa ſwoich przodkow; ale obruſzył na ſię poddanych zbytnią hoynoſcią na Kościoły, których wycięczał jego datnoſć. *Id. pag.* 648. BOGUPHAL. *pag.* 59. Zaczym poddali ſię Henrykowi Brodatemu, Xiążęciu Śląſkiemu, który chociaź był wcale pobożny, przeciw radzie jednak Iadwigi żony ſwojej, przyjął te ich poddanie ſię, wſzedł z Woyskiem do *Wielkiej Polſki* y podbił ją ſa-

obudwóch podzielono, że się każdemu Bole-
rowna dostała częśćka. Drudzy dway SLAW
Henryka Pobożnego synowie, Konrad V.
y Władysław przyjęli stan Duchwony Roku
za powodem Xieżny Jadwigi swojey 1248.
Babki, która wraziła im to powołanie,
upatrując w nich do tego skłonność w
młodym wieku, gorąco przedtym pra-
gnęła aby ich przymioty zgadzały
się z jey żądzą. Jednego naznaczyła
do Arcybiskupstwa *Salisburskiego*, dru-
giego do Biskupstwa *Bamberskiego*. Je-
dnak

bie. *DLUGOSS. pag. 649.* Umierając zo-
stawił ją Henrykowi Pobożnemu synowi
swemu. *Id. pag. 661.* Po którym dosta-
ła się Bolesławowi Łysemu. *Id. p. 688.*
Ten nie znośnym się wkrótce stał dla pry-
mu, który Niemcom dawał. *Ibid. & BO-*
GUPHAL. pag. 61. Przednieysy Panowie
zgromadziwszy się, obrali sobie na jego
mieysce Przemyśława, y Bolesława syna
Władysława Piwacza, który już był u-
marł od trzech lat w Pomeranii u Swan-
topelka swego Szwagra, do którego się
był uciekł w nieszczęściu. *DLUGOSS. p.*
662. Bolesław Łysy bez żadnego odporu
opuścił tę prowincyą. Powiadają że to
uczynił idąc za radą Babki swojey Jadwi-
gi, która zawsze to ganiła, że jey mąż
opanował był to Państwo, y że syn jego
dzierzał je z pokrzywdzeniem prawych
dziezicow tego kraju. *Id. pag. 689.*
HENELII AB HENNENFELD. Annales Siles.
pag. 252.

Bolesław jednak ponieważ ten ich stan był jeszcze niepewny, zwłaszcza w wieku, w

V. którym namiętności, niby tylko uspi-
Roku ne, nie mogły się sprzeciwić pierwszym
1248. skłonnościom, zostawiła dla nich

częstkę w dobrach do braci należących. Częstkę Konradowi wyłączo-
no w Xięstwie Henryka, Władysławo-
wi zaś w Xięstwie Bolesława Łyszego.

Nie podobał się w krótkce takowy podział Bolesławowi. Konrad przy-
mując stan Duchowny zostawił Xię-
stwo *Lignickie* wolne od wszelkich cię-
żarów. Bolesław dla tej jedney przy-
czyny mając je za znaczniejsze, chciał
iść w zamianę z Henrykiem, którą on
przyjął. Po uczynionych z obu stron
opisach, Konrad odrzuciwszy obowiąz-
ki, pod pozorem że do ich przyjęcia
był przymuszony, przybył upominać
się o swoje dziedzictwo u Bolesława,
który prawie tegoż czasu dowiedziaw-
szy się że Władysław (h) już się po-
święcił na Biskupstwo, y nie więcęcy
już nie miał do swojego Państwa, wnet
je chciał posieść.

Ale nie miano żadnego względu
na jego żądze. Zkąd przedsięwziął
(i) utrzymywać ją orężem, y zacią-
gnął

(h) DLUGOSS. pag. 700.

(i) Id. pag. 709. CROMER. p. 226. HENNE-
LI. AB HENNEN FELD, p. 252

gnawfzy Sasow, obległ *Wrocław*, któ-
 ry tylko co podzwigniony z rożwalin, Bole-
 sław V. meźnie się jednak bronił. Bole-
 sław przymuszony odstąpić, nie mając zka-
 d woysku żołdu płacić, pozwolił mu żyć
 według upodobania w swoim Państwie.
 Dawszy potym w zaślaw (k) *Cyttau*
 y *Gorlicę*, powrócił do dobywania [l]
Wrocławia, ale te nowe zamachy na
 nic mu się nie przydały. Natężone
 myśli rozum mu były pomieszały. Na-
 zaciągnięcie nowego woyska sprzedał
 Janowi y Ottonowi [m] Margrabiom
Brandeburskim powiat y miasto *Lebuss*,
 ze wszystkiego się wyzuwał w zawo-
 dneę nadziei odzyskania Państw, któ-
 rych nie można mu wrocić dla rozer-
 wanego na części własnego dziedzic-
 twa.

BOLE-
 SŁAW
 V.
 Roku
 1248.

Poddani po wielkiej części prze-
 ciw niemu powstałi. *Krosen*, (n) *Zu-
 lichaw*, *Bobersperg*, y innych wiele
 miast, poddały się Konradowi, który
 powziąwszy nieiakaś nadzieję udał się
 do Xiążęcia Wielkopolskiego Prze-
 my-

(k) DLUGOSS pag. 716. in fine. & Bogu-
 PHAL pag. 63.

(l) DLUGOSS. p. 712.

(m) Id. pag. 716 CROMER ubi supra

(n) Id. p. 227. DLUGOSS. p. 719.

BOLE- myślaw, (o) który miał za sobą [p]
 SLAW jego siostrę, a chcąc Konrada ściśle-
 V. szą sobie obowiązać przyaznią, wydał
 Roku także za niego [q] siostrę swoją Sa-
 1248. lomeę.

Odtąd żwawiła się wojna zaczę-
 ła. Przemysław [r] śpieszno wtargnął
 do Państwa pozostałego Bolesławowi, y
 założywszy między *Freysztandem* y
Głogouem nad Odrą fortecę *Beu-*
tchen, [s] dał ją Konradowi nie wąt-
 piąc, że się przy niej mógł utrzymać
 y czynić z tamtąd wycieczki do kra-
 jów, które zamyslał sobie podbić.

Konrad z przyrodzenia żywy y
 ogniasty, jak pragnął wnieść w dzierża-
 wę dziedzictwa, tak się cieszył z
 potrzeby, która go prowadziła do szu-
 kania jey orężem. Spokoyne usta-
 pienie nietakby się mu było podobało,
 jako zamieszanie, które trzeba było
 wzniecić, y nadto niebezpieczeństwa,
 na które się musiał wydać, chcąc ie
 obciąć. Z fortocy *Beutchen*, w któ-
 rey

(o) *Id. pag. 721.*

(p) HENELII AB. HENNENFELD p. 253.
 DLUGOSS. p. 689.

(q) HENELII AB. HENNENFELD. p. 253.
 DLUGOSS p. 721. BOGUPHAL *Chren. Pol.*
 pag. 64.

(r) DLUGOSS. p. 721.

(s) *Ibid. Et CROMER p. 227.*

rey żadnego się najazdu nie obawiał, Bole-
wypadając, pustoszył ziemie [t] do SLAW
Bolesława, a nawet y do Henryka na-
leżące, do którego chociaż nic nie V.
miał, chciał go jednak tym sposobem Roku
do dania sobie posiłkow przymusić. 1248.

Powodzenia Konrada chociaż by-
ły pomyślne, jednak nie były decydu-
jące; ponieważ miasto krajow, o któ-
re się starał, plony tylko z nich zbier-
ał, a niszcząc braci, sam też siebie
osłabiał. Przemysław musiał mu no-
we liczne wojsko przysłać, któremu
kazano wkroczyć do Xięstwa [u]
Wrocławskiego, y rabować aż na dru-
gą stronę Odry. Chciano aby się Hen-
ryk wdał do tey wojny, y na ostatek
wymożono na nim, że się skłonił do
żądź całego Śląska, króry przez
tak wiele podziałow na łup wydany,
prosił, aby się Xiążęta z sobą pogodzi-
li. Naznaczono zjazd w Głogowie, [x]
y umowiono, aby toż miasto z swoim
Xięstwem oddzielone od części Boles-
ława, należało napotym do Konrada,
mi-

(t) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Siles. p. 254.

(u) *Id.* p. 231. DLUGOSS. p. 736. BOGU-
PHAL. *Chron. Pol.* p. 66. 67.

(x) DLUGOSS. p. 738. CROMER, p. 232.
HENELII AB HENNENFELD. p. 255.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1251.

mimo wszystkie przyczyny, które przy-
wodzono na jego oddalenie od sukces-
yi przodków. Ta wojna trwała kil-
ka lat.

Tak Polska od owego czasu, kiedy
ją podzielono na tyle różnych Państw,
doznawała ustawicznie szkodliwych
odmian, y sama siebie niszczyła w róż-
ne się razem wdając sprawy. BOLE-
SLAW, którego dzieje piszemy, nie
mogł ukrocić Xiążąt sobie hołdujących,
których pod ow czas rachowano [y]
dwudziestu czterech, ani dokazać,
aby dawny sposób Rządów brał górę
nad prawami, które stanowili według
swego upodobania po prowincjach so-
bie podległych. Bardziej jeszcze nie
mogł pohamować, ich niesforności, y
przytłumić między nimi oney zazdro-
śney niespokojności, którą wzniecał
nierówny podział powagi.

Musiły pograniczne Potencye
zprzymierzyć się na Swantopełka, któ-
ry już o Polskim tronie zamyślał, y
którego zamachow żadna klęska nie
mogła osłabić. Margrabiowie [z]
Brandeburscy sił mu ująć przedsię-
wzięli. Biskup *Merseburski* y Graf
Szwarc-

(y) SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap.*
XX. pag. 1099.

(z) DLUGOSS. p. 720. CROMER. p. 226.

Szwarcburski z nimi się złączywszy, Bole-
Prusy spłodrowali y do wierności sobie SLAW
przymusili. Swantopek, [a] znając V.
sily swoje zwątłone od prac, y uwa- Roku
żając wiek swoy zgrzybiały, przymie 1251.
rze z Krzyżakami zawarł, y wiernie
je zachował aż do śmierci.

Pokoy między Xiążętami Śląskie- 1257.
mi nie był tak stały. Albowiem Bo-
lesław Łysy nie mogąc odżałować usta-
pienia na sobie wymożonego, umyślił
tego się zemścić szkaradną zdradą.
Chciał bowiem poimać [b] Konrada,
który przeczuwszy ten zamiysł, samego
schwytał y osadził w więzieniu, z któ-
rego nie wprzod wyszedł, aż zezwo-
lił na obowiązki daleko uciążliwsze
od owych, które pierwey musiał być
na się przyjąć.

Te domowe zamieszania bezprze- 1260.
stannie szierzace się przez wdzieranie
się w cudze, y gwałty które panowa-
ły w Poliszczu y zgodę w niey targa-
ły, do nowego wkroczenia pobudziły
Tatarow, którzy spokojnie przelędl-
szy

(a) Długoss. pag. 722. 723.

(b) Id. p. 746. 747. HENELII AB! HEN-
NENFELD. *Annal. Siles.* 256. CROMER,
pag. 235. 236. BOGUPHAL. *Chron. Pol.*
pag. 69.

BOLE- fzy przez Lubelskie [c] niespodziawa-
SLAW nie w padli do Xięstwa Sandomirskie-
 V. go (d) y całe zrabowali. Ztamąd
 Roku udali się do Krakowa, z którego Bo-
 1260. leśław [e] spieszo się wybrał do Wę-
 gier zwyczajney sobie ochrony szuka-
 jąc w nieszczęściu. Zkąd jednak,
 dowiedziawszy się, że Tatarowie z Pol-
 ski wyszli, powrócił po ćwierci Roku.

1264.

Jednych tylko Tatarow zdał się oba-
 wiać; bo w kilka lat potym wyprawił
 się [f] przeciw *Iadźwingom* narodo-
 wi straszному y walecznemu, który
 jednak licznieyszą siłą łatwo poko-
 nał. Dziki ten lud tak zniesiono, że
 nawet imienia jego nie zostało. Któ-
 rzy z potyczki uszli, musieli pod gar-
 dłem wiarę Chrześciańską przyjąć.

Po

(c) CROMER, pag. 237. DLUGOSS, p. 757.
 BOGUPHAL, pag. 73.

(d) Corocznie dnia drugiego Czerwca ob-
 chodzą w Sandomierzu pamiątkę Pola-
 kow, którzy polegli pod czas tey wypra-
 wy, inaią ich za męczennikow, którzy
 życie wydali za wiarę. *Alexander IV.*
Papież pozwolił tę im cześć oddawać z
 nadaniem wielkich odpustów na te Świę-
 to. CROMER. p. 238. DLUGOSS. p. 759.

(e) *Id.* pag. 758. SARNIC. *Annal. Pol Lib.*
P. J. Cap. XX. pag. 1099.

(f) DLUGOSS. pag. 770. CROMER pag. 246.
 SARNIC. *Annal. Pol.* 1102.

Po tym zwycięstwie uczyniono **BOLE-**
 wyprawę na Ruś, narod słaby przez **SLAW**
 się, ale mocny przez posiłki, które **V.**
 zawsze gotowe miał od Jadzwingow. **Roku**
 Kazano [g] wszystkiemu woysku ścia- **1266.**
 gać się do *Ropczyc*. Bolesław zlecił
 nad nim rządy Wojewodzie Krakow-
 skiemu, człowiekowi walecznemu y
 oraz przezornemu, który nie tylko ra-
 dy nigdy z pogardą nie odrzucał, ale
 owszem jej z otworzytością szukał, y
 mile przyjmował, a bez żadney pre-
 wencyi ją roztrząsnąwszy do skutku z
 tą pilnością y usiłowanem przywo-
 dził, jakby z niej dla siebie tylko sła-
 wy szukał. Naprzód wprowadził woys-
 ko do Państwa Swarnona, który ze
 wszystkich Xiażąt Ruskich naywięcey
 pod ow czas utrapił Polskę. Spotkał
 się z nim wkrótce ciągnącym na prze-
 ciw ze wszystkim prawie swoim pod-
 daństwem, y z niemłą liczbą Tatarow.
 Wydano bitwę na miejscu nazwanym
Pietha. Po długiey y krwawey utarcz-
 ce zbito Swarnona, y cały jego kray
 zrabowano.

T 3

Tę

- (g) DLUGOSS, p. 776. 777. CROMER p. 241.
 BOGUPHAL. *Chron. Pol.* p. 76. SARNIC.
ubi. supra. § pag. 1103.
 (h) DLUGOSS, pag. 776.

BOLE-
SLAW
V.
Roku
1279.

Tę nomyślnie wygraną, przypisa-
no modlitwom Bolesława, który rę-
ce podnosił w niebo, kiedy się podda-
ni potykali za sławę jego tronu. Za-
dneym potym zagranic ney nie mając
woyny, ani w Państwie żadnych roz-
ruchow, [i] zakończył spokojnie ży-
cie. Duchowieństwo [k] z żalem, z
po-

(i) *Id. pag. 817.*

(k) Przez wszystkie czas panowania swego
nieprzerwanie Duchownym świadczył, a
choć czasem obowiązywał ich, aby
część dochodow swoich dali Papieżowi,
umiał im to nadgrodzić pomnożeniem hoj-
ności. *Innocenty IV.* często od nich po-
trzebował pieniędzy na utrzymanie wo-
yny zaczętej z Ferdynandem II. Cesarzem.
Nuncyusz na ten koniec posłany znalazł
Duchowieństwo tak Oycowi S. przychył-
ne, że dla żawdzięcznia, zniósł w całym
narodzie zwyczaj zaczynania Wielkiego
Postu od niedzieli Starozapustney, według
obyczaju Kościoła Wschodniego, po-
zwalaiąc zaczynać go we Srzodę Popiel-
cową. *DLUGOSS. p. 710. HENELII. AB
HENNENFELD. Annal. Siles. pag. 253.
CROMER. p. 226.* Bolesław wzruszony
duchem swoich czasow fundował wiele
Klasztorow, a naprzod w Krzyżanowi-
czach dla Norbertanek. *DLUGOSS. p. 757.*
Powtore w Krakowie dla żyjących z ła-
mużny pod tytułem S. Marka. *Id. p. 730.*
Potrzebie w Zawichoście dla Zakonnice
S. Klary. *Id. p. 753.* które potym prze-
niósł

pochwałą y podziwieniem go zawsze wspominało, lecz Panowie y pospolstwo mało go ważyli, przypisując mu nieczułość y zaniedbanie, od którego nie można było żadnego się spodzie-
 wać

T 4

niość do Skały o trzy mile od Krakowa. *Id. p. 768.* Klasztory te hojnie były nadane. Uwolnił ie od wszelkiego podatku y uciążliwey powinności. Wiele Panow szło za iego przykładem, czyli raczey on ich naśladował. Oprócz iego funduszow, rachuią ieszcze siedm inszych uczynionych za iego panowania. *Id. p. 552. 692. 698. 732. 756. 769.* z których ieden początek swoy wziął od hojności iednego z przodkow Króla Stanisława Leszczyńskiego, to jest od Dyonizego Gozdzikowskiego, który w miasteczku od swego przezwiska nazwanym wystawił Klasztor Cystercom, którym toż miasteczko y niemało innych wsi zapisał, od owego czasu aż podziśdzień Klasztor ten nazywają Paradyśki. *Id. pag. 653. CROMER. pag. 211.* Naywięcey zaś świadczył Bolesław Katedrze Krakowskiey, ponieważ nie tylko Biskupa y wszystkich Kanonikow uwolnił od wszelkich podatkow, ale nawet wyjął ich z pod władzy wszelkich Magistratow, y z pod swojey własney. Biskupowi nadał tytuł Xiążęcia, wszystkim zaś Kanonikom dał moc uwolnienia od iścia na wojnę sześciu Szlachty. albo dwunastu osob prostego ludu. *SARNIC. Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XX. p. 1106.*

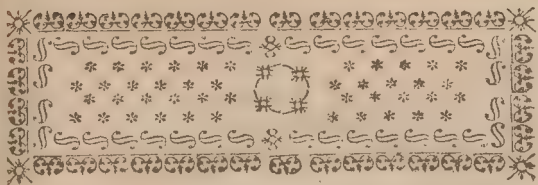
BOLE-
SLAW
V.
Roku
1279.

BOLE- wać [1] dobra dla Państwa, ponie-
SLAW waż nie miał ani rozumu dość obja-
 V. śnionego do poprawy w nim złych
 Roku zwyczajów, ani serca dla utrzymania
 1279. jego sławy.

KSIE-

(1) Dzieiopisowie przypisują niektóre przy-
 wary temu Xiażęciu, mówią bowiem że
 łatwy dawał do siebie przystęp potwar-
 com, y na ich jedne doniesienie, odbie-
 rał częstokroć dobra albo honor uczi-
 wym ludziom, którym nie dostawało,
 tylko wiedzieć o swoich oskarżycielach,
 dla pokazania swojey niewinności. Po-
 wiadają że był skwapliwy y niesprawie-
 dliwy w sądach, y że najmnieyszym
 uwiedziony podarunkiem, przepuszczał
 winowaycom. Dodają, że poddani mu-
 sieli mu chować gromadę psów do polo-
 wania, którym bardzo często ziemie ich
 wniwecz obracał, bez żadnego względu
 na Duchowieństwo, które tak kochał.
DLUGOSS. pag. 801. CROMER. pag. 247.
 Ale wielka pobożność wymawiała go od
 tych występkuw, y czegożby nie do-
 kazala onego wieku, kiedy podobna by-
 ła niby do pijaństwa, w którym zostają-
 cy ludzie, dobrego od złego rozeznąć nie
 mogą.





KSIĘGA OSMĄ

Od R. 1279. aż do 1306.

B OLESŁAW zawczasu przed **LESZEK**
śmiercią swoją, **LESZKA** na- **CZAR-**
zwanego *Czarny* wnuka Kon- **NY**
rada Xiążęcia Mazowieckiego, przy- **Roku**
jawszy za przysposobionego (a) so- **1279.**
bie Syna, naznaczył następcą na tron.
Miał bowiem za rzecz niegodziwą
mścić się krzywd sobie poczynionych
od Konrada swego Stryia, przez nieślu-
sne od Tronu oddalenie krwią sobie
najbliższego; do tego (b) nie mógł zo-
stać po sobie następcy zdolniejszego
do przywrócenia powagi praw, y zie-
dnania uszanowania majestatu.

Jednak te obranie wznieciło nieco
kłotni, czyli raczey było nową po-

T 5 krywką

(a) DŁUGOSS. pag. 774. CROMER. p. 247.

(b) DŁUGOSS. *ibid.*

LESZEK krywką pierwiey wszczętych buntow,
 CZAR- do których przywodcą był Biskup Kra-
 NY , kowski.

Roku

1279.

Ten prałat (c) nazwany Paweł Przemakow, herbu Pułkożic (d) żadnego chwalebnego względu niemiał na imię ani na godność swoją. Z przyrodzenia będąc skłonny do rokoszy, tak głęboko był zabrnął w nierząd, że go nawet gryzienie sumnienia było odstępilo; nic go nie mogło odwieść od niegodziwych namiętności, wszystko mu się stało niebezpiecznym dla ułomności hakiem na tak wysokim stopniu, na którym stanął przez własne zabiegi. Chleba ubogich zażywał jako środka do dogadzania nieszczęśliwym swoim namiętnościom, sprawowanie urzędu nietylko go nie nakłaniało do powinności, ale jeszcze przyczyniało niezbożności, y w złym zatwardziałego serca przez zgwałcenie rzeczy świętych, które przydawał do rozpusty. Rady ludzi cnotliwych, przestrogi familii, upominania Boleśława, pośmiewiska swawolnych nie mogły

(c) *Id.* p. 778. OKOŁSKI, *Orb. Pol.* Tom II. p. 477.

(d) DLUGOSS. p. 695 CROMER. pag. 246. PASTOR, AB HIRTENB. *Hor. Pol. Lib II.* p. 87. NEUGEBAWER *Hist. Pol. Lib. III.* p. 171.

mogły go nakłonić do zwyciężenia **LESZEK**
 mego siebie. Chociaż go ustawicznie **CZAR-**
 upominano, przecież zawsze wykra- **NY**
 czał, owszem się odważył z straszli- **Roku**
 wym pogorszeniem niecnotę swoją na **1279.**
 widok wydać. Uwiozł bowiem (e)
 Zakonnicę ze Skały, y trzymał ją w
 domu, który od owego czasu zamie-
 nił w miejsce wszelkiey rozpusty; zkąd
 wnoszono, że takowe w złość za-
 brnienie, było już bez nadziei popra-
 wy. Bolesław upatrując w tym po-
 żytek całego Państwa, kazał go wziąć
 y zaprowadzić do Sieradzia, który na
 ten czas należał do Leszka Czarne-
 go.

Przyjął go Leszek ze wszelką ludz-
 kością y względem, jakiego godność
 Biskupia wyciągała, a pokazując mu
 więcej przychylności, niż surowości,
 bardziey myślił o jego poprawie, niż
 ukaraniu, owszem ledwie się ważył
 go upomnieć.

Ta łaskawość źle mu się nadgro-
 dziła. Ponieważ Arcybiskup Gnieź-
 nieński (f) wydał interdykt na całe
 Xięstwo Sieradzkie, mieniając że do
 niego tylko jednego należało dbać o
 naprawie obłąkanego Pasterza, o któ-
 rego

(e) CROMER. & DLUGOSS. ubi. supra SAR-
 NIC. *Annal. Pol. Lib. VI. p. 1106.*

(f) CROMER. p. 247. DLUGOSS. p. 796.

LESZEK rego wydanie dopominał się, y musiał
CZAR- Boleław kazać go wypuścić.

NY Owšem włożono nań kondycye, któ-
Roku re w podziwienie wprawia nasz wiek, w
1279. którym równie niezwyuczayna jest wi-
dzieć poddanych przepisujących prawa
swoim Panom, jako Biskupow niego-
dziwymi postępkami nieślawę sobie
przynoszących. Pierwsza kondycya
była, aby Boleław zapłacił winy dwie-
ście grzywien srebra. Druga, aby
maieństwo *Dzierżno* do Biskupa nale-
żącą tytułem Xięstwa nadał. Trzecia,
aby dwóch młodych Panow, którzy
go najechawszy z domu wzięli, kazał
pobrać w kaydany.

Dosyć zaiste było tego na nadgro-
dzenie Biskupowi, który jednak bar-
dziey niż pierwiey pokazał się urazo-
nym. Bo jak się tylko dowiedział,
ze Boleław naznaczył *Leszka* następ-
cą po sobie, wszystkich ruszył sposo-
bow na zepsucie tego przedsięwzię-
cia, chociaż Państwu wcale pożyte-
cznego.

Zkąd umyślił (g) dać koronę
Władysławowi Xiążęciu Opolskiemu,
obiecując przy niey go utrzymać [h]
z ku-

(g) DLUGOSS. p. 799. PASTOR. AB HIR-
TENB. *Flor. Pol.* p. 88.

(h) DLUGOSS. p. 800. CROMER. p. 247.

z kupą hultałow y bankrutów, którzy się do niego udali w nadziei uniknie-
nia sprawiedliwości nad sobą wiążącej.

Bolesław musiał bez żadney zwłoki dla dania im odporu woysko zbierać. Tym czasem oni ciągnęli do Władysława gotującego się do popierania tego buntu, y bez żadney trwogi (i) czekali aż nadciągnęło Koronne woysko, którego natarczywość wytrzymali z odwagą słuźnieyszey sprawy godną. Polacy utratę znaczną ponieśli, ale na koniec porazili hultałow, z których ledwie mała garstka uciekła.

Ta niepomyślność bynajmniey nie uspokoiła Biskupa w zawziętości, którą byłby powtórnie po śmierci Bolesława wynurzył, gdyby niewidział, że cała Polska wierność y poddaństwo oświadczają Leszkowi, zakładając na nim naygruntownieysze swoje nadzieie. Co widząc poddał się (k) temu Xiążęciu, zaniechawszy nienawiści, którą się przeciw niemu wprzód uwodził. Woyny (l) zagraniczne, które potym nastąpiły, nową mu były przeszkodą do osadzenia innego Pana na tronie.

Lew

(i) *Id.* p. 248. HENELII. AB HENNENFELD.
Annal. Siles. pag. 259.

(k) DLUGOSS. pag. 817.

(l) PASTOR. AB. HIRTENS. pag. 91.

LESZEK
CZAR-
NY
Roku
1279.

LESZEK Lew (m) z Xiążąt Ruskich nay-
 CZAR- możniejszy, uwiadomiony o śmierci
 NY Bolesława, chwycił się tey pomyślney
 Roku sobie pory do wypełnienia dawnych
 1279. zamysłów przeciw Polsce, y wszedł
 z licznym woyskiem do prowincyi Lu-
 belskiej, mając z sobą niemalą liczbę
 Litwy y Tatarow, tamtych zagrzewa-
 jąc męstwo, a tych dzikość przez ro-
 śpuszczone na wszystko cugle. Ztam-
 tąd pomknął się do Wojevodstwa San-
 domirskiego, gdzie ogniem y mieczem
 niezmierne wyciągał podatki.

Kasztelan Krakowski wysłany prze-
 ciw niemu, znalazł go w *Goślicach*,
 gdzie obozując rozsyłał na rabowanie
 przyległych wiosek. Woysko Polskie
 daleko było mnieysze w liczbie od
 Ruskiego. Jednak wrodzone męstwo
 y potrzeba wygranej nie pozwoliły
 mu tego uważać. Rzuciło się na tych
 barbarzyńców, z takim porządkiem y
 odwagą, że zdumieni y trwogą prze-
 rażeni, bardziey o ucieczce, niż o da-
 niu odporu myśleli.

Klęská tym zupełniejsza y zaboy
 tym był okropniejszy, że Polacy owym
 na-

(m) DŁUGOSS. p. 820. CROMER. *Lib. X.*
 p. 253. NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Lib.*
 III. p. 162. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.*
 pag 9.

nawet nie przepuszczali, co się pod-
dawać chcieli. Około (n) ośmiu ty-
sięcy Rusaków padło na placu. Le-
szek pożytecznie używając (o) tego
zwycięstwa, we dwa tygodnie wtargnął
do ich ziemi, y zrabował ją aż pod
Lwow. Podczas tey wyprawy pięć
tysięcy Rusaków zginęło; a cztery ty-
siące w niewolą wzięto.

Zemsta tak znaczna nad Rusią nie
wstrzymała Litwę od powtornego por-
wania się do oręża. A chociaż Ruś
wsparta pierwicy Litewskim wojskiem
nie mogła wzajemnie dać pomocy,
jednak za rzecz przyzwoitą sądzą Li-
twini nie czekać, pokiby Leszek
mścząc się szkod poczynionych do ich
kraiu w targnął. Same okoliczności
czasu nie tylko nie zdały się ich trwo-
żyć, ale nadto ośmielać do wykona-
nia tych zamyśłow. Polacy nie wi-
dząc u nich żadney gotowości, nie
spodziewali się aby mieli powtornie,
wpaść do ich Państwa. Zaczym ta-
pora zdała się im być pomyslna do
wtargnienia, któreby Polskę osłabiły
wprzód

LESZEK
CZAR-
NY
Rnku
1279.

1282.

(n) DLUGOSZ. *pag.* 821.

(o) *Id. ibid.* CROMER. *p.* 253. 254. SAR-
NIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXI.*
p. 1107. PASTOR. AB. HIRTENB. *Flor.*
Pol. Lib. II. Cap. XIV. p. 91.

LESZEK wprzód się wykonać mogło, niżby
 CZAR- czas wystarczył do zebrania woyska
 NY na danie odporu.

NY
 Roku
 1282.

Ten zamiysł z tą prędkością był wykonany, z którą ułożony. Litwa (p) razem okryła całe Woiewodztwo Lubelskie, y iako przewidziała, całe spuściznę pierwiey, niż Leszek mógł przybyć na obronę. Trzeba było iść za nieprzyjacielem w pogoń. Ale nagłe ciągnięcie odebrało Polakom siły y ochotę. Leszek pobudził ich do tego powieścią pewnego widzenia, (q) które, iako twierdził, obiecywało im zwycięstwo tym pomyślnieysze, że ie otrzymać mieli bez żadnego niebezpieczeństwa.

Nie-

(p) DLUGOSS. p. 825. SARNIC. *ubi suprad.*
 CROMER. p. 255. NEUGEBAVER. p. 103.
 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 92.
 GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I.* p. 95.

(q) Twierdził, że mu się Archanioł Gabryel ukazawszy, upominał, aby bez odwłoki gonił nieprzyjaciela, y uderzył nań nie lękając się sił iego, obiecując tak pomyślną potyczkę, że żaden nie miał z tych zginąć, którychby męstwo za nim pociągnęło. DLUGOSS. & CROMER. *ibid.* Podobno to było naśladowanie rozmów Numy z Egeryą Nimfą mo. Żna ie było pożytecznie odnowić owe-
 to czasu.

Nieprzyjaciel już się był przez LESZEK Bug y Narwę przeprawił. Dogonio- CZAR-
no go między Narwą, y Niemnem. NY
Wojsko nieprzyjacielskie złożone było Roku
ze czternaśtu tysięcy jazdy, y z tysią- 1282.
ca piechoty, Leszek zaś nie miał nad
sześć tysięcy tak pieszych iako y kon-
nych. Tak wielka siła nierówność by-
najmniey nie strwożyła wojska oś-
mielonego oczekiwaniem obiecanego
sobie cudu. Rzucili się na nieprzyjacie-
la z ufnością, w tym po zaczętey bi-
twie zabrani w niewolą porwawszy
się do broni, iaką komu chciwość zem-
sty w ręce podała, zbili y rozplószyli
Litwę.

Nie wiemy dla czego Leszek nie
chciał iść w pogoń, Podobno się oba-
wiał iakich rozruchow w Poliszce,
od których chcąc swoją przytomno-
ścią niepokoyne umyśli wstrzymać,
spieszno się wrocil.

Paweł Przemakow (r) podciągnął
niektórych Panow na swoją stronę.
Woiewoda z Kasztelanem Sandomier-
skim iawfszy się broni, obrali sobie za
Xiążęcia iednego z frylecznych pra-
ci

(r) CROMER. p. 256. DŁUGOSS. p. 327 PA-
STOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 93. *Chro-
nol. Pol.* pag. 9.

LESZEE ci Lefzka, to iest Konrada Xiążęcia
CZAR- Mazowieckiego, któremu wnet Kra-
NY kow, Chęciny, *Wislicę, Zawichost*, y
Roku wszystkie znaczniejszy miasta podda-
1282. Te bunt y zdały się rokować długą y
 okrutną wojnę. Ale iey meństwem y rostopnością swoją, zabiegł Lefzek, który nieustraszonem sercem powszechnie bił na niebezpieczeństwa; meństwo utrzymywało go nadzieją zwyciężenia ich, y taż sama nadzieja dodawała mu sposobow do ich pokonania.

Krakowianie wiernie przy nim trwali, y przyiowski w jego woysku służbę, z tą ochotą ruszyli się na Xiążęcia Mazowieckiego, która mogła być dobrą otuchą przyszłej wygranej; co go tak zmieszało, że miał się za niezdolnego do dania im odpowiadania, śpieszno się wrócił do swego Państwa po nowe woysko. Tym czasem silno dobywano fortec, które się miały poddać, Lefzek zaś, który tylko na poddanych serca żalił, dobył ich dowodami dobroci, wyrażającymi bardziey dobroć oycy, któremu litość broń z rąk wydiera, niż surowość Pana, który się zemścić może.

Po przywróconym pokoju, Biskup Krakowski chłąc tę prowincyą o po-
 WI

wrócenie do posłuszeństwa ukarać, LESZEK
 ściągnął do niey Litwę, która upa- CZAR-
 trowała czasu do zemsty za poniesio- NY
 ną niedawno klęskę. Niemate tam Roku
 poczyniono szkody, (s) ponieważ ma- 1283.
 ła garstka zostawionego żołnierza nie
 mogła dać odporu, Przebłagany bo-
 wiem Leszek zlecił poddanym, aby
 sami siebie strzegli. Nie mogli ich
 bardziey do wierności pociągnąć, jako
 pokazując po sobie że zapomniat tego,
 iż mu nie zawsze byli wiernymi.
 Nieprzyaciół beśpiecznie się ukrył w
 rozległych Łukowskich lasach, do któ-
 rych pierwey niż się powszystkich
 przyległych mieyscach rozeszli, zgro-
 madzili się, chcąc się tam schronić, je-
 żliby na nich zamysłono natrzeć. Do
 tychże lasow ufzli z korzyścią y fze-
 ścią tysiącami brańcow, dowiedziaw-
 szy się, że LESZEK ciągnie dla ukro-
 cenia ich zuchwałości.

Już prawie ich doganiał, gdy
 wzięli o jego marszu wiadomość.
 Otoczeni zewsząd (t) nie mogąc da-
 ley się utrzymać, umysłili obronną rę-
 ką z lasow uchodzić. Zaczyn niewol-
 nikow do drzewa poprzywiązy-

U 2 wawszy

(s) DŁUGOSS. p. 829. CROMER. *ubi supra*.

(t) DŁUGOSS. pag. 830.

LESZEK wawrzy, bo się od nich zdrady jakiej
 CZAR- obawiali, w dobrym porządku wy-
 NY chodząc tak się odważnie na równinie
 Roku ukazali, jak gdyby pewni byli o przy-
 1283- szłym zwycięstwie.

Ta [u] pośtać tak z początku niektó-
 rych Polaków zmieszała, że uchodzić
 zaczęli, których Leszek utrzymując
 nie wyrzucał im na oczy pierzchliwo-
 ści, ale tylko powiedział, że ucho-
 dząc toby (x) stracili, co najwię-
 cej mogło dopomódz do zwycięstwa,
 że nieprzyjaciel bardziey się ich sławy
 lękał, niż oręża, że gdyby tylko
 przeciw niemu stanęli, wnet miał
 pòyść w rozsypkę.

Te słowa wyrzeczone głosem, któ-
 rym Rzycerze zwykli mówić pobu-
 dzając do żywey potyczki, wrócili
 ferce pierzchającemu woysku. Gdy
 się już rozproszeni pozbierali, sam
 Xiążę stanął na czele, y zapaleni tym-
 że co y on ogniem, jeden drugiego
 do potyczki zagrzewając puścili się
 na nieprzyjaciela, y tak żwawo nań
 uderzyli, że złamawszy szyki (y) tak
 go zmieszali, iż żadną miarą niemogli
 ich

(u) NEUGEBAVER. *Hist. Pol. Lib. III. p.*
 164.

(x) CROMER. *pag. 257.*

(y) GUAGNIN. *rer. Pol. Tom I. p. 95.*

ich naprawić. Zostały tylko niedo-
bitki, y hufce żołnierzy, krórzy nie
wiedząc kędy uciekać, uchodzili y
nazad się cofali po polach; niektórzy
zaś woleli na iednym miejscu czekać
śmierci, niż daremną ucieczką trwo-
gę sobie przedłużać. Brańcow wszy-
stkich odebrano, których radość dale-
ko miłsza była Leszkowi, niż tak sła-
wna wygrana.

LESZEK
CZAR-
NY
Roku
1283.

Potrzeba wyciągała ukarać (z)
Biskupa Krakowskiego o złe Państwu
poczynione. Zaprowadzono go po-
wotórnie do Zamku Sieradzkiego. Ar-
cibiskupstwo Gnieźnieńskie wakowało
pod ow czas. żaden zaś inny Biskup
niechciał się dopominać o wypuszcze-
nie tego, który nie dosyć mając na
tym, iż Biskupią godność niechwale-
bnymi poniżał obyczajami, chciał ją
bardziej jeszcze zhańbić przez swoje
bunty.

Nie tak go długo Leszek więził, 1285.
jak powinien był dla swego pokoju.
Uwolniony znowu do buntów pobu-
dził (a) wielu znacznieyfszych Pa-
now, między którymi przednieysi
(b)

(z) DLUGOSS. p. 831. NEUGEBAVER. *Hist.*
Pol. p. 165. CROMER. p. 258.

(a) *Id.* pag. 260.

LESZEK (b) byli Janik (c) Wojewoda San-
 CZAR- domirski, Warss (d) herbu Rawicz,
 NY y Zegoła (e) herbu Topor, pierwszy
 Roku Kasztelan, drugi Wojewoda Krakow-
 1285. ski. Ci powtórnie przyzwali Konra-
 da Xiążęcia Mazowieckiego, który
 przyciągnawszy z licznym woyskiem,
 y znalazłszy (f) Polskiego żołnierza
 gotowego do swych obrotow, udał się
 prosto do Krakowa, gdzie Leszek był
 się zamknął z małą garstką obywatel-
 low sobie wiernych.

Miedzy tymi naywięcey było Nie-
 mcow dla handlu w tym mieście osia-
 dłych, których y potrzeba do bronie-
 nia własnych pożytkow, y wdzię-
 czność obowiązała do stawiania za
 Xiążęciem, który znając dobrze po-
 żytek wypływający z kupiectwa, nie
 przestawał ich do tego zagrzewać.
 Gorliwość, (g) ktorey od nich miał
 dowody, była mu powodem do zle-
 cenia im straży nad Miastem, z któ-
 rego sam (h) puścił się do Węgier po
 posiłki do Króla Ładyśława.

Kra-

(b) DLUGOSS. pag. 837.

(c) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II* p. 588.

(d) *Id. Tom. pag. 13.*

(e) *Id. Tom. III. pag. 302.*

(f) SARNIC. *Annal. Pol. pag. III.*

(g) DLUGOSS. pag. 838.

(h) HENELII AB HENNENFELD. *Annal. Siles.*

Krakow nie był tak opatrzony, aby mógł obłążenie wytrzymać. Niemcy widząc że go opasano, wszyscy się do Zamku uciekli, y tak go uporczywie bronili, że dali czas Leszkowi do przyciągnięcia z licznymi posiłkami.

LESZEK
CZAR-
NY
roku
1285.

O którego zbliżeniu się wzięwszy wiadomość Konrad, (i) spodziewając się że mógł napaść na strudzonych drogą, puścił się na przeciw, y wydał bitwę pod Boguczycami blisko rzeki Raba. Czyli że niektórzy Polacy wzruszeni wewnętrznym strosowaniem o niegodziwy bunt, nie tak podczas tej potrzeby stawali, jak należało, czyli że Konrad nie miał tyle doświadczenia, ile mieć był powinien przeciw wojsku od dawnych czasów dobrze wycwiczonemu, y zostającemu pod rządem Xiążęcia, którego zemsta równie y męstwo pobudzały, wszystko Węgrom ustąpiło takdalece, że naza-jutrz żadnego na drodze nie znaleźli nieprzyjaciela. Xiąże Mazowiecki unikając od ostatniej klęski wszedł do swego Państwa, ci zaś co z nim trzymali, tym łatwiej pouchodzili y pokryli

U 4

Siles. pag. 262. NEUGEBAUER. *Hist Pol.*
pag. 166.

(i) CROMER. p. 261. DŁUGOSS. p. 839.

LESZEK kryli się, że każdy z nich w swoimże
CZAR- kraju, owszem każdy w swoim domu
NY schronienie znajdował.

Roku

1285.

Woielowodowie ubiegali się do prze-
praszenia Leszka, w czym (k) żadney
nie mieli trudności: Znaleźli bowiem
w nim serce gorące nad wszystkie-
mi pomyślnościami, y w samey rze-
czy tak wielkie, że za iedną sobie po-
czytał podłość, pokazać się urazo-
nym o te ich bunt. Zażył prawdzi-
wego sposobu pomśzczenia się. Szło
mu tylko o hardość buntowników,
zkaż wiedząc, że przez karę bardziey
ią w nich pobudził, b, umyślił ią prze-
zwyciężyć dowodami dobroci bez za-
dne obłudy y nieszczerości.

Niemcy także łaskawości jego by-
li uczestnikami. Zasłużyli na to przez
nienaruszone przywiązanie do jego
uług. Zlecił im Krakow (l) podda-
jąc pod ich dozor wszystkie, które w
nim wystawować kazał, fortyfikacye;
a tym podobno naybardziey ich do sie-
bie

(k) PASTOR. AB HIRTENB. *For. Pol. Lib.*
II. Cap. XIV. p. 94. DLUGOSS. *ubi supra.*

(l) NEUGEBAUER. *Hist. Pol. ibid.* SARNIC.
Annal. Pol. p. IIII. DLUGOSS. *p. 840.*
PASTOR, AB HIRTENB. *p. 95.* CHRI-
STOPH, HARTKNOCH. *de Rep. Pol. Lib. I.*
Cap. II. pag. 71.

siebie pociągnął, że zapuściwszy włó-
 sy, w Niemieckie się suknie przebrał. LESZEK
CZAR-

Ta odmiana stroju była powodem NY
Roku
1285.
 niektórym do szczeni, które jednak
 rychło ustało. Zaczność Leszka co-
 dzień jaśniej się wydająca, którą
 wszyscy radzi uznawali, krępowała
 nieznacznie serca mocniejszymi wę-
 złami niż powinność. Pokoy po ca-
 łym Państwie zakwitnął, a szczęście
 jego wyrównało nabytey sławie.

Wielkieć wprowadzie w nim były 1287.
 cnoty, ale się do nich wiązały nie-
 które namiętności, którym dając się
 uwodzić, nauczył podlejsze umyśli,
 jeżeli nie zwyciężać, to przynajmniey
 się ich obawiać, ponieważ ten tylko
 jedyny sposob im zostaje do uniknienia
 od ich. Xiążę ten poniżył siebie przez
 nieubłaganą zawziętość przeciw Kon-
 radowi, a bardziey jeszczę przez spo-
 sob, którym ją do skutku przywiódł.
 Udając bowiem zmyślenie (m) że
 chce razem na Prusy y Litwę uderzyć,
 prosił Papieża, aby przydał temu za-
 myślowi wagi przez Krucyatę, na co
 zezwolił Ociec Święty. Zewsząd ku-
 pil się do jego woyska, ale on miasto
 pomienionych krajow, wtargnąwszy do

(m) DLUGOSS. p. 844. CROMER. p. 262.
 NEUGEBAWER. *Hist. Pol.* pag. 167.

LESZEK Mazowsza niesłychane tam wywarł
 CZAR- okrucieństwa, tym nieśluszniejsze, że
 NY- wcale niepotrzebne były na ukroczenie
 Roku tego Xiążęcia, co dawno już był od-
 1288. stał się żądzy, którą wprzód miał, zło-
 żyć go z tronu.

Nieszczęśliwości, których po swo-
 im do Krakowa powrocie doznał Le-
 szek, zemstą były o uciemżenie
 Konrada. Tatarowie (n) bowiem
 znowu wtargnęli do Polski. Wszy-
 stkie usiłowania przeciw ich rabun-
 kom daremne były. Na ostatek zro-
 zumiawszy Polacy, że przeciwienie się
 bardziey ich pobudzało do zemsty, y
 że rażąc, w większą ich wprawowali
 ku sobie zjadłość, opierać się prze-
 stali. Leszek chociaż zamożniejszy
 w męstwo od swego przodka, zanie-
 chawszy swojej powinności, uiechał
 jego przykładem do (o) Węgier, z kąd
 niepowrócił, aż w ten czas, kiedy
 Tatarowie zabrawszy (p) ile mogli
 zdobyć, y prawie sprzykrzywszy
 sobie

(n) DLUGOSS. p. 846. CROMER. *ibid.* PA-
 STOR. AN HIRTENB. *Flor. Pol.* p. 95.

(o) DLUGOSS. p. 847. CROMER. p. 263.

(p) Powiadaia, że liczba zabranych w nie-
 wolą tak była wielką iż samych Panien
 rachowano na 21000. SARNIC. *Annal.*
Pol. IIII.

sobie tak pomyślne powodzenie, wró- LESZEK
cili się na (q) Ruś. CZAR-

Przybywizy z Węgier, zamyślał NY
o powtorney wyprawie na Konrada, Roku
chcąc niby szkody świeżo w Polścze 1288.
poczynione nadgrodzić zniszczeniem
pozostałych ośtatów w Mazowszu.
Ale nie tak ochoczych znalazł podda-
nych, jak byli przed wtargnięciem
Tatarów. Czyli przykro im było, iż
się oddalił z Państwa w tenczas, kiedy
naybardziej powinien ich być w spie-
rać y cieszyć w utrapieniach, czyli że
bojaźń świeżo w umyśle wrażona od-
jęła im wszelką ochotę wezwycza-
ienie do woyny, czyli nakoniec że się
nie chcieli przykładać do zemsty, któ-
rą ganili, żadney mu chęci niepokaz-
ali do tey woyny, on też nie śmiał
ich niewolić, obawiając się aby nie
uczy-

(q) Chociaż aż do owego czasu znaczną
mieli pomoc od Rusaków, iednak obcho-
dzili się zawsze z nimi iak z nieprzyja-
ciółami. Mowią że przez złość Tata-
rowie pozarządzali zrzodła y wszystkie
wody na Rusi tak dalece że wkrótce po-
tym niezwyuczaynym chorobom podle-
gać zaczęli. Od tego czasu powiadaią
początek ma *Kottun* powszechnie na Rusi
panujący. PASTOR. AB HIRTENB. † *Flor.*
Pol. p. 96 DLUGOSS. p. 850. CROMER,
ubi. supra.

LESZEK uczynili jakiey hańby przez gnusność,
 CZAR- albo nie obrócili oręża na samego,
 NY gdyby mając więcej nad jego mniema-
 Roku nie męstwa, muiey mieli wierności,
 1288. którey nie mógł sobie obiecywać.

Udał się (r) zatym do obywatel-
 low Księstwa Sieradzkiego, którego
 przed wstąpieniem na tron był dzie-
 dzicem, (s) y dał wszystkie tego kra-
 ja wojska pod rząd Wojewody, który
 nim władał według jego woli. Ten
 zrabował Mazowsze, ale na uchodzą-
 cego (t) niespodzianie napadłszy Ma-
 zowianie, samego zabili, y wojsko
 całe znieśli.

1289. Ta [u] niepomysłność bardziey dole-
 gała Leszka niż jakakolwiek inna w ży-
 ciu doznana, tak dalece że mu na zdro-
 wiu uszczerbek przyniosła. Wpadł bo-
 wiem z tey przyczyny w głęboką me-
 lancholią, którą darmo usiłowano z głó-
 wy mu wybić, bo nawet nie mógł cier-
 pieć, aby się nad nim żalono. Wkrót-
 ce potym umarł z tym doskonałym
 do woli Boskiey stosowaniem się y nie-
 trwo-

(r) DLUGOSS. p. 848. NEUGEBAWER. *Hist.*
Pol. pag. 168.

(s) DLUGOSS. p. 764. CROMER. p. 237.

(t) DLUGOSS. *pag.* 849.

(u) *Id.* p. 851. STANISL. SARNIC. *Annal.*
Pol. p. 1111.

trwożliwością, że już był sprzykrzył **LESZEK** sobie jak panowanie, tak y życie. **CZAR-** Smierć (x) takowa nie była przy- **NY** zwolira wielkiemu Rycerzowi, chyba- **Roku** by chciano wspaniałości umyśłu przy- **1289.** pisać ten smutek, który w sobie czuł z odebranego zwycięstwa nad swymi poddanymi.

Jedna w nim tylko niepohamowana zawziętość na zgubę Konrada, naganna była. Aż do owego czasu nie mógł się nikt wydziwić przyiemności jego obyczajów, która nie była w nim owocem szczęśliwego przyrodzenia, ale z twagi y stateczności pochodziła, z tym jednak wszystkim tak była prosta y szczerą, że się zdawała nie wyciągać osobliwego przykładania się ani pilności, nawet nie widziała się być cnotą. Umiał się zgadzać ze wszystkimi humorami y przymiotami. Nikt prawie nie był obowiązany stołować się do jego gustu, y możnaby było wszystkiego się spodziewać po jego dobroci, gdyby nie wiedziano, że urząd Rządcy częstokroć mu kazał ią miarkować sprawiedliwością,

Po zesłłym bez potomstwa Leszku, **INTER-** powstały niemałe zamieszanie w Pol- **RE-** **szcze** **GNUM.**

(x) PASTOR. AB HIRTENE. *Flor Pol.* p. 96.

INTER- szcze z zabiegów tych; którzy się do
RE- rządów wdzierali, biorąc sobie za
CNUM. pochoł do fakcyi bliższe lub dalsze
Roku stopnie pokrewieństwa. Niektórzy
1289. fakcye swoje utrzymywali (y) potłar-
kami, a prawie wszyscy gotowali się
do ich popierania orężem, iako pow-
szecznie zwykli czynić Panowie, aby
swego okazali.

Ze wszystkich Woiewodztw, cze-
kających na obranie Pana, iedne tyl-
ko było (z) Sieradzkie, które bez sprze-
czki przyśadzono WŁADYŚŁAWOWI
ŁOKIETKOWI bratu Leszka, do którego
ta prowincya dziedzictwem należała.
Obiał ią Władysław bez żadney prze-
szkody za usilnym ludu naleganiem.
Ale to żądź iego bynajmniey nie us-
pokoilo. Zamyślał bowiem ieszcze y o
koronie, (a) mniemaiąc że ią łatwo
mogł otrzymać, ale tym czasem do-
wiedział się, że Panowie Koronni zgro-
madzeni w Sandomierzu dali ią Bo-
LESŁAWOWI Xiążęciu Płockiemu bra-
tu Konrada Xiążęcia Mazowieckiego.
Kon-

(y) DLUGOSS. p. 851. CROMER. p. 264.

(z) PASTOR. AB. HIRTENB. *Flor. Pol.* pag.
97. DLUGOSS. & CROMER. *ubi supra*.

HENELH. AB. HENNENFELD. pag. 262.

(a) SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap.*
XXII. pag. IIII.

Konrad miał od niemałego czasu **INTER-**
 wielu sobie przychylnych w Polsce, **RE-**
 ale przez niepilność swoją, y zanied- **GNUM.**
 banie sam sobie szkodził. Przetoż **Roku)**
 kiedy naywiększą nadzieję 'pokładał **1290.**
 w tych, co mu się wprzód przychyl-
 nymi stawili, w ten czas odebrał od
 nich naywięcey dowodow obojętności
 y pogardy. Doznał, że pospolstwo
 mniej niestateczne a uważnieysze ni-
 żeli można pomyśleć, może się do
 kogo przywiązać płocho, ale go ko-
 chać nie może nie mając słuszney do
 tego przyczyny. Polacy (b) którzy
 od tak dawnego czasu życzyli sobie
 zostawać pod iego rządem, nie tak
 go potym szacowali, aby się na to
 mogli odważyć; tym zaś, którzy za-
 myślom iego byli przeciwni, boiaźń
 wstręt czyniła. Mniemali bowiem
 że po wstąpieniu na tron, zapomniaw-
 szy owey przyślugi, któraby mu w
 tym wywyzszeniu oświadczyli, o tym
 tylko miał pamiętać, że go chcieli
 od niego oddalić. Wiedzieli, że nie
 był tak wspaniałych myśli, ażeby prze-
 szley odmowy nie inszym miał się
 mścić sposobem, tylko zarabiaiąc so-
 bie na dobre u nich serce.

Za-

(b) DŁUGOSS. *ubi supra.*

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1289.

Zaczym woleli obrać Xiążęcia (c) Płockiego, niż Bolesława: Wprowadzono go śpieszno z tumultem do Krakowa. Xiąże ten w tym tylko szczęśliwszy był od brata, że go nie tak dobrze znano; ale nie mógł uniknąć zawiści od owych, co się, o też godność starali. Ci wydali na widok wszystkie iego przywary, tak dalece, że tych nawet do buntu pobudzili, którzy nań wprzod głosy dali. Wszyscy domagali się o nowy zjazd na elekcya. Każdy z nich spodziewał się przepisać swoich Konkurrentow.

Fakcya (d) Henryka Xiążęcia Wrocławskiego góre wzięła nad wzyftkimi innemi. Bolesław dowiedziawszy się że Henryk ciągnie do Krakowa, nie śmiejąc go czekać, uszedł do swego Państwa, nie wstydząc się tego że porzucił tron, iakoby to czynił z iakiey wspaniałości. Znalazłci w Sandomierzu woysko Koronne gotowe do utrzymania siebie, ale tę iego ochotę nawet y przywiązanie poczytał

(c) CROMER. *ibid.* GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. 1. p. 96.* Anonymi *Archidiacon. Gnesn. Brev. Cron. Script. rer. Silesiac. pag. 95.*

(d) *Id. p. 256.* HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles. p. 263.* Anonym. *Archidiacon. Gnesn. Chron. ubi. supra.*

taż za obelgę. Przybyłem (e) prawi:) INTER-
 po koronę, mnie zaś prawo tylko do RE-
 niey dają, które sam sobie dać mogę GNUM.
 nabywając iej orężem. Zdanie tak Roku
 podle sprawiło,, że szczipła garstka 1290.
 przytacił przy nim ieszcze zostają-
 cych udała się do Henryka, który bę-
 dąc już panem Krakowa, wszyscyh
 pociągnął na swoje stronę.

Ponieważ wojsko, które go do
 Krakowa wprowadziło, zdawało się
 być niepotrzebne, wyprawiono ie
 do Śląska, dokąd y sam Henryk już
 był powrócił; ale wojsko z *Sieradz-
 kiego*, (f) *Mazowsza*, *Pomorza*, y
Wielkiej Polki ciągnące zaśzło mu
 drogę pod *Siewierzem*. (g) Prowa-
 dził ie Łokietek umyśliwszy poiedz,
 albo odebrać całe Państwo, do któ-
 rego sam jeden tylko po bracie miał
 prawo.

Ślęzacy dobrze od dawnego czasu
 wycwiczeni, widząc potrzebę spotka-
 nia się z nieprzyjacielem, żywą ocho-
 tę pokazali do utarczki. Dwóch nad
 sobą Wodzow mieli, Henryka Xiążę-
 cia *Lignickiego*, y *Przemysława Syna*
Konrada Xiążęcia Głogowskiego, któ-
 rzy

(e) DLUGOSS. pag. 852.

(f) Id. pag. 854.

(g) Id. pag. 853.

INTER- rzy z tą uślisnością szukali sławy, z
 RE- którą Władysław pragnął tronu. Woy-
 GNUM. sko ich pierwszą natarczywość mężnie
 Roku wytrzymało. Wkrótce potem jakby
 1290. się wstydząc, że tylko odpor dało,
 przystąpiło do ataku. Włzczął się
 wstępny boy z obu stron. Przełama-
 no y znowu zebrano, zmieszano y
 znowu naprawiono szyki; jęczenia gi-
 nących y ranionych wzbudzały do
 zemsty, y męstwo zamieniały w zapal-
 czywość. Utrata równa z obu stron.
 Ale małą liczbę Słezaków rychło ośla-
 biono. Uchodzących pogoń dościga-
 ła. Wiele na placu legło, niektórzy się
 poddali, inni w rozsypkę poszli. Prze-
 myśława zabito, (h) Władysław zaś
 zwycięzca udał się do Krakowa, gdzie
 bramy otworzywszy przyjęto go jako
 Pana.

Ten Xiążę starał się naprzód do-
 brocią pozyskać sobie serca owych
 którzy mu posłuszni tylko byli przez
 politykę. Trudniey tego było dokazać,
 niż podbić sobie Państwo najechane.
 Nie dał mu Henryk czasu do wzmocnie-
 nia się tym sposobem, tak pewnym y
 na zawsze trwałym. Z wielkim bo-
 wiem pośpiechem zebrałszy woysko,
 y na różne je podzieliwszy części,
 któ-

(h) *Id. pag. 854.*

którym skrycie iść kazał. tak niespo- INTER-
dzianie pod samymi prawie murami RE-
Krakowskimi ie zebrał, że Wład sław GNUM.
zachwycony, (i) y od większey pod- Roku
danych swoich liczby opuszczony le- 1290.
dwie mógł mieć czas do ubeśpiecze-
nia swojej osoby.

Wszystkich co jego trzymali stronę,
zrabowano albo pozabiano, y niemiał-
by był przedsięwzięcia powtórnie my-
ślić o sposobie powrócenia do tronu,
gdyby Xiążę Wrocławski, który dla
słabości zdrowia musiał się do swego
Xięstwa wrócić, w krótkce po objęciu
rządów nad Polską, nie był umarł, w
ten czas właśnie, kiedy już miał go-
rę nad wszystkimi swoimi przeciwni-
kami.

Mniemano powszechnie (k) że
był otruty od Słezaków, urażonych
o to, że Przemyśława (l) Ottokara
X 2 Króla

(i) *Id. ibid.* HENELII AB HENNENFELD.
Annal. Siles. pag. 264.

(k) *Id. ibid.* *Es. Disertat. II. Genealog.*
Tom. I. script. rer. Silesiac. pag. 326.

(l) *Tom. I. Script. rer. Silesiac.* p. 278.

Przed dwoma laty chcąc nadgrodzić krzy-
wdę uczynioną jako mniemał Tomaszo-
wi Biskupowi Wrocławskiemu przez
oderwanie wsi do iego Kościoła należą-
cych, umyślił ustąpić mu całego swego
Państwa. Czego iednak Biskup, zosta-
wując

INTER- Króla Czeskiego naznaczył był następ-
RE- cą po sobie do Xięstwa Wrocławskiego.
GNUM. Rudolf. Cesarz znajdował się (m)

pod ow czas w Erfurcie na Seymie,
 na którym Wacław II. Król Czeski sta-
 rał się, aby potwierdzone Diploma,
 przez które oycą jego ze wszystkimi
 następcami uznano za dziedzica Xięstw
 Śląskich należących do Henryka. Do-
 maganie się jego osądzono za spra-
 wiedliwe. Puszczono mu w dzierżawę
 (n) wszystkie te Xięstwa. Ale odbie-
 rając wiadomość, że się sukcesya do
 nich otworzyła przez śmierć Henry-
 ka, razem się dowiedziano, że (o)
 ostatnim testamentem ten Xiążę zapi-
 sał ie wszystkie Konradowi Xiążęciu
 Głogowskiemu swemu stryjowi. Pra-
 wem przyrodzonym jemu raczey niż
 cu

wując Duchowieństwu wiekopomny
 wspaniałości swoiey przykład, nie chciał
 przyjąć. DLUGOSS. p. 835. 836. 837. *in init.*
Et Tom. I. script. rer. Silesiac. p. 325.

(m) HENELII. AB HENNENFELD. *Anal.*
Siles. pag. 264.

(n) Czytaj Dyploma tego Cesarza. *In*
specim. Codic. Siles. Diplom. Tom I.
script. rer. Silesiac. p. 892. Pokazuje się
 z tych Aktow, że Śląsk lennością na ow
 czas należał do Cesarstwa.

(o) DLUGOSS. p. 855. CROMER. p. 266.
 HENELII AB HENNENFELD *Annal. Siles.*
ubi supra.

cudzoziemcom należało dziedziczyć dobra swoiey familii. Henryk znosząc donacyą Przemyśławowi uczynioną wielce pożytecznie postąpił. Nie wolność mu podobno już było co nowego o niey stanować, ale się on w tey mierze zapatrywał na potrzeby familii y dobro swego ludu. O Polščze nawet, która do niego nie należała podobne rozporządzenie uczynił. Winien ią tylko był zwycięstwom swoim y nieściatkowi niektórych Panow, co w czasie zamieszania przemogli nad prawem elekcyi, którego cały stan Rycerski nie mogłby sobie przywłaszczyć bez naruszenia nieodmiennych y świątobliwie zawsze zachowanych zwyczajow. Nazaczył za następcę [p] po sobie na tron Polski Przemyśława Xiążęcia Poznańskiego.

Wstąpił nań Przemyśław mimo przeszkody od Łókietka y od większey części poddanych, kródrzy nie miłym na to patrzyli okiem, a chociaż wiedział, że się bez niepokoju nie miało obeyść, jednak zdawała mu się rzecz chwalebna, choć z niebezpieczeństwem ustąpienia, tron opanować. Jednego się tylko Władysława obawiał, którego

X 3 mę-

(p) SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIII. pag. 1116.*

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1290.

INTER-męstwo wyrownywało iego zabiegom,
 RE yktory przez odmianę szczęścia y nie-
 GNUM. szczęścia stawiały, się odróżniały my
 Roku odważnie słym, równie nie tracił ser-
 1291. ca w niepomyślnościach, jako się nie
 dawał uwodzić pomyślnościom.

Zanosiło się już na oczewistą woj-
 nę, któraby była jedna z najsłabszych.
 sz, ch, gd by była Gryfina [q] pozos-
 tała wdowa po Leszku Czarnym nie
 przeszkodziła jey nowym zamieszka-
 niem. Czyli że równie nienawidzia-
 ła Władysława y Xiążęcia Poznań-
 skiego, czyli dochodziła, że ci oba-
 dwa mieli jey odebrać dobra, na któ-
 rych od męża miała dożywocie, czyli
 przez złość y dumę chcąc dokazać
 aby ją poważano, umyśliła rządy Pań-
 stwa dać w ręce trzeciemu. Niezna-
 na dotychczas uważała w milczeniu
 obroty tych dwóch Kompetitorow.
 Nie mogąc zaś jednego pokonać przez
 drugiego, pobudziła na nich synowca
 swego Wacława Króla Czeskiego.
 Wraziła mu myśl do wzięcia obu-
 dwóch w kluby, y opanowania nay-
 wyższej władzy, która będąc z po-
 czątku celem ich zabiegow, zdawała
 się już być pobudką do zawziętości
 na wzajemną zgubę. Szło

(q) DŁUGOSS. p. 858. PASTOR, AB HIRTENB.
Flor. Pol. Lib. II. Cap. XV. p. 97.

Szło jeszcze o ugruntowanie prawa na stronę Wacława. Gryfina ukazała zapis podpisany, jako twierdziła ręką swego męża w którym zlecił iey moc oddania korony. Na jednym tylko prawdziwym wyrażeniu zapisowi temu zbywało. Z tego wszystkiego, comiało niezawodność jego dowodzić, fałszu dochodzono. Do tego, czy podobnaż rzecz była do prawdy, aby Leszek mogąc tylu z swoiey familii znaleźć zdolnych do rządów, dał na wola [r] żenie poruczyć je komuby chciała? Ale Wacław przyczyny tylko szukał, z którey wnet niby słuszne urościł sobie prawo.

Pośłał liczne woysko do Polski; tym jednak bynajmniej nie zatrwożył Przemyśława, który chociaż mógł ie wstrzymać, przepuścił przecie spokojnie aż do Xięstwa Krakowskiego. Ile w owym woysku żołnierzy, tyle prawie nieprzyjaciół było Władysława, którzy się cieszyli z tego, że się im podawała pora nań uderzyć. Zkąd

x 4

Prze-

(r) Siostrą była Krolowy Kunegundy, matką Wacława. Obie były z Bułgaryi, nie była rzecz przyzwoita, aby Leszek wybranie następcy po sobie zostawił do woli iedney niewiasty cudzoziemki. Dlugoss, pag. 858.

INTER-
RE-
GNUM.
Roku
1291.

INTER- Przemyślaw powziął nadzieję że ich
RE- mógł użyć do ukrocenia tego Xiążę-
GNUM. cia; nie wątpił też że y samych mógł
Roku zbić, a tak osłabieni zwycięstwami
1291. famiby byli na przeszkodzie jego za-
myśłom.

Rządy nad tym woyskiem zleco-
no Tobiaszowi Biskupowi Pragkiemu,
który widząc, że Przemyślaw ustąpił
mu wszystkich swoich pretenzyi, y na-
nawet fortece mu wszystkie podał,
umyślił wszystkie siły obrócić na Wła-
dyśława, któremu się pomyślnie szcze-
ściło [s] od wstąpienia na tron Xią-
żęcia Poznańskiego, y opanował był
Xieństwo Sandomirskie, z którego Czefi
chcieli go wyrugować.

Naprzód dobyli *Wislicy*. Zkąd
udawszy się do [t] Oblekoma miasta
leżącego nad Wisłą, przymusili je do
poddania się. Jeden się tylko Sando-
mierz oparł, w którym się zamkną-
wszy Władysław tak się mężnie y
uporczywie bronił, tak często y szcze-
śliwie na nieprzyjaciela wypadał, że
przymusił Tobiasza do odstąpienia, za
którym idąc w pogoń aż pod Krakow
odebrał nadzieję utrzymania się przy
tym mieście. Miasto to nie mogło
wy-

(s) *Id. pag. 857.*

(t) *Id. pag. 859.*

wystarczyć żywności dla woyska; Bi- INTER-
 skup zaś nie śmiał wyjść w pole prze- RE-
 ciw nieprzyjacielowi, który rozszedł- GNUM.
 szy się po wszystkich stronach, zawsze Roku
 straszny w tym nawet rozpierzchnie- 1291.
 niu, nie przyjmował, ani wydawał
 bitwy, chyba w ten czas, kiedy się
 pewnego spodziewać mógł pożytku.
 Czeſi (u) wkrótce się wrócili do swe-
 go kraju zostawiwszy po fortecach osa-
 dy bardziey dla tego że się wstydzi-
 li wyprowadzać, niż że się spodzie-
 wali przy nich utrzymać.

Rozgniewany [x] tym powrotem 1292.
 Waclaw sam umyślił wrócić się do
 Polski z tymże woyskiem. Otto Dłu-
 gi Margrabia Brandeburski dodał mu
 żołnierzy, których podzieliwszy na
 dwie cześci, jedną wyprawiono do
Sandomierza, drugą do *Sieradzia*. To
 miasto że nie było obronne, zaraz się
 poddało; ale obywatele nie wątpili,
 że w Zamku, który wprzod dobrze
 opatrzyli, mogli się przeciw nieprzy-
 jacielowi utrzymać. Nie zawiedli się
 w swojej nadziei. Waclaw zamyśla-
 iąc go dobywać, przenikał jak wiel-
 kiey wagi to było przedsięwzięcie, y
 poznawał jego wielkość z żwawości,

x 5 którą

(u) CROMER. pag. 267.

(x) DLUGOSS, pag. 862.

INTER- którą zamachy jego odbiiano. Nie
 RE- raz samego siebie widział obleżonego
 GNUM. w mieście, y mało go zawzięta upor-
 Roku, czywość do tego nie przywiodła, że
 1292. musiałby tych prosić o życie, którym
 sam nie chciał przepuścić. Wydany
 z jedney strony na wycieczki garnizo-
 nu [y] z drugiey się obawiał, aby
 nagle nie natarł Władysław, który w
 bliskości się okopawszy, y zawsze
 zdradę znieśstwem łącząc, pozrzuca-
 wszy wały, szańce y okopy, tym go
 przeraził strachem, który go bardziey
 niż klęska, osłabił.

Wacław postanowił zaniechawszy
 obleżenia wrócić się do swego Pań-
 stwa. Nieco przedtym złączył się z
 wojskiem, które nie mogąc się ostać
 w Sandomierskim, wrocilo się nazad,
 przez co przybyło mu liczby ale nie sił.
 Udał się na ostatek do Krakowa [z]
 gdzie się poty bawił, poki nie podzie-
 lił wojska, na osadzenie jak tego mia-
 sta, tak y innych fortec, przy któ-
 rych chciał się utrzymać.

1293.

Wszelka jednak na ten koniec czy-
 niona ostrożność na nic się nie przy-
 dała, ponieważ wkrótce znaczna ich
 część wrocila się do Władysława.

Ten

(y) STANISŁ. SARNIC. *Annal. Pol.* p. 1114.
 (z) DLUGOSS. *pag.* 863.

Ten Xiążę, mimo przeszkody zachodzącej od Przemyśława, który się powtórnie porwał do oręża, wszyscyoby (a) był sobie podbił, gdy by Tatarowie wtargnieniem do jego Państwa nie pomieszali mu byli tych zamysłów.

INTER-
RE-
GNUM,
Roku
1293.

Ogołocony z pieniędzy y wowska, opuszczony od przyjaciół, którym nie miał czym te usługi nadgradzać, zostając sam ieden, w tym szczęśliwy, że się nikt nie chwycił tey pory do przyczynienia mu nieszczęścia, wrocil się do swego państwa, sądząc za potrzebnieyszą, y chwalebnieyszą rzecz naprawować ie spokojnym rządzeniem, niż wyniszczać próżnymi zabiegami. PRZEMYSŁAWOWI zaś dopuścił wstąpić na trón, y sprawiedliwie uznał, że chociaż ten Xiążę nie mógł dotąd dostać go przez męstwo, iednak godzien go był zawsze dla cnot, które go wzmacniały y utrzymywały.

Nowy Xiążę na początkach uczynił wielką nadzieję szczęśliwego panowania. Był bowiem dzielny (b) y stały

PRZ
M^{TE}-
V.
SLAW.
Roku
1295.

(a) *Id.* p. 869. CROMER. pag. 269.

(b) DIUGOSS. *Lib. VIII.* p. 876. *Es Jeqq.*
CROMER. *Lib. XI.* p. 270.

PRZE- stały, mężny bez hardości, poważny
 MY- bez wyniosłości y prawie dumny bez
 SŁAW. nadętości, taki na koniec, iakiego
 Roku czały one rosterek y zamieszania peł-
 1295. ne wyciągały, kiedy trzeba było rzą-
 dzić osobami tak aby ich nie poruszyć
 do buntu, podzwignąć prawa nie po-
 daiać ich w nienawiść, karać bez
 gniewu, odpuszczając bez bojazni y
 rozumnymi sposobami ukracać lud,
 który naydoskonalszy rozum do posłu-
 szeństwa ledwieby mógł nakłonić.

Wzruszony nieszczęśliwością swe-
 go państwa, wziął przed się ziedno-
 czyc wszystkie iego części, które po-
 dzielone na różne Xięstwa, iedne dru-
 gim żadney pomocy nie dawały. U-
 ważał z żalością, że niepodległość
 w nim panująca chociaż zniejakim
 pod wyższą zwierzchność poddaniem
 się, płowała wszelką sforność y zgodę.
 Uważał także opiekliwość w nagłych
 niebezpieczeństwach, która nie mniej
 szkodziła, iako y iawne nieposłuszeń-
 stwo, Członki tego wspaniałego cia-
 ła były podzielone, aby wzajemnie na
 się nacierały. Passye były na mieyscu
 polityki. Powaga przy możniejszych
 zostawała. Prawa, które powinny
 były na rowney szali kłaść siły roz-
 strychnione, y być niby zobopolnym
 szrod

środkiem do ich ziednoczenia, różne PRZE-
 zabiegi popsuły. Uchylenie kary nie- MY-
 pożytecznymi ie czyniło. Przemy- SŁAW.
 ślaw się starał, aby cały naród ieden Roku
 tylko swoy własny interes mając przed 1295.
 oczyma, przestał sam siebie niszczyć,
 y gdyby nie rozlewano więcey krwi,
 chyba dla utrzymania iego przeciw
 pogranicznym potencjom, które wi-
 dząc Polskę tak skołataną mniemały
 że najmniejszy zamach mogłią oba-
 lić.

To mu powodem było do przywro-
 cenia tytułu Królewskiego bez doło-
 żenia się Dworu Rzymskiego, który
 był sobie przywłaszczył prawo wyzu-
 cia iego przodków z tey godności. Zło-
 żywszy Sejm w Gnieźnie, kazał Swin-
 ce Arcybiskupowi rzeczonoego miasta
 (c) siebie namaścić. Ten Prałat wy-
 wyszenie swoje winien był Papieżowi
 (d) MARCINOWI IV. który mu dał tę
 Stolicę przeciw woli, a przynajmniej
 bez zezwolenia Kapituły, do ktorey
 tylko samey prawo w tey mierze na-
 leżało. Znaiąc iednak, że wdzięczność
 nie zawsze iest cnotą, musiał się nie-
 wdzię-

(c) HENELII AB HENNENFELD. *Annal.*
Siles. p. 266. DLUGOSS. p. 877. SARNIC.
Annal. Pol. pag. III6.

(d) DLUGOSS. p. 832. CROMER. p. 259.

PRZE- wdzięcznym mu stawić dla wypeł-
 MY- nienia powinności, chociaż podobno
 SŁAW bez fluszney przyczyny nigdy by był
 Roku tego nie uczynił. Nic nie było pra-
 1295, wnieszego nad tę ceremonią. Jedyny
 to był sposób do wyprowadzenia Pań-
 stwa z Anarchii, w której zostawa-
 ło.

Krzyżacy y Margrabiowie Bran-
 deburcy przez niemają czas mniemali,
 że Polska nie mogła wybrnąć z swego
 nieszczęścia, y w tey nadziei nie
 chcieli iey brać w kluby, owszem
 rozumiejąc, iż im bardzieyby się opo-
 żnili z wojną, tym mniemy mieli
 trudności, nie jedną opuścili porę do
 iey podbicia. Upatrzyli na ostatek
 pożądany czas, którego tey słabości
 mogli z pożytkiem zażyć. Zkąd pier-
 wsi (e) umysłili opanować Gdańsk y
 całe Pomorze, od nie dawnego cza-
 su do Przemyśława (f) należące. Dru-
 dzy podbiwszy sobie powiat (g) San-
 tocki, rozumieli że się utrzymać przy
 nim nie mogli ieżeli by w bliskości nie
 mieli iakiego kraiu, któregoby nabyć y
 bronić łatwo mogli. Przemyśław po-
 zna-

(e) DLUGOSS. p. 878. SARNIC. *Annal.*
Pol. Lib. VI. Cap. XXIII. p. 1116.

(f) DLUGOSS. p. 857. CROMER. p. 266.

(g) *Id. pag. 271.*

znawszy te ich zamyśły, śpieszno opatrzył (h) Gdańsk, y wszystkie fortece, które się naybardziej zdawały podlegać niebezpieczeństwu.

PRZE-
MY-
SŁAW.
Roku.
1295.

Margrabiowie Brandeburscy frożey urażeni, iż zamyśły ich uprzedził, niż gdyby przegrali, złośliwą radę wzięli przed się, ro jest zabić nowego Xiążęcia. Pociągnęli do tego spisku niektórych Polaków z liczby owych, którzy ani sami oyczyźnie służyć nie umieli, ani mogli cierpieć tych co iey byli pożyteczni. Liczono (i) między nimi niektórych Baronow herbu Nałęcz y Zaręba. Ci zdraycy śmieli przyłożyć się do śmierci tego Króla, który o sławie y uszczęśliwieniu ich naybardziej myślił, usiłując opatrzyć wszystkie rozwaliny Państwa, y wyrwać ie z rąk Xiążętom, którzy ie byli opanowali;

Wyiechał był (k) Przemyśław do Rogozina dla wypocznienia przez kilka dni od zbytecznego przykładania się do interesow. Działo się to w ten czas, kiedy Chrześcianie po większey części zwykli się gotować do pokuty przez niegodziwe rozpusty. Uży-
wszy

(h) *Id. ibid.*

(i) *DLUGOSS. pag. 182.*

(k) *Id. pag. 880.*

PRZE- wŹy przyŹtoyney rozrywki, miał po-
MY- wrócić do Krakowa, tym czaŹem gdy
SLAW. w Popielcową Szrodę warty podobno
 Roku winem zmorzone uŹnęły, zabity jeŹt
 1296. na łóŹku (l) przez oprawcow naŹła-
 nych od Margrabiow BrandeburŹskich
 Ottona Długiego, Jana, y drugiego
 Ottona, którzy byli rodzonymi jego
 Źynowcami. Żył tylko lat trzydzieŹci
 oŹm, panował (m) mieŹciecy Źiedm y
 dni jedenaŹcie. Poddani z tey przy-
 czyn; naybardziej go Źałowali, Źe
 nie mogli bydŹ dla krotkoŹci czaŹu
 tak uŹzczęŹliwieni, jako Źobie za pa-
 nowania jego obiecywali; ale pobudki
 które owych zboycow przywiodły do
 odebrania mu Źycia, więcey mu nie-
 rownie pochwaly przynioŹły, niŹ wŹy-
 Źtkie Źzy po jego Źmierci wylane.

WLA- ZoŹtawił (n) jedną tylko córkę
DY- (o) w dzieŹiatym roku, którą Źadzo-
SLAW no niezdolną do rŹądow, zwłaiŹcza
ŁOKIE- w czaŹie, który potrzebował człowie-
TEK / ka
 Roku
 1296.

(l) *Id. p. 881. HENELII AB HENNENFELD. Annal. Siles. p. 266. Anonym. Archidiacon. Gnesnen. brevior Chron. Crakov. p. 90. SARNICKI. Annal. Pol. pag. 1117 PASTOR. AB HIRTENB. Flor. Pol. Lib. II. Cap. XV. pag. 98.*

(m) *DLUGOSS. pag. 882.*

(n) *Id. pag. 883.*

(o) *CROMER. pag. 271.*

ka, coby mógł utrzymać państwo bli- WLA-
skie odpadnienia w dawnieysze zamie- DY-
lania. WŁADYSLAW ŁOKIETEK, SLAW
który nie mógł do tych czas ani się ŁOKIE-
przy tronie utrzymać, ani go powtór- TEK
nie nabyć, znowu, ale z większą Roku
niż pierwiey, pomyślnością użył pra- 1296.
wa, które miał do Polski po śmierci
brata. Nikt oprócz niego nie mógł w
jedno złączyć udzielnych prowincyi
od Królestwa odciętych. Do swbich
Xieństw Sieradzkiego, Łęczyckiego
(p) y Sandomirskiego, mało co przed-
tym przyłączył (q) znaczną część
Xieństwa Kujawskiego. Mogł przy-
wrocić Państwu dawnieyszą sławę, in-
ny zaś ktokolwiek oprócz niego do
rządów wybrany, byłby tylko Panem
przez połowę, y w ustawicznym zosta-
wałby niebezpieczeństwie utracenia
wszystkiego.

Początki jego panowania były 1297.
znakomite dowodami meśtwa, które
wślawiły naród Polski. Obiechawszy
(r) Pomorze, przepisałwszy mu pra-
wa y dawwszy Rządcę, opanował Wiel-
ką Polskę, do siebie, jako twierdził,
nale-

(p) *Id. pag. 269. DŁUGOSS. pag. 870.*

(q) *CROMER. pag. 272.*

(r) *DŁUGOSS. pag. 884.*

WŁA- należącą, po Jadwidze swoiey żonie
 DY- córce Bolesława Pobożnego, Poznań-
 SLAW skiego y Kaliskiego Xiążęcia. Ztam-
 ŁOKIE- ąd udał się do (s) Śląska, który tym-
 TEK żełosem, którym Polska, podzielony był
 Roku na wiele udzielnych Państw. Ci któ-
 1297. rzy ie podzielili, utrzymywali, że iako
 jedni do drugich, tak y do Korony
 nie należeli. Władysław pokazał im
 że obowiązani byli hołd mu oddawać.
 Podobno też chciał sobie nadgrodzić
 ich Xięstw szkody, które Henryk mu
 poczynił, starając się przed śmiercią
 o Polską koronę. Naybardziej się za-
 wzięł na rabowanie Xięstwa Wro-
 cławskiego. Nic mu się we wszy-
 stkiey okolicy nie mogło oprzeć, y
 byłby wszystko zawoiował, gdyby się
 nie był poczytał za dosyć wzmocnio-
 nego przez różne państwa, które u-
 miał podbić pod swoją władzę. Nie
 które jednak fortece (t) w jego wła-
 snym Państwie były jeszcze w rękach
 Wacława, co mu było przeszkodą do
 wzięcia

(s) *Id* p. 887. CROMER. p. 273. SARNICKI
Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXIV. p.
 1117. HENELII. AB HENNENFELD. *An-*
nal. Siles. pag. 266.

(t) CROMER. p. 272. DŁUGOSZ. *pag. 886.*
 PASTOR. AB HIRTENB. *Flor. Pol. Lib.*
II. Cap. XVI. p. 99. HENELII. AB
 HENNENFELD. *ubi supra.*

wzięcia tytułu Króla; bo się tylko na- WŁA-
zywał dziedzicem Polski. DY-

Czyli nieuważnie ubeśpieczony SŁAW
pierwszemi pomyślnościami rozumiał ŁOKIE-
że dosyć nabył sławy, czyli w samey TEK-
rzeczy mniej było w nim cnoty niż Roku
męstwa, czyli na koniec że musiał ko- 1298.
niecznie doznać na sobie losu wielu
woiowników, których pokoy psuie,
wszystek się chwycił (u) rokoszy, zską-
piał, y sam siebie, że tak rzekę, zni-
szczył, wylewając się na wszelkie ro-
spuły. Stawszy się od owego czasu
słabym y prawie boiazliwym, utracił
w naymniejszych okolicznościach o-
chotę do rządów. Żołnierze, (x)
którzy mu wprzód pomagali do zwy-
cięstw, nieślawę mu czynili, tak iako
y on sam, przez rozpustne próżnowa-
nie, pod czas którego pułkoszyli pola,
napadali po gościńcach. Duchowień-
stwo z nacznieyszą Szlachtą stali się
niby niewolnikami gromady zboycow,
którzy że ich obronili pod czas woj-
ny, rozumieli iż przez to nabyli pra-
wa do ich według woli swojey zdzie-
rania.

Y 2

Po-

(u) DLUGOSS. p. 273. PASTOR, AB HIR-
TENB. *Flor. Pol.* p. 100. SARNIC, *Annal.*
Pol. pag. 1118.

(x) DLUGOSS. pag 389.

WŁA-
DY-
SŁAW
ŁOKIE-
TEK
Roku
1300.

Postępki wcale się niezgadzaające z dobrą nadzieią, którą wszyscy z początku mieli o tym Xiążęciu, w podobne dziwienie wprawiły całą Polskę. Skatki, upominania, kłatwa [y] nawet od Biskupa Poznańskiego nań wydana nic nie pomogły. Dotąd Władysław deptał wstydem omamiony namietnościami, ale się udał do gwałtu. Hańba, którą go okrywano, nie tylko go nieprzywiodła do uczynienia końca rospuście, ale ią jeszcze uczyniła niebezpieczniejszą przez zgorzienie, y podobno cięższą przez nadęty upor.

Ustała wszelka nadzieia podzwignienia Państwa. Ponieważ wylany na wszystko złe, omamiony chuciami codzien głębiej brnął w nieczułość. Nakazano Sejm w Poznaniu, [z] na którym za przyzwolszą rzecz osądzone zrzucić jarzmo, niżli go ulżyć. Złożono Władysława, (a) a miejsce jego dano Wacławowi Królowi Czeskiemu, nie przeto, że go Gryfina była do rządów wybrała, ale że miał jeszcze

(y) CROMER. pag. 274. DLUGOSS. p. 891.
Anonym. Archidiac. Gnesnen. brev.
Chron Cracov. p. 91.

(z) Id. pag. 893.

(a) Id. p. 894. Anonym. Archidiac. Gnesn.
Chron. pag 90.

szczę kilka fortec wj Polzyczne, y sam WŁA-
z siebie dosyć był mocny. Do tego DY-
nayzdolnieyszym go sądzono do dania SLAW
odporu zamachom Władysława, o ŁOKIE-
którym wiadano, że wżelkich spo- TEK
sobow miał ruszyć do powrócenia na Roku
tron. 1300.

Należało wesprzeć tę elekcyą y
dać iey pozor słuszności; na ten ko-
niec proszono (c) nowego Króla, aby
poiał za żonę córkę Przemysława, był
bowiem (d) wdowcem od śmierci
żony swoiey Brygity corki Rudolfa
Cesarza, ale prawo iego do Korony
było ieszcze niepewne, y owych się
nawet obawiał, którzy mu ią ofiaro-
wali, zkąd wnosil, że się nie mógł
gruntowniey o ich wierności ubeśpie-
czyć, iako poymuiąc tę Xieźniczkę,
którą prawa y zwyczaj narodu wzy-
wały do tronu, y którey iedney tyl-
ko do niego służyło prawo. Zaczym
przybywszy do Gniezna wziął ią za
żonę, będąc iuż na Królestwo nama-
szczony od tegoż Arcybiskupa, (e)
y 3 któ-

(b) CROMER. *ubi supra*. SARNIC. *Annal.*
Pol. ubi supra

(c) DLUGOSS. p. 895. *Anonym. Archidiac.*
ubi supra. HENELH. AB HENNENFELD.
Annal. Siles. pag. 267.

(d) DLUGOSS. p. 896.

(e) *Id. pag. 895.*

WAC- który Władysław Łokietka namaścił.
 LAW. Nawiązuje staranie Wacława by-
 ło opanować wszystkie prowincye do
 Królestwa należące, y odbrać hold
 od tych nawet, którzy mogli jeszcze
 utrzymować prawo jego przodka.
 Udał się naprzód do Pomorza, [f]
 gdzie wszystkich przychylnych sobie
 znalazł. Wielka Polska, Sandomir-
 skie y Sieradzkie Xięstwo chętnie mu
 się poddały. Władysław żadney nie
 miał partyi. Owszem wszyscy ze wsty-
 dem żalowali, że go wprzód mieli za
 Pana, y gdyby im w pamięci nie tkwia-
 ły jego okrucieństwa, podobnoby ża-
 den o nim ani wspomniał. Wyzuto
 [g] go ze wszystkich dobr nawet dzie-
 dzicznych, przez co mu zagrodzono
 drogę aby nie powrócił się do tych, któ-
 re utracił przez własną winę.

1301.

Niemając żadney pomocy, udał
 się do Węgier, gdzie go przyjąwszy
 [h] Amadeusz Woiewoda Węgierski,
 płochą przyjaźnią uwiedziony, czyli
 podobno dla interesu lub politycznych
 przyczyn obiecał go przywrócić do
 dzierżawy dobr utraconych. Wszystek

(f) *Id. pag. 896.*(g) *Id. ibid. SARNIC. pag. IIII9.*(h) CROMER, p. 275 DLUGOSS. p. 902
Chron. Princ. Polon. pag. 59.

zaprzątniony tym zamyślem, wkrótce znalazł porę do wydania go na widok.

Jędrzey III. [i] Król Węgierski nazwany *Wenet* umarł bezdzietny, z kąd powstały dwie fakcye równie mocne. Jedni [k] chcieli koronę dać Wacławowi, którego babka była siostrą Jędrzeia, drudzy ofiarowali ją Karolowi Robertowi [l] z familii Xiażąt Andagawieńskich, Królowi Neapolitańskiemu y Sycylijskiemu, wnukowi Maryi siostry Ładyśława IV. po którym Jędrzey nastąpił. BONIFACY VIII. utrzymywał stronę Karola, grożąc Węgrom klątwą, jeśliby go nie

WACŁAW.
Roku
1301.

v 4

chcie-

(i) DLUGOSS. p. 898. CROMER. *ubi supra*.

(k) PETRUS DE REWA. *rer Hungar. Centur. IV. pag 19.*

(l) Karol Robert był synem Karola Martella, wnukiem Karola II. nazwanego Chromy, który miał za sobą Maryą, córkę Szczepana V. Króla Węgierskiego. Ociec Karola II. był Karol Francuzki dziewiąty syn Ludwika VIII. Króla Francuzkiego z Blanki Kastylijskiej, który wprzod był Xiażęciem Menu y Andegawu, potym Królem Neapolitańskim y Sycylijskim. CROMER. się omylił biorąc Karola Martella oycą, miasto Karola Roberta syna. DLUGOSZ także się omylił. Karol I. nazwany Martellus nie żył w tym czasie, o którym tu mowa, ponieważ umarł w Neapolu R. 1296,

WA-
CLAW.
Roku
1301.

cncieli obrać. Wynioſłość tego Papie-
ża owych nawet odraziła, którzy z po-
czątku z nim trzymali. Do tego (m) o-
bawiali ſię aby Dwor Rzymski nie
wziął na potym za powinność, to, cze-
go ſię w ten czas domagał niby z łaski.

Wſzystkie ſię głoſy zgodziły na
Wacława, który nie dufając ſwoim
ſilom, tego był u ſiebie zdania, że nie
mógł wystarczyć rządowi trzech Kró-
lew w razem. Wiedział dobrze że
Węgrzy takich ſobie życzyli Kró-
lów, którzyby przy zachowaniu praw,
płochości ich razem umieli ulegać,
y że nie umowiwszy ſię nic o tym,
czego po nim mieli wyciągać, żart
ſobie czynili z Monarchy wzbrania-
jącego ſię karać, a urażali ſię o
ſurowość, kiedy chciał według ſpra-
wiedliwości z nimi poſtąpić. Wyma-
wiał ſię tak dowcipnie, iż oraz pokazał
im, że nie z pogardy na obranie ſwoie
zezwoić nie chciał.

Dał im tedy za Króla, ſyna ſwe-
go, (n) którego miał z pierwszego
małżeństwa, przyięto go chociaż miał
tylko lat dwanaście. Ale ſkoro na
tron wſtąpił, Bonifacy Papież przez
ſwego Poſła nowe w Węgrzech fak-

(m) PETR. DE REWA. *ubi supra.*

(n) DLUGOSS. *pag.* 899.

eye wzniecił, które przymusiły Wacław do zbierania woytka,

WAC-
LAW.
Roku
1303.

Zebrawszy ie sam prowadził (o) na pomoc synowi, który przez dumną nieczułość bardziey, niż przez gorzące obyczaje tracił serce tym wszystkim, których honor albo iteres wiązał jeszcze nieco do iego osoby. Wacław bardziey myślił, iakby go oswobodzić z rąk nieprzyjaciół, niż uczynić go panem nad nimi. Jednak przechodząc wszędzie pustoszył. Trzymający (p) stronę Karola pobudzeni od Papieża, a wsparci od Alberta Cesarza, wtargnęli do Morawii.

1304.

Pod czas (q) tego zamieszania Władysław z posiłkami przyśłanymi sobie od Amadeusza wtargnął do Polski, y wziął kilka [r] miast w Xięstwie Krakowskim. Dokąd się tylko obrocił, wszędzie tym łatwiey podbijał, że dawni poddani woleli zostawać pod jego panowaniem, niż pod rządem cudzoziemcow. Nie mogli bowiem

Y 5 [s]

(o) *Id. pag. 905. PETR. DE REWA. p. 20.*

(p) *Id. ibid.*

(q) *DLUGOSS. p. 906. CROMER. p. 276.*

(r) Opanował zamek Pelczyński należący do Katedry Krakowskiej. Wyrugował Czechow z Wislicy, y wziął miasto Lełow. *DLUGOSS. ibid. PASTOR. AB HIR- TENB. Flor. Pol. pag. 102.*

WAC-
LAW.
Roku
1305.

[s] znieść, aby pod czas niebytności Wacława, Czeſi nimi rządzili. Nie mniej teſz przykro im znosić było, że ciż ſami zwyczajom y przywileiom ich krzywdę czynili, pokazując więcey pogardy ku narodowi, niſzeli ſzacunku albo boiaźni przez powzięte uſiłowania na jego zgubę.

Woyna w Morawie nierownie ſzwaſza wſzyſtkie na ſię myśli Wacława obrocila. Rudolf ſyn Alberta [t] złączył ſię z Węgrami, ſam zaś Ceſarz wſzedł do Czech. Wacław zewſząd ſciśniony, nie mając żadnego ſpoſobu do obrony, czyli teſz nie mogąc ſię bronić chyba przez zamachy, które nic nie ſzkodząc nieprzyjaciółom, prędszaby mu zgubę przynioſły, upadłszy nieſpodzianie na umyśle z wielką nieſławą ſwego męſtwa, wkrótce potym umarł czyli z ſłabości [u] pochodzącej z żalu, czyli z trucizny [x] ſzadaney ſobie od przychylnych domowi Ceſarſkiemu.

Syn jego mający lat ſiedmnaſcie, do Czech y razem do Polſki ſłał ſobie pra-

(s) *Id.* pag. 107. DŁUGOSS. p. 911. '912

(t) *Id.* p. 910. HENELII. AB HENNENFELD. *Annal. Siles.* pag. 268.

(u) DŁUGOSS. *ubi. ſupra.*

(x) PAUL. STRAN. SK. *Reip. Bohem. Cap VIII. § XXXVII.* pag. 340.

prawo. Zabiegi iego pochodziły z ied-
ney wyniosłości, y iak nieuważnie tak
dumnnie rozumiał, że wszystkiego mógł
dokazać mało myśląc, a wiele czy-
niąc. Zaciągnął woysko. Owszem ro-
zumiał, że samą wieścią o swojey wy-
prawie miał zatrwożyć, y od przed-
sięwziętego starania o koronę odwieść
Władysława. Ale ten rozsądnie stały,
statecznie się trzymał swego przedsię-
wzięcia; a chociaż szczupłą (y) tyl-
ko miał z sobą garstkę nie wcale wy-
cwiczonych, iednak do pracy przywy-
kłych Węgrow, wtargnął do Xięstwa
(z) Sandomirskiego, nie wątpiąc że ie
miał sobie podbić. Obroty jego góre
wzięły nad nieszczęściem. Owszem
(a) się w biedach wycwiczył. Wzdry-
gał się złych swoich skłonności, y za-
pomniał roskoszy, a co zaiście trudniej-
sza była, dokazał, że rozpusty iego pu-
szczono w niepamięć.

Nie trzeba mu było innego używać
oreża do rugowania osad z fortec, o-
procz miłości poddanych, którzy się
z ochotą ubiegali do uznania go za
swego Pana. W krótkim bardzo cza-
sie

WAC-
LAW.
Roku
1305.

(y) HENELM. AB HENNENFELD. *Annal.*
Siles. pag. 269

(z) CROMER. p. 276. DLUGOSS. *pag. 911.*

(a) *Id. pag. 902. 903.*

WAC- sie tyle mu żołnierzy, ile nowych przy-
 L,AW, było poddanych, z którymi uderzył na
 Roku Czechow, tych tylko życiem darując,
 1305. którzy się poddali. Potym się puścił
 do Krakowa. Wojsko którego po dro-
 dze co raz Więcej przybywało, raczey
 go tam ciągnęło, niż onie prowadził.

To miało nie czekając (b) upo-
 mnienia do poddania się, z ochotą po-
 śpieszyło do oddania mu powinney
 wierności, wiedząc iż dla tego Xią-
 żęca na się powagę przyjął, aby spra-
 wiedliwość utrzymywał. Nie wątpiono
 że niepomyślności umorzyły w nim
 złe chuci. Wiedziano dobrze, że u-
 pamiętanie więcej częstokroć waży,
 niż sama niewinność, y doświadczona
 rzecz iest, że lud chętniey poważa
 zacność Rządcy wycwiczonego przez
 przeciwności, niż tego, który niepo-
 myślności nigdy nie doznał.

1306. Bardzo się mało znalazło Polakow
 co chcieli popierać sprawę nowego
 Króla Czeskiego; ale czyli że ten mło-
 dy Monarcha nie wiedział co się dzia-
 ło w Polfcze, czyli rozumiał, że ią
 mocą mógł sobie podbić, śpieszno do
 niey (c) puścił się z zebranym wo-
 yskiem.

(b) *Id. pag. 912.*

(c) *Id. ibid. CROMER. p. 277. HENELI
 AB HENNENFED. Annal. Sil. pag. 270*

ikiem. Wacław III. (tak się nazywał) miał za sobą daleko niebezpieczniejszych nieprzyjaciół, niż byli owi, z którymi szedł się potykać. Zaboycy iego oycy idąc za nim prawie ślad w ślad zabili go (d) w Olomuńcu. Król ten (e) iak panować, tak y żyć nie był godzien. Rozwiązłość iego groziła niebezpieczeństwem Czechom. Byłby niepochybnie przyczynił zamieszania Polszcze, o które zamyslał rządach.

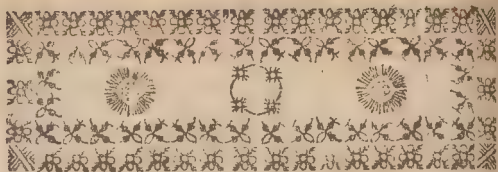
WACŁAW.
LAW.
Roku
1306.

O PO-

(d) DLUGOSS. p. 913. SARNIC. *Annal. Pol. Lib. VI. Cap. XXV. p. 1119 in fine.* PAUL. STRANSK. *Reip. Bohem. Cap. VIII. §. XXXVIII. p. 349. 350. Chron. Princ. Pol. p. 59.* Anonym. *Archidiac. Gnesn. brev. Chron. pag. 90. 91.* Niektórzy powiadaia, że Albert Cesarz chcąc osadzić na tronie Czeskim Rudolfa swego syna, kazał go zabić. Od owego czasu Królestwo to zostawało pod rządem Panow cudzoziemskich, gdy familia Przemyśława, która panowała przez 584. lat albo około, ustała na Wacławie III. który nie miał potomstwa z małżeństwa swego z Xieźniczka Wiolą córką Xiażęcia Teszyńskiego, poiętą tego roku, którego był zabity. HENELII AB HENNENFEND. *ubi supra.* DLUGOSS. p. 911. 913. CRÖMER. p. 277.

(e) DLUGOSS. pag 905. 923.





O POCZĄTKU ZWYCZAIACH Y OBYCZAIACH TATAROW

A Utor drukowaney w Amsterdame Roku 1737. Wiadomości o Wielkiej Tartaryi rozsądnie uważa *Cap. I. pag. 13. & 14.* że imie *Tatarow* nie jest własne imie tym ludziom. Ponieważ między sobą zawsze się nazywali Turkami, y tak są (a) zazdrośni tego imienia, że utrzymują, iż żaden inny narod niepowinien go nosić. Zkąd Cesarzowi Tureckiemu dał tylko tytuł *Sułtan-Rom*, wzięwszy przez podanie od przodków, że ten Cesarz nastąpił po Rzymianach, którzy

(a) GUAGNIN. przeciwnie utrzymuje, że Tatarowie za nieślawę sobie poczytują nazywać się Turkami. Dzieiopiś ten nie dobrze podobno znał Tatarów. *ALEX. GUAGNIN. rer. Pol. Tom. II. p. 322.*

rzy niegdyś kraie dziś do niego należące trzymali, y że po rozdzieleniu Rzymskiego Cesarstwa, miasto *Konstantynopol* nazywano nowym Rzymem. Rzecz także pewna, (b) że poddani Porty Ottomańskiej byli co do początku zbiorom *Saracenow*, *Arahow*, *Grekow*, y ludzi po wielkiej części niewiadomych, y sękiem krajów, które opuszczali, uwiedzeni nadzieją pomysłniejszego szczęścia. Tatarowie o sobie mówią, że pochodzą od Turka syna Jafeta; które pochodzenie tak im jest trudno wyprowadzić, iako nie łatwo dowieść, z kąd wzięli imię Tatarow, które dziś noszą. Widzieć można różne w tej mierze zdania w PASTORIUSZU AB HIRTENBERG *Histor. Polon. plenior. Lib. I. pag. 40.* Wspomniona Wiadomość twierdzi p. 13. & 137. że się Tatarowie nazywają od imienia *Tatar*, które iedne z ich pokoleń wzięło od pewnego z przedniejszych swoich panow nazwanego Tatar-Han. Ale te zdanie zdami się być bez dowodow.

Namieniłem na karcie 247. tej Xiążki, że Tatarowie pochodzą od Scytow. Ten ich początek jest pewny; do-

(b) *Relation de la grande Tartar. pag. 14. 170.*

dochodziemy tego z postępkuw y obyczaïow Tatarow teraznieyszych. Scytowie (c) ofiarowali Bożkom pod czas wojny w niewolą zabranych, Tatarowie życia im nie odbieraia, ale ie czynią nad samą śmierć okropnieysze, przedaiac ich przez łakomstwo panom roćmim sobie w okrucieństwie. Dawni Scytowie (d) żyli kobylin mlekiem, chowali (e) wiele bydła, y bawili się wyrabianiem ziemi; miało domow (f) używali wozow krytych, które z iednego, gdzie im na paszy zbywać poczynało, na drugie miejsce przewozili: Nosili futra z zwierząt od siebie pobitych, (g) zażywali strzał iadem napuszczonych, Przeprawiali się przez rzeki (h) na wożach napchianych korkiem, na które z bronią y

prze-

(c) *Dissertat. sur les victimes humaines dans l'Histoire des ouvrages de l'Academie des Belles-Lettres. Tom. I. pag. 65.*

(d) HOMER. *Iliad.* 13. 6.

(e) JUSTIN. *Hist. Lib. II. Cap. II.*

(f) HERODOT. *Lib. IV. Cap. XLVI. pag. 240. Francofurt. 1608.*

(g) ARISTOT. *de mirabil. Auscult* Tom I. p. 1160. *Latet. Parisior. Typ. Reg.* 1619. OVID. *Trist. Lib. III. Cleg. X. & de Ponto. Lib I. Epist. II. & III. ad Maxim.*

(h) NICET. CHONIAT. *in vita Manuel. Commen. Lib. II. Tom. II. Byzant. edit. Venet. pag. 49.*

sprzętem niby na czołn nieiaki wsiadłszy przywiązywali ie do koni, których się sami za ogon trzymali. Nie mieli żadnych prawnych Xiąg ⁽ⁱ⁾ ani ustaw, ale czynili sprawiedliwość według oświecenia przyrodzonego rozumu. Wszystkie te zwyczaje, iako krotce pokażemy, są prawie też same u Tatarow. Jeden ^(h) tylko osobliwy u Scytów był zwyczaj. Kiedy dwa przyjaciele chcieli sobie poprzyśiądz prawdziwą y nienaruszoną przyjaźń, narzynali sobie palce, z których krew wytryskaiącą do miednicy spuszcza-
li, potym w teyże krwi maczali końce szabel y ofysali ie. Teraz Tatarowie czyniąc ^(l) przysięgę wpuszczają szable do wody, którą wnet wypijają. Przeciąg czasu ułagodził dzikość niektórych między nimi zwyczajow, ale istota ich iest też sama. Jedna tylko w nich została bez odmiany chciwość napadania na pograniczne narody za najmniejszą okazją, tak dalece że częstokroć swoim nawet nie przepuszczają kraiom, kiedy dla

(i) JUSTIN. *ubi. supra.*

(h) LUCIAN. *Dialog. Toxaris, sive Amicit.*
p. 630. Lutet. Parisior. 1615.

(l) CROMER. *Lib. XIII. pag. 673.*

boiaźni w granicach swoich muszą się trzymać. Woyny ich, wycieczki y wyprawy niczym się nie różnią od woien *Scytow*, y można do nich stosować, co niegdyś JEREMIASZ rzekł o *Scytach* przepowiadając, że mieli „wtargnąć do Judzkiej ziemi., Wozy „ich (*m*) są strasznieysze nad burzę, ko- „nie ich prędzsze nad orły, saydaki ich „podobne są dogrobu zawsze otwarte- „go, z którego wychodzi śmierć nie- „uchronna.,

Doznała nie raz Azya, że Tatarowie nic nie utracili z porywczy dzikości swoich przodków. Jak się w tej części świata rozszerzyli, wyżej namieniono. Tym czasem te ich pomyslności nie tak są podziwienią godne, iako owe zwykłe męstwo, które chociaż nie zawsze przy podbitych krajach utrzymać ich mogło, nie dopuszczało iednak, aby kiedy utracili chęć do utraconych odzyskania. Tak R. (*n*) 1368. z Chin, które więcey sto lat do nich należały, wypędzeni, póty wszelkich sposobow używać nie przestali, aż ie znowu R. 1644. podbili.

(*m*) JEREM. *Cap. IV* v. 6. 13. | *Cap. V.* v. 16.

(*n*) *Relat. de la grande Tartar. Chap. II.* pag. 42. & 259.

bili (o) y tak mocno w kluby wzięli, że się im nigdy nie odeymą. Wiadome są wszystkim wojenne dzieła Tamerlana (p) wodza Tatarskiego. Ten równy był JULIUSZOWI w męstwie, ALEXANDROWI zaś w szczęściu, ponieważ podbił sobie *Indyę, Persyę*, zbił *Turkow* y spuściłszy cały *Egipt*. Imię iego y sława dały się nawet słyszeć w kraiach, w których Tatarski naród był jeszcze nie znany.

Mimo tak wielkich przykładów męstwa zawsze pomyślnego Tatarowie Azyaccy są teraz opieszalsi, lub spokojniejszy, niż przedtym. Przyczyna tego jest oczywista, chociaż podobno tąż samą do podbijania y zwycięstw unoszą się chęcią, nie śmieją jednak na narody od przodków swoich przez wojny wyćwiczone porywać się. Do tego nie żyją w tej iedności, w której przedtym, y nie do iednego Pana

z 2 nale-

(o) *Id. pag. 47. Es seq.*

(p) Wschodni nazywali go *Timurlang* co znaczyło: *Timur* chromy. Nachramywał bowiem od postrzału w młodości odebranego. Urodził się R. 1432. panował lat 36. umarł mając lat 63. *Id. p. 140. PASTOR, AB HIRTENB. Hist. Polon. plenior. Lib. I. p. 44. ALBERT. KRANTZ. Vandal. Lib. X. Cap. V. p. 228. 229.*

(q) należą. Ponieważ Car Moskiewski podbił ich iedną część, druga (r) należy do Cesarza Chińskiego. Reszta jest pod rządem różnych Hanow rodowitych.

Nie jest moje przedsięwzięcie opisywać tu różne pokolenia, z których się *Tartarya* składa. Dzielą (s) ją pospolicie na trzy rodzaje Tatarow. Pierwsi są właściwie nazwani Tatarowie, drudzy Kałmucy, trzeci Mungałowie.

Pierwsi mieszkaia na zachod ku morzu Kaspijskiemu. Nayznacznieyszy między nimi są *Tusbekowie*, przedtym zwani (t) *Zagatayscy*, tudzież *Karalpak* i *Nahayscy* podlegli Moskwie, iako y *Baszkircowie*, *Dagestańscy* do nikogo nie należący; ci są dziksi od wszystkich tu wyliczonych.

Tatarowie *Nahayscy*, którzy dziś mieszkaia w Astrachanie między *Fajkiem* y *Wolgą*, tudzież *Baszkircowie* leżący w części wschodney Królestwa *Kazan*, między tą *Wolgą* y *Kamą*, byli niegdyś [u] panami Rosyi, które
te-

(q) *Relat. de la grande Tartar. pag 33.*

(r) *Id. pag. 48.*

(s) *Id. pag. 17.*

(t) *Id. pag. 136.*

(u) *REINOLD. HEIDENSTENII. de bello Moscovi-*

teraz są poddani. Obywatele Rosyjscy (x) musieli im znaczną corocznie pła-
cić daninę, y odsyłać ią końmi swego
Xiążęcia; ktòry z przednieyszymi
dworzanami piechotą powinien był
spotykać przyjeżdżającego po tę nale-
żytość posłańca, chociażby nayuboż-
szy był y naynędznieyszy. Tegoż po-
winność była podawać mu z wielkim
uszanowaniem garnek kobyłego mle-
ka, ktòrego ieżeli się co rozlało na
grzywę końską, musiał według usta-
wy sam Xiąże Rosyjski ięzykiem li-
zać. Powinien był także kazać roze-
słać futro sobole pod nogi temu, który
list od Hana miał czytać. Car z całym
Dworem, czytającego klęcząc powi-
nien był słuchać. Tenże nie mógł
się sprzeciwić najmnieyszym rozka-
zom Hana, choćby mu kazał wojnę
wieść z Chrześcianami. Słowem bez
iego woli żaden Car nie mógł być o-
brany. Jan (y) albo Jwan nazwany
Wielki, Xiąże Rosyjski chcąc się z
z 3 tak

*scovitico Comment. Lib. I. p. 741. CHRIS-
STOPHOR. HARTKNOCH. de Rep. Pol. Lib.
I. Cap. IX. p. 187. MATTH. PRÆTOR.
Orb. Gothic. Lib. II. Cap. II. p. 29. 20.*

(x) PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. ple-
nior. Lib. I. p. 5. 46. MARTIN. CROMER.
XXIX. pag. 647.*

(y) GUAGNIN *rer. Pol. Tom. p. 243 & seqq.*

tak haniebney niewoli wydzwignąć umyślił ich sobie podbić. Syn iego Bazyli nie przestawał ich gromić. Jwan zaś Szazylewicz chociaż (z) wszytkim dla okrucieństwa nienawisny, iednak mężny y stały, wcale ich pokonawszy, rozpostrzenił swoją władzę na liczne ich Ordy nayodlegleysze.

Kalmucy, którzy trzymają znaczną część kraiu między rzekami *Mon-gulem y Wolgą*, mają Hana tak bogatego y możnego, że może (a) wyprowadzić, iak mówią sto tysięcy woyska. Moskale tych mają zawsze w swoim woysku kilka pułkow. Tych mogę opisać, bom ich widział. Urody są mierney, lecz mężni, filni, odważni y zwyczajni do niewygod. Cery są śniadey, twarz mają płaską, nos wklęsły y prawie równy z licem, dwie nozdrze daleko szersze y wypukleysze niż oczy, które tak są małe, że ledwieby ich doyrzec można, gdyby nie były wcale czarne y iskrzące się. Brody prawie nie mają, włosy zaś, których ieden tylko kosmek na wierzchu głowy noszą, są twarde iak koński włos. Czapki mają ogrążle futrem okła-

(z) REINOLD. HEIDENSTENII, *ubi supra*, p. 742.

(a) *Relat. de la grande Tartar*, p. 264.

kładane nakształt Poliskich; kōżuchy noszą z baranich skórek do pułgoleni. Służą tylko pod iazdą. Oręż ich są łuki większe y strzały dłuższe od polskich. Powiadaia (b) że ostrze strzałkowych żelażek tak są hartowne, y tak ie silno wypuszczają, że mogą człowieka na wylot przeszyć. Zażywaią ieszcze flint wiszących u boku, y dzid, które bardzo zręcznie rzucaia. Wszyscy zostaią w błędach pogąńskich. Tatarowie nazywaią ich *Kałmukami* przez (c) nienawiść, o co się oni urażaią, ponieważ to iest słowo uszczypliwe. Chcą aby ich nazywano *Mogułami*, iakoż w samey rzeczy pochodzą od dawnych *Mogułow* panow Azyi. Tym samym mowia ięzykiem, y mieszkaią w tym samym kraiu, który Zyngis-Han zostawił swoim następcom.

Tatarowie, których teraz zowią *Mungatami* (d) nie tak słusznie tę imię noszą iako ci, o których teraz mówiłem. Ci leżą z iedney strony między *Kałmukami* y morzem Japońskim, z drugiey zaś między Chinami y Syberią.

(b) *Id. p. 264* Toż samo powiadaia o maley Tartaryi. CROMER. *Lib. VIII. p. 214.*

(c) *Id. pag. 258.*

(d) *Id. pag. 259.*

ryą. Rzecz się zdaie mniey potrzebna wyznaczać różne ich pokolenia. Tatarowie graniczący z Polską naybardziey należą do tey Historii, y tych to osobliwie chcę opisać moim Czytelnikom.

Tę Tartaryą nazywają małą dla różnicy od wielkiej, króra iest w Azyi. Dzieli się także na wiele pokolenia nazwane Ordy, z których każda składa niby udzielny naród, y iest ich cztery, to iest *Kubanska Krymska* albo *Perekopska*. *Oczakowska* y *Budziacka*.

Orda Kubańska leży między Jezio-rem Tatarskim nazwanym *Palus Maotica* pod górą Kaukazem. Ma te imie od rzeki Kubany, na ktòrey brzegach mieszkaia, y ktòra wpada w pomienione Jezioro między Daman y Azofem. Wprzod poddani Hanom Krymskim, potym obrali sobie udzielnego Hana z familii iednak dawniejszych swoich panow. Ci zdzierstwem żyia y częstokroć aż za Wolgę wypadaią dla rabowania Kałmukow y Nahaykow.

Orda Krymska albo Perekopska, naylicznieysza iest ze wszystkich okolicznych. Pułwysep Krymea, na którym leży, iest wcale żyźny. Stołeczne w nim miasto iest Kassa znaczny port

Czar-

Czarnego Morza ku Wschodowi. Turcy (e) wydarli ten półwysep Genuień-
czykom R. 1475. Ta Orda iest pod
rządem Hana zwyczajnie mięszka-
jącego (f) w Bacifaray nie wielkim
miasteczku, zawierającym w sobie oko-
ło dwóch tysięcy domow. Może mieć
(g) sto tysięcy woyska. Z całym pod-
daństwem hołduje Cesarzowi Ture-
ckiemu. Krymea łączy się z ziemią
szyią wcale ciasną ku Połnocy, bli-
sko miasteczka (h) *Prekopu* albo *Pe-
rekopu*, z kąd bierze imię, które się
częstokroć daie tym Tatarom.

Oczacowska Orda (i) leży przy
wyściu rzeki niegdyś Borysthenes, te-
raz Nieper nazwaney. Turcy trzyma-
ią osadę w tym mieście, które nazy-
waią *Dziankrymenda*.

z 5

Nay-

(e) PASTOR. AB HIRTENB. *Hist. Pol. ple-
nior. Lib. I. pag. 52.*

(f) BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine p. 13.*

(g) ANDR, CELLAR. *regn. Polon. descript.
pag. 57.*

(h) Te Miasteczko zawierające około 400.
domow, Tatarowie nazywaią *Or*, Po-
lacy zaś. *Perekop*. Nazwali ie tym imie-
niem Polacy od nieporządneý fossy, kto-
rą i Tatarowie opasali, y która się cią-
gnie aż do morza. *Id. ibid.* PASTOR. AB
HIRTENB. *Hist. Pol. plen. pag. 48. 49.*
49. GNAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. 318.*

(i) BEAUPLAN. *pag 27.*

Naygorfza w caley mnieyszey Taryi Orda, iest *Budziacka* leżąca między *Kilią* y *Białogrodem*, dwoma miastami należącemi do Turkow, z których pierwsze iest przy wielkim uysciu Dunaju, drugie przy wysciu Niestru. Rozległość kraiu (*k*) między temi dwoma miastami iest na dwanaście mil wzdłuż, na pięć lub sześć w szerz. Ci (*l*) Tatarowie nie mają Rządcy ani prawa, ani stałego mieszkania, całe życie bawiąc się rozboiem, y zawżze w pośrzod pol konno albo na wozach,

Oprócz tych czterech rodzajow Tatarow, iest ieszcze ieden osobliwy osiadły w Litwie o którym trzeba mi tu namienić. Niektóre pokolenia (*m*) tego ludu groziły Xięstwu wspomnianemu. Zkąd Witold stryi Jagiellona umyślił ich wojować. Pierwsze wojenne dzieła dość mu pomyślnie poszły. Zabrał bowiem w niewolą y przyprowadził do Litwy kilka tysięcy tych Tatarow oboiey płci, y łaskawie się z nimi obchodząc wydzielił grunta pod Wilnem, przy których potom-

(*k*) *Id. Descript. d' Ukraine* pag. 29.

(*l*) *PASTOR. AB HIRTENB. ubi supra. p. 50.*

(*m*) *Id. p. 44. 45. Vid. MARTIN. CROMER. Lib. X. pag. 381. 382.*

tomkowie ich do tego czasu zostając trzymając się błędów Mahometańskich y wśzystkich dawnych zwyczajów, ale nie są w tym grubiańskie, w którym Krymscy y okoliczni. Są pracowici, wstrzemięźliwi y w każdej mierze wierni. Panowie Polscy radzi ich używają. Ja nie w iedney drodze brałem ich dla moiego bezpieczeństwa, y na tycho zapatrując się chcę opisać Tatarów, którzy iednegoż z nimi są narodu.

Weyzrzenie y postać tych ludzi powszechnie są znośnieysze niż *Kalmukow*. Słyszałem (n) w Polsce, że Tatarskie dzieci po urodzeniu mają powieki zamknięte, y tak iedną z drugą skleione że przez kilka dni otworzyć ich nie mogą. Urody nie są okazały, są bowiem krępi, (o) plec szerokich, silni y czerstwi. Szyją mają krótką, głowę wielką, twarz płaską y prawie okrągłą, czoło szerokie, oczy dość dobrze rozdzielone y żywe, nos krótki, gębę wąską, zęby białe, cerę śniadą, włosy czarne y szorstkie, w brodzie włos rzadki, tył głowy gołą
zosta-

(n) Świadczy o tym *BEAUPLAN Descript. d' Ukraine p. 34. GUAGNIN. Tom. II. pag. 322.*

(o) *PASTOR, AB HIRTNB. pag. 57.*

zostawiając tylko na przedzie ieden kosmek,

Tatarowie ci nie ćwiczą się, nawet ani znają żadnego z tych rzemioł, które nam są powodem do zbytłowy rospuśty, Nie znają żadney nauki, nie są iednak z tey miary nieszczęśliwi. Prawa ich są proste, których nie mniej od zdrowego przyrodzonego rozsądku, iako się od codziennego używania uczą. Nie tylko wzajemnie sobie, ale y cudzoziemcom, którzy dla handlu do nich uczęszczają, łagodnie (p) y przyjemnie się stawia. Nie ilychac między nimi pieniactwa ani zwady, bo się w uboſtwie y rzetelności kochaia, ale ieżeli co ieden od drugiego chce odzyskać, uiają się do udzielnych swoich Rządcow nazwanych Murzy, którzy ich sądzą bez długiego roztrząsania y prawnych terminow, Maiąc głowę Mahometańskimi błędami nabitą, brzydzą się Chrześcianami, y za zasługę sobie poczytuia złość na nich wywierać pod czas wojen, które wszczynaiąc przez chciwość, pozorem Religii pokrywaią.

Ponieważ pracowite życie maią prowadzić, bez żadnych pieſzczot się ho-

hodują, z małych lat do niewygod przywykając, Częstoć matki kąpaia dzieci w wodzie zimney osoloney dla zahartowania skury; zkąd w frzod zimy przebywaią rzeki w pław bez najmnieyszey przykrości. Chcąc ich nauczyć (q) zręcznego strzelania z łuku, od siódmego roku, nie dają im żadnego iadła, aż ie wprzod strzają ugodzą.

Całe ich odzienie iest burka, którą w zimie wełną obracaią we frzodek, w lecie zaś, lub pod czas deszczu, na wierzch. Han (r) y iego familia nosi suknie iedwabne, które mu pograniczne narody, zwłaszcza Polska, w podarunkach przysyłaią. Officyerowie sukna zażywaią. Miasto zawoiow noszą czapki Polskie.

Oreże ich są szablą krzywa, dzida y łuk. Strzelby się boią, Potykaią się z daleka, owszem uchodząc wypuszczaią strzały; ale ieżeli się nie mogą uchronić potyczki z bliska, w ten czas zażywaią szabel z taką zręcznością, że trudno iest im się załtawić. Wreszcie uciekaiących nie łatwo dogonić,

(q) BEAUPLAN. *Descript. d' Ukraine* pag. 35. PASTOR. AB HIRTENE. *Hist. Polon. pleniow.* pag. 59.
(r) *Id. ubi supra.*

y goniący (s) w niemałe się podają niebezpieczeństwo, nie tak dla gęstych nakładał obłoku strzał, na które się wydają, iako dla niespodzianego odwrotu, do którego ich rozpacz częstokroć przywodzi, Każdy ma przy sobie noż y szydło dla robienia rzemienia na wiązanie niewolników. Częstokroć [t] ostrze strzał iadem napuszczają.

Konie mają szybkie, y tak w biegu niezmordowane iako y sami iezdcy, ale na spoyzrzenie zdają się wcale nie poczesne. Często dwadzieścia a nawet y trzydzieści mil nie wykielznawizy uieżdżają. Rozcinają [u] im nozdrze, aby w nayszybszym y naysgwałtownieyszym czwałowaniu nie ustawały. Prowadzą ich zawsze kilka w ręku, y kiedy się ten, na którym siedzą, zmorduje, przesiadają, nie się

(s) *Id.* p. 60. Tym się sposobem potykali Partowie, którzy według Aryana osiedli byli w Scythyi. Horacyusz mówi, że przez zmyślone uchodzenie, y zręczność w strzelaniu z łukow, Rzymianom; nawet byli straszni. *Carmin. Lib. II. od. XIII. 83. Lib. I. ode XIX.*

(t) ANDR. CELLAR. *reg. Polon. descript.* pag. 59.

(u) PASTOR. AB HIRTENE. *ubi supra.*

się w biegu nie zatrzymując, na drugiego.

Za nayprzednieyszy pokarm mają mięso końskie. Chlebem y bąraniną żyją maiętnieysi y mieszczenie znaczniejszy, którzy nigdy z swoich miast nie wyjeżdżają. Ubożsi pieką chleb z iągły, ięczmięnia, lub też z gryki, która się tu prawie sama (x) przez się rodzi, z kąd Polacy ją zowią *Tatarską*. Pola wcale nie wyrabiają zostawiając tę pracę niewolnikom. Niektórzy maiętnieyszym [y] służą, wolą jednak prowadzić życie w niebespiecznych wycieczkach, niż w haniebnym poddaństwie. Trudna rzecz do poięcia zaco niespracowani pod czas wojny tak są [z] opieszali y gnuśni w domu żyjąc w obrzydłym próżnowaniu.

Chociaż końskie mięso za naywiększe mają łakotki, jednak koni nie biał, chybaby był spędzony albo schorzał. Co u tych przynajmniej jest we zwyczaju, którzy się dawnych trzymają zwyczajów, albo u uboższych, którzy

żałują

(x) ALBERT. KRANTZ. *Wardal. Lib. VI. Cap. VIII. pag. 131.*

(y) PASTOR, AB HIRTENS. *Hist. Pol. ple. nior. pag. 61.*

(z) *Ibid.*

żałują takiego kosztu; gdy mają ko-
nia zabijać, najpierwiew mu noż w gar-
dło wtopią dla wyłączenia krwi, którą
potym zmieszawszy z mąką iaglana ro-
bią kizki, y iedzą ie za naywyborniey-
szą potrawę. . Potym dzielą konia na
cztery ćwierci, z których gospodarz
iedną sobie zostawiwszy, inne trzy [a]
posyła w podarunku przyiaciom y są-
siadom swoim z tym warunkiem, aby
się mu oddarowali. Dawniey mie-
li [b] zwyczaj rąbać te sztuki na
sztuki, y kłaść iedną po drugiey na
konia, przyciskając ie ciasną kulbaką.
Potym wypuściwszy konia trzy lub
cztery godziny hafali, toż przewrociw-
szy na drugą stronę aby się ze wszy-
stkich bokow mięso zagrzało, powra-
cali do domu y jedli. Teraz gotują [c]
w garnkach, ale przez ostatnią nie-
chłuyność nie zbierają szumowin, ma-
jąc ie za naysmacznieyfe y naywy-
śmienitsze. Widziano ich częstokroć
w Polfcze jedzących konie zdechłe,
z nogami y ielitami, nie uważając od
iakiey choroby pozdychały.

Na-

(a) *Id. pag. 62.*(b) *Id. ibid. BEAUPLAN. Descript. d' Ukra-
ine pag. 39.*(c) *Id. p. 40. PASTOR. AB HIRTENB. p. 63.*(d) *BEAUPLAN. pag. 29.*

Napoy im zwyczajny jest woda. W wielu mieyscach niedostatek jey cierpią, nie umieią jednak, czyli bardziey przez lenistwo nie chcą studni kopać. W zimie śnieg rostopiony pią. Którzy okazaley żyją, używaią trunku warzonego z jagły, kolorem y gęstością (e) podobnego do mleka, którego niepomiarkowanie używszy, można się upić. Z niczym jednak nie porównany jest u nich napoy [f] kobyle mleko, które naybardziey pią, przeryniając się przez lasy, kiedy idą na wojnę. Jako Machometani, wstrzymują się od wina, jednak ie potajemnie pią, y rozumieią że nie wykarczają przeciw Alkoranowi częstym wodki napojem.

Kiedy się czuią na zdrowiu słabymi, puszczaią krew koniowi, pią ią ciepłą y morduią się konno [g] czwając

(e) PASTOR. AB HIRTENB. *ibid.*

(f) Powiadaia, że te mleko z potrzeby pią, poniewaz krowy nie dają się doić, y tracą mleko, skoro cieleta od nich odłoczą. *Relat. de la grande Tartarie* p. 24.

(g) Słyszałem od ludzi godnych wiary, że pod czas mieszkania Karola XII. w Benderze, Szwedzi nie maiąc Doktora ani Cerulika, który by ich opatrzywał, używali tegoż lekarstwa, y prawie wszyscy leczyli nim swoje choroby.

lując jak mogą naydłużey. Jeżeli który dla słabych sił nie może wydolać, dwóch Tatarow siadłszy na koń, biorą go za ręce y śpieszno jadąc chorego pieszą prowadzą aż się zmorduje. Każdą prawie chorobę leczą a przynajmniej rozumieją, że mogą uleczyć tym sposobem. Bez żadney nawet inney potrzeby [h] oprócz uspokojenia łaknienia lub pragnienia, kiedy na innym zbywa im sposobie, krew koniom puszczają. Zwyczaj ten mają od dawnych (i) Scytow. Na wojnę idąc każdy ma przy sobie mąkę jaglana, którą do picia z wodą miesza. To ich posila w gwałtownych marszach y mocno chłodzi pod czas upałów. Panowie Polscy ścigając ich często tego doświadczyli, za których to twierdzę świadectwem.

Zostając zawsze w gotowości do wycieczek do krajow pogranicznych, ponieważ ten tylko jeden mają sposob nabywania tego na czym im zbywa, nie obawiają się podobnego do swego kraju wtargnienia; bo naprzód polegają na potędze Tureckiey, którzy ich bronią, powtórę kray zewsząd oblany wodami,

(h) ALEXAND. GUAGNIN. *Tom. II. p. 323.*

(i) MARTIAL. *Spectacul. Lib. Epigramm. III. v. 4. Czytay Ess. de MONTAGNE. Livr. I. Chap. XLVIII. pag. 584.*

dami, y do ktòrego trudny przyśtop dla rozległych puszcz, ochrania ich od wszelkiego wtargnienia. Do tego [k] nie wiem coby zyskać można tocząc wojnę z narodem tak ubogim? zkąd pograniczni na tym ryłko przestają, że ich wypędzą z swego Państwa, kiedy do niego wpadną dla zbierania żywności. Do Polski jednak nie wpadają [l] chyba za rozkazem, lub wyraźnym pozwoleniem Sultana.

Gotując się do wyprawy, przez czas niejaki puszczają konie na paszę. Tym czasem Han (m) z Galgą to jest Hetmanem, y znaczniejszyymi Murzami naradza się y z nimi układa plan-
tę przyszłych obrotów, czyli raczey łupieństwa. Jeżeli sam Han ma wojsko prowadzić, wszyscy z nim iść powinni, żaden się od tey powinności słabością wieku nie może wymowić, na to nawet baczności nie mają. aby dostateczną straż w kraju zostawić. W ten czas wojsko wynosić może, jakom namienił, na sto tysięcy piechoty, a na dwa kroć

A a 2

albo

(k) Toż samo trzymano niegdyś o Scytach: *Gens Scytharum, mowi Strabo. adversus exteros invicti sunt atq; inexpugnabiles, quod nihil habeant, cuius causa servitutem sustinere velint.*

(l) PASTOR. AB HIRTENB. pag. 64

(m) Ibid.

albo trzykroć sto tysięcy koni, ponieważ każdy Tatarzyn dwa lub trzy konie mieć powinien.

Jeżeli tylko Gulg [u] ma rzędy nad wojskiem, idzie z nim około czterdzieści tysięcy ludzi, ale w lecie daleko mniej, a to dla łatwiejszego uniknięcia od Polaków, którzy zwyczajnie pod ten czas stoją w polu.

Osobliwym sposobem przeprowadzają się przez rzeki. Każdy z nich nabierałszy sitowia [o] lub trzciny przywiązuje je do dwóch długich żerdzi, y na nich niby na promie jakim kładzie odzienie y oręż swoje. Potym je uwiązuje do ogona koniowi, którego się grzywy trzymając jedną ręką, a w drugiej mając kańczuk do popędzania konia, nogami robiąc płynię z boku, y nago przebywa rzekę. Te szczupłe promy z sitowych snopków chociaż na prędkie porobione, są jednak tak dobrze y mocno spoione, że się na nich mogą przewozić niewolnicy płynąć nie umiejący.

Jeżeli mają jakie rzeczy, którymby woda mogła szkodzić, zabijają [p] cztery równej wielkości konie, potym
skury

(n) *Id. pag. 66.*

(o) *Id. ibid. BEAUPLAN. pag. 51.*

(p) *PASTOR. AB HIRTENB. pag. 66.*

skury z nich zdeymują y nadymają ie nakształt skurzanym worow, na które wkładają sianie lub wozy, koła z nich pozdeymowawszy. Kilka ich płynie z bokow dla utrzymywania tey płynącej maszyny, którą dwa konie ciągną mając przydanych sobie dwóch ludzi, którzy ich kierują do brzegu.

Trudna przeprawa przez rzeki, naybardziej przez *Dniepr* utrzymuje ich częstokroć w kraiu, z którego [q] chętniej zimo niż latem wychodzą, czyli dla tego że w ten czas znaydują po chłopskich domach wszętkę żywność, któreby w inną porę szukać y zbierać musieli po polach, czyli że gdy rzeki y błota unarzną, bez żadney przeszkody mogą iść dokąd się tylko podoba, czyli na koniec dla tego że śniegiem przykryta droga wygodniejszy jest dla koni, których nigdy niekują. O paszę dla koni tak nie stoją jako o żywność dla samych siebie. Nie potrzebują bowiem ani skupowania prowiantow, ani szpichlerzow, ani oney gromady posługaczow; jacy są u nas podobni do Tatarow, którzy nic więcej nie umieją, jak tylko Pana swego zdzierać y przychodzić do do-

Aa 3 stat.

starć z pokrzywdzeniem wojaka, którzyby się odważyli przez niedostatek żywności o zgubę przyprowadzić, gdyby innemu nie mieli sposobu do nasycenia swojej chciwości. Konie Tatarskie żyją bez braku, tym cokolwiek w polu znajdą. Mech, kora, chwały są dla nich tak dobre y tak je tuczą jak najwyżborniejsza pasza, w zimie zaś szukają pożywienia pod śniegiem kopcami go przed sobą odrzucając.

Pod czas wyprawy nie idą Tatarowie bitymi (r) y otwartymi gościncami, ale wybierają ścieżki ciasne y nieznacone, a dla lepszego (s) ukrycia marszu nigdy w obozie ognia nie nieca, y tym sposobem niespodzianie napadają na owych nawet, którzy się najostróżniej od nich pilnują.

Zbliżywszy się (t) o trzy lub cztery mile do kraju, do którego zamysłają wtargnąć, przez kilka dni odpoczywają. Potem się dzielą na trzy części, z których dwie składają samą treść

(r) *Id. ibid.*

(s) *BEAUPLAN. pag. 42.*

(t) *Id. ibid. & pag. 44. & seqq.*

treść woyska, trzecia zaś, którą jeszcze dzielią, składa dwa znaczne podjazdy poboczne. Tak wchodzą do krajów pogranicznych. Szrodek postępuje w linii równo od siebie odległej z prawym y lewym skrzydłem; całe zaś woysko dniem y nocą ciągnie nie dając więcey odpoczynkowi nad godzinę. Wszedłszy na sześćdziesiąt lub ośmdziesiąt mil w kray, który jeszcze oszczędzają y na kształt podrożnych przechodzą, wysyłają dwa skrzydła o sześć mil przed sobą y po bokach. Też skrzydła rozdzieliwszy się na dziesięć albo dwanaście pułków, z których w każdym być może pięćset albo sześćset ludzi, y znowu rzeczone pułki podzieliwszy się na wiele innych, im się głębiey pomykają, tym z większym pospiechem rabują, y powoli łącząc się z tym samym (u) porządkiem, z którym się były rozeszły, zwożą plon do głównego woyska, które przez ten wszystkie czas stoi w gotowości do dania odporu obywatelom, jeźliby się chcieli na nich porwać. Dwa świeże podjazdy idą w ślady pierwszych, które skoro się wrocą, wnet trzeci wychodzi podjazd do zabiorania rzeczy.

Aa 4 które

(u) PATT. AB. IRTEB. pag. 68.

które się ostały od chciwości pierwszych.

Zadney rzeczy nie przepuszczaia. Zabijaia starcow (x) z małymi dziećmi; męszczyny zaś z niewiastami, także młódź oboiej płci z sobą zabieraia. Liczba (y) w niewolę zabranych czasem przechodziła pięćdziesiąt tysięcy. Domy zrabowane pospolicie palą, y kraj wprzód bogaty y kwitnący w straszliwą obracaia pustynię.

Też same rabunki, które poczynili w około mieysc obranych sobie za termin wycieczek, y tymże porządkiem czynią powracając, jeżeli ich nie gonią. Potym przebrawszy się zagranicę na niebezpiecznym jakim mieyscu odpoczywaią, y dzielą zdobycz z którey dziesiątą (z) część zawsze oddadaią na Hana. Oddzielną niemilościernie (a) ludzie jedney familii albo z iednego mieysca zabranych, y oddaią

ie

(x) *Vid. CROMER. Lib IX. pag. 238. & Lib. X. p. 263. & Lib. XXIX. p. 652.*

(y) *PASTOR. Ab HIRTENB. ubi. supra.*

(z) *Id. pag. 69.*

(a) *BEAUPLAN, Descript. d' Ukraine. p. 46.*

ie w inſze ręce y do inſzego kraiu, czy też przedaia Turkom, którzy ich do galer używaią. Lecz młode pan-ny dla naſycenia lubieżności zatrzymuią, z niektórymi ſię żenią (b), ponieważ po kilka żon maią, y tyle ich chowaią, ile wyżywić mogą.

Choć do cudzego kraiu wſzyſcy razem wchodzą, nie razem jednak z niego wychodzą, ale na różne części podzielił ſię abż ci, którzy by ſię za nimi w pogon puſcili, widząc tyle ſzlakow, nie mogli porozumieć którą ſię udali drogą. Kozacy [c] tak ſię prawie hultayſtwem bawiący jako y Tatarowie, poſpolicie zaſadzki na powracaiących czynią, czekając na nich po ciaśninach, a czasem w otwartym polu idąc na nich taborem (d) to jeſt między dwoma szeregi wozow, którymi ſię zaſłaniaia, y z pomiędzy nich z ſamopałow ſtrzelaią na Tatarow, którzy prawie zawsze w rozſypkę idą, y zamieſzanie w ſwoim woſku czynią, z takim uchodząc nieporządkiem, że ieden ucieka przez drugiego bez żadnego względu na ſtarſzyne. Každy ſię tam udaje, dokąd go ſtrach prowadzi, a jeźli

A a 5 po-

(b) PASTOR. AB HIRTENE. pag. 66.

pogoń idzie, zoltawuią nieznacznie
wszystkę zdobycz po drodze dla za-
trzymania nieprzyaciela. Oręże na-
wet rzucaią, a częstokroć w biegu u-
cinaia popręgi u kulbak, czyniąc tym
śposobem koniom folgę, aby prędzey
biegły.

(e) *Id. p. 70. BEUPLAN. pag. 51.*

(d) *Id pag. 47.*

KONIEC

TOMU DRUGIEGO,

BIBLIOTERA

Józefa Czapowskiego



OMYŁKI W DRUKU

Pag. 20. v. 10. że go Polacy czytay że Polacy.

Pag. 44. v. 11. zostawili czytay zostawali.

Pag. 84. v. 10. nieważney czytay nieważney.

Pag. 90. v. 3. w wiecznie czytay wiecznie.

Pag. 96. v. 18. pochlebniący czytay podchlebniący,

Pag. 102. v. 21. przywiodł czytay przywiodła.

Pag. 122. v. 1. Teczyńskie czytay Teszynskie.

Pag. 132. v. 18. powodzenie czytay powodzenia.

Pag. 144. v. 14. Państwa czytay Państwu.

Pag. 151. v. 14. który czytay którą.

Pag. 152. v. 25. były czytay było.

Pag. 155. v. 17. trzeba czytay iak trzeba.

Pag. 156. v. 22. żywności czytay żywości.

Pag. 172. v. 5. nazwanego czytay nazwanemu.

Pag. 194. v. 6. na sukcesji czytay do sukcesji.

Pag. 196. v. 24. nie może wynikać z po- my-

myślności czytay może wynikać z nie-
pomysłności.

Pag. 209. v. 16. któremu czytay który mu.

Pag. 219. v. 1. Omergnii czytay Pomercanii.

Pag. 222. v. 23. winy czytay sryi.

Pag. 226. v. ult. w Czeskim czytay w Czer-
skim.

Pag. 256. v. 23. dostapili czytay odstapili.

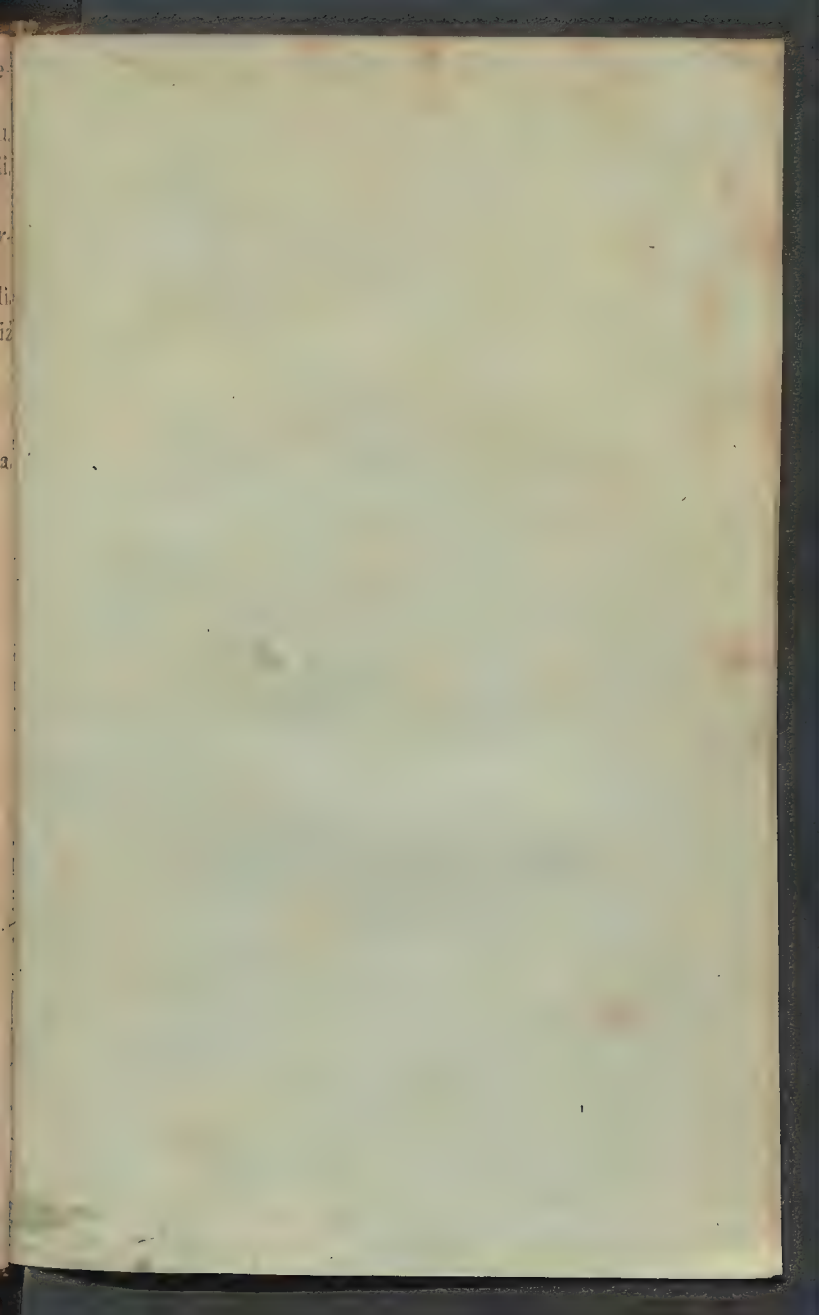
Pag. 257. v. 14. w not. aż sami czytay ciż
sami.

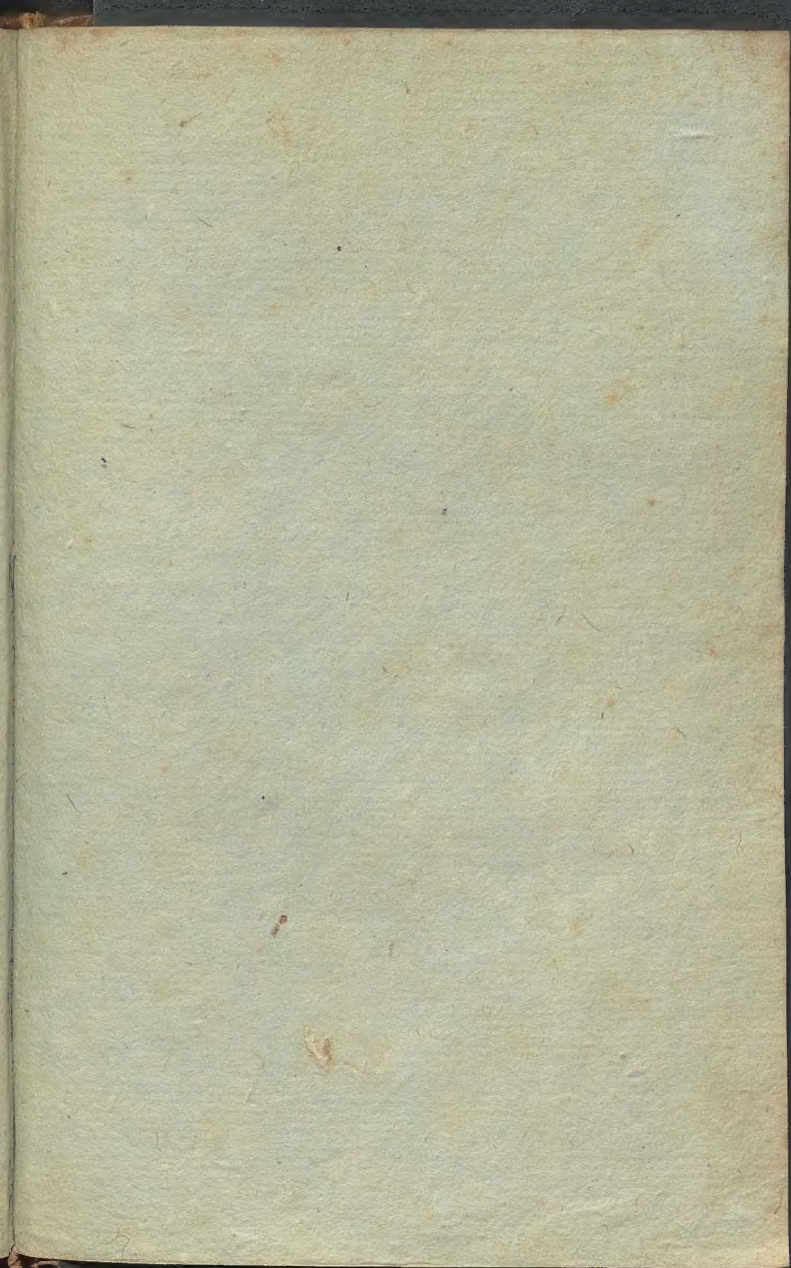
Pag. 288. v. ult. obciąć czytay obiać

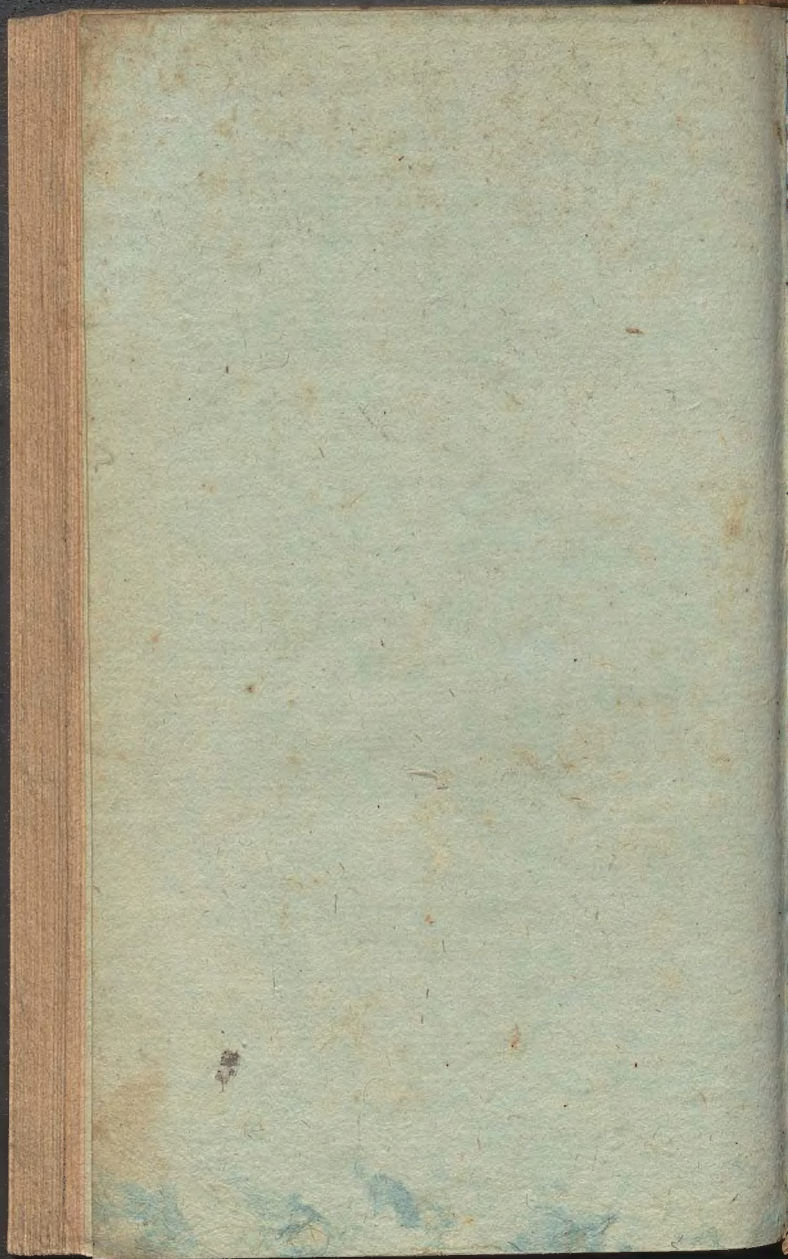
Pag. 310. v. 3. Zegola czytay Zegota.

Pag. 320. v. 2. Bolesława czytay Konrada.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0027122

